

O Więzieniu

interdyscyplinarnie

O Więzieniu

interdyscyplinarnie

red. Jan Dezyderiusz Pol



„Pilotażowe kompleksy penitencjarne” realizowany w ramach Programu Operacyjnego pn. „Sprawiedliwość” finansowany ze środków funduszy norweskich i środków krajowych.

RECENZENCI *dr hab. Barbara Toroń-Fórmanek, prof. UZ*
dr hab. Anna Michalska, prof. UAM

REDAKCJA JĘZYKOWA, KOREKTA *Magdalena Żmudziak*

SKŁAD, ŁAMANIE *Wiaczesław Kryształ*

PROJEKT OKŁADKI *Studio Format*

FOTOGRAFIA *cooperpipe (freepik)*

Copyright © by Wydawnictwo Episteme, Warszawa 2021

Copyright © by Wyższa Szkoła Kryminologii i Penitencjarystyki, Warszawa 2021

ISBN 978-83-65172-32-7 [EPISTEME]

ISBN 978-83-66454-15-6 [WSKİP]

DRUK, OPRAWA „Elpil”, ul. Artyleryjska 11, 08-110 Siedlce

Spis treści

Wprowadzenie 7

O. DR JAN DEZYDERIUSZ POL OFM

Więzenie i penitencjarystyka – relacje /nie/oczywiste 11

DR MAŁGORZATA KUĆ

Środki oddziaływania penitencjarnego
na gruncie prawa karnego wykonawczego 25

DR BARTOSZ KUŁAN

Budynek więzienia jako miejsce odbywania kary
w ujęciu badań historycznych 61

DR MARIUSZ PAWEŁ KURYŁOWICZ

Ochrona społeczeństwa przed sprawcami przestępstw –
Zakład Karny jako miejsce izolacji 87

DR KAMIL MISZEWSKI

Walka i kooperacja. O wzajemnych relacjach
funkcjonariuszy i skazanych 101

MGR ROMAN POMIANOWSKI

MGR AGNIESZKA NOWOGRODZKA

Wyuczona bezradność – psychologiczna bariera w resocjalizacji? 123

PROF. ZW. DR HAB. BP JANUSZ MASTALSKI

Bariery i szanse resocjalizacji więźniów w kontekście ich religijności.
Perspektywa pedagogiczna 145

KS. PROF. DR HAB. WIESŁAW PRZYGODA

Znaczenie więzienia w ujęciu teologii katolickiej 169

DR HAB. KRZYSZTOF ANDRZEJ WOJCIESZEK, PROF. WSKIP

Wieżenie jako szkoła wolności? 195

DR HAB. TADEUSZ KAMIŃSKI, PROF. UKSW

Polityk społeczny patrzy na więzienie 217

Wprowadzenie

Więzienie opisywane jest często i z różnej perspektywy. Dostępne publikacje na ogół koncentrują się na aspektach preferowanych przez autora lub obejmują monotematyczne spojrzenie na człowieka i miejsce jego izolacji. Każda z tych perspektyw stanowi istotny element analizowanej naukowo rzeczywistości, co może być przydatne ze względu na wysoce wyspecjalizowane podejście. Niemniej jednak warto zauważyć, że publikacje interdyscyplinarne obejmujące zagadnienia wykonywania kary pozbawienia wolności dają szansę na przyglądanie się wspomnianej problematyce z perspektyw różnych kompetencji naukowych. Analizując problematykę kary pozbawienia wolności, należy mieć świadomość, że jej obraz współtworzą różnorodne dziedziny wiedzy (teorii i praktyki) oraz konkretne działania realizowane na podstawie przepisów prawnych i kreowanej polityki penitencjarnej. Penitencjarystyka to interdyscyplinarna dziedzina, która zajmuje się przede wszystkim problematyką kary pozbawienia wolności, lecz należy ona wszakże do obszaru nauk społecznych, obejmując również takie dyscypliny jak: pedagogikę, psychologię, nauki prawne, nauki o bezpieczeństwie czy socjologię.

Wielowątkowa z założenia idea niniejszej publikacji sprawiła, że Autorzy zaproszeni do tego wydawnictwa przygotowali różnorodne artykuły skoncentrowane na więzieniu jako miejscu kojarzonym z karą, szansą, przemianą, bezpieczeństwem społecznym, Służbą Więzienną, a nawet – charakterystyczną budowlą. Jest to także przestrzeń skupiająca uwagę przedstawicieli poszczególnych dyscyplin naukowych. Każdy z Autorów, wykorzystując własne doświadczenie naukowe, przyjrzał się więzieniu dokładnie, jakby przez powiększającą detale lupę albo pryzmat łączący wielobarwne wątki. Dla osób zainteresowanych tą problematyką może to stanowić walor, ale

może być także mankamentem. Mając tego świadomość, redagujący niniejszą monografię przyjął mimo wszystko, że wartościowe jest opublikowanie w jednym wydawnictwie elementów zróżnicowanych dziedzinami naukowymi, pozwalających na ogląd miejsc odosobnienia z perspektywy różnych, niekiedy także pozawięziennych wątków. Takie spojrzenie na rzeczywistość miejsc izolacji może niektórym kojarzyć się z potrawą, w której przeważają niektóre przyprawy, ale brak jej ostatecznego wyrazistego smaku całości... Tak więc indywidualny odbiór tej monografii pozostaje w gestii Czytelników, którzy albo skłonią się do tego swoistego przewodnika, który usatysfakcjonuje ich detalami z poszczególnych dziedzin nauki, albo nadal poszukiwać będą wyrazistego smaku całości, w innych projektach opisujących więzienie.

W niniejszej publikacji wprowadzającym w tematykę więzienną jest rozdział omawiający genezę więzienioznawstwa i penitencjarystyki oraz propozycję zastosowania reguły 3E, znanej jako filary zarządzania w działalności więziennictwa. Autor tej części, jako redaktor niniejszej monografii, a także jako osoba zajmująca się resocjalizacją, pedagogiką i penitencjarystyką, przyjął za zasadne, aby wskazać konotacje penitencjarystyki z innymi dziedzinami nauki. Drugi artykuł – Małgorzaty Kuć, koncentruje się na zagadnieniach prawnych odnoszących się do współczesnych zasad i przepisów wykonywania kary pozbawienia wolności w Polsce. Autorka tej części, reprezentując w niniejszej monografii nauki prawne, wskazała bazowe rozwiązania kodeksowe decydujące o funkcjonowaniu ludzi oraz jednostek penitencjarnych. Trzeci tekst autorstwa Bartosza Kułana ukazuje historyczne aspekty budowania więzień oraz ich związek z metodami karania w przeszłości i obecnie. Historia jako nauka, a także wypływające z niej walory edukacyjne stanowią ważną część wiedzy o jednostkach penitencjarnych, zarówno od strony architektury, jak i ludzi, którzy poddawani są oddziaływaniom naprawczym. Mariusz Kuryłowicz skoncentrował się na tematyce z zakresu nauk o bezpieczeństwie i wskazuje, jakimi narzędziami wymiaru sprawiedliwości są jednostki penitencjarne. W swoim tekście prezentuje cele funkcjonowania zakładów karnych i aresztów śledczych w systemie bezpieczeństwa państwa oraz skupia się na głównych zadaniach Służby Więziennej. Następnie, w kolejnym tekście, Kamil Miszewski ukazał socjologiczne aspekty więzienia i antagonistycznych relacji interpersonalnych zachodzących między funkcjonariuszami a osadzonymi. Wyczuwalna bezradność została z kolei

poddana analizie od strony psychologicznej w artykule opracowanym przez Agnieszkę Nowogrodzką i Romana Pomianowskiego. Utrata kontroli nad własnym życiem może wpływać na proces resocjalizacji i jej efektywność. Pedagogiczny punkt widzenia, ukazujący podjętą problematykę od strony barier i szans resocjalizacji, w połączeniu z religijnością osadzonych oraz koncepcjami pozwalającymi na oddziaływania naprawcze przy wykorzystaniu religijności i etyki, jest autorstwa Janusza Mastalskiego. Wiesław Przygoda koncentruje się natomiast na aspektach teologicznych omawianego problemu. W kolejnej części publikacji, na podstawie Biblii, nauczania Kościoła i papieży Autor akcentuje wartość kary pozbawienia wolności w kontekście kary za przestępstwo, a także jako szansy na przemianę i nawrócenie. Filozoficzne spojrzenie na więzienie autorstwa Krzysztofa Wojcieszka skupia się na wątkach ukazujących, że może ono być „szkołą wolności” dla osób tam przebywających, zarówno osadzonych, jak i personelu. Zwieńczeniem niniejszej publikacji jest artykuł Tadeusza Kamińskiego obejmujący problematykę polityki społecznej w kontekście więzienia. Autor wykazuje, że więzienie i kara pozbawienia wolności mogą być instrumentem – zarówno systemu sprawiedliwości, jak i polityki społecznej.

Tak ułożona kolejność i zawartość merytoryczna poszczególnych rozdziałów pozwala Czytelnikowi zmierzyć się z problematyką szczegółowo opisaną z perspektywy konkretnej dziedziny nauki. Może on spojrzeć na więzienie oczami naukowców, którzy poprzez swoją specjalność analizują rzeczywistość miejsca izolacji i wykonywania kary pozbawienia wolności. Kompetencje poszczególnych autorów dają szansę „posmakować” i „poczuć” specyfikę jednostek penitencjarnych, za murami których upływa czas izolacji skazanych i czas pracy funkcjonariuszy oraz pracowników Służby Więziennej.

Niniejsza publikacja, którą cechuje interdyscyplinarność, jest skierowana do szerokiego grona odbiorców. Węzienie jako terytorium, przestrzeń, budynek, a przede wszystkim – jako miejsce izolacji osób pozbawionych wolności, jest obszarem o niezwykle imponujących powiązaniach. Książka dedykowana jest praktykom resocjalizacji, pedagogom, socjologom, pracownikom i funkcjonariuszom Służby Więziennej. Być może sięgną po nią kuratorzy sądowi, pracownicy socjalni czy historycy... Adresatami publikacji mogą być oczywiście studenci pedagogiki, socjologii, psychologii i prawa, jak również osoby, które interesują się problematyką penitencjarną.

Dziękuję serdecznie Autorom za udział w niniejszej publikacji, za ich wysiłek intelektualny, gotowość twórczą oraz kreatywność, które pozwoliły na stworzenie interesującej narracji o więzieniu. Mam nadzieję, że w przyszłości kolejni praktycy i teoretycy podejmą refleksję naukową nad problematyką osób pozbawionych wolności oraz Służby Więziennej.

o. dr Jan Dezyderiusz Pol

O. DR JAN DEZYDERIUSZ POL OFM

ORCID: 0000-00020362506361

Wyższa Szkoła Kryminologii i Penitencjarystyki w Warszawie
Instytut Społecznych Podstaw Penitencjarystyki

Więzienie i penitencjarystyka – relacje /nie/oczywiste

Prison and Penitentiary – Non – Obvious Relations

Streszczenie

Artykuł opisuje relację łączącą więziennictwo z penitencjarystką. Genezę tych związków ukazuje historia rozwoju zapoczątkowana przez więzienioznawstwo, poprzez więziennictwo, aż do penitencjarystyki. Ukazanie ewolucji trendów praktycznych oraz założeń teoretycznych realizowanych w więzieniach jest okazją do naświetlenia, jak istotny jest rozwój i zdefiniowanie penitencjarystyki jako dziedziny wiedzy służącej doskonaleniu oddziaływań na człowieka pozbawionego wolności. Wskazana w publikacji zasada 3×E (efektywność, ekonomiczność, etyczność) może okazać się przydatna również w kształtowaniu współczesnej penitencjarystyki polskiej.

Słowa kluczowe: więziennictwo, penitencjarystyka, więzienie, polityka penitencjarna, więzień

Abstract

The author of the article describes connection between prison and penitentiary education. The genesis of these is shown in the history of development started by the prison studies through the prison system up to penitentiary. Showing the evolution of practical trends and theoretical assumptions implemented in prisons is an opportunity to show the importance of the beginning of the development and defining it as penitentiary education, that means the knowledge as to improve the impact on an imprisoned. The 3xE (efficiency, economy, ethics) indicated in the publication may also be useful in shaping contemporary Polish penitentiary studies.

Keywords: prison system, prison penitentiary, penitentiary policy, prisoner

Wprowadzenie

Więzienia jako budowle wrosły w krajobrazy wielu naszych miast. Nie zawsze wyróżniają się czy górują nad innymi budynkami swoją wielkością, ale zawsze są na tyle charakterystyczne, że przywołują różnorakie myśli patrzących na nie ludzi. Niekiedy są to wspomnienia rodzinne, przykre historie czy uśmiech, bo udało się przetrwać ten czas, a niekiedy myśli o tych, którzy przeżyli okres izolacji i powrócili do społeczeństwa, aby funkcjonować zgodnie z przyjętym porządkiem społecznym. Czasem podejmujemy refleksję na temat życia skazanych na karę pozbawienia wolności i ich zmiany podczas odbywania kary, a niekiedy boli nas, że znajdują się tam ludzie, którzy nie mogą być wolni – utracili ten dar, ponieważ nie wiedzieli, w jaki sposób właściwie wykorzystać swoją szansę. Zastanawiamy się, jakie metody i środki prowadzą do tego, by odbywający karę nauczył się życia zgodnego z oczekiwaniami społecznymi. Czy wróci lepszy lub gorszy? Czy czas kary i izolacji także należy do Boga? Czy jako społeczeństwo, wraz z naszym rozwojem przez wieki, potrafimy optymalizować procesy naprawcze, aby jak najlepiej wykorzystać karę izolacji? A może już czas, aby nie tylko naprawiać człowieka niejako „na siłę”, ale i zacząć dostrzegać jego wartość, zauważyć podmiotowość i stopniowo skłaniać go do świadomego kształtowania swojego życia?

Aby zrozumieć istotę więzienia jako miejsca, przestrzeni, relacji społecznych czy – w końcu – szansy dla przemiany człowieka, warto dokonać analizy historycznej, socjologicznej, pedagogicznej, filozoficznej czy psychologicznej tego zagadnienia. Każda z tych dziedzin nauki ma okazję przyczynić się do wypracowania najwłaściwszych rozwiązań wynikających z praktyki i polityki penitencjarnej.

Więzienioznawstwo, więziennictwo i penitencjarystyka – ewolucja pojęć

W nawiązaniu do wątków historycznych warto przywołać wybrane definicje więzienioznawstwa. Czym było? Poglądy kształtujące prawo odnoszące się do karania oraz metody ukształtowane przez wieki nie są możliwe do szerszego ujęcia w tak sygnalnym jak niniejsze opracowaniu. Kara więzienia w intuicji społecznej zawsze miała charakter celowy. Wskazują na to wydarzenia

związane ze zmianą podejścia do kar mutylacyjnych i, ostatecznie, kary śmierci oraz z ewolucją traktowania człowieka uwięzionego. Znaczące są tu procesy tworzące kodeksy i zasady karania, w tym proces, który dziś nazywamy humanizacją (Ras, 2006, s. 17–25).

Działalność Jeremiego Benthama (1748–1832) oraz Johna Howarda (1726–1790), zwanego „patronem więziennictwa”, i jego praca z 1777 roku pt. *O stanie więzień w Anglii i Walii*, zainicjowały tendencje do innego spojrzenia na instytucję więzienia i podejścia do osób ukaranych pozbawieniem wolności. Ewolucja przyjmowanych i realizowanych systemów wykonywania kary przysłużyła się znanym obecnie sposobom naprawczym. Początek wieku XIX wraz z rozwojem społeczno-gospodarczym oraz ideami oświecenia spowodował także zmiany w ówczesnym więzienioznawstwie. Zarówno na terenach wcześniej należących do Polski, jak i na świecie, realizowano proces przemiany więzień i lochów w miejsca o lepszych warunkach bytowych, z nowatorskimi jak na owe czasy, „nowocześniejszymi” sposobami postępowania z więźniami. Postacie społeczników i działaczy na rzecz zmian w więzieniach, które warto tu przywołać z imienia i nazwiska, to: Franciszek Ksawery Potocki (1775–1835), Fryderyk Skarbek (1792–1866), Mirosław Nakwaski (1800–1876), Józef Szymanowski (1779–1867), Stanisław Lubomirski (1722–1783), Julian Ursyn Niemcewicz (1757–1841), Józef Pawlikowski, Aleksander Kożuchowski (1790–1835), Józef Haller (1873–1960), Julian Morelowski (1850–1916), Aleksander Moldenhawer (1840–1909), Romuald Hube (1803–1890), Aleksander Mogilnicki (1879–1939) (Ras, 2006, s. 17–25)

Niemniej ważnymi w procesie zmian są polscy prawnicy i penitencjaryści, praktycy i teoretycy, działający na rzecz tak zwanej „polonizacji więziennictwa” po zaborach. Dorobek i dokonania kolejnych osób zajmujących się tym tematem przyczyniły się do rozwoju więzienioznawstwa po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Możemy zaliczyć do nich: Leona Rabinowicza, Tadeusza Krychowskiego, Zbigniewa Bugajskiego, Edwarda Neymarka oraz Juliusza Makarewicza.

Dokonując ujednoczenia przepisów regulujących system wykonywania kary pozbawienia wolności, 8 lutego 1919 roku Naczelnik Państwa wydał dekret w sprawie tymczasowych przepisów więziennych obowiązujących na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego (Dz.U. 1919, Nr 15, poz. 202). W 1919 roku dekretem Naczelnika Państwa ustanowiono także okręgowe dyrekcje

więzienne, a kolejnym istotnym aktem prawnym było rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 marca 1928 roku w sprawie organizacji więziennictwa (Dz.U. 1919, Nr 14, poz. 173 oraz Dz.U. 1928, Nr 29, poz. 272). Regulacje te przynosiły określone konsekwencje w kolejnych latach i przysłużyły się do właściwego kształtowania więziennictwa polskiego (Dz.U. 1931, Nr 71, poz. 577 oraz Dz.U. 1939, Nr 69, poz. 457).

Wypracowane wówczas podwaliny więziennictwa, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, stawiały ją na równi z innymi krajami, które doskonaliły realizację kary pozbawienia wolności oraz metody oddziaływań naprawczych wobec więźniów. Podejmowane reformy przyczyniły się do definiowania i realizowania w praktyce polityki karania i odbywania kary izolacji więziennej. Leon Rabinowicz w 1933 roku tak formułował swoje poglądy:

Współczesne więziennictwo, jako organizacja ustrojowa, jest wytworem minionego wieku i opiera się ciągle jeszcze na przebrzmiałych zasadach Szkoły klasycznej; więziennictwo zaś jako nauka nie wyszło jeszcze w gruncie rzeczy poza ramy czysto administracyjnego ujmowania ludzi, rzeczy i systemów. Stan taki długo trwać nie może; więziennictwo musi być porwane w wir twórczej myśli naukowej i odmłodzone przez wchłonięcie bogatego dorobku współczesnej kryminologii (Rabinowicz, 1933, s. 35).

Zbigniew Bugajski i Edward Neymark doceniali z kolei rolę personelu więziennego dla właściwej organizacji oddziaływania penitencjarnego. Edward Neymark dał temu wyraz w publikacji z 1963 roku, w której pisał, że prawidłowy dobór personelu więziennego stanowi najlepszą gwarancję należytego wykonywania kary. Według niego najważniejsze były umiejętności pedagogiczne personelu jednostek penitencjarnych (Neymark, 1963, s. 5).

Podejmując próbę definiowania więzieniaoznawstwa, należy mieć świadomość, że dla polityki penitencjarnej nauka o więziennictwie to innymi słowy znajomość realiów więziennych, a więc tego, co wiąże się z karą pozbawienia wolności oraz konotacjami tych skojarzeń. Rozumienie takie pojawiło się około połowy XIX wieku i niosło ze sobą próby reform i ocen systemu penitencjarnego oraz sposobów wykonywania kary pozbawienia wolności (Szczepaniak, 2018, s. 358). Próbując zatem zdefiniować określenie „wieszieniaoznawstwo”, można odnieść się do oczywistej wymowy tego słowa,

mówiącej o tym, że jest to znajomość zagadnień więziennych. Związłą definicję tego pojęcia sformułował Z. Bugajski w 1925 roku: „Więzienioznawstwo jest nauką, która zaznajamia nas z różnymi sposobami wykonywania kary pozbawienia wolności” (Bugajski, 1925, s. 3).

Kolejną definicję tego pojęcia można wyprowadzić z rozważań Michała Czerwca, który przyjmuje, że więzienioznawstwo zwane jest również nauką o więziennictwie i powstało jako osobna gałąź wiedzy w pierwszej połowie XIX wieku, kiedy to miał miejsce rozkwit koncepcji penitencjarnych w zakresie metod i sposobów wykonania kary pozbawienia wolności (Czerwiec, 1958, s. 3). Według niego motywem rozwoju więzienioznawstwa było dążenie do reform praktycznych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i (potem) w Europie. Badacz przyjmuje, że więzienioznawstwo nie jest nauką samoistną – odnosi się także i korzysta z pomocy wielu częściowo pokrewnych nauk: prawa, kryminologii, pedagogiki, psychologii czy psychiatrii.

Więzienioznawstwo, badając ustroje więzienne w procesie historycznego powstawania, rozwoju i zmierzchu, a także współczesne kierunki penitencjarne, stara się ocenić krytycznie ich założenia w świetle doświadczeń i rezultatów a także wskazać na trwalsze zdobycze i nowatorskie koncepcje pod kątem ich ewentualnego wykorzystania w codziennej praktyce i w dziedzinie projektowanych reform więziennych (Czerwiec, 1958, s. 3–4).

W lutym 1933 roku utworzono szkołę dla wyższych i niższych rangą funkcjonariuszy Straży Więziennej przy Departamencie Karnym Ministerstwa Sprawiedliwości oraz kursy doszkalające przy zakładach karnych. W programie zajęć, obok kryminologii, pedagogiki więziennej, prawa karnego, przepisów służbowych czy procedur karnych było także więzienioznawstwo (Barczyk i Barczyk, 1999, s. 111).

Z powyższych rozważań wynika, że znaczenie terminu „więzienioznawstwo” ewoluowało w stronę pojęcia „więziennictwo”. I w takim właśnie rozumieniu używamy owego pojęcia współcześnie w kontekście tego, co związane jest z wykonaniem kary pozbawienia wolności. Czym zatem jest penitencjarystyka i jaki zakres semantyczny kryje się w tym słowie? Etymologicznie określenie to pochodzi z języka łacińskiego (*paenitentia*) i oznacza skruchę, żal, pokutę, refleksję nad własnym zachowaniem oraz poczucie żalu za złe

czyny. Natomiast **penitent** w Kościele katolickim to osoba przystępująca z żalem w sercu do spowiedzi. Z kolei łacińskie słowo *poena* tłumaczymy m.in. jako karę, boleść, cierpienie, obolałość, karencję, pokutę, troskę czy ukaranie.

Ów źródłosłów wskazuje, że możemy potocznie i naukowo wykazać, iż pojęcie „penitencjarystyka” ma wszelkie atrybuty, aby kojarzyć je z zagadnieniami dotyczącymi człowieka przebywającego w więziennej izolacji. W takich bowiem miejscach jak areszt i więzienie występuje zarówno kara, jak i skrucha, żal i pokuta oraz szansa na osobistą refleksję i utrwalanie wzorców pożądanych społecznie. Oznacza to także, że uzasadnione jest powiązanie z penitencjarystką takich zagadnień, jak: społeczeństwo/środowisko, wychowanie, rodzina, elementy kryminologiczne czy prawne. Poznawanie rzeczywistości więziennej (oraz okoliczności z nią skojarzonych) i opisywanie jej na bazie badań naukowych pomaga w nakreśleniu zadań dla penitencjarystyki. Przedmiot i problematyka badań penitencjarystyki znacząco bowiem „przekraczają” mury więzienne (Czarkowski, 2018, s. 41–46). Takie jej usytuowanie – interdyscyplinarność – może jednakże generować pewne trudności metodologiczne.

Podejmując próbę definiowania penitencjarystyki, należy podkreślić istotne elementy precyzujące to pojęcie. Można ją rozumieć jako

zdolności kontroli lub penetracji algorytmów ludzkiego zachowania i decyzji, i wciąż właśnie o taki status się zabiega. Z takim rozumieniem łączy się sterowanie, czyli regulacja poprzez posiadanie przez nadzorcę prawa do interwencji, działań nadzwyczajnych, a nawet zawieszenia autonomii podmiotu w jego decydowaniu, gdy przekroczy określone warunki zachowania (Sobczak, 2010, s. 193).

Penitencjarystyka, czyli co?

W formułowaniu definicji interesującego nas zagadnienia nie należy ograniczać się wyłącznie do myślenia o penitencjarystycie jako o nauce zajmującej się zagadnieniami związanymi z problematyką pozbawienia wolności i tymczasowego aresztowania. Człowiek pozbawiony wolności i jego „interakcje wolnościowe” – społeczne, zawodowe, rodzinne, moralne i prawne, a także

te nabyte w areszcie i więzieniu, przekraczają zdecydowanie problematykę ograniczenia wolności oraz systemów oddziaływujących i wykorzystywanych podczas przebywania w izolacji więziennej. Penitencjarystyka to coś więcej niż tylko polityka penitencjarna.

W literaturze przedmiotu pojawia się tendencja do zidentyfikowania polityki penitencjarnej z dogmatyką i doktryną prawa karnego wykonawczego, co musi ograniczać jej zakres przedmiotowy do jurydycznych aspektów wykonania kary (Porowski i Przesławski, 2016, s. 9).

Kwestię penitencjarystyki (w kontekście ścisłych jej związków z kryminologią) podejmuje w swych rozważaniach Jerzy Śliwowski.

Kryminologia od początku wysunęła postulat poznania człowieka popełniającego przestępstwo, a najpełniej i najdłużej z tym człowiekiem – w przeciwieństwie do krótkotrwałości procesu sądowego – obcuje przecież aparat wykonywania kary; ten bowiem etap wymiaru sprawiedliwości przedstawia się jako proces ciągły i mniej lub bardziej długotrwały. Człekopoznawczy charakter kryminologii ujawnił się najbardziej w aspekcie poznania przyczyn przestępczości (etiologia kryminologiczna) i postępowania ze sprawcą przestępstwa (penitencjarystyka). Wpływ kryminologii na więziennictwo daje się odczuć już pod koniec XIX w. i od tej chwili jako nadbudowa poglądów i badań kryminologicznych zaczyna kształtować się linia genetyczna i ewolucyjna nowej dziedziny normatywnej: prawa penitencjarnego; zapoczątkowała je chyba teoria B. Freudenthala o prawnym położeniu więźnia. Prawo penitencjarne – to ta gałąź prawa karnego, która wyrosła w nowym klimacie poznania zjawiska przestępczości: w atmosferze badań kryminologicznych od początku mocno oddziałujących na więziennictwo (Śliwowski, 1981, s. 75).

Etapy procesu badawczego to z kolei, jak wskazuje P. Kawalec:

sformułowanie problemu badawczego, określenie podstawowych założeń (ontologicznych, epistemologicznych, metodologicznych), zbieranie danych i na tej podstawie tworzenie adekwatnych pojęć, zbieranie i analiza dowodów empirycznych dotyczących istnienia zależności przyczynowych,

wnioskowanie służące identyfikacji mechanizmów przyczynowych, teoretyczna systematyzacja uzyskanej wiedzy i jej konfrontacja z nowymi zbiorami danych, sformułowanie kolejnych pytań badawczych (Kawalec, 2014, s. 4).

Jak się zatem okazuje, penitencjarystyka z pewnością może być zaliczana do dyscyplin naukowych. Ryzykując nawet posądzenie o nadinterpretację stanu faktycznego, można przyjąć, iż jest to:

- interdyscyplinarna dziedzina nauki;
- dziedzina wiedzy należąca do obszaru nauk społecznych, humanistycznych, bezpieczeństwa, prawa;
- nauka zajmująca się zagadnieniami związanymi z problematyką pozbawienia wolności i tymczasowego aresztowania.

Penitencjarystyka obejmuje i łączy, przenika i buduje się na wielu obszarach rozmaitych dziedzin naukowych, takich jak: pedagogika, nauki o bezpieczeństwie, psychologia, socjologia, nauki prawne, kryminologia, penologia, polityka penitencjarna, filozofia, etyka, nauka o zdrowiu, kultura fizyczna, nauki humanistyczne i społeczne. O szerokim zakresie naukowym, jaki obejmuje penitencjarystyka, świadczy chociażby tematyka kolejnych kongresów penitencjarnych, zarówno tych międzynarodowych, jak i krajowych.

Zdobyte socjologii i kryminologii postawiły penitencjarystykę w obliczu całkowicie odmiennych problemów. Są to problemy ogólnosocjologiczne, mocno oddziałujące na filozofię kary pozbawienia wolności, jak też swoiste problemy wykonania kary oraz wynikające stąd zagadnienia (Śliwowski, 1981, s. 77).

Na ile będzie to aktywność autonomiczna, a na ile – zależna od różnych naukowych konotacji metodologiczno-badawczych, zależy od ustaleń specjalistów rozwijających tę problematykę. Penitencjarystyka może i powinna być przesiąknięta paradygmatami rozmaitych dziedzin, aby doskonalić w teorii i praktyce realizację polityki penitencjarnej. Powinna także odpowiedzialnie kształtować i analizować systemy wykonywania kary pozbawienia wolności oraz wpływać na progresywne kształcenie kadr Służby Więziennej. W oparciu o badania naukowe winna też wyznaczać kierunek rozwoju współczesnego polskiego więziennictwa (o międzynarodowych i krajowych kongresach

i sympozjach podejmujących ten problem oraz ich wpływie na rozwój penitencjarystyki pisał Jerzy Górny – 1996, s. 44–57).

Penitencjarystyka *ad intra* może być realizowana w realiach aresztów śledczych i zakładów karnych poprzez prowadzenie diagnostyki osadzonych oraz przez wskazanie istotnych problemów dotyczących ich podczas odbywania kary. Może to być także diagnostyka środowiska pracowników i funkcjonariuszy pełniących służbę w tego typu miejscach (psycholog, pedagog, socjolog). Penitencjarystyka *ad extra* – poza więzieniem – może działać z kolei na rzecz budowania właściwego wizerunku oddziaływań naprawczych prowadzonych przez Służbę Więzienną oraz realizacji właściwie dobranych metod resocjalizacyjnych. Może być szansą na budowanie pozytywnego wizerunku instytucji wymiaru sprawiedliwości (tzw. public relations).

Dziedzina rozważań penitencjarnych w nauczaniu może służyć ewolucji systemu edukacji penitencjarnej poprzez realizację aktualnych badań naukowych, formułowanie opinii oraz rekomendacji dla bieżącej polityki penitencjarnej. Penitencjarystyka ma szanse przysłużyć się tworzeniu paradygmatów i propozycji systemowego wykonywania kary pozbawienia wolności.

Być może przyszłość penitencjarystyki będzie należała do psychologii lub bezpieczeństwa kary pozbawienia wolności, socjologii karania, pedagogiki karania, prawa karnego i karnego wykonawczego, resocjalizacji penitencjarnej albo więziennej polityki społecznej... Penitencjarystyka ma szansę obejmować rzeczywistość pozawięzienną – stosując działania zapobiegawcze, ma działać zarówno w realiach więziennych, jak i po zakończeniu izolacji. Od tego bowiem zależy, czy wokół nas będzie się pogłębiało zjawisko recydywy. Penitencjarystyka może także przyczynić się do zmniejszania różnic pomiędzy stanem prawnym a teoretycznymi koncepcjami postępowania z osobami pozbawionymi wolności (zob. Stępnia, 2017, s. 19).

Przedmiot i problematyka badań penitencjarystyki

Wskazując priorytetowe elementy składające się na przedmiot i badania, które może realizować penitencjarystyka, warto wymienić wybrane aspekty wykonywania kary pozbawienia wolności oraz tymczasowego aresztowania, uzupełnione tematyką organizacji i optymalizacji sposobów i warunków

tychże czynności. Ważny do rozpatrzenia aspekt to również profilaktyka i rozwój metod oddziaływań penitencjarnych oraz pomiar ich efektywności, a także ograniczanie negatywnych psychospołecznych, zdrowotnych i ekonomicznych skutków izolacji więziennej, w tym także osłabienie typowych dla osadzonych w więzieniu patologicznych zjawisk społecznych.

Tematy te mogą być uzupełniane przez działania na rzecz ograniczania zjawiska recydywy penitencjarnej czy poszukiwania optymalnych sposobów zapewnienia bezpieczeństwa wewnętrznego w zakładach karnych i aresztach śledczych. Całość mogą dopełnić badania skoncentrowane na funkcjonariuszach i pracownikach cywilnych Służby Więziennej, którzy realizują działania penitencjarne, oraz poszukiwania skutecznych strategii kształtowania ich postaw sprzyjających budowaniu etosu Służby Więziennej, jej pozytywnego wizerunku w społeczeństwie. Wiąże się to z utrzymaniem właściwego potencjału zdrowotnego i motorycznego oraz zdolności proobronnych, w szczególności zakresu i kierunków rozwoju kompetencji psychospołecznych i intelektualnych funkcjonariuszy i pracowników Służby Więziennej. Działania takie może uzupełniać poszukiwanie optymalnych metod, celów, treści, form organizacyjnych oraz innych uwarunkowań efektywności systemu szkolenia i doskonalenia zawodowego funkcjonariuszy i pracowników w zakładach karnych i więzieniach (zob. Czarkowski, 2018).

Plany na przyszłość – „3×E”

Biorąc pod uwagę zmiany i przekształcenia penitencjarystyki, można sugerować ewolucję tej dziedziny wiedzy i badań w kierunku zasady „3×E” w więzienictwie. Metoda ta opiera się na idei Wojciecha Gasparskiego i wskazuje na:

1. Efektywność – to jedna z podstawowych kategorii opisu funkcjonowania podmiotów gospodarczych oraz jednocześnie jeden z głównych przedmiotów zainteresowania ekonomii (Samuelson, Nordhaus, 1999). Efektywność stanowi podstawowy czynnik rozwoju organizacji służący realizacji własnej misji i przetrwaniu na rynku;
2. Ekonomiczność – „Być ekonomicznym oznacza zużywać lub wydawać mniej niż przedtem, w poprzednim okresie, zmniejszać rozchody,

uniknąć wykonywania zbędnych czynności niesłużących realizacji wytyczonych celów” (*Encyklopedia zarządzania*);

3. Etyczność – to postępowanie zgodnie z przyjętymi zasadami moralnymi i wartościami (zob. Gasparski).

Wymienione powyżej elementy stanowią trzy tożsame filary nowoczesnego zarządzania przedsiębiorstwem, przy czym efektywność odnosi się do realizacji podstawowego celu przedsiębiorstwa, czyli zysku, ekonomiczność do racjonalnego i sprawnego zarządzania wszelkimi jego zasobami, zaś etyczność – do postępowania zgodnie z przyjętymi i akceptowanymi normami.

Można zatem powiedzieć, że dla penitencjarystyki zasada „3×E” to odpowiednio:

1. Efektywność, czyli zysk. Co dla penitencjarystyki jest zyskiem? Czy skutecznie zresocjalizowany nie wrócił do przestępczości? Jak i czy można „rozliczyć” wychowawców za wskaźniki recydywy? Czy wskaźnik recydywy może być wykładnią dobrej pracy wychowawcy, systemu lub nieskuteczności resocjalizacji?
2. Ekonomiczność, czyli racjonalne, sprawne zarządzanie. Jak sprawnie zarządzać zasobami typu: infrastruktura, funkcjonariusze, pracownicy, więźniowie?
3. Etyczność, czyli prawo, zasady, kodeks etyczny, sumienie. Jakie normy kreujemy, akceptujemy, realizujemy?

Uzasadnionym postulatem jest zatem na gruncie penitencjarystyki harmonizacja trzech warunków powyższych zasad, a nie zastępowanie jednych z nich drugimi (zob. Olejniczak, 2014).

Podsumowanie

Rozważania przedstawione w niniejszym opracowaniu stanowią próbę szerszego spojrzenia na kwestię pojęcia penitencjarystyki. Okazuje się, że intuicyjne, nawet wieloletnie posługiwanie się analizowanym tu pojęciem nie zawsze pozwala na precyzyjne uchwycenie podjętego zagadnienia. Ewolucja oddziaływań naprawczych, zmiany prawne czy przeobrażenia systemów wykonywania kary pozbawienia wolności to wciąż zbyt mały zakres, aby w takiej przestrzeni skojarzeń zamykać penitencjarystkę. Wymaga ona

spojrzenia wieloaspektowego, nieustannie korygowanego, aby odpowiadała zapotrzebowaniu współczesnej sztuki oddziaływania naprawczego, resocjalizującego, zgodnego z oczekiwaniami społecznymi, które przeprowadza w swojej codziennej pracy i praktyce Służba Więzienna. Kalejdoskop konotacji naukowych – teoretycznych i empirycznych – związanych z tym zagadnieniem zobowiązuje do pokornego spojrzenia na kolejne etapy rozwoju penitencjarystyki w naszym kraju.

Bibliografia

- Barczyk, A., Barczyk, P.P. (1999). *Wybrane zagadnienia z historii resocjalizacji*. Kraków: Wydawnictwo Impuls.
- Bugajski, Z. (1924). *Więzioznawstwo. Cz. 1, Zarys nauki o karze*. Warszawa: Zakł. Graf. Pracowników Drukarskich.
- Czarkowski, J.J. (2018). *Penitencjarystyka – nauka teoretyczna i stosowana*. „Przegląd Więziennictwa Polskiego”. 99: 39–54.
- Czerwiec, M. (1958). *Więzioznawstwo. Zarys rozwoju i więziennictwa (materiały na prawach rękopisu)*. Warszawa.
- Dekret w przedmiocie organizacji okręgowych dyrekcji więziennych* (Dz.U. 1919, Nr 14, poz. 173).
- Dekret w sprawie tymczasowych przepisów więziennych* (Dz.U. 1919, Nr 15, poz. 202).
- Encyklopedia zarządzania*, [https://mfiles.pl/pl/index.php/Ekonomiczno %C5%9B%C4%87#cite_ref-1](https://mfiles.pl/pl/index.php/Ekonomiczno_%C5%9B%C4%87#cite_ref-1) [dostęp: 05.03.2021].
- Gasparski, W. *Etyka i społeczna odpowiedzialność w działalności gospodarczej* [online:] [www.parp.gov.pl /Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości/](http://www.parp.gov.pl/Polska_Agencja_Rozwoju_Przedsiębiorczości/) [dostęp: 22.11.2020].
- Górny, J. (1996). *Elementy indywidualizacji i humanizacji karania w rozwoju penitencjarystyki*. Warszawa: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogiki Specjalnej im. M. Grzegorzewskiej: 44–57.
- Kawalec, P. (2014). *Metody mieszane w kontekście procesu badawczego w naukoznawstwie*. „Zagadnienia Naukoznawstwa”. 1: 3–22.
- Neymark, E. (1963). *O doborze personelu administracji penitencjarnej*. „Przegląd Penitencjarny”. 2.
- Olejniczak, K. (2014). *Reguła 3E jako podstawa zarządzania współczesnym przedsiębiorstwem*. „Zeszyty Naukowe Wydziałowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach. Studia Ekonomiczne”: *Dokonania współczesnej myśli ekonomicznej: racjonalność – efektywność – etyka, Cz. 2: Podejście praktyczne*. 180: 208–216.
- Porowski, M., Przesławski, T., (2016). *Nowe problemy prawa i polityki penitencjarnej*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

- Rabinowicz, L. (1933). *Podstawy nauki o więziennictwie*. Warszawa: Wydawnictwo Gebethner i Wolff.
- Ras, D. (2006). *O poprawie winowajców w więzieniach i zakładach dla nieletnich. Propozycje prawników, lekarzy, działaczy społecznych i pedagogów oraz rozwój więziennictwa do połowy XX wieku*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 marca 1928 r. w sprawie organizacji więziennictwa (Dz.U. 1928, Nr 29, poz. 272).
- Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 20 czerwca 1931 r. w sprawie regulaminu więziennego (Dz.U. 1931, Nr 71, poz. 577).
- Samuelson, P.A., Nordhaus, W.D. (1999). *Ekonomia*, T. 1. Warszawa: Wydawnictwo REBIS.
- Sobczak, S. (2010). *Humanistyczny wymiar penitencjarystyki. „Resocjalizacja Polska (Polish Journal of Social Rehabilitation)”*. 1: 193–202.
- Stępnia, P. (2017). *Resocjalizacja (nie)urojona. O zawłaszczeniu przestrzeni penitencjarnej*. Warszawa: Wydawnictwo Difin.
- Szczepaniak, P. (2018). *Wybrane problemy i kierunki polityki penitencjarnej*, [w:] J. Kwaśniewski (red.). *Nauki o polityce publicznej. Monografia dyscypliny*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego: 357–392.
- Śliwowski, J. (1981). *Kara pozbawienia wolności we współczesnym świecie. Rozważania penitencjarne i penologiczne*. Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze.
- Ustawa z dnia 26 lipca 1939 r. o organizacji więziennictwa (Dz.U. 1939, Nr 69, poz. 457).

DR MAŁGORZATA KUĆ

ORCID: 0000-0002-8224-4935

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
Wydział Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji

Środki oddziaływania penitencyjnego na gruncie prawa karnego wykonawczego

Correctional Measures Under Criminal Enforcement Law

Streszczenie

Niniejsza praca podejmuje charakterystykę środków penitencyjnych na gruncie polskiego prawa karnego wykonawczego dokonaną w oparciu o zapisy kodeksu karnego wykonawczego, ustaw dodatkowych i rozporządzeń. Ponadto analiza jest pogłębiona o wyniki badań teoretycznych przeprowadzonych w sferze rozwiązań penitencyjnych.

W artykule rozważania rozpoczęto od przywołania art. 67 § 1 KKW, w którym wyartykułowane są cele wykonania kary pozbawienia wolności. W dalszej kolejności przeanalizowano art. 67 § 3 KKW, który stanowi, że przy poszanowaniu praw skazanych i wypełnianiu przez nich obowiązków uwzględnia się przede wszystkim pracę, zwłaszcza sprzyjającą zdobywaniu odpowiednich kwalifikacji zawodowych, nauczanie, zajęcia kulturalno-oświatowe i sportowe, podtrzymywanie kontaktów z rodziną i światem zewnętrznym oraz środki terapeutyczne. Artykuł charakteryzuje te środki a także nagradzanie i karanie dyscyplinarne przewidziane jako środek oddziaływania penitencyjnego w Rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z 21 grudnia 2016 roku w sprawie regulaminu organizacyjno-porządkowego wykonywania kary pozbawienia wolności. Analiza przepisów prawa oraz literatury przedmiotu wskazuje, że wszystkie wykorzystywane w zakładzie karnym środki oddziaływania na skazanych muszą być podporządkowane celom wykonywania kary pozbawienia wolności i stosowane zgodnie z zasadą indywidualizacji wykonywania tej kary.

Słowa kluczowe: oddziaływanie penitencyjne, oddziaływanie resocjalizacyjne, praca, nauczanie, zajęcia kulturalno-oświatowe i sportowe, kontakt z rodziną i ze światem zewnętrznym, skuteczność, zakład karny

Abstract

The article characterizes correctional measures under Polish criminal enforcement law on the basis of provisions of the Polish Criminal Enforcement Code, as well as other statutes and regulations. This in-depth analysis also includes the results of theoretical studies on correctional solutions.

The analysis starts by citing Article 67 § 1 of the Polish Criminal Enforcement Code, which determines the purpose of executing a custodial sentence. Then the analysis focuses on Article 67 § 3, which states that respecting the convicts' rights and the fulfilment of their duties includes work, in particular work conducive to acquiring relevant professional qualifications, cultural, educational and sports classes, teaching, therapeutic measures and maintaining family ties and contact with the outside world. The article characterizes these measures, as well as awards and disciplinary penalties intended to serve as correctional measures and provided for in the Ordinance of the Minister of Justice of 21 December 2016 on organizational and order regulations applicable to the execution of a custodial sentence. The analysis of legal provisions and source literature shows that all means used to influence convicts in a penal institution have to be subordinate to the objectives of executing a custodial sentence and applied in accordance with the principle stating that such a sentence should always be individualized.

Keywords: Correctional correctional effect, rehabilitation effect, work, teaching, cultural, educational and sports classes, contact with family members and the outside world, effectiveness, penal institution

Wstęp

Celem artykułu jest charakterystyka środków oddziaływań penitencjarnych na gruncie prawa karnego wykonawczego dokonana w oparciu o przepisy kodeksu karnego wykonawczego z 1997 roku, ustawy dodatkowe oraz akty wykonawcze.

Systematyczne oddziaływania poprawcze w warunkach więziennych zaczęto stosować od XIX wieku, kiedy to zauważono, że wychowanie więźniów, służące zmianom w ich psychice, prowadzi do zmniejszenia podatności na przestępstwa. Rozwój idei resocjalizacji w XX wieku przyczynił się do tego, że w zakładach karnych systematycznie stosowano oddziaływania poprawcze, segregację więźniów, zasadę progresji, diagnostykę penitencjarną, nauczanie,

przyuczenie do zawodu, pracę, zajęcia kulturalno-oświatowe i sportowe (Machel, 2003, s. 21).

Jak podkreśla się w literaturze, oddziaływania penitencjarne sprowadzają się do tego, jak pogodzić funkcję izolacji społecznej, która przybiera postać kary widzianej jako odwet za popełnione czyny z funkcją resocjalizacyjną (Kodeks karny wykonawczy mówi w szeregu przepisów o resocjalizacji w różnych kontekstach: o działalności resocjalizacyjnej – art. 38 KKW, względach resocjalizacyjnych – art. 86 KKW, postępach w resocjalizacji – art. 76 KKW, kierunkach pracy resocjalizacyjnej – art. 78 KKW, o celach wychowawczych – art. 145 KKW oraz o względach wychowawczych – art. 212 KKW) (Rostkowski, 2001, s. 331) widzianą jak zespół czynności zmierzających do takiej zmiany cech osobowości jednostki, aby była ona zdolna funkcjonować w społeczeństwie (Hołyst, 1984, s. 31). Zabiegi te mają przy tym doprowadzić do wyrównania występujących u przestępców deficytów w zachowaniu bądź też do wygaszania dotychczasowych działań, a także wzmacniania kontroli nad własnym zachowaniem (Ambrozik, 2004, s. 73).

Stosowanie środków oddziaływania penitencjarnego wynika z celu wykonywania kary pozbawienia wolności. W świetle art. 67 § 1 KKW (Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny wykonawczy, art. 67 § 1 KKW) wykonywanie kary pozbawienia wolności ma na celu wzbudzenie w skazanym woli współdziałania w kształtowaniu społecznie pożądaných postaw, w szczególności poczucia odpowiedzialności oraz potrzeby przestrzegania porządku prawnego i tym samym powstrzymanie się od powrotu do przestępstwa. Ustawodawca uznał jako podstawowy cel wykonywania kary pozbawienia wolności prewencję szczególną (*Uzasadnienie*; Kuć, 2014, s. 63; Lelental, 2001, s. 223).

Interpretacja wyżej wymienionej normy prowadzi do wniosku, że maksymalnym celem wykonywania kary pozbawienia wolności jest doprowadzenie do takich zmian w osobowości więźnia, które spowodują zrozumienie popełnionego błędu oraz przyczynią się do zadośćuczynienia innym i poprawy moralnej. Minimalnym celem natomiast jest osiągnięcie takich zmian w osobowości skazanych, które doprowadzą do przestrzegania porządku prawnego (Pawela, 2003, s. 24–25).

Artykuł 67 § 3 KKW stanowi, że w oddziaływaniu na skazanych, przy poszanowaniu ich praw i wymaganiu wypełniania przez nich obowiązków,

uwzględnia się przede wszystkim pracę, zwłaszcza sprzyjającą zdobywaniu odpowiednich kwalifikacji zawodowych, nauczanie, zajęcia kulturalno-oświatowe i sportowe, podtrzymywanie kontaktów z rodziną i światem zewnętrznym oraz środki terapeutyczne.

Określone przez kodeks karny wykonawczy cele wykonywania kary pozbawienia wolności mają psychokorekcyjny charakter (Niewiadomska, 2016, s. 101). Osiągnięcie tych celów jest możliwe w świetle zasady indywidualizacji wykonywania kary pozbawienia wolności (Kuć, 2007, *passim*). Przepis art. 67 § 2 KKW stanowi, że zindywidualizowane oddziaływanie na skazanych odbywa się w ramach określonych w ustawie systemów wykonywania kary pozbawienia wolności, w różnych rodzajach i typach zakładów karnych. Artykuł 69 KKW określa z kolei, że karę pozbawienia wolności wykonuje się w zakładach karnych dla młodocianych, dla odbywających karę po raz pierwszy, w zakładach karnych dla recydywistów penitencjarnych i w zakładach karnych odbywających karę aresztu wojskowego. Zakłady te mogą być organizowane jako zakłady karne typu zamkniętego, typu półotwartego i otwartego (art. 70 § 1 KKW).

Metody resocjalizacji więźniów (Nowak, 2014, s. 119–120) polegają na systematycznym stosowaniu określonych sposobów postępowania ze skazanymi, co powoduje zmianę ich motywacji, postaw i zachowań w kierunku zgodnym z celami wychowania poprawczego (Niewiadomska, 2016, s. 102). Wśród metod oddziaływania resocjalizacyjnego można wymienić: 1) metody wpływu osobistego – oddziaływanie wychowawcy na postępowanie więźniów w wyniku tego, że jest dla niego autorytetem lub osobą godną zaufania; 2) metody wpływu sytuacyjnego – wykorzystanie i/lub tworzenie sytuacji wzmacniających konstruktywne zachowania i wygaszających zachowania negatywne, np. nagradzanie i karanie wychowawcze, wskazywanie przez personel więziennych pozytywnych sposobów rozwiązywania sytuacji konfliktowych; 3) metody wpływu społecznego – kształtowanie postaw prospołecznych w wyniku ich modelowania przez grupę społeczną. Istotna w tym względzie jest rola grupy wychowawczej oraz różnych grup odniesienia, w których funkcjonuje skazany poddawany oddziaływaniom penitencjarnym; 4) zasady kierowania samowychowaniem – oddziaływanie polegające na zwiększaniu samopoznania i samokontroli, które m.in. opiera się na przyjętym przez ustawodawcę założeniu, że aktywność skazanego odgrywa istotną rolę w realizacji

celów wykonywania kary pozbawienia wolności. Ustawodawca uczynił skazanego współodpowiedzialnym za efekty prowadzonych oddziaływań zmierzających do resocjalizacji i readaptacji społecznej osób osadzonych.

Przyjęta przez ustawodawcę zasada resocjalizacji zakłada konieczność stosowania w zakładzie karnym takich rozwiązań organizacyjnych, które umożliwiłyby systemowe psychokorekcyjne oddziaływanie na skazanych. W tym kontekście celowe jest posłużenie się pojęciem systemu resocjalizacyjnego. Pod tym twierdzeniem należy rozumieć zespół metod i zasad postępowania w warunkach penitencyjnych, których realizacja ma spowodować zmiany w osobowości więźnia, w wyniku czego powinien on podjąć wysiłki na rzecz readaptacji i reintegracji społecznej (Szczepaniak, 1996, s. 391).

Oddziaływanie korekcyjno-wychowawcze zmierza do kształtowania lub przekształcania sądów, uczuć i zachowań osób resocjalizowanych, a w konsekwencji do zmiany ich postaw (Malec, 1996, s. 413). Aby ten cel osiągnąć, stosowane są w oddziaływaniach na więźniów metody pedagogiczne i psychologiczne. Wpływanie na osadzonego poprzez pracę, nauczanie, zajęcia kulturalno-oświatowe i sportowe, podtrzymywanie kontaktów z rodziną i światem zewnętrznym oraz nagrody i kary dyscyplinarne to tradycyjne metody wpływu psychologicznego i pedagogicznego stosowanego w zakładach karnych (Machel, 1994, s. 116–123).

Do ustawowych zadań Służby Więziennej należy prowadzenie oddziaływań penitencyjnych i resocjalizacyjnych wobec osób skazanych na karę pozbawienia wolności, przede wszystkim przez organizowanie pracy sprzyjającej zdobywaniu kwalifikacji zawodowych, nauczania, zajęć kulturalno-oświatowych, zajęć z zakresu kultury fizycznej i sportu oraz specjalistycznych oddziaływań terapeutycznych (*Ustawa*, 2010). Personel więzienny znajduje się w wyjątkowej sytuacji pomocowej – może z jednej strony redukować skutki izolacji więziennej u osadzonych, z drugiej natomiast – pomagać im w zmianie postaw w stosunku do siebie i otoczenia społecznego (Myers, 2000, s. 184). Za podstawowe zadania Służby Więziennej należy uznać (art. 2 ust. 2 Ustawy o Służbie Więziennej): prowadzenie oddziaływań penitencyjnych i resocjalizacyjnych wobec osób skazanych na karę pozbawienia wolności, przede wszystkim zaś przez organizowanie pracy sprzyjającej zdobywaniu kwalifikacji zawodowych, nauczania, zajęć kulturalno-oświatowych, zajęć z zakresu kultury fizycznej i sportu oraz specjalistycznych oddziaływań

terapeutycznych. Ponadto Służba Więzienna ma zapewnić osobom skazanym na karę pozbawienia wolności lub tymczasowo aresztowanym, a także osobom, wobec których są wykonywane kary pozbawienia wolności i środki przymusu skutkujące pozbawieniem wolności, przestrzeganie ich praw, a zwłaszcza humanitarnych warunków bytowych, poszanowanie godności, opiekę zdrowotną i religijną. Służba Więzienna jest zobowiązana do humanitarnego traktowania osób pozbawionych wolności, ochrony społeczeństwa przed sprawcami przestępstw lub przestępstw skarbowych osadzonych w zakładach karnych i aresztach śledczych. Poza tym zapewnia ona w zakładach karnych i aresztach śledczych porządek i bezpieczeństwo.

W postępowaniu wobec osób pozbawionych wolności funkcjonariusze i pracownicy Służby Więziennej są zobowiązani kierować się w szczególności zasadami praworządności, bezstronności i humanitaryzmu, szanować prawa i godność osadzonych oraz pozytywnie oddziaływać na nich swoim przykładem (art. 27 Ustawy o Służbie Więziennej). Funkcjonariusze i pracownicy Służby Więziennej mają ponadto obowiązek dokładania starań, aby wykonywanie kary przyczyniało się do przygotowania skazanych do życia w społeczeństwie. Powinni oni także pomagać skazanym w rozwiązywaniu ich problemów (aktywnie wspierać skazanych w rozwiązywaniu sytuacji konfliktowych). Służba Więzienna poprzez oddziaływania penitencjarne na osadzonych wpływa na zmianę ich zachowań i kształtuje postawy zgodnie z obowiązującymi normami społecznymi, realizując tym samym cel, jaki ustawodawca określił w art. 67 § 1 KKW. Wykonując swoje zadania, Służba Więzienna współdziała z organami państwowymi i samorządu terytorialnego, stowarzyszeniami, fundacjami, organizacjami oraz instytucjami, których celem jest współpraca w wykonywaniu kary pozbawienia wolności, jak również z kościołami, związkami wyznaniowymi, szkołami wyższymi i placówkami naukowymi oraz osobami godnymi zaufania (art. 4 Ustawy o Służbie Więziennej). Taki zapis ustawy o Służbie Więziennej pozostaje w związku z art. 38 KKW, wyrażającym zasadę uczestnictwa społeczeństwa w wykonywaniu orzeczeń i pomocy w społecznej readaptacji skazanych. Podmioty uprawnione na mocy art. 38 § 1 KKW (stowarzyszenia, fundacje, organizacje oraz instytucje, kościoły, związki wyznaniowe) w zakresie zapobiegania przestępczości i readaptacji społecznej skazanych podejmują działania w celu zwiększenia efektywności działania organów państwowych oraz wzmacniania

praworządnego działania tych organów (art. 38 § 1a KKW). Podmioty te mogą w porozumieniu z dyrektorem zakładu karnego lub aresztu śledczego uczestniczyć w prowadzeniu działalności resocjalizacyjnej, społecznej, kulturalnej, oświatowej, sportowej i religijnej w tych zakładach i aresztach (na mocy art. 38 § 2 KKW oraz rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 28 grudnia 2016 roku w sprawie współdziałania podmiotów w wykonywaniu kar, środków karnych, kompensacyjnych, zabezpieczających, zapobiegawczych oraz przepadku a także społecznej kontroli nad ich wykonywaniem; Dz.U. 2016r., poz. 2305).

Dorobek współpracy personelu więziennego z podmiotami uprawnionymi odpowiada wprost zadaniom stawiany Służbie Więziennej w zakresie realizacji celów kary pozbawienia wolności rozumianych jako umożliwienie skazanym powrotu do społeczeństwa i prawidłowe funkcjonowanie w nim oraz przeciwdziałanie powrotowi do przestępstwa. Działania realizowane przez Służbę Więzienną ukierunkowane na zindywidualizowane oddziaływanie na skazanych, zwłaszcza w zakresie realizacji systemu programowanego oddziaływania, są nastawione na zapobieganie dewiacji wtórnej (przestępczości powrotnej) u sprawców przestępstw.

Środki oddziaływania penitencjarnego

Paragraf 40 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 21 grudnia 2016 roku w sprawie regulaminu organizacyjno-porządkowego wykonywania kary pozbawienia wolności stanowi, że do środków oddziaływania na skazanych należą w szczególności praca, nauczanie, działalność kulturalno-oświatowa i społeczna, zajęcia sportowe, nagradzanie i karanie dyscyplinarne (*Rozporządzenie*, 2016).

1. Praca

Zgodnie z przepisem art. 67 § 3 KKW w oddziaływaniu na skazanych uwzględnia się przede wszystkim pracę, zwłaszcza taką, która sprzyja zdobywaniu odpowiednich kwalifikacji zawodowych. Taki zapis przyznaje priorytet

zatrudnieniu osadzonych wśród innych środków oddziaływania i stanowi jednocześnie zobowiązanie do szczególnej dbałości o jego prawidłowe stosowanie. Obok zdobywania kwalifikacji celem zatrudnienia skazanych jest również przysporzenie korzyści ekonomicznych im samym, a także ich rodzinie i społeczeństwu.

Uznaje się, że praca skazanego jest jednym z najważniejszych środków resocjalizacji. Jej znaczenie w zakresie przygotowania więźnia do życia w społeczeństwie wynika z nauczania zawodu, kształtowania nawyku pracy i przybliżania do sposobu funkcjonowania w warunkach wolnościowych. Podstawowe znaczenie pracy wynika z aktywizacji skazanych, wzbudzania ich zainteresowań, uczenia punktualności i odpowiedzialności. Ponadto środek ten umożliwia oderwanie od przymusowej izolacji, wypełnienie wolnego czasu, wyładowanie energii (*Uzasadnienie*, s. 555–556). Skazani wysoko oceniają pracę wykonywaną w trakcie odbywania kary (Szczepaniak, 2003, s. 277).

Wykorzystanie pracy jako środka resocjalizacji wymaga jednak spełnienia określonych warunków. Podstawowym z nich jest to, aby praca nie była dodatkową dolegliwością dla skazanego. Ponadto ma ona być: produktywna, kolektywna i organizowana z myślą o przyszłości skazanych, winna także uwzględniać ich przygotowanie do zawodu. Readaptacyjne funkcje pracy są realizowane pod warunkiem, że podlega ona takiej samej ochronie jak praca wykonywana w warunkach wolnościowych (Pawela, 2003, s. 229–232).

Zatrudnienie skazanego należy do katalogu instytucji o podstawowym znaczeniu dla wykonywania kary pozbawienia wolności i realizuje funkcje (Kuć, 2017, s. 152):

- a) wychowawcze;
- b) ekonomiczne (Mirośław, 2009, s. 180);
- c) terapeutyczne;
- d) porządkowe.

Praca więźnia zajmuje pozycję istotną nie tylko w samym katalogu oddziaływań na skazanych, ale również na tle wszystkich przepisów regulujących wykonywanie kary pozbawienia wolności. Jego szczególne znaczenie wynika z roli, jaką praca pełni w resocjalizacji skazanych. W tym aspekcie praca sprzyja jej poprzez:

- a) kształtowanie u więźniów postaw i zachowań prospołecznych (przede wszystkim w przypadku wykonywania pracy w zespole);

- b) wykształcenie nawyku pracy;
- c) wykształcenie poczucia odpowiedzialności;
- d) racjonalne wykorzystywanie czasu, co ogranicza występowanie negatywnych zjawisk związanych z izolacją i bezczynnością, przede wszystkim zaś z działaniem podkultury więziennej.

Zatrudnienie osadzonego jest okazją do nabywania przez niego kwalifikacji zawodowych, z których skazany będzie mógł skorzystać po zwolnieniu z zakładu karnego. Daje ono również możliwość wykorzystania już posiadanych umiejętności, a tym samym zapobiega ich utracie. W przypadku wykonywania pracy za wynagrodzeniem skazany ma możliwość wywiązania się z ciężących na nim zobowiązań, np. alimentów, odszkodowania itp., może również wspierać finansowo swoją rodzinę, co nie jest obojętne dla odnowienia i pogłębienia więzi z bliskimi, stanowiących przecież istotne wsparcie dla całego procesu resocjalizacji. Pozytywne znaczenie zatrudnienia związane jest także z nabywaniem uprawnień emerytalnych. Zgodnie z przepisem art. 127 KKW okresy pracy wykonywanej w trakcie odbywania kary pozbawienia wolności, za które skazanemu przysługuje wynagrodzenie, z wyjątkiem prac, o których mowa w art. 123a § 1, 2 i 3 KKW, są okresami składkowymi na zasadach określonych w przepisach o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin. Taka regulacja prawna zapobiega dyskryminacji skazanych, dając im prawo do korzystania z uprawnień przysługujących innym pracownikom. Kolejną kwestią, na którą zwraca się uwagę, uznając priorytetową rolę pracy, są względy organizacyjne. Można bowiem w tym samym czasie objąć nią stosunkowo dużą liczbę skazanych i zająć im tym samym odpowiednio dużo czasu w ciągu dnia (Kuć, 2017, s. 153).

Naturalnym zjawiskiem jest, że praca skazanych będzie mogła prawidłowo spełniać stawiane jej cele dopiero wówczas, kiedy będzie oparta na katalogu pewnych zasad. Praca wykonywana przez skazanych musi być zatem (Pawela, 2007, s. 295–296):

- a) produktywna – skazany przy wdrażaniu do pracy musi czuć i rozumieć potrzebę i użyteczność wykonywanej pracy;
- b) organizowana z myślą o przyszłości skazanych oraz wykorzystująca takie formy i metody działania, które będą maksymalnie zbliżone do obowiązujących na wolności;

- c) odpowiednia, w miarę możliwości, ze względu na zawód i przydatność do pracy na wolności;
- d) połączona z wyuczeniem zawodu;
- e) zespołowa;
- f) wynagradzana tak samo jak praca wykonywana na wolności;
- g) nie powinna być ona dodatkową dolegliwością dla wykonującego ją skazanego;
- h) należy jej się taka sama ochrona jak pracy wykonywanej w warunkach wolnościowych.

Zgodnie z treścią przepisu art. 123 § 1 KKW praca skazanego jest odpłatna, z zastrzeżeniem art. 123a KKW. Zasady wynagradzania za pracę ustala się w porozumieniu zawieranym przez dyrektora zakładu karnego lub w umowie zawieranej przez skazanego. Przy kierowaniu skazanego do prac administracyjno-porządkowych na terenie zakładu karnego, wynagrodzenie za pracę ustala dyrektor zakładu. Przepis art. 123 § 2 KKW stanowi, że wynagrodzenie przysługujące skazanemu zatrudnionemu w pełnym wymiarze czasu pracy określa się w sposób zapewniający osiągnięcie co najmniej połowy minimalnego wynagrodzenia określonego na podstawie odrębnych przepisów, przy przepracowaniu pełnego miesięcznego wymiaru czasu pracy lub wykonaniu miesięcznej normy pracy. W przypadku niespełnienia tego warunku, tj. przepracowania niepełnej miesięcznej normy czasu pracy lub niewykonania pełnej miesięcznej normy pracy, wynagrodzenie wypłaca się skazanemu proporcjonalnie do ilości czasu pracy lub wykonanej przez niego normy pracy. W razie zatrudnienia osadzonego w niepełnym wymiarze czasu pracy, najniższe wynagrodzenie ustala się w kwocie proporcjonalnej do liczby godzin zatrudnienia, biorąc za podstawę połowę minimalnego wynagrodzenia.

Wyjątek od zasady, zgodnie z którą praca skazanego jest odpłatna (art. 123 § 1 KKW), przewiduje:

- a) przepis art. 123a § 1 KKW, zgodnie z którym za prace porządkowe oraz pomocnicze wykonywane na rzecz jednostek organizacyjnych Służby Więziennej, a także prace porządkowe na rzecz samorządu terytorialnego, podmiotów, dla których organ gminy, powiatu lub województwa jest organem założycielskim, państwowych lub samorządowych jednostek organizacyjnych, spółek prawa handlowego z wyłącznym udziałem Skarbu Państwa lub gminy, powiatu lub województwa, w wymiarze nie

przekraczającym 90 godzin miesięcznie, wynagrodzenie skazanemu nie przysługuje;

- b) przepis art. 123a § 2 KKW, zgodnie z którym skazanemu (za jego pisemną zgodą lub na jego wniosek) można zezwolić na nieodpłatne zatrudnienie przy pracach publicznych na rzecz organów administracji publicznej oraz przy pracach wykonywanych na cele charytatywne, a także przy pracach porządkowych i pomocniczych wykonywanych na rzecz jednostek organizacyjnych Służby Więziennej.

W przypadku nieodpłatnego wykonywania pracy skazanemu mogą być przyznawane nagrody (art. 123a § 4 KKW). Zatrudnienie skazanych opatrzone jest szeregiem dyrektyw. Jedną z podstawowych, na którą wskazuje art. 121 § 1 KKW, zobowiązuje administrację zakładu karnego do zapewnienia skazanemu, w miarę możliwości, świadczenia pracy. W świetle obowiązującego KKW (inaczej niż na podstawie art. 48 pkt 3 kodeksu karnego wykonawczego z roku 1969) skazany nie ma bowiem prawa do roszczenia o zatrudnienie. Na administracji zakładu karnego ciąży jednak obowiązek dokładania wszelkich starań o zatrudnianie skazanych w takiej formie, aby w jak największej liczbie mogli korzystać z oddziaływania tego środka.

Zatrudnianie skazanych (zgodnie z art. 121 § 1 KKW) odbywa się na podstawie:

- a) skierowania do pracy;
- b) umowy o pracę;
- c) umowy zlecenia;
- d) umowy o dzieło;
- e) umowy o pracę nakładczą;
- f) na innej podstawie prawnej.

Zróżnicowanie form zatrudniania skazanych stanowi wyjście naprzeciw wymogom gospodarki wolnorynkowej (*Uzasadnienie*, s. 555–556).

Aktualnym problemem wykorzystania pracy jako środka oddziaływania na skazanych jest bezrobocie wśród skazanych (Machel, 2008, s. 35). Badania prowadzone wśród pracodawców prowadzą do wniosku, że wzrost aktywizacji zawodowej poza terenem zakładu karnego zależy od tworzenia systemu ulg z tytułu przyjmowania skazanych do pracy. Podkreśla się istotną rolę instrumentów zachęty i rekompensaty wyższych kosztów zatrudniania skazanych. Istnieje także potrzeba rzetelnego przedstawienia i popularyzacji

wśród pracodawców założeń odpłatnego angażowania w pracę zawodową osób odbywających karę. Ponadto warunkiem spadku bezrobocia jest wzrost wykształcenia ogólnego i zawodowego wśród skazanych. Istnieje także konieczność, aby dyrektorzy zakładów karnych nawiązywali kontakty i aktywnie współpracowali z lokalnymi podmiotami gospodarczymi (Kalisz, 2004, s. 439).

Brak miejsc do pracy dla skazanych wymusza konieczność wychowania osadzonych do pracy. W ramach tego zadania należy wdrażać skazanych do różnego rodzaju obowiązków, przyzwyczajając ich do regularnego wysiłku, wpajać nawyk pracowitości i przyuczać do zawodu. Takie podejście powinno być realizowane zwłaszcza wobec skazanych młodocianych oraz skazanych recydywistów penitencjarnych, którzy zazwyczaj nie pracowali regularnie przed osadzeniem w zakładzie karnym (Hołyst, 2012, s. 1359–1361).

Zatrudnienie skazanego następuje za zgodą i na warunkach określonych przez dyrektora zakładu karnego, zapewniających prawidłowy przebieg odbywania kary pozbawienia wolności (art. 121 § 3 KKW). Przyjmuje się, że przy wyrażaniu zgody na zatrudnienie i określaniu jego warunków należy w szczególności mieć na uwadze wskazania przepisu art. 67 § 3 KKW (o szczególnym znaczeniu pracy w oddziaływaniu na skazanych sprzyjającej zdobywaniu kwalifikacji zawodowych), a także wytyczne przepisu art. 122 KKW, dotyczącego kryteriów kierowania skazanego do pracy. Określenie przez dyrektora zakładu karnego warunków zatrudnienia odbywa się na wniosek skazanego (§ 5 ust. 1 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 9 lutego 2004 roku w sprawie szczegółowych zasad zatrudniania skazanych) (*Rozporządzenie*, 2004).

Nieprzestrzeganie przez skazanego i pracodawcę warunków zatrudnienia określonych przez dyrektora zakładu karnego stanowi podstawę cofnięcia zgody na zatrudnienie (art. 121 § 4 KKW). Możliwość anulowania zgody ma miejsce również w przypadku wystąpienia przyczyn związanych z funkcjonowaniem zakładu karnego, a zwłaszcza z jego bezpieczeństwem (art. 121 § 5 KKW). Dyrektywą o szczególnym znaczeniu jest uregulowanie, zgodnie z którym skazany na karę dożywotniego pozbawienia wolności, odbywający karę w zakładzie karnym typu zamkniętego, może wykonywać pracę wyłącznie na terenie zakładu karnego (art. 121 § 10 KKW). Zgodnie z art. 122a § 2 KKW skazany jest obowiązany pracować sumiennie i wydajnie, przestrzegać

dyscypliny i regulaminu pracy, przepisów porządkowych, przeciwpożarowych oraz bezpieczeństwa i higieny pracy, a także dbać o porządek w miejscu pracy, jak również o stan obsługiwanych maszyn i urządzeń.

Szczególnie ważne znaczenie w zakresie pozytywnego oddziaływania na skazanych ma zatrudnienie poza zakładem karnym, zwłaszcza w końcowym okresie wykonywania kary. Umożliwia to praktyczne sprawdzenie poziomu resocjalizacji skazanych m.in. w zakresie odporności na pokusę tzw. „niepowrotu” do zakładu karnego. Jest to również jedna z możliwości uzyskania pracy po wyjściu na wolność, np. u tego samego pracodawcy. Pozytywny wymiar wykonywania pracy poza zakładem karnym związany jest z tym, że zwiększa ona szansę na kontakt skazanego ze społeczeństwem, a tym samym łagodzi uciążliwość izolacji (Kuć, 2017, s. 156).

Wskazanie na cel zatrudnienia zawiera przepis art. 1 Ustawy o zatrudnianiu osób pozbawionych wolności, zgodnie z którym zatrudnianie osób pozbawionych wolności powinno mieć na celu przede wszystkim pozytywne oddziaływanie na ich postawy, a osiągnięcie zysku powinno być podporządkowane resocjalizacji (*Ustawa*, 1997). W świetle przepisu art. 122 § 1 KKW przy kierowaniu do pracy uwzględnia się w miarę możliwości: zawód, wykształcenie, zainteresowania oraz potrzeby osobiste skazanego. Optymalnym rozwiązaniem byłoby zatrudnianie skazanych odpowiadające ich kwalifikacjom, zainteresowaniom i potrzebom. Wyjściem naprzeciw potrzebom skazanych jest art. 122 § 2 KKW, który wskazuje na priorytetowe potraktowanie zapewnienia pracy przede wszystkim skazanym zobowiązanym do świadczeń alimentacyjnych, a także mającym szczególnie trudną sytuację materialną, osobistą lub rodzinną.

Duże znaczenie w tej kwestii mają także dyrektywy pozaustawowe, które wskazują na konieczność uwzględniania przy kierowaniu skazanych do zatrudnienia takich kryteriów jak: wiek, płeć czy wymiar kary pozostały do odbycia. Skazanemu, który w trakcie odbywania kary wykonuje pracę, przysługują określone prawa. Dotyczą one wynagrodzenia oraz odpoczynku od pracy. Skazany zatrudniony ma prawo do urlopu wypoczynkowego lub zwolnienia od pracy. Zgodnie z przepisem art. 124 § 1 KKW skazanemu zatrudnionemu odpłatnie, na podstawie skierowania do pracy lub umowy o pracę nakładczą, przysługuje po roku nieprzerwanej pracy, w czasie odbywania kary pozbawienia wolności, zwolnienie od pracy przez okres 14 dni

roboczych, z zachowaniem prawa do wynagrodzenia, a skazanemu zatrudnionemu nieodpłatnie – 14 dni zwolnienia od pracy, bez prawa do wynagrodzenia. Wymiar urlopu wypoczynkowego przysługującego skazanemu zatrudnionemu na podstawie umowy o pracę wynosi 18 dni roboczych (art. 124 § 2 KKW).

Korzysta on w tym czasie z następujących uprawnień:

- a) dodatkowego lub dłuższego widzenia;
- b) dodatkowego zakupu artykułów żywnościowych i wyrobów tytoniowych oraz przedmiotów dopuszczonych do sprzedaży w zakładzie karnym;
- c) dłuższych spacerów;
- d) pierwszeństwa lub częstszego udziału w zajęciach kulturalno-oświatowych, z zakresu kultury fizycznej i sportu (art. 124 § 3 KKW).

Zakres tych uprawnień określa dyrektor zakładu karnego indywidualnie dla każdego skazanego (art. 124 § 4 KKW).

2. Nauczanie

W całokształcie środków oddziaływania wobec skazanych nauka, obok pracy, zajmuje szczególnie ważne miejsce. Uzasadnienie rządowego projektu kodeksu karnego wykonawczego podaje, że nauczanie od kilkuset lat jest niekwestionowanym, ważnym środkiem wychowania w więzieniach, a odpowiednie wykształcenie, zwłaszcza młodszych wiekiem skazanych, stanowi warunek ich prawidłowej adaptacji w społeczeństwie (*Uzasadnienie*, s. 556).

Znaczenie kształcenia ogólnego i zawodowego w aspekcie poprawczym polega na wykorzystaniu okresu pozbawienia wolności do uzupełnienia braków w wykształceniu, zdobycia kwalifikacji zawodowych lub przyuczenia do zawodu. Uzupełnienie tych braków stanowi ważny warunek prawidłowej adaptacji społecznej po opuszczeniu zakładu karnego. Resocjalizacyjne znaczenie nauczania wynika z tego, że angażuje ono całą osobowość skazanego – zmusza do koncentrowania uwagi, do wysiłku, wytrwałości, systematyczności, wymaga dyscypliny zewnętrznej i wewnętrznej. Ponadto w sposób konstruktywny wypełnia czas wolny skazanych (Pawela, 2007, s. 232–234; Hołyst, 2012, s. 1361–1362).

W świetle przepisu art. 130 § 1 KKW w zakładach karnych prowadzi się nauczanie obowiązkowe w zakresie szkoły podstawowej, a także umożliwia się nauczanie w zakresie ponadpodstawowym i na kursach zawodowych. Przepisy pozakodeksowe wskazują, że w zakładach karnych prowadzi się nauczanie przede wszystkim dla uzyskania wykształcenia podstawowego, a także umożliwienia zdobycia wiedzy ogólnej i kwalifikacji zawodowych (*Rozporządzenie w sprawie regulaminu organizacyjno-porządkowego wykonywania kary pozbawienia wolności*, 2016). Przy kwalifikowaniu osadzonego do nauczania uwzględnia się m.in.: motywację skazanego, jego predyspozycje oraz okres, jaki pozostaje mu do przewidywanego terminu opuszczenia zakładu.

W zakresie nauczania realizowanego podczas wykonywania kary pozbawienia wolności obowiązują dyrektywy, zgodnie z którymi pierwszeństwo w uzyskaniu możliwości objęcia nauczaniem w szkole ponadpodstawowej i na kursach zawodowych mają skazani, którzy nie mają wyuczonego zawodu albo po odbyciu kary nie będą mogli tego zawodu wykonywać, a także ci, którzy nie ukończyli 21 roku życia (art. 130 § 3 KKW).

Ranga oferty edukacyjnej w zakładach karnych powinna być taka sama jak oferty pracy. Nauczanie prowadzone w zakładzie karnym powinno być zintegrowane (od strony programowej i dydaktycznej) z systemem oświaty publicznej. Istotny w tym zakresie jest przepis, zgodnie z którym skazanemu, który ukończył szkołę lub kurs, wydaje się odpowiednio świadectwo ukończenia szkoły lub zaświadczenie o ukończeniu kursu według wzorów ogólnie obowiązujących, bez wskazania, że uzyskał je w czasie wykonywania kary. W przypadku zwolnienia skazanego przed zakończeniem roku szkolnego lub szkolenia kursowego może on składać w zakładzie karnym egzaminy końcowe, a gdy jest zwolniony przed okresem klasyfikacji w szkole – otrzymuje zaświadczenie o uczęszczaniu do danej szkoły (§ 41 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 21 grudnia 2016 roku w sprawie regulaminu organizacyjno-porządkowego wykonywania kary pozbawienia wolności) (*Rozporządzenie*, 2016). Zakład karny ma obowiązek prowadzenia nauczania stosownie do możliwości i uzdolnień skazanych (art. 130 § 2 KKW). Paragraf 42 ust. 2 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 21 grudnia 2016 roku w sprawie regulaminu organizacyjno-porządkowego wykonywania kary pozbawienia wolności stanowi, że skazany zwolniony z zakładu karnego przed zakończeniem roku szkolnego lub szkolenia kursowego może składać

w zakładzie karnym egzaminy końcowe, a zwolniony przed okresem klasyfikacji w szkole otrzymuje zaświadczenie o uczęszczaniu do danej szkoły.

Rozszerzeniu oddziaływania nauki na skazanych sprzyja przepis art. 130 § 4 KKW, zgodnie z którym skazanym, którzy nie posiadają wystarczających środków pieniężnych, udostępnia się nieodpłatnie niezbędne podręczniki i pomoce naukowe. Nauka skazanych może odbywać się w obrębie zakładu karnego, jak i poza nim. W tym drugim przypadku występują jednak pewne ograniczenia wynikające z przepisów art. 131 § 1 KKW, a mianowicie:

- a) konieczność uzyskania zgody dyrektora zakładu karnego;
- b) spełnianie ogólnie obowiązujących wymagań w oświacie publicznej;
- c) poprawne zachowanie;
- d) niezagrażanie porządkowi prawnemu.

Spełnienie takich samych warunków jest konieczne do udziału skazanego w konsultacjach i zdawania egzaminów poza zakładem karnym (art. 131 § 2 KKW).

W zakresie nauczania mieści się praca skazanych w warsztatach szkolnych i praktyczna nauka zawodu (art. 132 KKW). Jest ona obowiązkowa, jeżeli wynika z programu nauczania. Odbywanie nauki przez skazanego uprawnia go także do korzystania z ulg polegających na:

- a) możliwości skrócenia czasu pracy;
- b) przyznaniu miesięcznej zryczałtowanej należności w przypadku kiedy skazany w czasie praktycznej nauki zawodu w warsztacie szkolnym wykonuje prace produkcyjne;
- c) pierwszeństwie w zatrudnieniu skazanych, którzy ukończyli nauczanie zawodu.

Artykuł 131a KKW stanowi, że komisja penitencjarna pozbawia możliwości nauczania w zakresie nieobjętym nauczaniem obowiązkowym w przypadkach:

- a) zachowań zagrażających bezpieczeństwu zakładu;
- b) odmowy uczęszczania do szkoły;
- c) stwierdzonych w opiniach psychologicznych przeciwwskazań uniemożliwiających spełnienie przez osadzonego wymagań edukacyjnych;
- d) przerwy w nauce dłuższej niż 50% czasu przewidzianego na realizację zajęć w semestrze, wynikającej z przewozu na polecenie sądu, prokuratury lub innych uprawnionych organów;

- e) przerwy w nauce dłuższej niż 50% czasu przewidzianego na realizację zajęć w semestrze, wynikającej z niepowrotu z czasowego zezwolenia na opuszczenie zakładu;
- f) pogorszenia stanu zdrowia osadzonego wykluczającego możliwość uczestniczenia w nauczaniu;
- g) niezyskania promocji na wyższy semestr i braku możliwości powtórzenia semestru.

Nauczanie realizowane w trakcie odbywania kary pozbawienia wolności, obok dostarczania wiedzy skazanym, jest również istotnym środkiem o charakterze wychowawczym i terapeutycznym.

Przeszkodą w realizacji nauczania w trakcie odbywania kary pozbawienia wolności jest niechęć skazanych do podejmowania nauki oraz towarzyszące temu obawy. Negatywna motywacja jest w przeważającej liczbie przypadków spowodowana znacznym upływem czasu od zakończenia edukacji lub wcześniejszymi niepowodzeniami szkolnymi. Badania dowodzą jednak, że postawa więźnia wobec szkoły zmienia się w trakcie uczenia, szczególnie pod wpływem osiągniętych wyników. Osoby, które uczestniczyły w więziennych zajęciach edukacyjnych, dostrzegają ich szczególne znaczenie w kontekście konstruktywnego spędzania czasu wolnego, zdobywania kompetencji zawodowych, rozwoju osobistego oraz zbliżania warunków panujących w zakładach karnych do warunków wolnościowych (Niewiadomska, 2016, s. 108).

3. Zajęcia kulturalno-oświatowe i sportowe

Dla pełnego rozwoju człowieka konieczna jest aktywność fizyczna, psychiczna i społeczna podejmowana na różnych płaszczyznach. Zajęcia kulturalno-oświatowe stanowią podstawowy środek zagospodarowania czasu wolnego więźnia, który jednocześnie sprzyja jego aktywnemu wypoczynkowi i zaspokaja potrzeby psychiczne izolowanej osoby. Organizowanie zajęć kulturalno-oświatowych i sportowych stwarza niepowtarzalną możliwość zmiany ról występujących w zakładzie karnym: skazany przestaje być biernym odbiorcą oferty zajęć przygotowanych przez kadrę penitencyjną, ponieważ sam może inicjować i współdziałać w organizowaniu określonych przedsięwzięć o charakterze kulturalno-oświatowym. Potwierdzeniem dużej roli

samych osadzonych w kształtowaniu modelu zajęć kulturalno-oświatowych jest przepis art. 136 § 2 KKW, który przewiduje możliwość powoływania przez dyrektora zakładu karnego rzeczownika skazanych w celu konsultacji i opiniowania tego typu działań.

Istotnym argumentem potwierdzającym resocjalizacyjne znaczenie zajęć kulturalno-oświatowych są duże możliwości, jakie działania te stwarzają w sferze rozwoju osobistego skazanych poprzez wzbudzenie pozytywnych zainteresowań i nawyków. Jest to tym bardziej istotne, że duża liczba skazanych wywodzi się ze środowisk zaniedbanych kulturowo. Resocjalizacyjne znaczenie zajęć kulturalno-oświatowych wynika także z ich możliwości w zakresie przeciwdziałania procesom standaryzacji. Pozbawienie wolności łączy się z ograniczeniem indywidualności, z tego względu wszelkie działania twórcze służące rozwijaniu wyobraźni osadzonych i eksponowaniu osobowości jednostki stanowią przeciwwagę dla standaryzacji wpisanej w funkcjonowanie w warunkach instytucji totalnej, jaką jest zakład karny. Ten wymiar zajęć kulturalno-oświatowych ma jeszcze większe znaczenie w sytuacji, kiedy zajęcia te są organizowane wspólnie z instytucjami, organizacjami, stowarzyszeniami czy fundacjami spoza zakładu karnego.

Ważnym czynnikiem, który uzasadnia angażowanie więźniów w zajęcia o charakterze twórczym lub sportowym, jest fakt, że prowadzą one do redukcji napięcia, impulsywności i przejawów agresji. W świetle badań zajęcia kulturalno-oświatowe zajmują wysoką rangę i oczekiwanie wychowawczego wpływu (Szczepaniak, 1996, s. 229).

Pomimo niewątpliwych zalet prowadzenia zajęć kulturalno-oświatowych w funkcjonowaniu osadzonych w warunkach izolacji, w literaturze podkreśla się też niedostateczną efektywność tego środka oddziaływania w resocjalizacji skazanych. Wynika to przede wszystkim z faktu, że w ten rodzaj zajęć angażuje się niewielka część osadzonych. Najczęściej są to osoby, które przejawiają określone zainteresowania lub posiadają pewne uzdolnienia. Zdecydowana większość skazanych uczestniczy w kulturze w sposób bierny, oznaczający przyjmowanie oferty zajęć proponowanej przez zakład karny. Natomiast w propozycji tej dominują formy zajęć, które w niewielkim stopniu oddziałują na osadzonych. Ofertę tę stanowi czytelnictwo książek i prasy znajdujących się w zasobach przywiezionej biblioteki, oglądanie programów telewizyjnych,

filmów wideo, słuchanie audycji radiowych czy zajęcia świetlicowe (Niewiadomska, 2016, s. 109).

Największymi przeszkodami w organizowaniu zajęć sportowych w sposób głębszy aktywizujących skazanych są specyficzne warunki funkcjonowania zakładów karnych – ograniczenia architektoniczne uniemożliwiające budowanie boisk oraz przeludnienie zakładów karnych. W świetle przepisu art. 135 § 1 KKW w zakładach karnych stwarza się skazanym warunki odpowiedniego spędzania czasu wolnego, organizując w tym celu zajęcia kulturalno-oświatowe, wychowania fizycznego i sportowe oraz pobudzając aktywność społeczną skazanych. Służą temu (art. 135 § 2 KKW):

- a) prowadzenie wypożyczalni książek i prasy dla skazanych;
- b) stwarzanie możliwości korzystania z urządzeń audiowizualnych w świetlicach i w celach mieszkalnych.

Zajęcia kulturalno-oświatowe mogą polegać w szczególności na:

- a) udostępnianiu audycji radiowych i telewizyjnych;
- b) umożliwianiu korzystania z wypożyczanych lub dostarczanych książek, prasy i gier oraz zakupywaniu ich na własny koszt;
- c) uczestniczeniu w zajęciach świetlicowych i kołach zainteresowań;
- d) emisji filmów.

Wskazany katalog nie jest zamknięty, co oznacza, że stosownie do możliwości organizacyjnych i finansowych poszczególnych zakładów karnych może być rozbudowywany w kierunku rozszerzania oferty zajęć. Praktyka pokazuje jednak, że najbardziej rozpowszechnione są formy biernego spędzania czasu, takie jak telewizja i wideo.

Zajęcia sportowe i wychowania fizycznego mogą polegać w szczególności na uczestniczeniu skazanego w zajęciach gimnastycznych i zajęciach kół sportowych, a także uczestniczeniu w zawodach sportowych. Ich znaczenie polega przede wszystkim na utrzymaniu sprawności fizycznej skazanych. Paragraf 43 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 21 grudnia 2016 roku w sprawie regulaminu organizacyjno-porządkowego wykonywania kary pozbawienia wolności stanowi, że w zakładzie karnym można organizować zajęcia kulturalno-oświatowe lub sportowe z udziałem instytucji, organizacji, stowarzyszeń i innych podmiotów oraz osób fizycznych spoza zakładu karnego.

Przepis art. 135 § 1 KKW wskazuje na cel działalności kulturalno-oświatowej, społecznej i sportowej, określając go jako wypełnianie czasu

wolnego skazanych. Aktywizacja skazanych poprzez stworzenie im możliwości korzystania z książek, prasy, urządzeń audiowizualnych ma więc na uwadze przede wszystkim zorganizowanie skazanym „warunków odpowiedniego spędzania czasu wolnego”.

Oferta aktywności kulturalno-oświatowych, społecznych i sportowych stanowi antidotum na deprywację sensoryczną charakterystyczną dla izolacji więziennej, zapobiega więc powstawaniu zaburzeń zachowania skazanych, mogących przyjmować postać mniej lub bardziej utrwalonych zaburzeń osobowości. Zajęcia sportowe w szczególności pozwalają na zachowanie sprawności fizycznej skazanych, zaspokajają potrzebę ruchu i stanowią czynnik łagodzący napięcia i konflikty.

Możliwość rozszerzenia działalności kulturalno-oświatowej daje przepis art. 136 § 1 KKW, zgodnie z którym skazanym można zezwolić na tworzenie zespołów w celu prowadzenia działalności kulturalnej, oświatowej, społecznej i sportowej. Z tych względów można również udzielić zgody na nawiązywanie kontaktów oraz współdziałanie z odpowiednimi stowarzyszeniami, organizacjami i instytucjami. W szczególności można zezwolić na podejmowanie prac na cele publiczne, jak również na realizację innych społecznie uznanych celów.

Uczestniczenie więźniów w zajęciach kulturalno-oświatowych i sportowych organizowanych poza terenem miejsca osadzenia jest uzależnione od rodzaju zakładu karnego. W zakładzie karnym typu otwartego skazani mogą brać udział w organizowanych przez administrację poza terenem zakładu grupowych zajęciach kulturalno-oświatowych lub sportowych (art. 92 pkt 4 KKW) oraz organizowanych poza terenem zakładu zajęciach i imprezach kulturalno-oświatowych lub sportowych (art. 92 pkt 5 KKW). W zakładzie karnym typu półotwartego skazani mogą brać udział w organizowanych przez administrację poza terenem zakładu grupowych zajęciach kulturalno-oświatowych lub sportowych (art. 91 pkt 4 KKW). W przypadku odbywania kary pozbawienia wolności w zakładzie karnym typu zamkniętego zajęcia kulturalno-oświatowe i sportowe organizuje się wyłącznie w obrębie zakładu karnego (art. 90 pkt 3 KKW).

Zgodnie z art. 138 § 1 KKW w katalogu nagród przyznawanych więźniom mieści się zezwolenie na częstsze branie udziału w zajęciach kulturalno-oświatowych z zakresu kultury fizycznej i sportu. Możliwość taka potwierdza znaczenie wyżej wymienionych zajęć dla skazanych. Z drugiej

strony natomiast przepis 143 § 1 pkt 3 KKW przewiduje w katalogu kar dyscyplinarnych pozbawienie korzystania z udziału w niektórych zajęciach kulturalno-oświatowych lub sportowych, z wyjątkiem korzystania z książek i prasy, na okres 3 miesięcy.

Przepis art. 136 § 2 KKW daje możliwość powoływania rzeczników skazanych mających uprawnienia opiniotwórcze i konsultacyjne w zakresie działalności kulturalno-oświatowej, społecznej oraz zajęć sportowych. Paragraf § 44 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 21 grudnia 2016 roku w sprawie regulaminu organizacyjno-porządkowego wykonywania kary pozbawienia wolności stanowi, że dyrektor określa tryb wyłaniania i zgłaszania kandydatów na rzeczników, o których mowa w art. 136 § 2 KKW, oraz sposób ich działania. O powołaniu i odwołaniu rzeczników osadzonych dyrektor informuje ogół więźniów w sposób zwyczajowo przyjęty w zakładzie karnym (§ 44 ust. 2 w/w rozporządzenia). Rzecznicy reprezentują wszystkich skazanych przebywających w zakładzie karnym albo skazanych z poszczególnych oddziałów (§ 44 ust. 3 w/w rozporządzenia).

W ramach organizowania czasu wolnego skazani podejmują tzw. twórczość własną. Polega ona na wykonywaniu różnego rodzaju przedmiotów o charakterze ozdobnym lub użytkowym.

Istotnym problemem w organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalno-oświatowej są ograniczone możliwości finansowe więziennictwa (Kurek, 2008, s. 348). Z tego względu jeszcze większego znaczenia nabiera współpraca danej jednostki karnej z podmiotami zewnętrznymi.

4. Podtrzymywanie kontaktów z rodziną i światem zewnętrznym

Podtrzymywanie kontaktów z rodziną i światem zewnętrznym spełnia rolę nie do przecenienia w resocjalizacji skazanych. Istotą tego środka oddziaływania jest podtrzymanie, wzmacnianie i odbudowywanie więzi osadzonego ze społeczeństwem, a szczególnie z rodziną. Bez współpracy zakładów karnych z otoczeniem społecznym oddziaływanie penitencyjne pozbawione byłoby istotnego wymiaru poprawczego. Osiągnięcie tego celu polega na podejmowaniu różnego rodzaju inicjatyw służących kontaktom więźniów z osobami przebywającymi na wolności (Hołyst, 2012, s. 1366–1367).

Współdziałanie zakładów karnych ze społeczeństwem, które spełnia resocjalizacyjne funkcje, odbywa się poprzez różnorodne formy wspierania skazanych przez instytucje, stowarzyszenia, kościoły i związki wyznaniowe, fundacje oraz przez osoby fizyczne. Ponadto odnotować należy w tym zakresie możliwość świadczenia przez więźniów pomocy różnym podmiotom życia społecznego, często w postaci pracy zorganizowanych grup skazanych na rzecz społeczności lokalnych (Zagórski, 1996, s. 518–519). Współpraca ze społecznością spoza zakładu karnego z jednej strony neutralizuje negatywne skutki izolacji więźniów, z drugiej natomiast prowadzi do zmian w świadomości społecznej na temat osadzonych i kary pozbawienia wolności. Najczęściej w społeczeństwie dominują oczekiwania, aby zwiększyć represyjność prawa karnego (Ambrozik, 2001, s. 511–519), co oznacza zwiększenie liczby przestępstw, za które przewidziana jest kara pozbawienia wolności, a także zwiększenie jej wysokości. Prowadzi to do pogłębienia dolegliwości kary. Pod wpływem kontaktów społeczeństwa z ludźmi osadzonymi zmienia się obraz więźnia i kary pozbawienia wolności. Rzeczywistość penitencjarną cechują bowiem liczne ograniczenia, które powodują, że realizacja ustawowego celu wykonywania kary pozbawienia wolności jest niemożliwa lub w istotny sposób ograniczona (np. przeludnienie zakładów karnych, niedofinansowanie więziennictwa, niedostateczna liczba etatów wychowawczych).

Kontakt więźniów ze społeczeństwem w pewnej mierze jest realizowany poprzez wolontariat więzienny (Biskupska, 2005, s. 239). Wolontariusze przede wszystkim organizują czas wolny skazanych oraz pomagają rodzinom więźniów. Za rozpowszechnianiem działalności wolontariatu w resocjalizacji penitencjarnej przemawiają istotne argumenty. Po pierwsze, wolontariusze są bardzo zmotywowani do swojej działalności, co przynosi bezpośredni skutek w postaci większej efektywności prowadzonych przez nich działań. Po drugie, wolontariusze nie są postrzegani przez skazanych jako przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości, co przyczynia się do wzrostu zaufania skazanych do nich i skutkuje większym zaangażowaniem więźniów w proponowane aktywności. Po trzecie, wolontariusze pracują bez wynagrodzenia, co powoduje, że są bardziej wiarygodni w wykonywaniu swoich zadań. Większa wiarygodność sprawia, że pełnią oni często rolę swego rodzaju pośredników pomiędzy władzą sądowniczą a resocjalizowanym przestępcą (Karp i wsp., 2004, s. 505–506).

W literaturze podkreśla się, że priorytetowe znaczenie w ramach relacji więźniów ze światem zewnętrznym mają strategie utrzymywania i wzmacniania więzi z rodziną. Resocjalizacyjne znaczenie tych kontaktów polega na tym, że członkowie rodziny mogą wywierać wpływ na zmianę postaw skazanego. Poza tym spotkania z najbliższymi podczas odbywania kary mogą przyczynić się do rozwiązywania istniejących już konfliktów wewnątrzrodziny (Niewiadomska, 2016, s. 112). W tym zakresie szczególne znaczenie ma prowadzenie poradnictwa rodzinnego oraz racjonalne udzielanie przepustek więźniom (Machel, 1996, s. 297–301).

5. Nagradzanie skazanych

Przepis art. 67 § 3 KKW, wymieniając środki oddziaływania penitencjarnego, pomija nagradzanie i karanie dyscyplinarne. Jednak § 39 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 21 grudnia 2016 roku w sprawie regulaminu organizacyjno-porządkowego wykonywania kary pozbawienia wolności stanowi, że do środków oddziaływania na skazanych należą w szczególności praca, nauczanie, działalność kulturalno-oświatowa, społeczna i zajęcia sportowe, nagradzanie i karanie dyscyplinarne.

Zgodnie w przepisem art. 137 KKW skazanemu wyróżniającemu się dobrym zachowaniem w czasie odbywania kary mogą być przyznawane nagrody. Gratyfikacja może być również przyznana skazanemu w celu zachęcenia go do poprawy zachowania. Pierwsza przesłanka umożliwia przyznanie typowej nagrody („za coś” – za dobre zachowanie, a więc sytuację już zaistniałą), druga ma charakter motywacyjny, umożliwia przyznanie nagrody „w celu”, zachęty do poprawy zachowania. Wszystko po to, aby uzyskać określone pożądane zachowanie skazanego (Kuć, 2017, s. 163). W jednym i w drugim przypadku przyznana nagroda jest istotnym instrumentem oddziaływania wychowawczego na skazanego. Dodatki tego typu za główne zadanie mają podtrzymywanie kontaktów skazanego z rodziną oraz środowiskiem społecznym na wolności (Lelental, 2001, s. 347).

Nagradzanie jest istotnym bodźcem poprawy zachowania skazanego. Stosowanie nagród, podobnie jak i kar dyscyplinarnych, musi być podporządkowane

celem i zasadom wykonywania kary pozbawienia wolności (Szymanowski i Świda, 1998, s. 333).

Przepis art. 138 KKW określa katalog nagród, które mogą być przyznawane skazanemu. Są nimi:

- a) zezwolenie na dodatkowe lub dłuższe widzenie;
- b) zezwolenie na widzenie bez osoby dozorującej;
- c) zezwolenie na widzenie w oddzielnym pomieszczeniu, bez osoby dozorującej;
- d) zatarcie wszystkich lub niektórych kar dyscyplinarnych;
- e) nagroda rzeczowa lub pieniężna;
- f) zezwolenie na widzenie bez dozoru, poza obrębem zakładu karnego, z osobą najbliższą lub osobą godną zaufania, na okres nie przekraczający jednorazowo 30 godzin;
- g) zezwolenie na opuszczenie zakładu karnego bez dozoru, na okres nie przekraczający jednorazowo 14 dni;
- h) pochwała;
- i) zezwolenie na częstsze branie udziału w zajęciach kulturalno-oświatowych, z zakresu kultury fizycznej i sportu;
- j) zezwolenie na przekazanie osobie wskazanej przez skazanego upominku;
- k) zezwolenie na odbywanie widzeń we własnej odzieży;
- l) zezwolenie na otrzymanie dodatkowej paczki żywnościowej;
- m) zezwolenie na dokonywanie dodatkowych zakupów artykułów żywnościowych i wyrobów tytoniowych oraz przedmiotów dopuszczonych do sprzedaży w zakładzie karnym;
- n) zezwolenie na rozmowę telefoniczną skazanego ze wskazaną przez niego osobą na koszt zakładu karnego.

Specyficzną kategorią nagród są nagrody związane z opuszczeniem przez skazanego zakładu karnego. Przyznanie nagród tego typu obwarowane jest jednak dodatkowymi warunkami. Można je przyznać skazanemu (art. 139 § 1–9 KKW, art. 140 KKW):

- a) którego postawa w czasie odbywania kary uzasadnia przypuszczenie, że w czasie pobytu poza zakładem będzie przestrzegał porządku prawnego;

- b) po odbyciu przez niego co najmniej połowy tej części kary, po której mógłby być warunkowo przedterminowo zwolniony, lub połowy kary nieprzekraczającej 6 miesięcy;
- c) łączna liczba nagród związanych z opuszczeniem zakładu karnego na okres nie przekraczający jednorazowo 30 godzin nie może przekroczyć 28 w roku;
- d) łączna liczba nagród związanych z opuszczeniem zakładu karnego na okres nie przekraczający jednorazowo 14 dni nie może przekroczyć 28 dni w roku;
- e) przyznanie nagród związanych z opuszczeniem zakładu karnego skazanemu odbywającemu karę dożywotniego pozbawienia wolności może nastąpić po odbyciu co najmniej 15 lat kary;
- f) przyznanie nagród związanych z opuszczeniem zakładu karnego skazanemu wymaga zgody sędziego penitencyjnego dla więźnia:
 - odbywającego karę 25 pozbawienia wolności w zakładzie karnym typu zamkniętego;
 - odbywającego karę dożywotniego pozbawienia wolności w zakładzie karnym typu zamkniętego;
 - z zaburzeniami preferencji seksualnych odbywającego karę pozbawienia wolności w zakładzie karnym typu zamkniętego za przestępstwo określone w art. 197–203 KK, popełnione w związku z tymi zaburzeniami.

Nagrody związane z opuszczeniem zakładu karnego przyznaje dyrektor zakładu karnego z urzędu lub na pisemny wniosek przełożonego skazanego. Dyrektor może upoważnić kierownika wyodrębnionego oddziału do przyznawania nagrody związanej z opuszczeniem zakładu karnego na okres nie przekraczający jednorazowo 30 godzin.

Nagrody związane z opuszczeniem zakładu karnego mogą być cofnięte lub zamienione na inne jeżeli:

- a) po ich przyznaniu wystąpią nowe okoliczności uzasadniające przypuszczenie, że skazany w czasie pobytu poza zakładem karnym nie będzie przestrzegał porządku prawnego;
- b) skazany korzystający z tych nagród zostanie zatrzymany przez uprawniony organ w związku z naruszeniem przez skazanego porządku prawnego w trakcie trwania nagrody.

Skazanemu, który korzystał z nagród związanych z opuszczeniem zakładu karnego i nadużył zaufania (w szczególności nie powrócił do zakładu karnego w wyznaczonym terminie) – nie udziela się tych nagród przez okres co najmniej 6 miesięcy od udzielenia ostatniej nagrody.

Paragraf 45 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 21 grudnia 2016 roku w sprawie regulaminu organizacyjno-porządkowego wykonywania kary pozbawienia wolności stanowi, że jeżeli przemawiają za tym względy wychowawcze, decyzję o przyznaniu nagrody można podać do wiadomości osobom najbliższym oraz innym osobom i skazanym.

Nagrody, o której mowa w art. 138 § 1 pkt. 7 KKW, udziela się po uwiarygodnieniu przez skazanego, że widzenie odbędzie się z osobą najbliższą lub godną zaufania. Dyrektor może uzależnić wykorzystanie nagrody od zgłoszenia się tych osób na widzenie (§ 46 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 21 grudnia 2016 roku w sprawie regulaminu organizacyjno-porządkowego wykonywania kary pozbawienia wolności). Przyznanie nagród związanych z opuszczeniem zakładu karnego tymczasowo aresztowanemu, mającemu prawa i obowiązki skazanego odbywającego karę pozbawienia wolności, wymaga wydania zarządzenia o zgodzie przez organ, do którego dyspozycji pozostaje.

Skazany korzystający z nagrody związanej z opuszczeniem zakładu karnego ma obowiązek bezzwłocznego zgłoszenia się do jednostki policji właściwej terytorialnie dla miejsca jego przebywania w okresie korzystania z zezwolenia, w celu potwierdzenia miejsca pobytu (obowiązek ten dotyczy również zmiany miejsca pobytu). Dyrektor zakładu karnego może zobowiązać skazanego korzystającego z nagrody związanej z opuszczeniem zakładu karnego do określonego zachowania się, a zwłaszcza do przebywania w określonym miejscu pobytu lub częstszego zgłaszania się do jednostki policji. Czasu przebywania skazanego poza zakładem karnym nie odlicza się od okresu odbywania kary, chyba że sędzia penitencjarny zarządzi inaczej (dotyczy to sytuacji nadużycia zaufania przez skazanego).

Ograniczenia związane z obowiązkiem zgłaszania się na policję, obowiązkiem określonego zachowania oraz zasadami odliczania czasu przebywania poza zakładem karnym od okresu odbywania kary – stosuje się do przypadku korzystania przez skazanego z zezwolenia, o którym mowa w art. 141a KKW (zezwolenie na opuszczenie zakładu karnego na okres nieprzekraczający 5 dni)

lub art. 165 § 2 KKW (zezwolenie na opuszczenie zakładu karnego na czas do 14 dni przede wszystkim w celu poszukiwania pracy i miejsca zamieszkania).

6. Odpowiedzialność dyscyplinarna skazanych

Przepisy prawa karnego wykonawczego przewidują odpowiedzialność dyscyplinarną skazanego odbywającego karę pozbawienia wolności. Zgodnie z treścią art. 142 KKW skazany podlega odpowiedzialności dyscyplinarnej za zawinione naruszenie nakazów lub zakazów wynikających z ustawy, regulaminu lub innych przepisów wydanych na jej podstawie albo ustalonego w zakładzie karnym lub miejscu pracy porządku (przekroczenie). Jeżeli przekroczenie zawiera znamiona wykroczenia, skazany podlega odpowiedzialności dyscyplinarnej, chyba że wykroczenie popełnione zostało w czasie pobytu poza obrębem zakładu karnego.

Przepis art. 143 § 1 KKW zawiera katalog kar dyscyplinarnych. Są nimi:

- a) nagana;
- b) pozbawienie wszystkich lub niektórych niewykorzystanych przez skazanego nagród lub ulg albo zawieszenie ich wykonania na okres do 3 miesięcy;
- c) pozbawienie korzystania z udziału w niektórych zajęciach kulturalno-oświatowych lub sportowych, z wyjątkiem korzystania z książek i prasy, na okres do 3 miesięcy;
- d) pozbawienie możliwości otrzymania paczek żywnościowych na okres do 3 miesięcy;
- e) pozbawienie lub ograniczenie możliwości dokonywania zakupów artykułów żywnościowych lub wyrobów tytoniowych na okres do 3 miesięcy;
- f) udzielanie widzeń w sposób uniemożliwiający bezpośredni kontakt z osobą odwiedzającą na okres do 3 miesięcy;
- g) obniżenie przypadającej skazanemu części wynagrodzenia za pracę, nie więcej niż o 25%, na okres do 3 miesięcy;
- h) umieszczenie w celi izolacyjnej na okres do 28 dni.

Kar polegających na pozbawieniu możliwości otrzymywania paczek żywnościowych, dokonywania zakupów artykułów żywnościowych oraz

umieszczenia w celi izolacyjnej nie stosuje się wobec kobiet ciężarnych, karmiących lub sprawujących opiekę nad własnymi dziećmi w domach matki i dziecka (art. 143 § 2 KKW).

Szczególne ograniczenia KKW przewiduje w wymierzaniu najcięższej kary, tj. umieszczenia w celi izolacyjnej na okres do 28 dni (art. 143 § 3 KKW). Można ją wymierzyć skazanemu, który popełnił przekroczenie naruszające w poważnym stopniu obowiązującą w zakładzie karnym dyscyplinę i porządek. Kara ta polega na osadzeniu skazanego pojedynczo w celi oraz uniemożliwieniu mu kontaktu z innymi skazanymi. W trakcie jej wykonywania skazanego pozbawia się możliwości:

- a) korzystania z widzeń i samoinkasujących aparatów telefonicznych;
- b) korzystania ze sprzętu audiowizualnego i komputerowego;
- c) bezpośredniego uczestniczenia wspólnie z innymi skazanymi w nabożeństwach, spotkaniach religijnych i nauce religii; na żądanie skazanego należy mu jednak umożliwić bezpośrednie uczestniczenie w nabożeństwie w warunkach uniemożliwiających mu kontakt z innymi skazanymi;
- d) korzystania z udziału w zajęciach kulturalno-oświatowych z zakresu kultury fizycznej i sportu, z wyjątkiem korzystania z książek i prasy;
- e) dokonywania zakupów artykułów żywnościowych i wyrobów tytoniowych;
- f) otrzymania paczki żywnościowej w kwartale następującym bezpośrednio po kwartale, w którym kara została wymierzona;
- g) uczestniczeniu w nauczaniu i zatrudnieniu poza celą;
- h) korzystania z własnej odzieży, obuwia oraz wyrobów tytoniowych.

Przed wymierzeniem kary dyscyplinarnej umieszczenia w celi izolacyjnej lekarz albo psycholog wydaje pisemną opinię o zdolności więźnia do odbycia tej kary. Wymierzenie jej w wymiarze powyżej 14 dni wymaga zgody sędziego penitencjarnego (art. 145 § 3 KKW). W czasie wykonywania tej kary lekarz lub psycholog kontroluje zdolność skazanego do odbywania kary (art. 148 § 3 KKW). W czasie wykonywania kary dyscyplinarnej umieszczenia w celi izolacyjnej dyrektor zakładu karnego może (w przypadkach uzasadnionych względami rodzinnymi, osobistymi lub wychowawczymi) zezwolić skazanemu na widzenie lub rozmowę telefoniczną (art. 148 § 4 KKW).

Z przepisów karnowykonalnych można wyinterpretować zasady i dyrektywy wymiaru kar dyscyplinarnych (art. 144 – 145 KKW), a mianowicie:

- a) kary dyscyplinarne określone w art. 143 § 1 pkt. 4–8 KKW wymierza dyrektor zakładu karnego, a inne kary – również osoba przez niego upoważniona;
- b) kary wymierza się z urzędu lub na pisemny wniosek przełożonego skazanego;
- c) decyzja o ukaraniu powinna zawierać dokładne określenie przekroczenia popełnionego przez skazanego;
- d) decyzję o ukaraniu sporządza się na piśmie i podaje do wiadomości skazanemu a także innym skazanym lub innym osobom (jeżeli przemawiają za tym względy wychowawcze). Zasada ta dotyczy podawania do wiadomości także decyzji o uchyleniu, darowaniu, odroczeniu, zamianie, zawieszeniu lub przerwaniu kary dyscyplinarnej;
- e) wymierzając karę dyscyplinarną, uwzględnia się stopień zawinienia i zasady indywidualizacji, mając w szczególności na względzie: rodzaj i okoliczności czynu, stosunek do popełnionego przekroczenia, dotychczasową postawę, cechy osobowości i stan zdrowia skazanego, cele wychowawcze;
- f) przed wymierzeniem kary wysłuchuje się obwinionego, zapoznaje się z opinią wychowawcy, a jeżeli zachodzi potrzeba – również składającego wniosek o ukaranie oraz z opiniami innych osób, a także zeznaniami świadków. Postępowanie może odbywać się w obecności innych skazanych, jeżeli przemawiają za tym względy wychowawcze;
- g) przed wymierzeniem skazanemu kary określonej w art. 143 § 1 pkt. 4 i 5 KKW, któremu ze względu na stan zdrowia zezwolono na dokonywanie dodatkowych zakupów artykułów żywnościowych lub otrzymywanie paczek o większym ciężarze, albo korzystającemu z diety – zasięga się opinii lekarza co do skutków dla stanu zdrowia skazanego.

Za jedno przekroczenie wymierza się tylko jedną karę dyscyplinarną. W przypadku gdy skazany popełnił więcej przekroczeń, zanim został ukarany za którekolwiek z nich, wymierza się jedną karę odpowiednio surowszą (art. 146 § 1 KKW). Ponowne wymierzenie kary dyscyplinarnej nie może nastąpić w taki sposób, aby była ona bezpośrednim przedłużeniem odbywania takiej samej kary, chyba że łączny okres trwania wymierzonych kar nie

przekracza przewidzianej granicy czasu trwania tej kary (art. 146 § 2 KKW). Kodeks karny wykonawczy w przepisie art. 146 § 3 przewiduje też możliwość (uzasadnianą względami wychowawczymi):

- a) odstąpienia od ukarania dyscyplinarnego;
- b) zawieszenia wymierzonej kary na okres do 3 miesięcy;
- c) zamiany kary na mniej dolegliwą;
- d) darowania kary.

Ważnym zagadnieniem w zakresie omawianej problematyki jest przedawanie karania dyscyplinarnego i wykonania kary dyscyplinarnej. Zasadą przyjętą w przepisie art. 147 § 1 KKW jest stwierdzenie, że nie można wymierzyć kary dyscyplinarnej, jeżeli od dnia powzięcia przez przełożonego wiadomości o popełnieniu przekroczenia upłynęło 14 dni lub od dnia popełnienia przekroczenia – 30 dni. Nie można rozpocząć wykonywania kary dyscyplinarnej po upływie 14 dni od jej wymierzenia. Przepis art. 147 § 2 KKW określa sytuacje, od rozpoczęcia których wyżej wymienione terminy nie biegną.

Zasadą obowiązującą w zakresie wykonania kary dyscyplinarnej jest, że wymierzoną karę dyscyplinarną wykonuje się bezzwłocznie (art. 148 § 1 zdanie 1 KKW). Od zasady bezzwłoczności są jednak odstępstwa, możliwe jest bowiem, by sędzia penitencjarny:

- a) wstrzymał wykonanie kary dyscyplinarnej na czas potrzeby do wyjaśnienia okoliczności uzasadniających jej wymierzenie;
- b) uchylił karę dyscyplinarną z powodu jej niezasadności;
- c) przekazał sprawę dyrektorowi zakładu karnego do ponownego rozpoznania.

Ponadto KKW przewiduje pewne odstępstwa od zasady bezzwłoczności wykonania kary dyscyplinarnej ze względu na stan zdrowia skazanego, który uniemożliwia odbycie wymierzonej kary dyscyplinarnej w całości lub w części (art. 148 § 2 KKW). Są to:

- a) odroczenie kary;
- b) przerwa w karze;
- c) zamiana kary na taką, którą skazany, ze względu na stan swojego zdrowia, może odbyć.

7. Nowe metody i środki oddziaływań na skazanych

Artykuł 71 KKW stanowi, że Minister Sprawiedliwości może, w drodze rozporządzenia, tworzyć zgodnie z ustalonymi w KKW celami wykonywania kary pozbawienia wolności i ustalonymi zasadami klasyfikacji skazanych zakłady karne inne niż wymienione w art. 69 KKW, lub ustalić inny niż określony w art. 81 KKW system wykonania kary, uwzględniając w szczególności potrzeby w zakresie sprawdzania nowych środków i metod oddziaływania na skazanych. Tym samym kodeks karny wykonawczy przewiduje w art. 71 wprowadzanie nowych metod i środków oddziaływania na skazanych.

Przepis ten otwiera drogę do przeprowadzania eksperymentów penitencjarnych. Argumentem przemawiającym za celowością ich przeprowadzania jest oparcie owych działań na określonych koncepcjach teoretycznych i wynikach badań empirycznych. W konsekwencji opierają się one na naukowej metodologii, która sprzyja ocenie zastosowanych sposobów oddziaływań penitencjarnych pod względem ich skuteczności. Natomiast rzetelne wyniki efektywności nowych metod i środków prowadzą do wzrostu akceptacji przyjętych nowatorskich rozwiązań i przemawiają za włączeniem ich do katalogu stałych metod i środków oddziaływania. Przyczynia się to do wzrostu akceptacji rozwiązań eksperymentalnych w polityce kryminalnej.

Pomimo obowiązującej podstawy prawnej umożliwiającej procedury eksperymentalne w praktyce penitencjarnej, jest ona wykorzystywana w niewielkim stopniu.

Podsumowanie

Współczesny ustawodawca przewidział w katalogu środków oddziaływania penitencjarnego utrwalone tradycją środki resocjalizacyjne, dając także możliwość wykorzystywania rozwiązań nowych (eksperymentalnych), dotąd nie realizowanych w oddziaływaniu na skazanych. Wszystkie stosowane środki muszą być podporządkowane celom wykonywania kary pozbawienia wolności i pozostawać w zgodności z zasadą indywidualizacji (Machel, 2009, s. 56).

Prowadząc oddziaływanie penitencjarne w zamkniętej przestrzeni, jaką jest zakład karny, należy pamiętać o kilku podstawowych zasadach (Machel, 1994, s. 111–112):

- a) system więzienny nie może odbiegać od sytuacji społeczeństwa, ponieważ jest jego częścią;
- b) pomiędzy społeczeństwem a więzieniem powinna zachodzić odpowiednia równowaga, która wpływa na sposób traktowania skazanych;
- c) system więzienny oraz wszelkie działania skierowane na więźnia powinny być podporządkowane głównemu celowi, jakim jest zapobieganie powrotności do przestępstwa;
- d) pozbawienie wolności jest karą i nie można jej jeszcze wzmacniać dodatkowymi dolegliwościami;
- e) w więzieniu powinny być odpowiednie warunki zgodne z ustawodawstwem krajowym i międzynarodowym;
- f) działania resocjalizacyjne powinny być podejmowane w każdym więzieniu;
- g) zakłady karne powinny stosować się do zasad: normalności, odpowiedzialności i otwartości.

Katalog środków oddziaływania penitencjarnego przyjęty przez ustawodawcę daje możliwości szerokiego spektrum działań ukierunkowanych na realizację celów wykonywania kary pozbawienia wolności. Są to działania, które przede wszystkim podejmuje Służba Więzienna oraz podmioty uprawnione na mocy art 38 KKW, których działalność ma zwiększyć efektywność działania organów państwowych oraz wzmacniać praworządne działanie tych organów. Prowadzone oddziaływanie penitencjarne są podporządkowane realizacji celu szczególnoprewencyjnego, jakim jest kształtowanie społecznie pożądanych postaw skazanego, w szczególności poczucia odpowiedzialności oraz potrzeby przestrzegania porządku prawnego, a tym samym powstrzymanie się od powrotu do przestępstwa. W całości oddziaływanie prowadzonego wobec skazanego chodzi o jego pełne przygotowanie do powrotu w społeczeństwie w taki sposób, aby mógł w nim funkcjonować w sposób samodzielny i niezaburzony z pełnym respektem wobec obowiązujących w nim norm prawnych i moralnych.

Najbardziej odpowiednim z punktu widzenia tak określonych celów jest system programowanego oddziaływania (art. 81 KKW, który obok systemu

terapeutycznego i zwykłego jest jednym z systemów wykonywania kary pozbawienia wolności), w którym podejmowane metody resocjalizacyjne i zakres stosowanych środków oddziaływania występuje z największą intensywnością. Realizacja stawianych celów odbywa się w oparciu o indywidualny program oddziaływania, w którym określa się zadania i cele, jakie skazany, pracując nad sobą na poszczególnych etapach rozwoju, ma osiągnąć. Efektywność tego systemu opiera się także na zasadzie dobrowolności udziału w nim. Odbywają w nim karę obowiązkowo młodociani skazani (i jest to wyjątek od zasady dobrowolności) oraz dobrowolnie – skazani dorośli, którzy wyrażą zgodę na współdziałanie w tworzeniu indywidualnego programu oraz podejmą trud jego realizacji. Ustawodawca, proponując ten system wykonywania kary pozbawienia wolności, przyjął założenie, że większe efekty przyniesie takie oddziaływanie, które skazany sam wybierze i będzie aktywnie uczestniczył w projektowaniu jego założeń. Założenie to pozostaje w pełnej zgodności z wynikami badań nauk o człowieku, w świetle których zadania samowyzbrane realizowane są z pełnym zaangażowaniem i przynoszą lepsze rezultaty od tych, które oparte są na przymusie. Pozostawienie skazanym możliwości wyboru odpowiada też zasadzie podmiotowego traktowania skazanych (art. 5 KKW).

Bibliografia

Akty prawne

- Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. kodeks karny wykonawczy (Dz.U. nr 90, poz. 557 z późn. zm.).
- Ustawa z dnia 28 sierpnia 1997 r. o zatrudnianiu osób pozbawionych wolności (Dz.U. z 1997 r., Nr 123, poz. 777).
- Ustawa z dnia 5 kwietnia 2010 r. o Służbie Więziennej (Dz.U. z 2010 r., nr 79, poz. 523 z późn. zm.).
- Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 21 grudnia 2016 r. w sprawie regulaminu organizacyjno-porządkowego wykonywania kary pozbawienia wolności (Dz.U. z 2016 r., poz. 2231).
- Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 28 grudnia 2016 r. w sprawie współdziałania podmiotów w wykonywaniu kar, środków karnych, kompensacyjnych, zabezpieczających, zapobiegawczych oraz przypadku a także społecznej kontroli nad ich wykonywaniem (Dz.U. 2016 r., poz. 2305).

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 listopada 2016 r. w sprawie sposobu i trybu prowadzenia nauczania w zakładach karnych i aresztach śledczych (Dz.U. z 2016 r. poz. 2004).

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 9 lutego 2004 r. w sprawie szczególnych zasad zatrudniania skazanych (Dz.U. z 2004 r. Nr 27, poz. 242).

Dokumenty

Uzasadnienie rządowego projektu nowego kodeksu karnego wykonawczego (1998), [w:] Nowe kodeksy karne – z 1997 z uzasadnieniami. Warszawa.

Publikacje

Ambrozik, W. (2004). *Resocjalizacja osadzonych w codzienności działania*, [w:] W. Ambrozik, P. Stępnik (red.). *Służba Więzienna wobec problemów resocjalizacji penitencjarnej*. Poznań–Warszawa–Kalisz: Wydawnictwo Naukowe UAM, CZSW i COSSW: 73–78.

Ambrozik, W. (2001). *Więzi społeczne skazanych i ich rola w procesie resocjalizacji*, [w:] B. Hołyst, W. Ambrozik, P. Stępnik (red.). *Więziennictwo. Nowe wyzwania*. Warszawa–Poznań–Kalisz: Wydawnictwo CZSW i COSSW: 511–519.

Biskupska, A. (2005). *Wolontariat w zakładzie karnym*. „Zamojskie Studia i Materiały. Pedagogika”. 1: 238–241.

Hołyst, B. (2012). *Kryminologia*. Warszawa: Wydawnictwo Lexis Nexis.

Kalisz, T. (2004). *Pracodawcy pozawięzienni a zatrudnianie skazanych*, [w:] W. Ambrozik, P. Stępnik (red.). *Służba więzienna wobec problemów resocjalizacji penitencjarnej*. Poznań–Warszawa–Kalisz: Wydawnictwo Naukowe UAM, CZSW i COSSW.

Karp, D., Bazemore, G., Chesire, J. (2004). *The Role and Attitudes of Restorative Board Members: A Case Study of Volunteers in Community Justice*. „Crime & Delinquency”. 4: 487–515.

Kuć, M. (2007). *Indywidualizacja wykonywania kary pozbawienia wolności*. Lublin: Wydawnictwo TN KUL.

Kuć, M. (2014). *Środki oddziaływania penitencjarnego w świetle zmian Kodeksu Karnego Wykonawczego. Wybrane problemy*, [w:] A. Kwieciński (red.). *Zmiany w prawie karnym wykonawczym w latach 2009–2014*. Warszawa: Wydawnictwo C.H. Beck: 63–78.

Kuć, M. (2017). *Prawo karne wykonawcze*. Warszawa: Wydawnictwo C.H. Beck.

Kurek, A. (2008). *Rozwój działalności kulturalnej i oświatowej w polskich zakładach penitencjarnych w latach 1918–2008*, [w:] Z. Jasiński, A. Kurek, D. Widelak (red.).

W dziewięćdziesięciolecie polskiego więziennictwa. Księga jubileuszowa. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego: 289–358.

- Lelental, S. (2001). *Kodeks karny wykonawczy. Komentarz.* Warszawa: Wydawnictwo C.H. Beck.
- Machel, H. (1994). *Wprowadzenie do pedagogiki penitencjarnej.* Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Machel, H. (1996). *Instytucja przepustki- nadzieje i niebezpieczeństwa*, [w:] B. Hołyst, S. Redo (red.). *Problemy więziennictwa u progu XXI wieku.* Warszawa: Wydawnictwo CZSW i COSSW: 287–303.
- Machel, H. (2003). *Więzienie jako instytucja karna i resocjalizacyjna.* Gdańsk: Wydawnictwo Arche.
- Machel, H. (2008). *Współczesne problemy polskiego więziennictwa*, [w:] Z. Jasiński, A. Kurek, D. Widelak (red.). *W dziewięćdziesięciolecie polskiego więziennictwa, Księga Jubileuszowa.* Opole: Wydawnictwo UO: 15–46.
- Machel, H. (2009). *Aktualne tendencje resocjalizacji penitencjarnej w polskich zakładach karnych*, [w:] S. Lelental, G.B. Szczygieł (red.). *X lat obowiązywania kodeksu karnego wykonawczego.* Białystok: Wydawnictwo Temida 2: 49–60.
- Malec, J. (1996). *Czynniki warunkujące kształtowanie się właściwych postaw moralnych więźniów w Polsce*, [w:] B. Hołyst, S. Redo (red.). *Problemy więziennictwa u progu XXI wieku.* Warszawa: Wydawnictwo CZSW i COSSW: 49–60.
- Miroslaw, K. (2009). *Aktywność zawodowa osadzonych kobiet – drogą do wolności*, [w:] F. Kozaczuk (red.). *Zagadnienia readaptacji społecznej skazanych.* Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego: 175–183.
- Myers, L. (2000). *Meeting Correctional Offenders Needs: An Ethical Response to Culural Differences.* „The Prison Journal”. 2: 184–209.
- Niewiadomska, I. (2016). *Polski model resocjalizacji penitencjarnej.* „Teki Komisji Prawniczej OL PAN”. 100–122.
- Nowak, B. (2004). *Metody resocjalizacji*, [w:] H. Chmielewska, K. Jędrzejak, T. Karczewski, P. Łapiński, B. Nowak, L. Stodolska, E. Szymczak (red.). *Zagadnienia penitencjarne.* Kalisz: Wydawnictwo COSSW: 119–123.
- Pawela, S. (2003). *Prawo karne wykonawcze. Zarys wykładu.* Kraków: Wydawnictwo Zakamycze.
- Pawela, S. (2007). *Prawo karne wykonawcze. Zarys wykładu.* Warszawa: Wydawnictwo Zakamycze.
- Rostkowski, W. (2001). *Zasady optymalnego oddziaływania wychowawczego w zakładzie karnym*, [w:] B. Hołyst, W. Ambrozik, P. Stępnia (red.). *Więziennictwo. Nowe wyzwania.* Kalisz–Warszawa–Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, CZSW, COSSW i Polskie Towarzystwo Penitencjarne: 329–341.
- Szczepaniak, P. (1996). *Efektywność oddziaływań penitencjarnych*, [w:] B. Hołyst, S. Redo (red.). *Problemy więziennictwa u progu XXI wieku.* Warszawa: Wydawnictwo CZSW i COSSW.

- Szczepaniak, P. (2003). *Kara pozbawienia wolności a wychowanie*. Kalisz–Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Szymanowski, T., Świda, Z. (1998). *Kodeks karny wykonawczy. Komentarz, Ustawy dodatkowe. Akty wykonawcze*. Warszawa: Wydawnictwo Librata.
- Zagórski, J. (1996). *Formy współdziałania ze społeczeństwem w polskiej praktyce penitencjarnej*, [w:] B. Hołyst, S. Redo (red.). *Problemy więziennictwa u progu XXI wieku*. Warszawa: Wydawnictwo CZSW i COSSW: 517–523.

DR BARTOSZ KUŁAN

ORCID: 0000-0002-5973-1188

Wyższa Szkoła Kryminologii i Penitencjarystyki w Warszawie
Instytut Społecznych Podstaw Penitencjarystyki

Budynek więzienia jako miejsce odbywania kary w ujęciu badań historycznych

The Prison Building as a Place of Serving a Sentence From Historical Perspective

Streszczenie

Artykuł przedstawia przekrojowe rozważania na temat zewnętrznej i wewnętrznej ewolucji budynków zakładów karnych w ujęciu badań historycznych. W kolejnych akapitach omówione zostały wybrane przykłady zakładów karnych w perspektywie dziejowej. Rozważania rozpoczęto od czasów starożytnych, przedstawiając architekturę więzienną Lewantu, Egiptu, Grecji i Rzymu. Następnie przybliżono rozwiązania stosowane w epoce średniowiecza. Najwięcej miejsca poświęcono zagadnieniom związanym z budownictwem więziennym po reformach zaproponowanych przez oświeceniowych myślicieli. W końcowej części skupiono się na współczesnym budownictwie więziennym oraz omówiono zmiany, jakie wprowadził w zakładach karnych rozwój cywilizacyjny.

Słowa kluczowe: historia więziennictwa, więzienia, budynki więzienne, kara pozbawienia wolności, systemy penitencjarne

Abstract

The article presents cross-sectional considerations on the external and internal evolution of prison buildings in terms of historical research. The following paragraphs discuss selected examples of prisons in the historical perspective. Considerations began in ancient times, presenting the prison architecture of the Levant, Egypt, Greece and Rome. Then, the solutions used in the Middle Ages were introduced. The most space was devoted to issues related to prison construction, after the reforms proposed by the Enlightenment thinkers. The

final part focuses on modern prison construction and discusses the changes introduced in prisons by the civilization development.

Keywords: history of prisons, jail, prison buildings, imprisonment punishment, penitentiary systems

Ewolucja sposobu egzekwowania kary pozbawienia wolności oraz miejsca jej odbywania jest ściśle związana ze zmieniającą się rzeczywistością. Na przestrzeni lat zmianom poddawane były niemal wszystkie elementy wykonywania kary, w tym również budynki zakładów karnych. W niniejszym artykule przedmiotem badań objęte zostały najbardziej charakterystyczne zewnętrzne i wewnętrzne elementy budownictwa więziennego. Szczególną uwagę zwrócono na wpływ zmieniającej się rzeczywistości na wygląd miejsc osadzenia. Z uwagi na obszerność tematu zagadnienia te potraktowane zostały jedynie w sposób przeglądowy i subiektywnie selektywny. Wybór przykładów konkretnych jednostek penitencjarnych został przeprowadzony w sposób poglądowy i, ze względu na objętość niniejszego artykułu, może stanowić jedynie przyczynek do przeprowadzenia dalszych badań. W związku z tym należy mieć świadomość, że poruszane tu zagadnienia stanowią jedynie bardzo ogólny zarys przedstawionej tematyki i mają charakter zaledwie przyczynkarski.

Problematykę, która stanowi *clue* poniższych rozważań, starano się ująć w kontekście historycznym, ukazując prezentowane zagadnienia przez pryzmat chronologii, metod i pracy naukowej historyka. Ujęcie takie, jak się wydaje, może w pewien sposób przybliżyć czytelnikowi korelację pomiędzy zmianami cywilizacyjnymi, wynalazkami techniki a architekturą zakładów karnych na świecie. Należy jednak zaznaczyć, iż charakter artykułu nie pozwalał na zastosowanie większości metod stosowanych zazwyczaj w pracy naukowej historyka. Z tego względu badanie ewolucji budownictwa zakładów karnych ujmowanej w sposób bardzo ogólny może bazować jedynie na podstawie następujących metod: rekonstrukcyjnej, bezpośredniej, pośredniej, milczenia źródeł, indukcyjnej i dedukcyjnej (Handelsman, 1928, s. 231; Topolski, 1968, s. 295–310).

Więzienia traktowane jako miejsca odbywania kary dla osób, które dopuściły się przestępstwa, znane są nam od czasów najdawniejszych. Już w najstarszych tekstach wytworzonych przez człowieka możemy odnaleźć wzmianki na ten temat. I tak w jednym z pierwszych zbiorów praw, czyli kodeksie Hammurabiego, odnaleźć możemy zapisy, które penalizowały pewne czyny karą więzienia (zob.: Pędracki, 1997, s. 12. Por.: *Kodeks Hammurabiego*, 2000, ss. 175). Trudno jednak mówić tutaj o charakterystyce budynków więzennych, ponieważ nie zachowały się one do dnia dzisiejszego. Stosując jednak metodę pośrednią w analizie tego typu źródeł, można wywnioskować, że miejsca takie musiały istnieć, skoro umieszczenie w nich przewidywane było jako kara. Domniemywać można jedynie, że najprawdopodobniej były to budynki, lochy, podziemne cysterny lub piwnice, które spełniały jedną podstawową funkcję – zatrzymania sprawcy przestępstwa i udaremnienia jego ucieczki. Przypuszczać można zatem, że już u zarania dziejów budynki więzienne były miejscem strzeżonym przez stróża, względnie – strażnika lub żołnierza. Najprawdopodobniej były także wyposażone w kraty, zamki czy łańcuchy uniemożliwiające skazanemu ucieczkę z tego miejsca.

Również w innych tekstach niezwykle ważnych dla kultury odnaleźć można nawiązania do zakładów karnych i ich architektury. Doskonałym źródłem jest tutaj Pismo Święte. Ujmując jego tekst w ramach metody chronologicznej, należy rozpocząć od Starego Testamentu. W pierwszej części Pisma Świętego słowo „więzienie” – w różnych znaczeniach – pada wielokrotnie. Mowa jest o więzieniu jako budynku, więźniu jako osobie, niewoli itp. (przykładowo w Nowym Testamencie św. Paweł nazywał siebie „więźniem w Chrystusie”. Stwierdzenia tego użył w liście skierowanym do mieszkańców Efezu. Zob. Ef 3, 1). W badaniu znaczenia interesującego nas tutaj słowa należy jednak brać pod uwagę czas powstania konkretnego tekstu, który w późniejszym okresie został ujęty w Starym Testamencie. Pozostawiając nieco na uboczu kwestie związane z chronologią, można skupić się na przykładowych opisach miejsc odosobnienia, jakie znajdujemy w Piśmie Świętym. Przykładowo z historii proroka Jeremiasza dowiadujemy się, że został on uwięziony na rozkaz głównego nadzorca świątyni. Jak wynika z opisu, miejsce odosobnienia mieściło się w bramie miejskiej nazywanej Wyższą Bramą Beniamina. Dodatkowo Jeremiasz ukarany został chłostą i unieruchomieniem w kłodzie (Jr 20, 1–3). W innym miejscu tej samej księgi dowiadujemy się, że

miejszem izolacji mogły być również domy prywatne, które zamieniono na więzienia. Określono je jednak jako „sklepiony loch” (Iz 51, 14). Wnioskować można zatem, iż pomieszczenie to mogło mieścić się w piwnicy prywatnego domu. W innym miejscu, tym razem w Księdze Izajasza, czytamy: „zostaną [...] uwięzieni w lochu, zamknięci w więzieniu” (Iz 24, 22). W dalszej części natomiast: „jeniec wnet zostanie uwolniony, nie umrze w podziemnym lochu” (Iz 51, 14). Również w tym przypadku nie mamy jednak szczegółowego opisu miejsca odbywania kary, a jedynie wzmiankę, z której wnioskujemy, iż może chodzić o loch rozumiany jako: „podziemne pomieszczenie, pod dużą budowlą wykorzystywane dawniej jako więzienie” (zob.: Skorupka, Audarska i Łempicka, 1968, s. 349). Podobnie w Księdze Rodzaju, w której opisane są losy tzw. Józefa Egipskiego, odnaleźć można sporo informacji dotyczących samego faktu uwięzienia. Z kart Pisma Świętego dowiadujemy się, że więzienia w starożytnym Egipcie podlegały władzy faraona, a skazani pracowali w nich pod nadzorem strażników i naczelnika (Rdz 39, 21–23). Księga ta nie zawiera jednak opisu budynku jako miejsca odbywania kary (zob.: Rdz 40, 15).

W tej sytuacji historycy zmuszeni są zatem sięgnąć do prac archeologicznych prowadzonych w starożytnym Egipcie. Okazuje się bowiem, że już w podziemiach Piramidy Cheopsa funkcjonowało pomieszczenie nazywane „więzieniem zbłąkanych”. Podobne nazwy zostały zastosowane wobec dwóch innych piramid. Jedna z nich nazywana jest „więzieniem Józefa”, druga natomiast – „piramidą więzienną”. Nauka dotychczas nie odpowiedziała jednak na pytanie, jakie było dokładne przeznaczenie wspomnianych budowli. Również zachowany wygląd tych miejsc niewiele wnosi do badań nad architekturą więzienną (Christianson, 2004, s. 13).

Podsumowując dotychczasowe rozważania nad obrazem więzienia, jaki wyłania się z najstarszych źródeł pisanych, można stwierdzić, iż jawi się ono jako miejsce przypominające loch, otwór w ziemi lub piwnicę, w której umieszczano skazanego. Nierzadko osadzony wykonywał różne prace, najczęściej ciężkie, lub był przykuty łańcuchami do ściany. Za przykład może tu posłużyć historia biblijnego Samsona, który został przykuty dwoma łańcuchami z brązu i zmuszony do mielenia ziarna (zob.: Sdz 16, 21). Karę więzienia traktowano często jako podstawowy środek represyjny, trudno jednak powiedzieć, czy przeważała ona w ówczesnym prawodawstwie. Obok niej funkcjonowały bowiem także często stosowana kara śmierci lub kary

mutylacyjne – polegające na okaleczeniu osoby skazanej (por.: Kowalski, 2013, s. 142). Również sama praca wykonywana przez osadzonego uwięzionego w lochu miała charakter dolegliwości i była bardzo daleka od późniejszego rozumienia poprawy skazanego poprzez pracę. Wnioskować również można, że miejsca zatrudnienia osadzonych znajdowały się w pobliżu samego więzienia lub że skazani pracowali w murach zakładu karnego. Z lektury starożytnych tekstów dowiadujemy się także, że prace wykonywane przez więźniów należały zazwyczaj do najcięższych i polegały np. na zatrudnieniu w kamieniołomach, mieleniu ziaren czy budowaniu piramid (zob.: Morris i Rothman, 1998, s. 8–9).

Pozostawiając na uboczu rozważania dotyczące wyglądu więzień w starożytnych cywilizacjach tzw. Żyznego Półksiężycu Lewantu, warto przyjrzeć się informacjom pozostawionym nam na ten temat przez źródła greckie. Co prawda nie wnoszą one zbyt wiele do wyglądu samego miejsca odbywania kary, które w dalszym ciągu traktowane jest jako loch, jednak w antycznej kulturze greckiej możemy zauważyć także inne sposoby wykonywania kary pozbawienia wolności, np. zesłanie na wyspę. Takie rozumienie więzienia można odnaleźć już w jednych z najstarszych tekstów kultury greckiej, czyli poematach *Iliada* i *Odyseja*, których autorstwo zwyczajowo przypisuje się Homerowi (Piszczek, 1990, s. 325–326). Z fragmentów eposów dowiadujemy się chociażby, że jeden z greckich bogów przetrzymywał Odyseusza na wyspie, która była dla niego więzieniem (Homer, 1991, s. 39). W starożytnej Grecji, jak się wydaje, dość często wykorzystywano wyspy jako miejsca odosobnienia. Duże znaczenie miało tutaj położenie geograficzne, bowiem starożytna Grecja w ujęciu kulturowym zajmowała obszar otoczony licznymi wyspami ulokowanymi na Morzu Egejskim i Jońskim.

Dokonując chronologicznego przeglądu tekstów cywilizacji greckiej, należy zauważyć, że wzmiankę o karze pozbawienia wolności można odnaleźć również w słynnym dziele Platona, czyli *Obronie Sokratesa* (zob. Platon, 2017, ss. 228). Jeden z najwybitniejszych greckich filozofów skazany został na wypicie cykuty za bezbożność i wywieranie demoralizującego wpływu na młodzież (Christianson, 2004, s. 17). Oczekując na wyrok w swoim procesie, przebywał w więzieniu. Źródła nie podają nam jednak dokładnego opisu tego miejsca (Morris i Rothman, 1998, s. 6). Wiadomo jedynie, że Sokrates nie chciał odbywać kary więzienia i nie przyznał się do zarzucanych mu czynów

(Piszczek, 1990, s. 692). Z czasu uwięzienia filozof pozostawił po sobie dosyć ciekawy monolog dotyczący zasadności kary pozbawienia wolności i jej stosowania (Morris i Rothman, 1998, s. 5). Z *Obrony Sokratesa* dowiadujemy się również, że wobec filozofa chciano zastosować karę wygnania, dość popularną wówczas w starożytnej Grecji. Wówczas najsłynniejszym sposobem wygnania w starożytnej Grecji był sąd skorupkowy, czyli ostracyzm. Po obliczeniu głosów wrytych na glinianych skorupkach obywatela Aten można było wygnać z miasta na 10 lat (Piszczek, 1990, s. 553).

Oprócz relacji Platona również w tej sytuacji historycy mogą skorzystać z badań archeologicznych. Jeszcze w XIX wieku ustalono, że więzienie, w którym przebywał Sokrates, znajdowało się na agorze. Najprawdopodobniej składało się ono z ośmiu cel i pomieszczenia dla strażników. W więzieniu funkcjonowała również łaźnia. Co ciekawe, w jednej z cel odnaleziono sporą liczbę szklanych flakoników, w których najprawdopodobniej podawano truciznę osobom skazanym na śmierć (Christianson, 2004, s. 18).

Najważniejsze teksty kultury starożytnej Grecji nie dostarczają nam szczegółowych opisów więzień. Opierając się jednak na analizie nie tylko źródeł pisanych, ale także zachowanych w Grecji wykopalisk archeologicznych, można stwierdzić, że w architekturze więziennej i charakterze wykonywania kary nie zmieniono zbyt wiele. Wydaje się, iż najczęściej pozostawano przy miejscach odosobnienia wypełniających definicję lochu spełniającego jedną podstawową funkcję – zabezpieczenia przed ucieczką. Do katalogu zmian zastosowanych przez Greków należy również dopisać umieszczanie skazanych na wyspach traktowanych jako miejsca, z których ucieczka była znacznie utrudniona. Wyspy greckie jako miejsca odosobnienia wykorzystywano zresztą w historii wielokrotnie. Przykładem mogą być tak osławione miejsca jak Spinalonga czy Makronisos (Voglis, 2002, s. 114).

Więzienia dużo bardziej szczegółowo opisują nam z kolei liczne źródła rzymskie i częściowo także Nowy Testament. Proces karny funkcjonujący w starożytnym Rzymie dostarcza nam sporą dawkę informacji dotyczących kary więzienia (zob. Amielińczyk, 2006, ss. 289). Jak mówią źródła, stosowano ją w wielu przypadkach. Historycznie rzymskie prawo karne, którego elementem było pozbawienie wolności, można podzielić na dwa okresy: klasyczny i poklasyczny (Waltoś, 2005, s. 78–80). Podział ten jest charakterystyczny dla tej cywilizacji, musimy bowiem pamiętać, że zupełnie inaczej

wyglądało prawodawstwo z okresu dwóch sztandarowych kodeksów, tj. prawa dwunastu tablic i kodeksu Justyniana. Drugi z wymienionych kodeksów regulował kwestie prawa cywilnego, dlatego brak w nim przepisów dotyczących prawa karnego (zob.: Szczygielski (red.), 2015, ss. 210).

W prawodawstwie rzymskim próżno jednak szukać opisów więzień. Przykładowo w prawie dwunastu tablic określono np. maksymalną wagę kajdan czy obowiązki żywienia aresztowanego więźnia, jednak nie podano żadnych cech miejsca odosobnienia poza jedną – zabezpieczeniem przed ucieczką (*Ustawa XII Tablic: Tekst, tłumaczenie, objaśnienia*, 2003, s. 3). Pomocą w takiej sytuacji mogą być inne opracowania dotyczące rzymskich źródeł prawa karnego, np. reskryptów cesarza Hadriana, jednak i tutaj próżno szukać bardziej szczegółowych rozważań na temat miejsca uwięzienia (zob. Amielańczyk, 2006, ss. 289). Jednym z niewielu rzymskich tekstów z tego okresu, w których przedstawiono opis więzienia, była praca *Biblioteka Historyczna* greckiego uczonego Diodora Sycylijskiego (80 p.n.e. – 20 p.n.e.), żyjącego w czasach cesarza Augusta, który po latach podróży zamieszkał w Rzymie (Sycylijski, 2010, s. 7–21). Ów grecki historyk pozostawił nam następujący opis tego miejsca: „Więzienie to głęboki, podziemny loch (nie większy od jadalni, w której można zmieścić 9 ludzi) ciemny, cuchnący i hałaśliwy ze względu na dużą liczbę umieszczonych tam osób” (Morris i Rothman, 1998, s. 18).

W sytuacji dostępu do zaledwie skromnych przekazów dotyczących opisu więzienia pozostawionych przez rzymskie źródła prawa i literaturę, historyk zmuszony jest uzupełnić swoją wiedzę przez obserwację konkretnych miejsc. Do obecnych czasów zachowało się niewiele budynków pełniących w starożytnym Rzymie funkcję więzienia. Najczęściej ulegały one zapomnieniu i niszczeniu, pozostawione same sobie. Jeżeli już dokonywano jakichkolwiek działań mających na celu zachowanie śladów bytności owych więzień dla potomnych, to czyniono to jedynie przez wzgląd na osoby przebywające w danym lochu. Przykładem tego typu miejsca jest zachowane do dzisiaj Więzienie Mamertyńskie (łac. *Carcer Mamertinus*) w Rzymie (zob. Kraszewski, 1866, s. 482). W tym wypadku można szerzej przedstawić zarówno jego wygląd, jak i sposób odbywania w nim kary. Loch składał się z dwóch podziemnych izb ulokowanych jedna pod drugą z otworem w sklepieniu, przez który skazanych spuszczano na linie do środka (Christianson, 2004, s. 26–27). Według niektórych źródeł historycznych pomieszczenie to najprawdopodobniej służyło wcześniej

jako cysterna lub było miejscem pogańskiego kultu przedrzymskiego ze względu na wybijające w podziemiach źródło wody pitnej (tamże). Potwierdzają to także źródła chrześcijańskie, bowiem według niektórych przekazów więzieni w tym miejscu Święci Piotr i Paweł mieli ochrzcić pilnujących ich strażników wodą pochodzącą z tego źródła (tamże).

Więzienie Mamertyńskie pełniło w dziejach starożytnego Rzymu głównie funkcję zatrzymania skazanego przed wykonaniem egzekucji. Potwierdzają to wszystkie znane nam losy najsłynniejszych postaci historycznych umieszczonych w tym miejscu. Zarówno galijski wódz Wercyngetoryks (82 p.n.e. – 46 p.n.e.), przywódca powstania Galów przeciwko Juliuszowi Cezarowi, który po schwytaniu przez Rzymian został przewieziony do Rzymu i skazany na karę śmierci przez uduszenie (Jaczynowska, 1984, s. 177; Piszczyk, 1990, s. 791), jak i Szymon bar Giora, uczestnik powstania żydowskiego w Jerozolimie schwytany podczas oblężenia i skazany na śmierć straceńczą poprzez zrzućenie ze Skały Tarpejskiej (Vermes, 2006, s. 220–221), przebywali w Więzieniu Mamertyńskim przed wykonaniem na nich wyroku śmierci. Podobnie przedstawiają się losy Świętych Piotra i Pawła. Obaj mieli przebywać w Więzieniu Mamertyńskim, oczekując na wykonanie kary. Teksty opisujące koleje ich życia pozwalają na postawienie tezy, iż miejsce to służyło raczej zabezpieczeniu skazanego na potrzeby wykonania wyroku, aniżeli odbywania kary pozbawienia wolności. Kształt zachowanego do dzisiaj Więzienia Mamertyńskiego pozwala również na stwierdzenie, iż najprawdopodobniej miejsca odbywania kary w starożytnym Rzymie (ujmowanym w kategoriach państwa) musiały wyglądać bardzo podobnie. Nawet jeżeli źródła historyczne milczą na ten temat, można stwierdzić, że epoka rzymska wniosła niewiele do wyglądu więzień, a do celu odbywania kary wykorzystywano najczęściej rejony, które skutecznie uniemożliwiały ucieczkę skazanego – podziemia, cysterny czy piwnice. Dużo wiadomości na ten temat przekazują nam źródła tradycji chrześcijańskiej i wykopaliska archeologiczne prowadzone na terenie najstarszych cywilizacji. W Piśmie Świętym kilkukrotnie jest mowa o cysternach, które wykorzystywano jako więzienia (zob.: Jr 38, 6).

Dość podobnie prezentuje się wiedza historyczna na temat więzień w Cesarstwie Bizantyjskim. Obszar ten jest zupełnie nieprzebadany, a jedyne ustalenia bazują na literaturze anglojęzycznej. Z prac historyków dowiadujemy się chociażby, że więzienia we wschodniej części Rzymu znajdowały się

w pobliżu pałaców władców (Armstrong, 2013, s. 29). Natomiast najśłynniejszym więzieniem Konstantynopola było więzienie Anemas znajdujące się częściowo w murach miasta, a częściowo w dobudowanym do nich pałacu. Miejsce to słynne było przede wszystkim z faktu uwięzienia w nim niektórych bizantyjskich cesarzy. Natomiast swoją nazwę zawdzięczało Michałowi Anemasowi, który wszczął bunt przeciwko cesarzowi Aleksemu I Komnenowi (por.: Lachowicz, 2018, s. 57–75). Zachowane do dzisiaj elementy architektoniczne budynku pokazują nam, że więzienie miało arkadową konstrukcję, w której znajdowały się cele dla osadzonych. Nad budynkiem wznosiła się wieża strażnicza, zachowana zresztą do dnia dzisiejszego (Philippides i Hanak, 2016, s. 320).

Przechodząc do omówienia charakterystyki więzień w średniowieczu, należy stwierdzić, że to właśnie w tej epoce zakładom karnym nadano pewien specyficzny „zamkowy” charakter. Warto jednak nadmienić, że zanim to nastąpiło, architektura więzienna była nierozzerwalnie złączona z dwoma panującymi w średniowiecznej Europie stylami, tj. stylem romańskim i gotyckim. W więziennictwie wieków średnich można również zauważyć odzwierciedlenie pewnych istotnych elementów charakterystycznych dla hierarchii średniowiecznego społeczeństwa europejskiego. Chociaż ograniczona objętość pracy nie pozwala na uważne przyjrzenie się formom odbywania kary więzienia w innych cywilizacjach, to jednak warto przynajmniej nadmienić, że – niezależnie od kontynentu – były one bardzo podobne. Większe różnice dostrzec można w kwestii wymierzania różnego typu kar. Natomiast biorąc pod uwagę budynek więzienia i jego architekturę, to w starożytności nie różniły się one od siebie w sposób diametralny. Zawsze miały spełniać jedną podstawową funkcję – zabezpieczenia przed ucieczką.

Ze względu na uniwersalizm kultury średniowiecznej oraz system prawno-karny, w całej Europie stosowano bardzo podobny sposób egzekwowania kary więzienia. Zazwyczaj miejsca odosobnienia lokowano w pobliżu sądu, siedziby władcy lub na zamku. Często do tego celu adaptowano jedną z wież zamkowych lub baszt miejskich (przykładem może być tu Węzienie Marszałkowskie w Warszawie ulokowane w murach miejskich. W późniejszym czasie mury wyburzono, natomiast wieża z więzieniem pozostała. Zob.: Rafacz, 2011, s. 43–48). Istotną rolę w odbywaniu kary w średniowiecznej Europie odgrywały kwestie dotyczące pochodzenia społecznego osadzonego

(zob.: Bugajski, 1937, s. 6). Było to niezwykle istotne, ponieważ determinowało sposób uwięzienia. Inaczej zatem wyglądało zamknięcie osoby pochodzącej ze stanu rycerskiego i duchownego, inaczej natomiast – osadzenie mieszczan czy chłopów (szerzej na temat różnych form odbywania kary więzienia w średniowieczu w ujęciu monastycznym, inkwizytorskim czy cywilnym – Morris i Rothman, 1998, s. 24–33). Miało to również pewne przełożenie na wygląd więzień. W średniowieczu, zarówno na ziemiach polskich, jak i w Europie Zachodniej, wyróżnić można karę wieży górnej i dolnej. Stanowiło to istotne rozróżnienie w kwestii warunków odbywania kary, lecz miało raczej niewielki wpływ na zewnętrzny wygląd więzienia. Podstawową różnicą w wyodrębnieniu wieży górnej i dolnej była dotkliwość kary. Pierwsza z form była dużo łagodniejsza i przeznaczona raczej dla przedstawicieli zamożniejszych grup społecznych. Osadzonemu przysługiwało bowiem prawo do dodatkowych posiłków i widzeń. Ze względu na ulokowanie celi, najczęściej w górnej części wieży zamkowej, warunki odbywania kary były dużo lepsze niż te panujące w wieży dolnej. Wygląd tego typu miejsc jest stosunkowo łatwy do odtworzenia. Najczęściej były to pomieszczenia o grubych murach, z niewielkimi oknami lub bez nich, których wygląd determinował czas powstania pomieszczenia (Fossi, 2006, ss. 191). Celę w wieży górnej wyściełano słomą lub sianem, a wewnątrz niej znajdowały się przedmioty codziennego użytku – stół, ława, krzesło. Wyposażenie pomieszczenia stanowiło dość istotny element odróżniający karę wieży górnej od opisanych wcześniej lochów stosowanych w starożytności, w których rzadko wprowadzano tego typu udogodnienia. Inaczej jednak przedstawiała się kara wieży dolnej przeznaczona dla osób pochodzących z nizin społecznych. Już samo ulokowanie celi w niższych częściach budynku powodowało zwiększenie dolegliwości wyroku. W pomieszczeniu panowała najczęściej wilgoć, nie było mowy o wygodach właściwych dla wieży górnej, a do celi właściwie w ogóle nie dostawało się światło z zewnątrz. Miejsca takie zachowały się do dzisiaj i najczęściej przypominają one lochy znane nam ze starożytności (przykładem może być słynna wieża zegarowa w rumuńskim mieście Sighisoara, gdzie w podziemiach można oglądać średniowieczne więzienie. Zob.: Mallows i Brummell, 2017, s. 204). Budynki więzienne w średniowieczu odznaczały się dość jednolitą budową i sytuacja taka utrzymywała się praktycznie do końca epoki. Wieże więzienne, miejsca odosobnienia w murach miejskich

itp. zazwyczaj nosiły znamiona stylu, w jakim je budowano. Najczęściej były to zatem budowle romańskie, a w późniejszym czasie – także gotyckie (zob.: Imprey i Parnell, 2000, ss. 128).

Dopiero w nowożytności, głównie pod wpływem niektórych prądów religijnych, zaczęły rodzić się pierwsze formy odbywania kary, która miałyby zmierzać do poprawy przestępcy. Trudno wskazać pierwszeństwo myśli resocjalizacyjnej polegającej na poprawie skazanego. W podobnym czasie koncepcje tego typu wysuwali przedstawiciele religii katolickiej i jej protestanckich odłamów, tworząc chrześcijańskie koncepcje kary więzienia (zob.: Ciepły, 2010, ss. 324). Wydaje się jednak, iż większą aktywność przejawiali w tej kwestii ci drudzy, bazując na doświadczeniach tych pierwszych. Niektórzy badacze pierwszeństwo w resocjalizacyjnej funkcji kary przyznają XVI-wiecznym więzieniom niderlandzkim (Kułań, 2017, s. 194). Trudno jednak mówić o przełożeniu tych prądów myślowych na rewolucję w budownictwie więziennym. Posługując się przykładem niderlandzkim, należy stwierdzić, że resocjalizacja polegała na przyuczeniu skazanych do zawodu i zatrudnianiu ich przy rozładunku statków i cięciu egzotycznego drewna. Ich zatrudnienie nie polegało zatem jedynie na wykorzystywaniu skazanych do ciężkiej pracy (zob.: Bugajski, 1938, s. 6; por.: Kaczyńska, 1989, s. 24–25). W związku z tym więźniowie pracowali poza murami zakładów karnych, które nie wymagały większych przeróbek, pełniły bowiem jedynie funkcje mieszkalne. W późniejszym czasie jedynym dodatkiem architektonicznym było dobudowywanie zakładów pracy przy istniejących dotychczas więzieniach, lokowanych w wieżach zamkowych, murach czy bramach (Kaczyńska, 1989, s. 24).

Dopiero w drugiej połowie XVI wieku w dużych europejskich miastach (Londyn, Paryż) zaczęto budować nowe „wolnostojące” zakłady karne, które przypominały dzisiejsze więzienia. Miało to istotny związek ze wzrostem liczby ludności w dużych miastach, zwiększeniem ich obszaru metropolitalnego oraz wysokim wskaźnikiem przestępczości. Jako przykład może posłużyć tutaj słynne paryskie więzienie – Bastylia. Powstało ono jeszcze w średniowieczu i miało funkcje obronne, zaś wygląd – średniowiecznego zamku. Z czasem przekształcono je w więzienie przeznaczone dla osób skazanych za przestępstwa kryminalne i polityczne. Pod względem architektonicznym budynek był kilkakrotnie przebudowywany, aby zwiększyć jego pojemność. Nie utracił jednak zbyt wiele ze swojego architektonicznego charakteru, który

w dalszym ciągu przypominał średniowieczną budowlę obronną. Bastylia posiadała bowiem blanki, wieże i niewielkie okna.

Cele przeznaczone dla więźniów dzielono zazwyczaj na pojedyncze i wieloosobowe, w zależności od istniejących wcześniej pomieszczeń i topografii budynku (Lusebrink i Reichardt, 1997, s. 230). Na ogół pomieszczenia dla osadzonych wyściełano sianem, stosowano również żelazne kraty i łańcuchy (tamże). Bardzo podobnym przykładem historycznego wyglądu więzień jest londyńska Tower, która, w przeciwieństwie do zniszczonej w czasie rewolucji Bastylia, zachowała się do dnia dzisiejszego (zob.: Imprey i Parnell, 2000, ss. 128). Podobnie jak jej francuski odpowiednik, Tower powstała w średniowieczu jako rezydencja zamkowa. Nosila zatem charakterystyczne cechy budowli obronnej. Całość budowli otoczona była fosą i odcięta od stałego lądu wodami Tamizy (Britton i Wedlake-Brayley, 1830, s. 214). W późniejszym czasie przekształcono ją w więzienie, a jej rozwój podobny był do losów budowli paryskiej. Zmiana pierwotnego przeznaczenia wieży wiązała się z rozrostem terytorialnym Londynu, w którym przybywało mieszkańców, a liczba popełnianych przestępstw stale wzrastała. Dlatego też władze miejskie chętnie przekształcały tego typu budowle w więzienia.

Przykłady odwzorowania Bastylia czy Tower oraz innych więzień budowanych w stylu średniowiecznym można mnożyć, przywołując ich namacalne ślady zarówno z krajów Europy Zachodniej, jak i z kontynentu amerykańskiego. Fakt ten znajduje potwierdzenie w kilku najbardziej charakterystycznych obrazach. Na poparcie tej tezy można posłużyć się opisem wyglądu więzienia Eastern State Penitentiary w stanie Pensylwania. Było to pierwsze więzienie wybudowane z zamiarem wypełniania funkcji resocjalizacyjnych systemu celkowego (Popławski, 1984, s. 146–149; por.: Walczak, 1972, s. 109–113). Filadelfijski zakład karny z zewnątrz do złudzenia przypominał średniowieczne budowle o charakterze obronnym (Dolan, 2007, s. 9). Przed wejściem do niego umieszczono wysoką wieżę z blankami i małymi oknami. Również wieżyczki obserwacyjne budzą skojarzenia z wieżami średniowiecznego zamku (zob. tamże). Odwołania w budownictwie więziennym do tego typu architektury można także odnaleźć na ziemiach polskich. W drugiej połowie XVIII i na początku XIX wieku, kiedy rozpoczął się okres ożywionego budownictwa zakładów karnych, w Polsce także stosowano podobne wytyczne dotyczące zewnętrznego wyglądu więzień. Przykładem może być tutaj zakład karny przy

ul. Dzielnej w Warszawie, popularnie nazywany Pawiakiem. Zaprojektowana przez Henryka Marconiego budowla, oprócz wielu innowacji, z zewnątrz prezentowała się dość podobnie jak budynki, o których wspomniano powyżej. Główna budowla miała charakter prostokąta z charakterystycznymi czterema narożnymi wieżami. W tym przypadku zrezygnowano jednak z blank, chociaż wieże w dalszym ciągu przypominały stylistycznie budownictwo średniowieczne (Ossibach-Budzyński, 2016, s. 52). Kolejnym przykładem tego typu architektury jest zachowane do dziś więzienie w Kaliszu. Budynek wzniesiony kilka lat po ukończeniu Pawiaka nosił bardzo podobne cechy do warszawskiego więzienia. Główny gmach zakładu oflankowany był wieżami strażniczymi o charakterystycznym kształcie średniowiecznych budowli obronnych (zob. Pietrzak, 2016, s. 315).

O ile wspomniane budynki nie różniły się znacząco zewnętrznym wyglądem, o tyle ich układ wewnętrzny nosił znamiona różnych inspiracji. Wracając myślami chociażby do opisanego powyżej filadelfijskiego więzienia Estern State Penitentiary, należy zaznaczyć, że jego wewnętrzna konstrukcja oparta była na panoptyku Jeremy'ego Benthama (w podobnym zresztą stylu na ziemiach polskich wybudowano areszt w Toruniu. Zob.: Szatkowska i Horowski, 2014, s. 308). Centralny punkt budowli miała stanowić kilkupiętrowa wieża strażnicza, od której promieniście rozchodziły się więzienne korytarze. Zdaniem autora projektu można było dzięki temu nieustannie obserwować więźniów. I chociaż finalnie architekt nigdy nie zrealizował swojego pomysłu, budowle tego typu powstawały na całym świecie (zob. Semple, 1993, s. 344).

Obserwując rozwój budownictwa więziennego, o którym była mowa w dotychczasowych rozważaniach, należy stwierdzić, że w więzieniu filadelfijskim zdecydowano się na wprowadzenie tylko cel jednoosobowych, co miało związek z systemem celkowym zastosowanym w tym zakładzie karnym. Pomieszczenia przeznaczone dla skazanych były niewielkie, jednak zaopatrzone w podstawowe wyposażenie. Na środku znajdowało się łóżko, stół i krzesła. Cella była ogrzewana za pomocą kaloryfera, a światło wpadało do niej przez ułożony w suficie podłużny otwór (Dolan, 2007, s. 17). Nieco inaczej wyglądała wewnętrzna konstrukcja Pawiaka czy więzienia w Kaliszu. W obu polskich zakładach karnych zastosowano długie korytarze z rzędami pojedynczych lub wieloosobowych cel po obu stronach. Szczególnie projekt Pawiaka niósł ze sobą pewne unowocześnienia techniczne. Nowinki te

wprowadził Henryk Marconi. Jednym z elementów warszawskiego zakładu karnego, który wzbudzał międzynarodowe uznanie, był zaproponowany przez architekta nowatorski sposób ogrzewania więzienia (Ossibach-Budzyński, 2016, s. 36–37). Cele w więzieniu były zarówno wieloosobowe, jak i pojedyncze. W pomieszczeniu ulokowany był piec zapewniający ogrzewanie (tamże, s. 33), a także podstawowe elementy wyposażenia, czyli łóżka, stół i krzesła. Podobne rozwiązania zastosowano w więzieniu w Kaliszu, a wynikało to z tego, że plan zakładu karnego zaprojektował ten sam autor (tamże).

Ewolucja budynków zakładów karnych, która znacznie przyspieszyła w XIX wieku, zmierzała w różnych kierunkach. Oprócz klasycznych zakładów karnych, które wznoszone były pod dużym wpływem starych więzień, zaczęto również budować budowle wzorowane na twierdzach i fortach wojskowych. Zjawisko to zaobserwować można szczególnie na ziemiach polskich, które znajdowały się pod wpływem rosyjskim. Za wzór posłużyły w tym przypadku takie budowle, jak Twierdza Szlisselburska czy wzniesiona później Cytadela Warszawska. Różniły się one jednak zewnętrznie od opisanych powyżej klasycznych zakładów karnych. Budynki tego typu miały wówczas przeznaczenie wojskowe, a więc składały się z wysokich i grubych murów, od których w pewnym oddaleniu mieścił się główny budynek więzienia. Wewnątrz także przypominały wojskowe koszary. Najczęściej od korytarza biegnącego przez środek budowli odprowadzano symetrycznie rzędy cel. Ich wygląd wewnętrzny i wyposażenie nie różniły się jednak zbyt od opisanych powyżej pomieszczeń dla więźniów. W celach stosowano początkowo sienniki, później natomiast łóżka. W izbie znajdowały się także przedmioty codziennego użytku. Budynek Cytadeli Warszawskiej był ogrzewany za pomocą pieca (Ogrodnikow, 1986, s. 188). Oprócz nawiązującej do wcześniejszych rozwiązań architektonicznych struktury więzień (budowli zamkowych i twierdz wojskowych) na ziemiach polskich czasów zaboru pruskiego zaczęły pojawiać się specyficzne budynki więzienne przypominające budownictwo sakralne. Najlepszym ich przykładem są zakłady karne we Wronkach i w Warszawie (zakład karny Warszawa – Mokotów). Charakteryzowały się one wysoką ceglaną konstrukcją przypominającą kościół, która pełniła funkcje administracyjne oraz głównego pawilonu więzienia. Najczęściej na kolejnych piętrach umieszczano rzędy cel. W zaborze pruskim były to zazwyczaj pomieszczenia jednoosobowe – ze względu na stosowany tam system celkowy. W zaborze

rosyjskim natomiast spotykano zarówno cele pojedyncze, jak i wieloosobowe (Rodak, 2017, s. 114–121. Por.: Gordon, 2004, ss. 164.)

Kolejną formą budownictwa więziennego na ziemiach polskich były zabudowania klasztorne. Trudno mówić jednak o celowości wznoszenia tego typu obiektów. Zakłady karne w takim kształcie pojawiły się po licznych kasatach zakonów na początku XIX wieku. Za przykład mogą tu posłużyć chociażby losy więzienia na Św. Krzyżu (zob.: Kułan, 2013, s. 39–48. Por.: Massalski, 2000, s. 171–189). Przejęte przez władze budynki klasztorne przekształcano wówczas w więzienia, dokonując nieznacznych modyfikacji budowli. Najczęściej podnoszono stary lub budowano nowy wysoki mur otaczający główny budynek klasztoru (więzienia) i w miarę upływu czasu dobudowywano budynki administracyjne, gospodarcze lub zakłady pracy dla skazanych. W taki właśnie sposób potraktowano więzienie na Św. Krzyżu, gdzie do głównego gmachu więzienia sukcesywnie dobudowywano budynki administracyjne i zakłady pracy dla więźniów (wzmożenie tego procesu można zaobserwować szczególnie w latach 1918–1939) (Kułan, 2013, s. 48–62).

Innym XIX-wiecznym elementem więzień, który pojawił się w wyniku postulatów reform penitencjarnych, było miejsce służące spacerowi więźniów. Początkowo nie stosowano takiej formy spędzania czasu przez skazanych. Biorąc pod uwagę rozwój architektoniczny budynków więziennych, miejsce spacerowe ulokowane było najczęściej wewnątrz murów więziennych. Spacerzy więźniów, w zależności od kraju i stosowanego w nim systemu penitencjarnego, znacznie różniły się od siebie. W związku z tym miejsca wyznaczone do tego celu nie były jednakowe. Również na ziemiach polskich można zauważyć ten trend. W II Rzeczypospolitej, kiedy na szerszą skalę zaczęto wprowadzać spacery i wychowanie fizyczne skazanych, adaptowano na ten cel różne miejsca (zob.: Urban, 2016, s. 11–27. Por.: Kułan, 2020, s. 54–75). Decyzja w tej kwestii leżała w gestii naczelników więzienia. Najchętniej miejsca takie organizowano w byłych zabudowaniach klasztornych, gdzie do tego celu wykorzystywano wirydarz lub klasztorny ogród. Gorzej wyglądała sytuacja w innych zakładach karnych. Przykładem może być chociażby miejsce spacerowe na Pawiaku, które ulokowano tak niefortunnie, że bardzo często dochodziło z niego do ucieczek skazanych. Również położenie więzienia w centrum miasta i otaczające zakład karny budynki dawały doskonałe

miejsce do komunikowania się z osadzonymi i obserwowania, co dzieje się za murami więzienia (Ossibach-Budzyński, 2016, s. 227).

Wiek XX niósł ze sobą coraz liczniejsze zmiany w budownictwie zakładów karnych. W zewnętrznym wyglądzie więzień zaczęto coraz częściej wykorzystywać wyznaczniki architektury funkcjonalnej. W wielu miejscach zrezygnowano z cegieł na rzecz prostszych betonowych konstrukcji. Budulec ten, tańszy niż stosowane wcześniej cegły, szybko znalazł zastosowanie w architekturze więziennej. Pierwszą tego typu budowlą wykonaną z betonu był amerykański zakład karny ulokowany na wyspie Alcatraz. Przez wiele lat nosił on także miano największej betonowej konstrukcji na świecie (Esslinger, 2008, s. 18). Prąd ten niezależnie od innowacji wprowadzanych w Stanach Zjednoczonych dotarł także do Europy. Coraz częściej pojawiające się funkcjonalne konstrukcje powodowały, że technikę tę zaczęto wykorzystywać do wznoszenia zakładów karnych także na ziemiach polskich. W II Rzeczypospolitej pozostawano raczej przy renowacji istniejących zakładów karnych i nie decydowano się na budowę nowych więzień. Zmiany nastąpiły dopiero w epoce Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Jedną z pierwszych tego typu konstrukcji, noszącą znamiona funkcjonalizmu, był Areszt Śledczy w Warszawie ulokowany w dzielnicy Białołęka. Budynek ten został wzniesiony na przełomie lat 50. i 60. XX wieku i można odnaleźć w nim wszystkie elementy funkcjonalizmu (SW, 2020d). W latach 80. w podobnym stylu wybudowano także Areszt Śledczy w Kielcach (SW, 2020b). Od tego czasu zakłady karne przyjęły wygląd znany nam obecnie. Podobnie jak w cywilnej architekturze, w przypadku zakładów karnych skupiono się przede wszystkim na funkcjonalności konkretnych budynków. Zdarzały się jednak sytuacje, że nawet w nowych więzieniach stosowano nawiązania do przeszłości. Jako przykład może posłużyć tutaj jedna z najnowocześniejszych polskich jednostek penitencjarnych, czyli Areszt Śledczy w Piotrkowie Trybunalskim (SW, 2020c). W układzie pawilonów nie jest trudno dostrzec bowiem inspirację płynącą z panoptyku J. Benthama. Dokonując podsumowania zewnętrznego wyglądu więzień w XX wieku, można stwierdzić, że po II wojnie światowej budownicy odeszli od klasycznej formy zakładu karnego przypominającego średniowieczny zamek. Zgodnie z nowymi trendami architektonicznymi zaczęto wznosić więzienia funkcjonalne, pozbawione architektonicznych ozdób (Chomczyński, 2013, s. 115–122).

W XX wieku, oprócz nowinek architektonicznych widocznych w budownictwie więziennym na całym świecie, zaczęto wprowadzać również rozwiązania dotychczas nieznanne, takie jak chociażby oświetlenie elektryczne, kanalizację czy centralne ogrzewanie. Trudno wskazać pionierów tych procesów. Wydaje się jednak, iż palmę pierwszeństwa należy przyznać więziennictwu amerykańskiemu. Ze względu na szybką recepcję kolejnych wynalazków techniki, zaczęto stosować w tamtejszych zakładach karnych większość pojawiających się udogodnień. Przykładowo w więzieniu w Auburn – jednym z najstarszych amerykańskich zakładów karnych, jeszcze pod koniec XIX wieku przeprowadzono elektryfikację. Co warte zaznaczenia, wykorzystano ją nie tylko w celu doprowadzenia światła do pomieszczeń administracyjnych i cel zajmowanych przez więźniów. Nowy wynalazek posłużył także do przeprowadzania egzekucji na krześle elektrycznym. Pierwsza tego typu kara została tam wykonana w sierpniu 1890 roku, a pierwszą osobą straconą w ten sposób był William Kemler (Brandon, 2009, s. 90).

Elektryfikacja pozwoliła również na wprowadzenie do zakładów karnych kolejnych udogodnień. Prym wiodły tutaj więzienia amerykańskie, jednak tego typu nowinki docierały także na ziemię polskie. Po przeprowadzeniu elektryfikacji w zakładach karnych pojawiło się oświetlenie, reflektory monitorujące więzienie nocą, telefony, a w późniejszym czasie także radia i kinematografy. Udogodnienia te nie tylko wpływały na poprawę bezpieczeństwa w więzieniu, ale zmniejszały także dolegliwość kary i były wykorzystywane w procesie resocjalizacyjnym więźniów. Przykładowo w amerykańskim więzieniu na Alcatraz dużym powodzeniem w celach cieszyły się słuchawki z wbudowanym w ścianę panelem radiowym. Dzięki temu skazani w wolnym czasie mogli słuchać muzyki i audycji radiowych (Esslinger, 2016, s. 546). Radia dość powszechnie stosowano także w II Rzeczypospolitej. Najczęściej słuchowiska przeznaczone dla skazanych odbywały się na świetlicach więziennych. Powodzeniem cieszyło się także słuchanie muzyki z gramofonów. Zarówno w zachowanych źródłach archiwalnych, jak i w prasie penitencjarnej z tego okresu można odnaleźć liczne wzmianki dotyczące tego typu działań (Pawlak, 1995, s. 92–105). Podobne zastosowanie znalazł również wspomniany powyżej kinematograf. Filmy regularnie wyświetlano w więzieniach amerykańskich, najczęściej na świetlicy zaadoptowanej do celów sali kinowej. Na ziemiach polskich zaczęto wprowadzać podobne udogodnienia dopiero

w okresie PRL. W kolejnych latach do zakładów karnych nowinki techniczne wkraczały jednak coraz szybciej. Powszechnie zaczęto stosować wykrywacze metalu, komputerowe skanery, kamery itd. Co warto zaznaczyć, w niektórych sytuacjach urządzenia zastąpiły pracę funkcjonariuszy. Przykładem tego typu zmian może być zlikwidowanie stanowisk na wieżyczkach obserwacyjnych. Rolę tę od niedawna zaczęły pełnić kamery i czujniki (Piekarczyk, 2010).

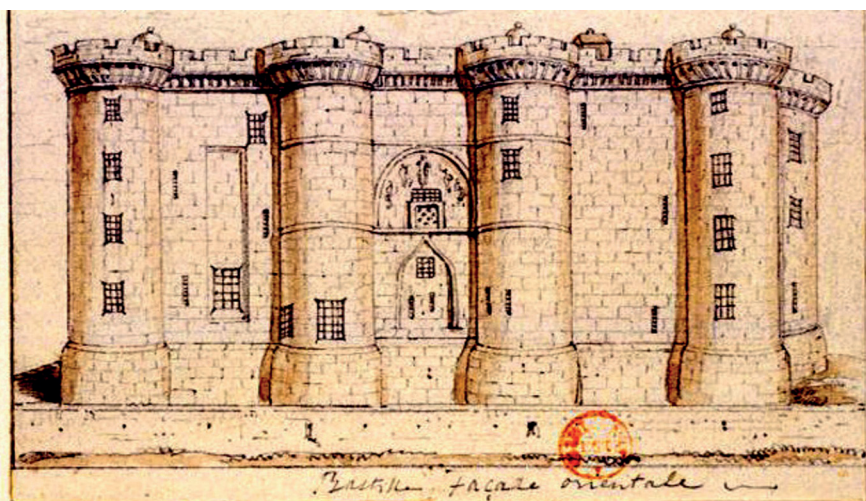
Podsumowując powyższe rozważania na temat wyglądu zakładów karnych na przestrzeni lat, należy stwierdzić, że najdłużej w historii (praktycznie od starożytności, aż do XVI wieku) trwał okres, którego egzemplifikacją były więzienne lochy, podziemia, względnie – piwnice. Dopiero w okresie oświecenia zaczęto bliżej przyglądać się zewnętrznemu i wewnętrznemu urządzeniu zakładów karnych. Działania te rozpoczęto na szerszą skalę wraz z rodzącymi się w XVII wieku nowymi prądami myślowymi, które skupiły się na bardziej humanitarnym wykonywaniu kary. Od tego momentu można zaobserwować sukcesywne zmiany w ich wyglądzie. Okres wzmoczonej budowy więzień zarówno na świecie, jak i na ziemiach polskich nastąpił wraz ze wzrostem liczby ludności w miastach. Coraz większa rzesza mieszkańców powodowała zwiększenie przestępczości, co skutkowało wzrostem zapotrzebowania na nowe zakłady karne. Początkowo w budownictwie więziennym wzorowano się na istniejących dotychczas jednostkach penitencjarnych. Skutkowało to nawiązywaniem do pewnych charakterystycznych cech budownictwa obronnego z okresu średniowiecza. Należałości te widoczne są w architekturze więzień aż do XIX wieku. W późniejszym czasie, czego przykładem były również ziemie polskie, poszukiwano nowych wzorów budownictwa więziennego. Jednak dopiero w XX wieku zaczęto stosować rozwiązania, które możemy zaobserwować w dzisiejszej architekturze więziennej. Zakłady karne, podobnie jak inne wznoszone wówczas obiekty użytkowe, stały się funkcjonalne i zaczęły pełnić wiele ról.

Na przestrzeni lat zmieniały się także warunki panujące wewnątrz zakładów karnych. W tym przypadku zmiany postępowały jednak nieco inaczej niż w przypadku zewnętrznej architektury zakładów karnych. Wyposażenie cel zmniejszające dolegliwość kary więzienia pojawiło się już w średniowieczu, jednak tylko wobec uprzywilejowanych grup społecznych (tzw. kara wieży górnej). Większość sprawców czynów zabronionych nie mogła jednak liczyć na tego typu udogodnienia. Stan taki utrzymywał się w większości krajów aż

do epoki oświecenia. Dopiero wtedy (pomijając rozwiązania niderlandzkie) można zaobserwować systematyczne zmiany w wyglądzie wewnętrznym zakładów karnych. Na ziemiach polskich prąd ten zauważalny był szczególnie w latach 1918–1939. Wybuch II wojny światowej przerwał jednak zmiany wprowadzane przez nowatorski system penitencjarny II Rzeczypospolitej. Największe innowacje przyniosła jednak druga połowa XX wieku. Do zakładów karnych sukcesywnie adaptowano kolejne wynalazki techniki, które zupełnie zmieniły nie tylko wygląd budynków więziennych, ale również charakter odbywania kary.

Źródła ikonograficzne

Zdjęcie nr 1. Bastylia – nieistniejące paryskie więzienie z charakterystycznymi blankami i architekturą przypominającą średniowieczne zamki obronne.



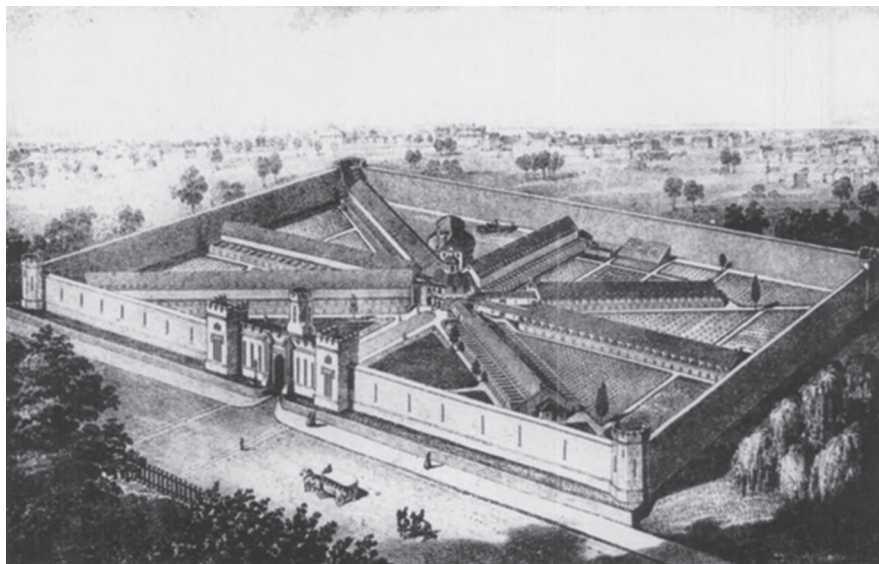
Źródło: H.J. Lusebrink, R. Reichardt, *The Bastille. A History of a Symbol of Despotism and Freedom...*, s. 230.

Zdjęcie nr 2. Więzienie Tower w Londynie. Podobnie jak w przypadku Bastylji także i tutaj mocno widoczne są wpływy średniowiecznego budownictwa obronnego.



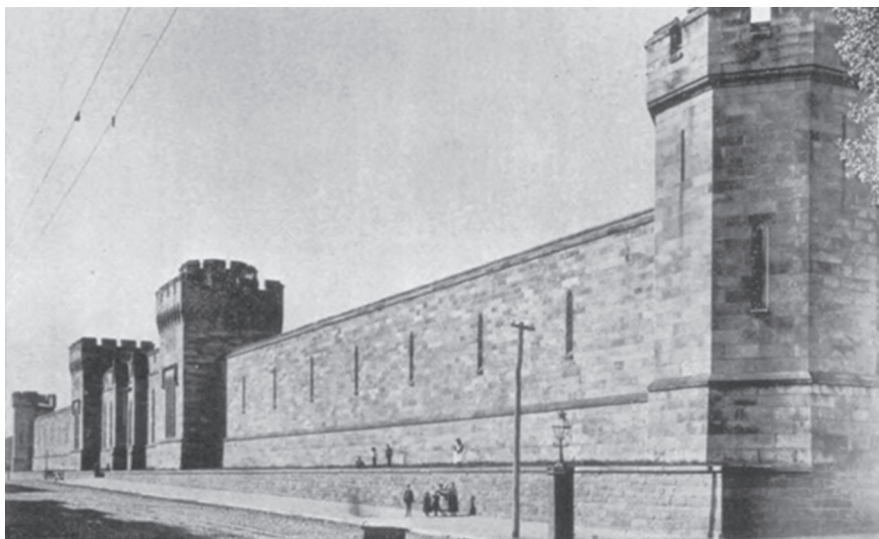
Źródło: Fotografia własna autora.

Zdjęcie nr 3. Więzienie Estern State Penitentiary w Filadelfii. W zewnętrznej architekturze więzienia zwracają uwagę wieże obserwacyjne i wejście do zakładu karnego wzorowane na średniowiecznych budowlach obronnych. W środku więzienia możemy zauważyć charakterystyczny układ panoptyku J. Benthama.



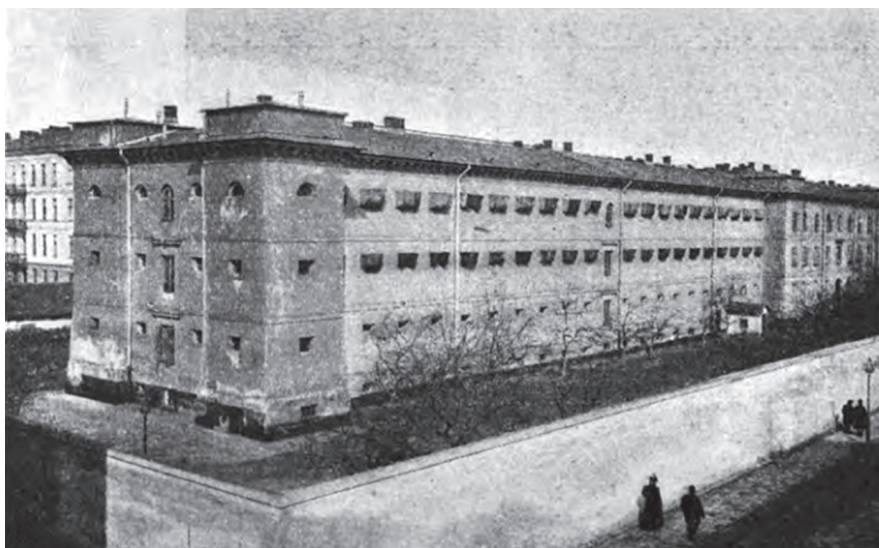
Źródło: F.X. Dolan, *Eastern State Penitentiary...*, s. 9.

Zdjęcie nr 4. Zewnętrzny widok więzienia Estern State Penitentiary w Filadelfii.



Źródło: FX. Dolan, *Estern State Penitentiary...*, s. 12.

Zdjęcie nr 5. Główny budynek więzienia przy ul. Dzielnej w Warszawie „Pawiak” zaprojektowany przez H. Marconiego.



Źródło: A. Ossibach-Budzyński, *Pawiak. Więzienie polityczne 1880–1915...*, s. 59.

Zdjęcie nr 6. Charakterystyczna zamkowa bryła więzienia w Kaliszu.



Źródło: <https://www.sw.gov.pl/aktualnosc/Ostatni-dzien-Zakladu-Karnego-w-Kaliszu> [dostęp: 01.09.2020].

Zdjęcie nr 7. Areszt Śledczy na warszawskiej Białolece, jedna z pierwszych jednostek penitencjarnych wzniesionych w stylu funkcjonalnym.



Źródło: <https://www.sw.gov.pl/strona/opis-areszt-sledczy-w-warszawie-bialolece> [dostęp: 01.09.2020].

Zdjęcie nr 8. Areszt Śledczy w Piotrkowie Trybunalskim. Jedna z najnowocześniejszych jednostek penitencjarnych w Polsce. W układzie budynku łatwo zauważyć wpływ idei panoptyku autorstwa J. Benthama.



Źródło: <https://www.sw.gov.pl/strona/opis-areszt-sledczy-w-piotrkowie-trybunalskim> [dostęp: 01.09.2020].

Bibliografia

- Amielańczyk, K. (2006). *Rzymskie prawo karne w reskryptach cesarza Hadriana*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Armstrong, P. (2013). *Authority in Byzantium*. Londyn: Wydawnictwo King's College London.
- Bedyński, K. (2017). *Historia więzienia w Kaliszu, (1846–2015)*. „Przegląd Więziennictwa Polskiego”. 94.
- Brandon, C. (2009). *The Electric Chair. An Unnatural American History*. Jefferson: Wydawnictwo McFarland.
- Britton, J., Wedlake-Brayley, E. (1830). *Memoirs of the Tower of London*. Londyn: Wydawnictwo Branston and Wright.
- Bugajski, Z. (1983). *Kara w dawnym prawodawstwie (Domy poprawy w Anglii i Holandii)*. „W Służbie Penitencjarnej”. 17.
- Bugajski, Z. (1937). *Kara w dawnym prawodawstwie (Stanowo-klasowy charakter kar)*. „W Służbie Penitencjarnej”. 9.
- Chomczyński, P. (2013). *Instytucja totalna w obiektywie. Socjologiczna analiza architektury wybranych zakładów karnych*, [w:] T. Ferenc, M. Domański (red.). *Architektura przymusu*. Łódź: Wydawnictwo Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi.

- Christianson, S. (2004). *Więzienia Świata. Spojrzenie na najsztywniejsze zakłady penitencjarne*. Warszawa: Wydawnictwo Muza.
- Cieplý, F. (2010). *Chrześcijańska koncepcja kary kryminalnej a współczesne poglądy na karę*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Dolan, F.X. (2007). *Estern State Penitentiary*. San Francisco: Wydawnictwo Arcadia Publishing.
- Esslinger, M. (2016). *Alcatraz. A History of the Penitentiary Years*. San Francisco: Wydawnictwo Ocean View.
- Esslinger, M. (2008). *Letters form Alcatraz*. San Francisco: Wydawnictwo Ocean View.
- Fossi, G. (2006). *Sztuka romańska i gotycka*. Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- Gordon, M. (red.). (2004). *Więzienie mokotowskie. Historia i teraźniejszość*. Warszawa: Wydawnictwo Drukarnia nr 1 Warszawa.
- Handelsman, M. (1928). *Historyka: zasady metodologii i teorii poznania historycznego*. Warszawa: Wydawnictwo Gebethner i Wolff.
- Homer (1991). *Iliada i Odyseja*. Warszawa: Wydawnictwo Siedmioróg.
- Imprey, E., Parnell, G. (2000). *The Tower of London: The Official Illustrated History*. Londyn: Wydawnictwo Merrell.
- Jacynowska, M. (1984). *Historia Starożytnego Rzymu*. Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- Kaczyńska, E. (1989). *Ludzie ukarani. Więzienia i system kar w Królestwie Polskim 1815–1914*. Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- Kodeks Hammurabiego* (2000). Warszawa: Wydawnictwo Alfa.
- Kowalski, G.M. (2013). *Zwyczaj i prawo zwyczajowe w doktrynie prawa i praktyce sądów miejskich karnych w Polsce (XVI–XVIII w.)*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Kraszewski, J.I. (1866). *Kartki z podróży 1858–1864*. Kraków: Wydawnictwo Gustaw Sennewald.
- Kułan, B. (2013). *Bunt w więzieniu na Św. Krzyżu w dniu 20 września 1925 r.* Toruń: Wydawnictwo Europejskie Centrum Edukacyjne.
- Kułan, B. (2018). *Nieznaną ofiarą Katynia. Zygmunt Bugajski (1887–1940) prawnik i penitencjarysta*. Kraków: Wydawnictwo Petrus.
- Kułan, B. (2020). *Poglądy Zygmunta Bugajskiego (1887–1940) na wychowanie fizyczne więźniów oraz ich praktyczna realizacja w odniesieniu do dziejów polskiej myśli penitencjarnej w II Rzeczpospolitej*. „Kwartalnik Pedagogiczny”. 2.
- Lachowicz, P. (2018). *Arystokracja przeciw Komnenom – spisek Michała Anemasa jako reakcja na przemiany społeczne w Bizancjum u schyłku XI w.* „Studia Antiquitatis et Medii Aevi Incohantis”. 3.
- Lusebrink, H.J., Reichardt R. (1997). *The Bastille. A History of a Symbol of Despotism and Freedom*. Londyn: Wydawnictwo Duke University Press.
- Mallows, L., Brummell, P. (2017). *Romania: Transylvania*. Guilford: Wydawnictwo Bradt.

- Skorupka, S., Audarska, H., Łempicka, Z. (red.). (1968). *Mały słownik języka polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- Massalski, A. (2000). *Miejsce pokuty i poniżenia. Instytut Księży Zdroźnych (1853–1863) i więzienie rosyjskie (1886–1914)*, [w:] D. Olszewski, R. Gryz (red.). *Klasztor na Świętym Krzyżu w polskiej kulturze narodowej*. Kielce: Wydawnictwo KTN.
- Morris, N., Rothman, D.J. (1998). *The Oxford History of The Prison. The Practice of Punishment in Western Society*. Nowy Jork: Wydawnictwo Oxford University Press.
- Ogrodnikow, P. (1986). *Dziennik więźnia, 1862–1863*. Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- Ossibach-Budzyński, A. (2016). *Pawiak. Więzienie polityczne 1880–1915*. Warszawa: Wydawnictwo Oficyna Wydawnicza Aspra.
- Pawlak, K. (1995). *Więziennictwo polskie w latach 1918–1939*. Kalisz: Wydawnictwo COSSW.
- Pędracki, M. (1997). *Przepisy prawne najstarszych „kodeksów” mezopotamskich ustanawiające kary dla ludzi wolnych*. „Analecta”. 6.
- Pietrzak, E., (red.). (2016). *Więzienie kaliskie 1864–2015*. Kalisz: Wydawnictwo Archiwum Państwowe w Kaliszu.
- Philippides, M., Hanak, W.K. (2016). *The Sige and The Fall of Constantinople in 1453. Historiography, Topography and Military Studies*. Nowy Jork: Wydawnictwo Asghate Publishing.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu* (2013). Poznań: Wydawnictwo Pallottinum.
- Piszczek, Z. (1990). *Mała encyklopedia kultury antycznej*. Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- Platon (2017). *Obrona Sokratesa*. Kraków: Wydawnictwo PIW.
- Popławski, H. (1984). *Prawo penitencjarne*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Rafacz, J. (2011). *Więzienie Marszałkowskie w latach 1767–1795*, [w:] D. Raś (red.). *Uwagi o więzieniach, zapobieganiu występkom i wychowaniu młodzieży. Wybór tekstów z XVI-XX wieku*. Kraków: Wydawnictwo Impuls.
- Rodak, M. (2017). *Pospolnicy, cuwaksi, powrotowcy. Osadzeni w Więzieniu Karnym Warszawa-Mokotów (1918–1939)*. Warszawa: Wydawnictwo PAN.
- Semple, J. (1993). *Bentham's Prison: A Study of the Panopticon Penitentiary*. Oxford: Wydawnictwo Clarendon Press.
- Sycylijski, D. (2010). *Czyny i dzieła herosów i półbogów*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Szatkowska, A., Horowski, J. (2014). *Areszt Śledczy w Toruniu. Historia i teraźniejszość*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Szczygielski, K. (red.). (2015). *Justynian i prawo rzymskie: refleksje w 1450 rocznicę śmierci cesarza*. Białystok: Wydawnictwo Prymat.
- Topolski, J. (1968). *Metodologia historii*. Warszawa: Wydawnictwo PWN.

- Urban, R. (2016). *Znaczenie wychowania fizycznego w polskim systemie penitencjarnym w dwudziestoleciu międzywojennym*. „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie”. 2.
- Ustawa XII Tablic: Tekst, tłumaczenie, objaśnienia*. (2003). Warszawa: Wydawnictwo Liber.
- Vermes, G. (2006). *Kto był kim w czasach Jezusa*. Warszawa: Wydawnictwo Amber.
- Voglis, P. (2002). *Becoming a Subject. Political Prisoners during the Greek Civil War*. Nowy Jork: Wydawnictwo Berghahn Books.
- Walczak, S. (1972). *Prawo penitencjarne. Zarys systemu*. Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- Waltoś, S. (2005). *Proces Karny. Zarys systemu*. Warszawa: Wydawnictwo Lexis Nexis.

Źródła internetowe

- Piekarczyk, D. (2010). *Strażników więzienia zastąpią kamery* [online:] <https://sieradz.naszemiasto.pl/straznikow-wiezienia-zastapia-kamery/ar/c1-677466> [dostęp: 01.09.2020].
- SW (2020a) [online:] <https://www.sw.gov.pl/aktualnosc/Ostatni-dzien-Zakladu-Karnego-w-Kaliszu> [dostęp: 01.09.2020].
- SW (2020b) [online:] <https://www.sw.gov.pl/strona/opis-areszt-sledczy-w-kielcach> [dostęp: 01.09.2020].
- SW (2020c) [online:] <https://www.sw.gov.pl/strona/opis-areszt-sledczy-w-piotrkowie-trybunalskim> [dostęp: 01.09.2020].
- SW (2020d) [online:] <https://www.sw.gov.pl/strona/opis-areszt-sledczy-w-warszawie-bialolece> [dostęp: 01.09.2020].

DR MARIUSZ PAWEŁ KURYŁOWICZ

ORCID: 0000-0001-8995-6516

Wyższa Szkoła Kryminologii i Penitencjarystyki w Warszawie
Instytut Nauk o Bezpieczeństwie

Ochrona społeczeństwa przed sprawcami przestępstw – Zakład Karny jako miejsce izolacji

Protecting the Society Against Criminals – a Penitentiary Unit as a Place of Isolation

Streszczenie

Ochrona społeczeństwa przed sprawcami przestępstw jest jednym z wielu zadań stawianym organizacji jakim jest państwo. Administracja rządowa, a w niej resort sprawiedliwości, musi aktywnie uczestniczyć w kształtowaniu odpowiedniego poczucia sprawiedliwości oraz poczucia bezpieczeństwa w społeczeństwie. Narzędziami służącymi do realizacji wskazanych zadań są między innymi zakłady karne bądź areszty śledcze. Wszystkie działania podjęte w trakcie izolacji, które są podejmowane nie tylko przez resort sprawiedliwości, winny wzbudzać w osobie skazanej wolę współdziałania w kształtowaniu jego społecznie pożądaných postaw, w szczególności poczucia odpowiedzialności oraz potrzeby przestrzegania porządku prawnego, a tym samym – powstrzymanie się od powrotu do przestępstwa. Zakłady karne bądź areszty śledcze jako miejsca izolacji stwarzają możliwość ochrony społeczeństwa przed sprawcami przestępstw.

Słowa kluczowe: bezpieczeństwo, ochrona, sprawiedliwość, społeczeństwo, porządek publiczny

Abstract

Protecting the society against criminals is one of the many goals posed to an organization such as a state. State administration, including the department of justice, must actively participate in creating a proper sense of justice and feeling safe in the society. Tools applied to realize the appointed tasks are,

among others, penitentiary units and detention places. All the applied activities during isolation, which are undertaken not only by the department of justice, should evoke in the convict willingness to cooperate in creating their socially demanded behaviour, especially responsibility and the need to obey legal order and thus refrain from returning to crime. Penitentiary units or detention centres as isolation places give opportunities to protect the society against criminals.

Keywords: security, protection, justice, society, public order

W polskim systemie karnym wykonawczym **zakłady karne lub areszty śledcze** jako obiekty zostały przeznaczone do realizacji trzech fundamentalnych celów dedykowanych Służbie Więziennej. Są nimi:

1. Ochrona społeczeństwa;
2. Humanitarne i praworządne traktowanie osób pozbawionych wolności;
3. Resocjalizacja skazanych.

Przedmiotowe rozważania zawarte w niniejszym artykule będą dotyczyły w szczególności charakterystyki realizowania pierwszego celu. W tym kontekście zostanie również przeprowadzona analiza i krytyka wybranej literatury z tego zakresu.

Służba Więzienna jest umundurowaną i uzbrojoną formacją apolityczną podległą Ministrowi Sprawiedliwości, posiadającą własną strukturę organizacyjną (Ustawa, 2010, art. 1). Do podstawowych zadań Służby Więziennej należy:

1. prowadzenie oddziaływań penitencjarnych i resocjalizacyjnych wobec osób skazanych na karę pozbawienia wolności, przede wszystkim przez organizowanie pracy sprzyjającej zdobywaniu kwalifikacji zawodowych, nauczania, zajęć kulturalno-oświatowych, zajęć z zakresu kultury fizycznej i sportu oraz specjalistycznych oddziaływań terapeutycznych;
2. wykonywanie tymczasowego aresztowania w sposób zabezpieczający prawidłowy tok postępowania karnego o przestępstwo lub przestępstwo skarbowe;
3. zapewnienie osobom skazanym na karę pozbawienia wolności lub tymczasowo aresztowanym, a także osobom, wobec których są wykonywane kary pozbawienia wolności i środki przymusu skutkujące pozbawieniem

- wolności, przestrzegania ich praw, a zwłaszcza humanitarnych warunków bytowych, poszanowania godności, opieki zdrowotnej i religijnej;
4. humanitarne traktowanie osób pozbawionych wolności;
 5. **ochrona społeczeństwa przed sprawcami przestępstw lub przestępstw skarbowych osadzonymi w zakładach karnych i aresztach śledczych;**
 6. **zapewnienie w zakładach karnych i aresztach śledczych porządku i bezpieczeństwa;**
 7. wykonywanie na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej tymczasowego aresztowania oraz kar pozbawienia wolności i środków przymusu skutkujących pozbawieniem wolności jeżeli mają być wykonywane w zakładach karnych i aresztach śledczych i jeżeli wynikają z realizacji orzeczenia wydanego przez właściwy organ;
 - 7a) prowadzenie Centralnej Bazy Danych Osób Pozbawionych Wolności, zwanej dalej „Centralną Bazą”;
 8. współdziałanie z odpowiednimi formacjami innych państw oraz z organizacjami międzynarodowymi na podstawie umów i porozumień międzynarodowych;
 9. realizacja czynności wykonywanych przez podmioty, o których mowa w art. 43g § 1 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny wykonawczy, w przypadku powierzenia tych czynności przez Ministra Sprawiedliwości (Ustawa, 2010, art. 2).

W ustawowych zadaniach dedykowanych Służbie Więziennej (ppkt. 5 i 6) zauważamy przestrzeń, która niewątpliwie ma wpływ na poziom odczuwalnego poczucia bezpieczeństwa każdego obywatela. Wyżej wymienione zadania są spójne z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, która zawiera fundamentalne kwestie dotyczące praw i wolności człowieka, poszanowania jego godności oraz poszanowania i ochrony wolności człowieka. Konstytucja RP warunkuje to w sposób następujący:

- Każdemu zapewnia się nietykalność osobistą i wolność osobistą. Pozbawienie lub ograniczenie wolności może nastąpić tylko na zasadach i w trybie określonych w ustawie;
- Każdy pozbawiony wolności nie na podstawie wyroku sądowego ma prawo odwołania się do sądu w celu niezwłocznego ustalenia legalności

tego pozbawienia. O pozbawieniu wolności powiadamia się niezwłocznie rodzinę lub osobę wskazaną przez pozbawionego wolności;

- Każdy pozbawiony wolności powinien być traktowany w sposób humanitarny (Konstytucja RP, 1997, art. 41 pkt. 1, 2 i 4).

Ponadto ważną kwestią, która regulowana jest przez Konstytucję RP, jest zasada nieuchronności odpowiedzialności karnej, prawa do obrony oraz domniemania niewinności, tj.:

1. Odpowiedzialności karnej podlega ten tylko, kto dopuścił się czynu zabronionego pod groźbą kary przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia. Zasada ta nie stoi na przeszkodzie ukaraniu za czyn, który w czasie jego popełnienia stanowił przestępstwo w myśl prawa międzynarodowego;
2. Każdy, przeciw komu prowadzone jest postępowanie karne, ma prawo do obrony we wszystkich stadiach postępowania. Może on w szczególności wybrać obrońcę lub na zasadach określonych w ustawie korzystać z obrońcy z urzędu;
3. Każdego uważa się za niewinnego, dopóki jego wina nie zostanie stwierdzona prawomocnym wyrokiem sądu (Konstytucja RP, 1997, art. 42 pkt. 1, 2 i 3).

Przytoczone kwestie wskazują, iż wszelkie zachodzące procesy związane z prawami człowieka, wolnością, odpowiedzialnością karną muszą być realizowane przez administrację rządową, w której skład wchodzi Minister Sprawiedliwości i jego urząd. Zgodnie z wieloma teoriami nauk o zarządzaniu, czy też nauk o bezpieczeństwie, każda organizacja, aby sprostać postawionym jej zadaniom, winna mieć ustalone między innymi: interesy (misje organizacji oraz wynikające z niej cele), koncepcje (zasady i sposoby działania), zasoby (siły i środki) środowisko (warunki) oraz systemy (np. system bezpieczeństwa). Rozpatrując powyższe w kontekście wykonywania ustawowych zadań realizowanych przez resort sprawiedliwości, a dokładniej przez Służbę Więzienną, można zaproponować niniejszą interpretację:

- interesy (misja organizacji oraz wynikające z niej cele) – ochrona społeczeństwa, humanitarne i praworządne traktowanie osób pozbawionych wolności, resocjalizacja skazanych;

- zasoby (siły i środki) – nakłady z otoczenia, np. zasoby ludzkie, zasoby logistyczne, zasoby finansowe, zasoby informatyczne, zasoby rzeczowe;
- koncepcje (zasady i sposoby działania) – szereg aktów prawnych (w tym: ustawy, rozporządzenia, zarządzenia, wytyczne, instrukcje, decyzje);
- środowisko (warunki) – miejsce, okoliczności, szanse, zagrożenia, ryzyka,
- systemy – system bezpieczeństwa, system penitencjarny, system ochrony jednostek penitencjarnych (uwzględniający działania poza terenem jednostki, tj. konwojowanie, system dozoru elektronicznego).

Podsumowując, należy stwierdzić, że zakłady karne i areszty śledcze są wpisane w katalog zasobów Służby Więziennej. Rozważając kwestię jednostek penitencjarnych jako miejsc odosobnienia dedykowanych przede wszystkim sprawcom przestępstw, można powiedzieć, iż jest to zasób, a jednocześnie także narzędzie ukierunkowane na realizację zadań przez Służbę Więzienną. **W obecnym systemie prawnym zakłady karne i areszty śledcze są prawnie uwarunkowane i są narzędziem znajdującym się w rękach administracji rządowej dedykowanym realizacji celów związanych z dziedziną ochronną państwa w sektorze bezpieczeństwa narodowego – bezpieczeństwa i porządku prawnego.** Służba Więzienna posiadająca zasoby, a w nich zakłady karne i areszty śledcze, realizuje przydzielone jej zadania zgodnie ze swoją misją, opierając się na ustawowych przepisach prawa, zmierzając przede wszystkim do ochrony społeczeństwa przed sprawcami przestępstw.

Główne cele organizacji, jaką jest Służba Więzienna, a w nich przede wszystkim ochrona społeczeństwa przed sprawcami przestępstw, mają wpływ na szeroko rozumiane bezpieczeństwo. W literaturze przedmiotu dotyczącej tego tematu odnajdujemy wiele prób definiowania bezpieczeństwa. Jacek Pawłowski definiuje bezpieczeństwo jako: stan, proces oraz jako stan i proces. Na uwagę zasługuje szczególnie propozycja ujmująca bezpieczeństwo jako proces:

obecnie interpretowanie (określenie) bezpieczeństwa jako procesu traktuje się jako sposób podstawowy. Jest to stan, w którym bezpieczeństwo i jego organizacja podlegają dynamicznym zmianom stosownie do naturalnych uwarunkowań. Nie ma więc czegoś takiego jak trwale czy raz ustanowione bądź zorganizowane bezpieczeństwo. Innymi słowy: bezpieczeństwo jako proces oznacza ciągłą działalność jednostek, społeczności lokalnych, państw

czy organizacji międzynarodowych w tworzeniu pożądanego stanu bezpieczeństwa (Pawłowski, 2017, s. 35).

W ocenie autora bezpieczeństwo to „**permanentny proces utrzymania stabilności wszystkich zmiennych, mogących wpłynąć negatywnie na pewność egzystencji i harmonii rozwoju danego podmiotu**” (Kuryłowicz, 2018, s. 141).

W literaturze naukowej bezpieczeństwo rozpatrywane jest również w kontekście przedmiotu zainteresowania, tj.:

przez **bezpieczeństwo** rozpatrywane przedmiotowo rozumie się więc ochronę żywotnych interesów jednostki, społeczeństwa i państwa (i innych podmiotów bezpieczeństwa) oraz zapewnienia możliwości skutecznego działania we wskazanej sferze działalności ludzkiej, przed zagrożeniami wewnętrznymi i zewnętrznymi (Ścibiorek i wsp., 2015, s. 33).

Niniejsze stanowisko autorzy precyzują w sposób następujący:

w praktycznej działalności podmiotów, **bezpieczeństwo** funkcjonuje z przymiotnikiem określającym, kogo personalnie lub jakiego obszaru podmiotowo lub przedmiotowo dotyczy. Bezpieczeństwo jest jednocześnie stanem i procesem. Mówiąc o stanie mamy na myśli jego wymiar, skalę trwałości, zasięg terytorialny itp. Natomiast proces to nieustanne kształtowanie i umacnianie bezpieczeństwa, określające zarazem jego dynamikę, o której najlepiej świadczą stale rosnący jego zakres podmiotowy, przedmiotowy i przestrzenny (tamże, s. 31).

Istotną kwestią uzupełniającą przedmiotowe rozważania będzie wyjaśnienie definicji poczucia bezpieczeństwa. Jean Delumeau, francuski historyk, który to, powołując się na wypowiedź Jeana-Louisa Halpérina, zadał pytanie o rolę uczucia wyrażanego słowem bezpieczeństwo, twierdził:

jego zdaniem może ono stać się «motywy przewodnim» szeroko pojętego „rozumienia przeszłości”. Zwracał więc uwagę na „pewne pojęcie, pewne zagadnienie”, które wydawało mu się „zapoznane” przez histografię; słowo

„bezpieczeństwo” odnosi się jednocześnie do faktów i do stanu umysłu (Delumeau, 1988, s. 8).

Słusznym podsumowaniem powyższego wydaje się niniejsza definicja:

poczucie **bezpieczeństwa** jest jedną z podstawowych potrzeb i oczekiwań każdego człowieka. Bezpieczeństwo ma wymiar społeczny. Jest naczelną potrzebą nie tylko jednostki, ale i grupy społecznej. Jest także podstawowym celem działań państw i systemów międzynarodowych; jego brak wywołuje niepokój i poczucie zagrożenia (Ścibiorek i wsp., 2015, s. 24).

Ochrona społeczeństwa przed sprawcami przestępstw – jako zadanie (cel), i zakłady karne oraz areszty śledcze – jako miejsca realizacji założonego zadania (celu), stanowią swoistego rodzaju element składowy bezpieczeństwa i porządku publicznego.

Przechodząc do dalszej analizy, należy zadać pytanie: kto i dlaczego trafia do zakładów karnych lub aresztów śledczych? Zasadnym wydaje się, aby na początku tej części rozważań wyjaśnić kwestię kary. W *Wielkiej Encyklopedii Prawa* odnajdujemy taką oto propozycję: „kara – najpopularniejszy rodzaj sankcji karnej wymierzany na podstawie i w granicach ustawowego zagrożenia za przestępstwo lub wykroczenie” (Hołyst, 2018, s. 103). Uwzględniając kontekst artykułu, wydaje się słusznym, aby w tym miejscu podnieść także kwestię definicji kary kryminalnej.

Kara kryminalna to orzeczone przez sąd w imieniu władzy politycznej intencjonalne potępienie wyrażone prawnie określoną osobistą dolegliwością sprawcy przestępstwa. Tak określona kara za przestępstwo to złożone działanie podejmowane na podstawie prawa przez uprawnione organy, działania, które mają zaspokoić poczucie bezpieczeństwa, ładu i sprawiedliwości jednostek i grup społecznych (Utrat-Milecki, 2009, s. 43).

W przywołanej już *Wielkiej Encyklopedii Prawa* kara pozbawienia wolności definiowana jest następująco: „potocznie więzienie – kara polegająca na czasowej izolacji w zamkniętym zakładzie karnym, której podstawowe racjonalizacje opierają się na twierdzeniach o: 1) możliwym oddziaływaniu

readaptacyjnym, resocjalizacyjnym w warunkach odosobnienia oraz 2) zabezpieczeniu społeczeństwa przed sprawcą przez uniemożliwienie mu popełnienia przestępstw (*incapacitation*). Ważnym celem kary pozbawienia wolności jest zaspokojenie społecznego poczucia sprawiedliwości, zwłaszcza w przypadku wysokiego stopnia społecznej szkodliwości czynów. Kara pozbawienia wolności pełni funkcję ochronną również na etapie komunikowania przez ustawodawcę w ustawach zagrożenia karnego, będąc najsurowszą sankcją” (Hołyst, 2018, s. 115).

Powyższe definicje pokazują jaką rolę w życiu społecznym odgrywa kara, izolacja sprawcy przestępstwa, bezpieczeństwo oraz poczucie sprawiedliwości. W świetle przytoczonych kwestii można postawić kolejną tezę: do zakładu karnego trafia sprawca przestępstwa w celu odbycia zasądzonej przez sąd i uprawomocnionej kary pozbawienia wolności, zaś do aresztu śledczego trafia osoba tymczasowo aresztowana, która to jeszcze nie jest skazana, ale jest podejrzana o popełnienie przestępstwa i zastosowano wobec niej środek zapobiegawczy.

Środki zapobiegawcze można stosować w celu zabezpieczenia prawidłowego toku postępowania, a wyjątkowo także w celu zapobiegnięcia popełnieniu przez oskarżonego nowego, ciężkiego przestępstwa; można je stosować tylko wtedy, gdy zebrane dowody wskazują na duże prawdopodobieństwo, że oskarżony popełnił przestępstwo (Kodeks postępowania karnego, 1997, art. 249).

Szczegóły wyjaśniające kwestię tymczasowego aresztowania wyjaśnia art. 258 Kodeksu postępowania karnego. Według niego:

§ 1. Tymczasowe aresztowanie i pozostałe środki zapobiegawcze można stosować, jeżeli zachodzi:

1. uzasadniona obawa ucieczki lub ukrycia się oskarżonego, zwłaszcza wtedy, gdy nie można ustalić jego tożsamości albo nie ma on w kraju stałego miejsca pobytu;
2. uzasadniona obawa, że oskarżony będzie nakłaniał do składania fałszywych zeznań lub wyjaśnień albo w inny bezprawny sposób utrudniał postępowanie karne.

§ 2. Jeżeli oskarżonemu zarzuca się popełnienie zbrodni lub występku zagrożonego karą pozbawienia wolności, której górna granica wynosi co najmniej 8 lat, albo gdy sąd pierwszej instancji skazał go na karę pozbawienia wolności nie niższą niż 3 lata, potrzeba zastosowania tymczasowego aresztowania w celu zabezpieczenia prawidłowego toku postępowania może być uzasadniona grożącą oskarżonemu surową karą.

§ 3. Środek zapobiegawczy można wyjątkowo zastosować także wtedy, gdy zachodzi uzasadniona obawa, że oskarżony, któremu zarzucono popełnienie zbrodni lub umyślnego występku, popełni przestępstwo przeciwko życiu, zdrowiu lub bezpieczeństwu powszechnemu, zwłaszcza gdy popełnieniem takiego przestępstwa groził.

§ 4. Decydując o zastosowaniu określonego środka zapobiegawczego, uwzględnia się rodzaj i charakter obaw wskazanych w § 1–3, przyjętych za podstawę stosowania danego środka oraz nasilenie ich zagrożenia dla prawidłowego przebiegu postępowania w określonym jego stadium (Kodeks postępowania karnego, 1997, art. 258).

Dla celowości niniejszych rozważań wydaje się słusznym, aby po omówieniu kwestii bezpieczeństwa, uwarunkowań prawnych, zadań Służby Więziennej i jej kompetencji jako formacji odpowiedzialnej za ochronę społeczeństwa przed sprawcami przestępstw, jak również po nakreśleniu znaczenia terminu „kara”, podjąć rozważania w perspektywie historycznej. Chodzi tu przede wszystkim o określenie momentu, w którym społeczeństwo postanowiło budować obiekty nazywane więzieniami, i próbę odpowiedzi na pytanie, co było tego powodem? Podkreślić tu należy rozumienie więzienia opartego o uporządkowany system karny i penitencjarny. *Wielka Encyklopedia Prawa* podaje, iż:

niekiedy twierdzi się, że więzienia są starsze niż ich spisana historia, gdyż grobowce, komory w których wykonywano egzekucje i miejsca przetrzymywania jeńców wojennych istniały już w czasach starożytnych. Jako przykłady wskazuje się piramidę w Sakkarze wzniesioną za faraona Tetiego (2345 – 2333 p.n.e.), zw. piramidą więzienną, lub rzymski Carcer Tullianum (ok. 640 p.n.e.) (Hołyst, 2018, s. 116).

Jarosław Utrat-Milecki pisze, iż:

złożone procesy społeczne doprowadziły na przełomie XVIII i XIX wieku do upowszechnienia więzienia w większości państw Zachodu jako jednej z głównych form organizacyjnych kary państwowej. Ze względu na przemiany życia codziennego, zmiany obyczajów, a także ze względu na zmiany struktury społecznej i podziału pracy dawne okrutne lub przynajmniej publicznie drastycznie upokarzające, mało systematyczne metody karania były od XVII wieku coraz częściej skutecznie krytykowane (Utrat-Milecki, 2010, s. 165).

Na potrzeby niniejszego opracowania, w ślad za badaczem,

wymienilibyśmy następujące częściowo nakładające się na siebie pojęciowo zjawiska, procesy i przekonania, które w świetle literatury wpływały na wyraźny wzrost znaczenia kary pozbawienia wolności w systemie karnym i uczyniły z niej na przełomie XVIII i XIX wieku bardzo ważną podstawową formę organizacyjną instytucji kary kryminalnej:

1. Normalizacja [...]
2. Funkcja ochronna. Człowiek zamknięty w odosobnieniu nie mógł kontynuować swojej niebezpiecznej działalności w dotychczasowym środowisku, które wraz ze wzrostem uprzemysłowienia i urbanizacji coraz trudniej dawało się kontrolować w ramach sankcji nieformalnych.
3. Funkcja sprawiedliwościowa. Kara więzienia pozwalała na względnie łatwe dostosowanie systemu karnego do nowej ustrojowej zasady równości wobec prawa, przynajmniej od strony formalnej. Kara pozbawienia wolności dawała się jasno odmierzyć dla każdego poprzez standaryzację reżimów wykonania kary i określenie długości jej wykonania.
4. Funkcja gwarancyjna [...].
5. Zewnętrzna funkcja praworządnościowa. Więzienie było karą potencjalnie jakoś odwracalną w razie pomyłki sądowej, w każdym razie bardziej niż w przypadku kar mutylacyjnych czy kary śmierci.
6. Wewnętrzna praworządność kary [...].
7. Ekonomiczność [...].
8. Dyscyplina [...].
9. Opłacalność [...].

10. Policja [...].
11. Polityka [...].
12. Obyczaje [...].
13. Poufność i atrakcyjność [...].
14. Resocjalizacja wewnętrzna [...].
15. Resocjalizacja zewnętrzna [...].
16. Elastyczność. Kara więzienia tworzyła ogólne ramy dla bardzo różnych form działania, które pozwalały kompleksowo osiągać cele związane z funkcją sprawiedliwościową, ochronną i gwarancyjną prawa karnego.
17. Powszechność podmiotowa [...].
18. Powszechność przedmiotowa [...].
19. Systemowość [...].
20. Naukowość [...].
21. Dostępność [...].
22. Prostota [...].
23. Symboliczna otwartość [...].
24. Bezpieczeństwo. Kara więzienia dawała poczucie bezpieczeństwa w mobilnym społeczeństwie o słabnącej kontroli nieformalnej. Mogła być też przeciwieństwem karą eliminacyjną.
25. Historyczność [...].
26. Archetypiczność [...] (Utrat-Milecki, 2010, s. 167–175).

W powyższym zestawieniu, ze względu na przedmiot rozważania niniejszego opracowania, rozwinęto tylko wybrane zjawiska i procesy. Powyższy katalog wskazuje na świadome i ukierunkowane działania podejmowane przez decydentów tamtego okresu zmierzające do innego, nowoczesnego spojrzenia na problematykę karną państwa. Oczywistym jest, że na obecną wizję więzienia duży wpływ miały zmiany społeczne, zmiany obyczajów, wydarzenia, migracja i emigracja w społeczeństwie oraz wiele innych czynników oddziałujących przez wieki. Niewątpliwie rozwój nauki, a w szczególności **penologii**, przyczynił się do postrzegania więzień w obecnej formule.

Odnosząc się do podniesionej tematem opracowania kwestii, wydaje się słusznym, aby spośród powyższego katalogu wskazać istotne elementy mające wpływ na ochronę społeczeństwa przed sprawcami przestępstw. można zauważyć, że wśród przywołanych powyżej funkcji, które to miały

niewątpliwy wpływ na obecną postać i charakter więziennictwa, wyróżniają się między innymi: funkcja ochronna, funkcja sprawiedliwościowa oraz funkcja bezpieczeństwa. Wszystkie wymienione funkcje są szczególnie widoczne w przypadku przestępstw charakteryzujących się dużą szkodliwością społeczną czynu.

W świetle doświadczeń ostatnich lat wydaje się, iż wymiar sprawiedliwości podjął słuszną koncepcję przewartościowania celów strategicznych dedykowanych Służbie Więziennej. Ochrona społeczeństwa przed sprawcami przestępstw traktowana jako cel nadrzędny wpłynie bezpośrednio na poczucie bezpieczeństwa społecznego. Natychmiast zaaplikuje także poczucie bezpieczeństwa oraz sprawiedliwości wśród społeczeństwa. Niemniej jednak ważną kwestią pozostają kolejne dwa cele, które należy pojmować spójnie, holistycznie z pierwszym z nich.

Przedmiotowy artykuł winien animować chęć refleksji w obszarze bezpieczeństwa i penitencjarystyki, jak również pedagogiki. W istocie przywołane treści powinny stanowić punkt wyjścia do dalszych studiów, poszukiwań i dyskusji.

Ponadto z oczywistych względów ochrona społeczeństwa przed sprawcami przestępstw realizowana przez Służbę Więzienną w zakładach karnych i aresztach śledczych staje się istotnym elementem systemu bezpieczeństwa państwa. Zakłady karne i areszty śledcze w sensie fizycznym są tylko obiektami lub miejscami, a wykonaniem głównego zadania, jakim jest ochrona społeczeństwa przed sprawcami przestępstw, przypada funkcjonariuszom i pracownikom Służby Więziennej. Formacja Służby Więziennej to niemal 30 tys. osób wykształconych i wyszkolonych do realizacji ustawowych zadań. Jest to uzbrojona i umundurowana grupa z potencjałem na rozwój. Komórka ta wykazuje również zdolność uczenia się, co jest elementarnym czynnikiem funkcjonowania w obecnych realiach. Niemniej jednak ważnym czynnikiem w postrzeganiu tej formacji będzie jakość wykonywania postawionych jej zadań, co niewątpliwie wpłynie na poziom poczucia bezpieczeństwa w społeczeństwie.

Bibliografia

- Delumeau, J. (1998). *Skrzydła anioła. Poczucie bezpieczeństwa w duchowości człowieka Zachodu w dawnych czasach*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Volumen.
- Hołyst, B. (red.). (2018). *Wielka Encyklopedia Prawa, XIII Prawo karne*. Warszawa: Fundacja „Ubi societas, ibi ius”.
- Kuryłowicz, M. (2018). *Ewaluacja w bezpieczeństwie*, [w:] B. Bębenek, G. Gadomska, S. Kubeł, A. Sęk (red.). *Samorząd terytorialny w kształtowaniu bezpieczeństwa publicznego*. Pułtusk: AH w Pułtusku: 137–145.
- Pawłowski, J. (red.). (2017). *Podstawy bezpieczeństwa narodowego (państwa)*. Warszawa: Akademia Sztuki Wojennej.
- Ścibiorek, Z., Wiśniewski, B., Kuc, R.B., Dawidczyk, A. (red.). (2015). *Bezpieczeństwo wewnętrzne. Podręcznik akademicki*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Utrat-Milecki, J. (2010). *Kara Teoria i kultura penalna: perspektywa intergalnokulturowa*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.

Akty prawne

- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. Nr 78, poz. 483) – stan prawny na dzień 25.10.2020 r.
- Kodeks postępowania karnego z dnia 6 czerwca 1997 r. (Dz.U. Nr 89, poz. 555), tj. z dnia 22 listopada 2019 r. (Dz.U. z 2020 r. poz. 30) – stan prawny na dzień 25.10.2020 r.
- Ustawa o Służbie Więziennej z dnia 9 kwietnia 2010 r. (Dz.U. Nr 79, poz. 523), tj. z dnia 8 kwietnia 2020 r. (Dz.U. z 2020 r. poz. 848) – stan prawny na dzień 25.10.2020 r.

DR KAMIL MISZEWSKI

ORCID: 0000-0003-0728-3819

Państwowa Uczelnia im. Stefana Batorego w Skierniewicach
Kolegium Ekonomiczno-Społeczne

Walka i kooperacja. O wzajemnych relacjach funkcjonariuszy i skazanych

Fight and Cooperation. About Mutual Relations Between Officers and Convicts

Streszczenie

Artykuł traktuje o wzajemnych relacjach między dwiema antagonistycznymi grupami w więzieniu: funkcjonariuszy i skazanych. Czy grupy te zawsze muszą być sobie wrogie? A może są skazane na wzajemną współpracę? Autor podejmuje się próby sprawdzenia, na ile aktualne dla tego problemu jest dziś klasyczne podejście socjologiczne autorstwa Ervinga Goffmana.

Słowa kluczowe: więzień, funkcjonariusz, instytucja totalna, grupa społeczna, walka, kooperacja

Abstract

The article deals with the mutual relations between two antagonistic groups in prison: officers and convicts. Do these groups always have to be hostile to each other? Or are they condemned to cooperation? The author checks to what extent the classic sociological approach by Erving Goffman is up-to-date today.

Keywords: prisoner, officer, total institution, social group, fight, cooperation

Wstęp

W instytucjach totalnych występuje więc zasadniczy podział na dużą grupę jednostek żyjących wewnątrz nich i mających ograniczone kontakty ze światem zewnętrznym, nazywanych umownie „podwładnymi” (*inmates*) i nieliczną grupę ich nadzorców, nazywanych zwykle „personelem” (*staff*), pracujących najczęściej przez 8 godzin w ciągu doby i społecznie zintegrowanych ze światem zewnętrznym. Każda z tych grup ocenia członków drugiej grupy na podstawie ciasnych i wrogich stereotypów. Personel uważa, że podwładni są zatwardziali, zdradzieccy i spiskują, ci natomiast przypisują personelowi pogardliwość, wywyższanie się, despotyzm i nikczemność. Personel czuje się wyższy i prawy, natomiast podwładni, przynajmniej w niektórych przypadkach, uważają się za niższych, słabszych, nędznych i winnych.

Erving Goffman, *Charakterystyka instytucji totalnych*

Powyższe motto, zaczerpnięte z przemysłu Ervinga Goffmana (1987), stanowi dzisiaj klasyczną formę socjologicznego podejścia do więzienia, a konkretnie – do występowania w nim dwóch przeciwstawnych grup: funkcjonariuszy i skazanych. Jak pisze Henryk Machel, każda z tych grup znalazła się na terenie więzienia z odmiennych powodów i w innych celach. Więźniowie to osoby skazane na karę pozbawienia wolności przez sądy. Nie znajdują się tu z własnej woli, a na skutek zastosowania wobec nich przymusu prawnego. Są zatem ze swojej sytuacji niezadowoleni. Porządek więzienny wymaga od nich podporządkowania się. Czynnikiem kontrolującym i egzekwującym to podporządkowanie, a zatem mającym władzę nad nimi, jest społeczność funkcjonariuszy więziennych i pracowników cywilnych, czyli personel (Machel, 2003, s. 65).

Personel to z kolei grupa osób, która do zakładu penitencjarnego trafiła z własnej woli, realizując pracę w zakresie zabezpieczenia, obsługi i resocjalizacji społeczności więźniów. Więzienie jest dla nich zatem miejscem pracy zawodowej i stanowi zarówno dla samych funkcjonariuszy, jak i ich rodzin źródło utrzymania. Jednak więzienie jako instytucja karna, w której wykonuje się karę pozbawienia wolności, jest tworem specyficznym. Personel zakładowy, decydując się na podjęcie pracy w więzieniu, zapewne zdaje sobie sprawę z tej specyfiki, na którą składają się m.in.: paramilitarność, całodobowa dyspozycyjność, zmienowość, zagrożenia osobiste wynikające z pracy z niebezpiecznymi i często zdemoralizowanymi przestępcami, nieentuzjastyczny

stosunek społeczeństwa do osób pracujących w tym zawodzie oraz niski prestiż społeczny (Machel, 2003, s. 65; Porowski, 1987).

W tradycyjnym ujęciu dwie wyżej zaprezentowane grupy przedstawiane były zazwyczaj jako wzajemnie wrogie i nieprzystępne. Oddając głos E. Goffmanowi, można stwierdzić, że:

dystans społeczny jest tu bowiem szczególnie duży, a często wręcz oficjalnie nakazany. Nawet rozmowy między przedstawicielami jednej i drugiej grupy prowadzone są z określoną intonacją głosu. Ograniczenia kontaktów wzmacniają przypuszczalnie antagonistyczne stereotypy. W rezultacie powstają i istnieją obok siebie różne światy społeczne i kulturalne. Mają one wprawdzie oficjalne punkty kontaktu, ale poza tym są dla siebie nawzajem mało przenikalne (Goffman, 1987, s. 6).

Autor dodaje:

Tam, gdzie podstawowym stosunkiem jest nie kierowanie ani okresowa kontrola, jak ma to miejsce w wielu relacjach pracodawca-pracownik, lecz raczej nadzorowanie, możliwe jest uruchamianie całych zespołów ludzi w określonym czasie przy użyciu względnie małej ilości personelu nadzorczego, który ogranicza się do pilnowania, aby każdy wykonywał to, czego się od niego wymaga i co mu jasno wytłumaczono. Jest to skuteczne zwłaszcza w sytuacji, gdy wykroczenie jednej osoby będzie najprawdopodobniej wyraźnie widoczne na tle ustawicznie sprawdzanej uległości innych. Nie chodzi nam tu o rozstrzygnięcie, co wysuwa się na plan pierwszy: duża grupa rządzonych czy nieliczny zespół nadzorców; ważne jest, że każda z tych grup została stworzona dla drugiej (tamże, s. 5).

Celem niniejszego artykułu jest próba zaprezentowania sytuacji układu wzajemnych sił funkcjonariuszy i osadzonych z różnych miejsc i czasów. W rozważaniach starano się też odpowiedzieć na pytanie o to, na ile, zwłaszcza w obecnych czasach, opisywana przez E. Goffmana wszechwładza tych pierwszych jest uniwersalna, a na ile była specyfiką lat 40., 50. i 60. XX wieku?

Władza absolutna

Wizja wzajemnych relacji nadzorców i skazanych, odmalowana przez E. Goffmana w jego pracy, obecna był także w wielu innych pozycjach badawczych tamtego okresu. Dzisiaj one także zasługują już na miano klasycznych pozycji naukowych traktujących o tym zjawisku. Mowa tu chociażby o *The Prison Community* Donalda Clemmera (1940) czy *The Felon* (1970) Johna Irwina. Obraz ten, co szczególnie nie dziwi, był przedstawiany podobnie w popkulturze tamtego czasu, jak choćby w filmie *Więzień Brubaker* (1980, reż. Stuart Rosenberg) czy w traktującym o tamtych latach *Skazani na Shawshank* (1994, reż. Frank Darabont). Jeśli jednak chodzi o wrażenie, to największe wywiera do dziś eksperyment naukowy Philipa Zimbardo.

W 1971 roku grupa psychologów pod kierownictwem Zimbardo przeprowadziła w podziemiach instytutu psychologii Uniwersytetu Stanforda eksperyment mający symulować więzienie. Wyselekcjonowano wówczas 18 studentów wykazujących się dobrą kondycją psychofizyczną i brakiem kryminalnej przeszłości, których w drodze losowania podzielono na strażników i więźniów. Strażnikom przekazano dyspozycje dotyczące wyłącznie tego, że koniecznym jest pozbawienie więźniów ich prywatności i odebranie im ich podstawowych praw. Zakazano im jednak używania bezpośredniej przemocy fizycznej (pałka, w którą byli wyposażeni, miała być jedynie rekwizytem władzy). Studentów odgrywających role strażników poinformowano również, że w przypadku ucieczki więźniów eksperyment dobiegnie końca. Reszta pozostawała w ich gestii. Więźniowie natomiast zostali ubrani w długie białe koszule z numerem identyfikacyjnym, a do prawej stopy każdego z nich przymocowano łańcuch zapięty na kłódkę. Osadzeni musieli zwracać się do strażników *per* „panie oficerze penitencjarny”, a do współwięźniów – jedynie za pomocą numeru.

Eksperyment zakończono już szóstego dnia. Strażnicy zaczęli dopuszczać się coraz bardziej gorszących praktyk polegających na zmuszaniu więźniów do symulowania aktów homoseksualnych, a wcześniej – poniżali ich, rozkazując robić im pompki, rozbierając ich, pozbawiając łóżek, jedzenia, kąpieli czy dostępu do toalety. Studenci w rolach strażników stali się sadystyczni i czerpali satysfakcję ze znęcania się nad osadzonymi. Więźniowie z kolei

stali się bierni, apatyczni i pogodzeni ze swoim losem. Jeden z nich przyznał nawet, że podczas eksperymentu utracił swą tożsamość.

Pomimo że eksperyment Zimbardo był jedynie eksperymentem właśnie, mimo wszystko pokazał, że przy zbyt dużym zaangażowaniu się w rolę obie grupy – strażników i więźniów – potrafiły się mocno zantagonizować. Próba ta pokazała także, jak wielką władzę strażnicy mogą uzyskiwać nad więźniami i, co pokazuje literatura tamtego okresu, że miało to miejsce nie tylko w warunkach laboratoryjnych, ale także w świecie rzeczywistym (Zimbardo, 2008, s. 46).

Nie inaczej działo się po II wojnie światowej w więzieniach PRL. Pozostawiając na boku rozważania nad terrorem czasów stalinowskich, kiedy więzienia służyły jako katownie dla więźniów politycznych, począwszy od lat 60. XX wieku władza służby więziennej była sprawowana w sposób niemal absolutny. Funkcjonariusze byli agresywni, prymitywni, upijali się na służbie i byli skłonni do stosowania przemocy (Nasierowski, 2006). Przy tym byli to ludzie bardzo słabo wykształceni, którzy traktowali więźniów jak przedmioty i wykorzystywali ich pracę dla własnych korzyści (Szczepanik i wsp., 2014, s. 4; wyczerpujący katalog zarzutów więźniów pod adresem funkcjonariuszy w: Moczydłowski i Rzepliński, 1986; wart polecenia jest także dokument *Był bunt*, 2014, reż. Małgorzata Kozera-Topińska).

Nie można jednak powiedzieć, że zawsze i wszędzie władza strażników nad więźniami była sprawowana w sposób tak niepodzielny i autorytarny. Nierzadko ci pierwsi musieli iść na spore kompromisy, żeby w ogóle móc tę władzę w więzieniu utrzymać, gdyż to właśnie więźniowie potrafili stawiać twardy i zorganizowany opór względem nich. Czasem osadzeni potrafili skorumpować strażników lub uzależnić ich od siebie w taki sposób, że żadna walka właściwie nie była już konieczna. Zanim jednak przejdziemy do opisu takiego stanu rzeczy, za celowe wydaje się przedstawienie obydwu społeczności traktowanych, w rozumieniu socjologicznym, jako grupy społeczne.

Funkcjonariusze i skazani jako grupy społeczne

Jak pisze Maciej Szaszkiewicz (1997, s. 12–14), zarówno funkcjonariuszy, jak i więźniów możemy, stosując się do definicji stworzonych przez socjologię

i psychologię społeczną, charakteryzować jako grupy społeczne. Mianem grupy społecznej określa się bowiem taki zbiór osób, który cechuje:

1. Interakcja (komunikowanie się) pomiędzy jego członkami;
2. Wspólny cel;
3. Wspólne normy zachowania;
4. Rozwinięta struktura grupowa;
5. Poczucie odrębności w stosunku do innych grup.

Odnosząc powyższe cechy do personelu więziennego, stwierdzić można, że:

1. Funkcjonariusze tej służby powiązani są systemem specyficznych interakcji. Komunikują się m.in. poprzez rozkazy służbowe, stosują liczne niewerbalne oznaczenia i symbole nieznane poza ich środowiskiem, a prośby i informacje spisują w formie raportów;
2. Jednoczy ich wspólny cel: wykonywanie kary pozbawienia wolności i tymczasowego aresztowania, w tym też realizacja zadań zmierzających do resocjalizacji więźniów. Celem tym jest także, co oczywiste, uzyskanie odpowiedniego wynagrodzenia i innych korzyści materialnych;
3. Funkcjonariusze mają własne normy grupowe, które regulują stosunki pomiędzy nimi (np. oddawanie honorów funkcjonariuszom starszym stopniem), pomiędzy personelem a więźniami (np. zakaz nawiązywania z więźniami stosunków pozasłużbowych) oraz regulują układ stosunków pomiędzy funkcjonariuszami a światem pozawięziennym (np. zakaz zawierania bliższych znajomości z rodzinami więźniów). Szczególnymi normami są silnie sformalizowane przepisy dotyczące użycia broni palnej oraz liczne obostrzenia związane z obowiązkiem zachowania tajemnicy służbowej;
4. Mają odrębną strukturę grupową, która określona jest poprzez hierarchię stopni służbowych (od szeregowca do generała) oraz poprzez stanowiska służbowe (np. oddziałowy, dyrektor). Ponadto funkcjonariusze są zatrudnieni w różnych pionach służby (np. dział ochrony, dział penitencjarny) oraz w różnych rodzajach zakładów penitencjarnych. Podziały i układy hierarchiczne determinują w znacznym stopniu skład grupy, w jakiej każdego dnia przebywają pracownicy zakładów karnych;
5. Poczucie odrębności własnej grupy jest dla służby więziennej oczywiste, gdyż jest ono określone m.in. przez specyficzne umundurowanie

i szczególne miejsce pracy, oddzielone ściśle od otoczenia kratami i ogrodzeniami.

Badacz ponadto podkreśla, że drugą podstawową grupę wchodzącą w skład środowiska więziennego tworzą – rzecz jasna – więźniowie. Poziom formalnej organizacji tej grupy jest ściśle określony przepisami oraz rygorystycznie realizowany przez personel zakładu karnego. Po zastosowaniu wyżej wymienionych kryteriów, można grupę więźniów scharakteryzować następująco:

1. Interakcja w obrębie cel mieszkalnych jest pełna i niemal nieograniczona (więźniowie spędzają ze sobą prawie cały czas), a komunikacja utrzymuje się tu głównie na poziomie werbalnym i bezpośrednim. Poza tym obszarem jest ona często znacznie utrudniona albo nawet zakazana. Niewerbalna komunikacja pomiędzy więźniami bywa np. realizowana na spacerach (podczas których w zasadzie nie wolno rozmawiać), ze światem zewnętrznym kontaktują się oni zaś korespondencyjnie, poprzez widzenia i wyjścia na przepustki;
2. Wspólny cel grupy, jaki postawiono więźniom, to oczywiście odbycie kary oraz przemiana osobowości w kierunku resocjalizacji, realizowana m.in. przez obowiązek pracy;
3. Normy zachowania więźniów są zawarte w szczegółowym regulaminie więziennym i obowiązującym porządku dziennym. Regulują one właściwie całokształt codziennej rzeczywistości więźnia. W celu ich egzekwowania stosuje się rozbudowany system nagradzania i karania dyscyplinarnego;
4. Struktura grupowa więźniów określona jest przez szeroko rozwinięty system podziału na tzw. grupy i podgrupy klasyfikacyjne oraz związane z tym tzw. rygory odbywania kary. Każdy skazany jest zaliczany do jednej z trzech grup: młodocianych, karanych po raz pierwszy i recydywistów. Ponadto zostaje im przydzielony jeden z trzech rygorów, w zależności od wysokości kary, rodzaju przestępstwa, zachowania. Rygory te polegają na łagodniejszych lub ostrzejszych warunkach odbywania kary, a różnią się proporcją uprawnień i ograniczeń. Powstaje w ten sposób dziewięć różnych kategorii skazanych i w zasadzie dla każdej z nich istnieją odrębne zakłady karne. Celem tego systemu klasyfikacyjnego jest oddzielenie od ogółu odbywających

karę zarówno bardziej, jak i mniej zdemoralizowanych więźniów, zaś możliwość awansowania lub degradowania w ramach rygorów jest silnym czynnikiem mobilizującego i dyscyplinującego oddziaływania personelu na więźniów;

5. Poczucie odrębności grupy więźniów w stosunku do innych grup jest zachowane automatycznie m.in. na skutek przebywania w ściśle ogrodzonych i zabezpieczonych placówkach penitencjarnych, noszenia strojów więziennych i ograniczenia kontaktów ze światem zewnętrznym (Szaskiewicz, 1997, s. 15).

Maciej Szaskiewicz, kontynuując swoją myśl, zauważa, że w każdej zbiorowości ludzi możemy wyodrębnić dwa poziomy organizacji: formalny i nieformalny. Przyjmując te same kryteria opisu względem funkcjonariuszy i osadzonych, można scharakteryzować obydwie te społeczności na poziomie struktury nieformalnej. Jeśli chodzi o grupę funkcjonariuszy, biorąc pod uwagę jedynie najistotniejsze przejawy organizacji, należy wskazać, że:

1. Funkcjonariusze posługują się żargonem zawodowym (w którym nie małą rolę odgrywają wyrażenia przyjęte z gwary więźniów i liczne wulgaryzmy);
2. Wśród wspólnych celów grupowych funkcjonariuszy znajdują się chociażby takie, które wykluczają możliwość oszukania czy ośmieszenia funkcjonariusza przez więźniów, a także zadbania o to, aby ci ostatni w więzieniu „nie mieli za dobrze”;
3. Jedną z podstawowych norm nieformalnych tej grupy jest – podobnie jak wśród więźniów – zakaz informowania przełożonych (tzw. kablowania) o sprawach grupy;
4. Autorytet i szacunek wobec innych funkcjonariuszy bardzo często jest całkowicie odmienny, aniżeli należałoby się spodziewać na podstawie hierarchii służbowej, a przywódcami grup bynajmniej nie są przełożeni formalni;
5. Poczucie odrębności grupowej funkcjonariusze wytwarzają bardzo często na zasadzie rezerwy i dystansu w stosunkach z otoczeniem pozawięziennym, przy czym są to relacje dwustronne: osoby pracujące w więzieniu spotykają się z nieufnością, ale i same często zachowują nieufność wobec innych.

Jeśli chodzi o grupę więźniów, to z racji ich statusu opisany tu formalny system organizacji jest im narzucony. Brak możliwości wyboru przynależności do innej grupy jest dla nich jedną z konsekwencji wynikających ze skazania wyrokiem sądowym, jest elementem kary za popełnione przestępstwo. Trudno się zatem dziwić, jak pisze dalej M. Szaszkiwicz, że wielu z nich nie akceptuje takiego sposobu zorganizowania grupowego życia, tworząc kolektyw funkcjonujący na innym, nieformalnym poziomie organizacji. W ten sposób powstaje alternatywna grupa społeczna więźniów reprezentujących zjawisko subkultury więziennej. Nie jest to jednak zjawisko zaskakujące – nieformalna organizacja nabiera bowiem tym większego znaczenia dla członków grupy, im większa jest jej izolacja od kontaktów z innymi społecznościami. Jeżeli członkami jakiegokolwiek grupy jej członkowie zostają wbrew własnej woli, a szczególnie – jeśli są oni zgrupowani pod przymusem, to poziom nieformalnej organizacji takiej gromady wzrasta proporcjonalnie do nasilenia braku akceptacji organizacji formalnej przez jej członków (Szaszkiwicz, 1997, s. 13).

O podkulturze jakiegoś środowiska mówi się wtedy, gdy cechy charakteryzujące tę konkretną grupę społeczną (np. jej cele, normy) są odmienne, niezgodne albo nawet sprzeczne z zasadami obowiązującymi ogół społeczeństwa, z jego kulturą. Przedstawiona poniżej charakterystyka więźniów jako grupy nieformalnej będzie zatem stanowiła jednocześnie opis organizacji subkultury więziennej. Można zatem powiedzieć, że:

1. Członkowie subkultury komunikują się między sobą za pomocą gwary więziennej, wcześniej nazywanej *grypsersą*, a później *bajerą*. Jest to język – w zamierzeniach osadzonych – nieznaný personelowi oraz skazanym spoza grupy subkulturowej. Zakaz kontaktów z więźniami z innych cel jest obchodzony poprzez zastosowanie alternatywnych metod komunikacji, takich jak: *stukanka* (używanie alfabetu Morse’a podczas uderzania w grzejnik), *miganka* (więzienny język migowy) czy przekazywanie grypsów, czyli małych karteczek z wiadomościami;
2. Wspólnym celem grupowym, który postawili sobie członkowie subkultury, jest walka z administracją więzienną oraz – ogólnie – wymiarem sprawiedliwości;
3. Normy zachowania uczestników subkultury reguluje nieformalny kodeks, który bardzo szczegółowo określa, co więźniowi wolno, a co

- nie. Stoi on bardzo często w całkowitej sprzeczności z regulaminem stworzonym przez administrację więzienną;
4. Struktura grupowa jest bardzo rozbudowana. Przede wszystkim hierarchia więzienna dzieli wszystkich skazanych na trzy kategorie: grypsujących, frajerów i cweli. Odrębną stratyfikację wewnętrzną posiadają sami grypsujący. Rozpoczynając od szefów, tzw. *mącicieli*, których władza ma bardzo różny zakres – począwszy od całego więzienia do pojedynczej celi – poprzez *rozkminiających* (specjalistów od rozpoznawania sytuacji trudnych pomiędzy grypsującymi), *tatuażystów* i wielu innych, aż po szeregowych członków grupy;
 5. Poczucie odrębności jest u przedstawicieli subkultury bardzo silnie rozwinięte. Oczywiście dystansują się oni od funkcjonariuszy więziennych, natomiast wyraźnie starają się także oddzielić od pozostałych więźniów niebędących członkami subkultury. Przybiera to różne formy – od niepodawania ręki skazanym spoza grupy, niedopuszczania ich do spożywania posiłków przy jednym stole, po szykanowanie i pobicia (Szaskiewicz, 1997; Kamiński, 2006).

Jak widać na przytoczonych przykładach, formalne zasady panujące w zakładach karnych od tych nieformalnych dzieli spora różnica. Najważniejszą wydaje się jednak być proporcja pomiędzy tymi normami, które wynikają z formalnego poziomu organizacji grupy, a tymi, które są wynikiem jej organizacji nieformalnej. To one tak naprawdę świadczą o wzajemnych relacjach obydwu grup.

Kooperacja, czasami aż za bardzo...

Jak pisze H. Machel, powołując się na Daniela Katza i Roberta Kahna (1979, s. 222), w instytucjach karnych występują pewne odchylenia od oficjalnie stawianego przed nimi celu, to jest totalnej kontroli funkcjonariuszy nad więźniami. Wynika to z samego faktu realizacji kary pozbawienia wolności. W praktyce powstają bowiem systemy, w których wśród więźniów wykształca się model nieformalnego przywództwa (zjawisko negatywnej subkultury więziennej, o czym była przed chwilą mowa), przy milczącej aprobacie lub tolerancji (ze względu na bezradność lub wygodę) personelu. Zdarza się, że

pomiędzy funkcjonariuszami ochrony, a nawet wychowawcami i wyższymi funkcjonariuszami a elitami podkultury dochodzi do oficjalnych wymian i porozumień.

Gresham Sykes (1958), aby określić to zjawisko, wprowadził pojęcie spójności społeczności więźniów, mając na myśli model współdziałania pomocny w utrzymaniu równowagi w społeczności osadzonych. Model ów polega na tym, że elementy gwałtowne, agresywne i niestabilne utrzymywane są w ryzach przez przywódców nieformalnych, zaś pozostali podporządkowują się zasadniczym wymaganiom regulaminu więziennego. Jest to więc swojego rodzaju „cicha” akceptacja władzy więźniów – przywódców subkultury więziennej nad innymi osadzonymi. W zamian za to funkcjonariusze otrzymują spokój i porządek na oddziale. Jest to zatem, jak pisze dalej H. Machel, dzielenie się władzą, do której więźniowie będący przywódcami nie mają żadnej formalnej legitymacji. Zjawisko to, w kontekście celów więzienia i wykonywania kary pozbawienia wolności, uznać należy za patologiczne. Jednak sam badacz przyznaje, że zdarzają się sytuacje ekstremalne, w których opisane tu porozumienia są pomocne w ich opanowaniu lub rozwiązaniu. Henryk Machel na własnym przykładzie pokazuje, że w podobny sposób, kiedy pełnił jeszcze funkcję naczelnika zakładu karnego, zlikwidował w fazie początkowej rozwijający się bunt więźniów, którzy chcieli zmanifestować swoją solidarność z więźniami buntującymi się w innych zakładach karnych w okresie lat osiemdziesiątych. W tym przypadku bunt wywołany został przez „importowanych, nowych więźniów”, co nie leżało w interesie elit podkultury „starej” (Machel, 2003, s. 132).

Mnożąc przykłady takich zachowań wewnątrz struktur więziennych, Marek Kamiński wspomina, że w innym przypadku funkcjonariusze codziennie kontrolowali wielkość „przebitki”, czyli nielegalnego otworu w ścianie celi do sąsiedniej celi, mimo że jego istnienie było całkowicie nielegalne. Granica tolerancji sprowadzała się tutaj do ograniczania wielkości otworu (Kamiński, 2006, s. 186). Paweł Moczydłowski natomiast pisał, że mimo iż regulamin więzienny był jednakowy dla wszystkich, w niektórych więzieniach panował większy „luz”, a więźniowie pozwalali sobie w kontaktach z funkcjonariuszami (i odwrotnie) na więcej. Czynnikiem decydującym była organizacja ekonomiczna danego zakładu karnego (np. łatwość organizowania wspólnych, nielegalnych interesów; Moczydłowski, 1991, s. 219).

Stosunek skazanych do funkcjonariuszy za czasów PRL

Od listopada do grudnia 1981 roku Krzysztof Obłucki przeprowadził badania postaw więźniów długoterminowych wobec funkcjonariuszy Służby Więziennej oraz zmian tychże postaw w czasie odbywania kary pozbawienia wolności. Próbował on także zweryfikować przyjęte hipotetycznie czynniki mogące mieć wpływ na ten proces. Źródłem danych było 170 akt penitencjarnych byłych skazanych na karę pozbawienia wolności w wymiarze ponad pięciu lat, którzy opuścili zakład karny w okresie od stycznia 1977 do marca 1978 roku.

Przyjętymi w celach badawczych rodzajami postaw skazanych wobec Służby Więziennej były:

- postawa pozytywna – oznaczająca przejawianie przez badanych zachowań, które można określić jako „nie naruszające regulaminu”, zgodne z zaleceniami funkcjonariuszy. Autor zdaje sobie sprawę, że jest to definicja bardzo nieprecyzyjna, ale przyjmuje ją jako jedyną możliwą ze względu na dostępność materiałów, na których oparł badanie. Świadom jest istnienia osób, które przejawiać mogą fasadowo-poprawne (konformistyczne) nastawienie do funkcjonariuszy, w rzeczywistości zaś przejawiające usposobienie do nich obojętne lub wręcz wrogie;
- postawa obojętna – oznaczająca zachowania „bierne”, pozbawione elementów agresji czy wrogości, ale także brak jakiegokolwiek inicjatywy dla kontaktów z funkcjonariuszami, niechętnie wykonywanie poleceń (ale ich realizowanie), izolowanie się od współosadzonych;
- postawa negatywna – oznaczająca zachowania zdecydowanie wskazujące na odrzucenie regulaminu i traktowanie funkcjonariuszy jako siły narzucającej nieakceptowany porządek, agresora, któremu należy się przeciwstawić.

Zakwalifikowanie poszczególnych skazanych do odpowiedniej kategorii postaw oparte było na zapisach dokonywanych przez ich wychowawców w aktach. Autor podzielił karę każdego skazanego na trzy równe odcinki czasowe, co także jest w tym przypadku bardzo mało precyzyjnym kryterium – przeciętnie orzeczoną karą było 9 lat pozbawienia wolności, najczęstszą natomiast 8 lat (24,7%), a także 5 lat (14,7%) i 6 lat (15,8%). Wobec 23% skazanych orzeczono karę dłuższą niż 10 lat. W ogólnym rozrachunku otrzymujemy zatem odcinki o bardzo zróżnicowanej długości. Zmienność

postaw skazanych wobec Służby Więziennej w zależności od długości czasu pozostałego do końca odbycia kary przedstawiała się następująco:

- ♦ postawa pozytywna – w okresie pierwszym: 76 badanych, w drugim: 90, w trzecim: 123;
- ♦ postawa obojętna – w okresie pierwszym: 7, w drugim: 14, w trzecim: 7;
- ♦ postawa negatywna – w okresie pierwszym: 79, w drugim: 58, w trzecim: 32.

Jak widać, w pierwszym etapie odbywania kary liczba postaw pozytywnych i negatywnych była prawie jednakowa. Z czasem natomiast następowała zmiana pozycji z negatywnych na pozytywne. Powyższy fakt autor tłumaczy następującymi czynnikami:

- ♦ szok wywołany osadzeniem w więzieniu, występujący w początkowej fazie pobytu u osób pierwszy raz karanych, może powodować postrzeżenie Służby Więziennej jako źródła frustracji;
- ♦ brak rozeznania w warunkach więziennych i niezajomość regulaminu mogą wpływać na powstawanie konfliktów ze Służbą Więzienną, które to zjawisko może być przez nią odbierane jako przejaw „złej woli” ze strony skazanych;
- ♦ próba „buntu”, związana z uniformizacją panującą w zakładach karnych – chęć zwrócenia na siebie uwagi;
- ♦ wiek w chwili uwięzienia – „niedojrzałość” psychospołeczna osób młodych;
- ♦ długość pobytu w warunkach izolacji – wraz z czasem pojawiająca się chęć „ustawienia się” w więzieniu;
- ♦ rodzaj rygoru, w którym skazany odbywa karę (Obłucki, 1988, s. 150–155).

Jak zauważa autor katalogu postaw, tworzenie kategorii opartych na takich przesłankach jak zachowanie może dać zafałszowany obraz prawdziwych postaw więźniów wobec Służby Więziennej. Można zatem stwierdzić, że uzyskane wyniki najprawdopodobniej wskazują na to, iż z czasem więźniowie przyjmują postawę konformistyczną, ponieważ jest ona dla nich po prostu najbardziej opłacalna, przynosi najmniej szkód, a najwięcej korzyści. Ryzykownym jednak jest wiązanie tego stanu rzeczy z jakąś głębszą zmianą postawy do Służby Więziennej.

Relacje skazanych i funkcjonariuszy po roku 1989

Henryk Machel wspomina o kilku ujemnych zjawiskach wynikających ze specyfiki więzienia jako instytucji, które zasługują na uwagę ze względu na swoją szkodliwość. Pierwsze z nich dotyczy sposobu odnoszenia się niektórych więźniów do funkcjonariuszy bezpośrednio ich nadzorujących. Dotyczy to oddziałów mieszkalnych, miejsc pracy, „spacerniaków” czy środków przewozu więźniów. Wszędzie tam funkcjonariusze muszą egzekwować od więźniów pewien typ zachowania zgodny z więziennymi standardami określonymi w konkretnych przepisach. Tym egzekutorem zasad jest zwykle personel podoficerski, który bardzo często z tego tytułu doświadcza różnego rodzaju stresujących i obciążających doznań. Należy zgodzić się ze stanowiskiem często prezentowanym w literaturze i praktyce penitencjarnej, a mówiącym o tym, że jeżeli przyjmuje się resocjalizacyjny model systemu penitencjarnego, to w jego ramach wszyscy funkcjonariusze więzienni mający kontakt z więźniami powinni służyć realizacji zawartych w nim celów korekcyjnych. Rzeczywistość więzienna jednakże często tego postulatu nie może realizować ze względu na relacje na linii więźniowie – personel. Henryk Machel cytuje w tym miejscu Włodzimierza Szczepańskiego: „Więzień może mieć swoje lęki. Ale tak naprawdę boi się funkcjonariusz – o rodzinę, o udział w likwidacji buntów, o własne bezpieczeństwo. Kolejność ta oddaje wiernie źródła obaw i hierarchię poczucia zagrożenia odczuwanego przez strażnika, oddziałowego, wychowawcę. I zapewne nie tylko przez nich. Oprócz agresji fizycznej, co bywa zwykle dokumentowane, funkcjonariusz styka się z szarą strefą psychicznego nacisku. Bierze na siebie chamstwo, obelgi, groźby, szantaż, przekupstwo wprost i korumpowanie. Całymi latami. Póki jest dobrze. Gdy zaczyna być źle, zostaje sam” (Szczepański, 1999, s. 10). Zagadnienie to, zdaniem autora, jawi się jeszcze gorzej w odniesieniu do osób skazanych na 25 lat pozbawienia wolności lub na dożywotnią karę więzienia. Osadzeni odbywający podobne wyroki nie muszą się liczyć z niczym i z nikim. Zdają sobie dobrze sprawę, że już nic im zrobić nie można. Cechuje ich poczucie totalnej bezkarności. Jeśli bowiem dokonają okaleczenia lub zabójstwa współwięźnia lub funkcjonariusza, realnie nie grozi im już większa sankcja ze strony państwa (Machel, 2003, s. 134).

Powyzsza ocena zachowań więźniów długoterminowych, dokonana przez W. Szczepańskiego, wydaje się zbyt ostra i albo dotyczy czasów poprzedniego ustroju, albo nadmiernie skupia się na pojedynczych przypadkach. Przeważająca większość (blisko 86%) badanych przez Piotra Sobotę więźniów (zbadał on 106 skazanych kobiet i mężczyzn odbywających kary pozbawienia wolności w wymiarze powyżej 10 lat) była systematycznie nagradzana przez cały okres pobytu w zakładzie karnym. Jeśli chodzi o kary dyscyplinarne – 65% badanych nie było wcale karanych, bądź też było karanych wyjątkowo. W 13% ukarania dyscyplinarne, bądź ciągi takich ukarań, przeplatały się z dłuższymi okresami, kiedy dana osoba zachowywała się poprawnie. W 16% przypadków odnotowano wyraźną tendencję zmniejszania się liczby wymierzonych kar wraz z upływem czasu pozbawienia wolności. Blisko 5% badanych było karanych często (Sobota, 1998, s. 127).

Janusz Zagórski z kolei w swoich badaniach zapytał 25 skazanych na karę dożywotniego pozbawienia wolności o ich ocenę sposobu traktowania więźniów przez funkcjonariuszy Służby Więziennej. W ocenie dziewiętnastu z nich byli oni dobrze traktowani przez personel, według czterech traktowanie to można określić jako znośne, a według dwóch – jako złe. Autor podjął próbę określenia sposobu rzeczywistego traktowania skazanych przez personel za pomocą takich informacji, jak: udzielane nagrody i kary, liczba badanych ze statusem więźnia „niebezpiecznego”, udział skazanych w drugim życiu, konieczność ochrony tych skazanych, którzy ze względu na charakter popełnionego czynu mogli stać się ofiarą agresji ze strony współosadzonych oraz ilością skarg przez nich składanych. Z jego ustaleń wynika, że większość badanych otrzymywała ulgi i nagrody (88%, czyli dwudziestu dwóch więźniów), połowie z nich (piętnastu więźniom) dyrektor wymierzył kary dyscyplinarne (w trzech przypadkach było to osadzenie w celi izolacyjnej), z czego jeden więzień złożył skargę na wysokość wymierzonej sankcji. Zakładając, że charakter relacji skazanych z funkcjonariuszami w istotny sposób kształtuje przynależność do podkultury więziennej, J. Zagórski ustalił, że czterech więźniów zadeklarowało swoją przynależność, ale żaden z nich nie był aktywnym uczestnikiem i w ocenie autora nie różnili się oni w swoim zachowaniu od innych więźniów. Z uwagi na charakter popełnionego czynu (zabójstwa dzieci lub kobiet na tle seksualnym) pięciu dożywotnich więźniów było narażonych na akty agresji ze strony „grypsujących”, w związku z czym, jak podaje autor,

podlegali oni większej ochronie i kontroli. Według niego badani stosunkowo rzadko składali skargi (tu nie podano dokładnych danych). Dotyczyły one głównie zaliczenia kilku z nich do grupy więźniów „niebezpiecznych” (odbywających karę w warunkach opisanych w art. 88b kkw; w trakcie prowadzenia badań sześciu więźniów zakwalifikowanych było do grupy stwarzających poważne zagrożenie) oraz w dwóch przypadkach warunków bytowych panujących w zakładzie (Zagórski, 2000, s. 189).

Przywołany przez H. Machela Eugeniusz Zawada zauważa w swym raporcie (1998), że w relacjach pomiędzy personelem (zwłaszcza pierwszej linii) a więźniami istnieje szara strefa stałego łamania prawa przez więźniów w postaci naruszania godności osobistej, nietykalności fizycznej i stosowania gróźb bezprawnych w odniesieniu do funkcjonariuszy. Zjawisko to nie jest nowe i, jak wskazała Annika Härenstam (1989), występuje nie tylko w naszym kraju. Henryk Machel, na podstawie swojego doświadczenia penitencjarnego, twierdzi, że zjawisko zachowań naruszających prawo, których ofiarami są funkcjonariusze, utrzymuje się nadal (a może nawet uległo intensyfikacji) mimo wyraźnego złagodzenia symptomów penitencjarnych i wzrostu uprawnień osób skazanych. Na przykładzie sytuacji w polskim więziennictwie stawia tezę, że ani prawo, ani państwo nie chronią personelu więziennego przed tego rodzaju przestępczością. Nic więc dziwnego, że on sam broni się innymi sposobami: ucieczką w chorobę, ucieczką „na rentę” w wyniku nerwicy neurastenicznej, ucieczką w alkohol lub inne uzależnienia, zwolnieniem ze służby, kontragresją werbalną lub fizyczną itp.

Drugim patologicznym zjawiskiem specyficznym dla społeczności więziennej, jak pisze dalej H. Machel, są rozmaite formy niedopuszczalnych prawnie relacji personelu z więźniami. Wymienić można tu nielegalne przenoszenie listów (za stosowną opłatą), handel alkoholem, przyjmowanie przez personel łapówek i wszystkie inne zachowania składające się na zjawisko korupcji. Korupcja, podobnie jak zdecydowana większość napaści na personel więzienny poza służbą (po wypiciu alkoholu z byłymi więźniami, w trakcie powrotu do domu w nocy w stanie nietrzeźwym, itp.), są dowodem słabości personelu, który powinien, w pierwszym przypadku, być odporny na pokusę, a w drugim nie zapominać o zachowaniu podstawowych zasad ostrożności, jak również o niedopuszczalności bliższych kontaktów z byłymi więźniami

(Machel, 2003, s. 136; wyczerpujący opis tego typu patologii znajdzie też czytelnik w książce Andrzeja Dembińskiego, 2018).

Trzecim zjawiskiem patologicznym jest kontrabanda. Dotyczy ona przede wszystkim nielegalnego dostarczania narkotyków i innych środków odurzających i handlowania nimi na terenie więzienia (Kowalski, 1996) oraz telefonów komórkowych służących do nielegalnej i pozostającej poza kontrolą komunikacji. Kontrabanda dotyczy także urządzeń podsłuchowych, aparatów fotograficznych, miotaczy gazowych, materiałów wybuchowych, amunicji i fałszywych pieniędzy. Jak podkreśla H. Machel, tego rodzaju zachowania zawsze bardziej lub mniej bezpośrednio dotyczą personelu więziennego (Szczepański, 1999). Ów albo jest zbyt mało skrupulatny w przeszukaniach więźniów, albo nie chce czegoś dostrzec (bo np. obawia się czegoś lub jest skorumpowany – *vide* aktualna sprawa skorumpowania funkcjonariuszy przez Andrzeja Banasiaka (Zielińskiego), ps. „Słowik” [Zieliński, 2020]), albo nie dysponuje stosownymi narzędziami do wykrywania czynów niedozwolonych. Możliwe również, że takie zachowania funkcjonariuszy wynikają z niechęci narażenia się więźniom i ich rodzinom lub też ze zbyt małego doświadczeniem w tych kwestiach, a także – jak zauważa autor, ich zbyt skromnej wyobraźni. Kontrabanda w efekcie finalnym zawsze może postawić personel w bardzo trudnej, a nawet niebezpiecznej sytuacji (Zawada, 1998).

Czwartym patologicznym zjawiskiem, które wymienia H. Machel, jest wykorzystywanie niektórych więźniów przez funkcjonariuszy przeciwko innym członkom personelu. Wykorzystywanie to polega na donoszeniu na nich, na próbach korumpowania ich itd. Celem takiego działania jest zbieranie materiałów, które miałyby skompromitować określonych funkcjonariuszy, i które miałyby stanowić podstawę do służbowego zaszkodzenia im (por.: Miszewski, 2006). Takie przypadki mogą mieć miejsce np. wtedy, kiedy chodzi o wyeliminowanie konkurenta do awansu służbowego. W tym miejscu H. Machel zwraca uwagę na badania Aleksandry Szymanowskiej, która ujawniła, że 98% badanych funkcjonariuszy potępiło funkcjonowanie tego typu kast, 95% badanych funkcjonariuszy potępiło wykorzystanie stanowiska służbowego do osiągnięcia nienależnych korzyści osobistych, a 75% z nich potępiło załatwianie „prywatny” przez znajomości i układy (Szymanowska, 1998, s. 241). Jak pisze dalej H. Machel, wadliwa polityka awansowa, niestaranny lub nieprawidłowy nabór personelu i wynikające z tego układy patologiczne między

funkcjonariuszami, są dobrze i szybko rozpoznawane przez społeczność więźniów. Ich diagnoza rzutuje m.in. na stosunek więźniów do funkcjonariuszy, na jakość posiadanego przez personel autorytetu. Może spowodować nawet jego utratę. Więźniowie na ogół świetnie orientują się w hierarchii personelu, w ocenach funkcjonariuszy dokonywanych przez kierownictwo zakładu, a także przez ich współpracowników (Machel, 2003, s. 140).

Opisane wyżej zjawiska patologiczne, mające miejsce w relacjach personelu więziennego i osadzonych, oczywiście nie wyczerpują szerokiego wachlarza możliwych nieprawidłowości w tym zakresie. Są one po prostu, na obecną chwilę, najlepiej rozpoznane.

Podsumowanie

Jak pisze M. Szaszkievicz, racją bytu grup podkulturowych była zasada: „im gorzej, tym lepiej”. Im ostrzejsza polityka karna, im bardziej doskwierający system represji, im ostrzejsza walka personelu więziennego z przejawami podkultury, tym silniejsza organizacja podkulturowa, popularniejsza filozofia podkultury wśród sfrustrowanych więźniów, większy opór skierowany przeciwko funkcjonariuszom. Nadeszły jednak w końcu czasy, kiedy coraz częściej członkowie subkultury zmuszeni są stwierdzić, że jest także przeciwnie: „im lepiej, tym gorzej”. Niższe wyroki skracają czas członkostwa w grupie podkulturowej, częstsze kontakty więźniów ze środowiskiem na wolności (m.in. rodziną) obniżają stopień ich identyfikacji z grupą, mniejsze zagęszczenie w celach obniża poziom frustracji i agresji więźniów. Personel więzienny znacznie złagodził swoje oblicze, a system penitencjarny nabrał nieco cech „ludzkiej twarzy”. Nieprzejednany wróg wcielony w postaci funkcjonariusza nie jest już taki diabelsko straszny, jak go malują (Szaszkiewicz, 1997, s. 176). Stan taki zawdzięczamy przede wszystkim reformom przeprowadzonym przez P. Moczydłowskiego, gdy pełnił on rolę szefa więziennictwa na początku lat 90. XX wieku. Polegały one na demokratyzacji i humanizacji systemu penitencjarnego (Moczydłowski, 1994).

Henryk Machel i Elżbieta Chęcińska (2016) piszą, że poprawność i skuteczność kary pozbawienia wolności zależą od: osobowości więźniów, istniejącego systemu wychowawczego, od metod resocjalizacyjnych, od stopnia

współpracy ze społeczeństwem oraz od kompetencji personelu. Relacje między personelem, szczególnie ochronnym, a społecznością więźniów zawsze wynikają z władzy, jaką personel nad tą społecznością sprawuje. John Hepburn (1998) stwierdził, że zakres władzy personelu kończy się wraz ze wzrostem zakresu uprawnień więźniów i wzrostem kontroli zewnętrznej w kwestii możliwości realizacji tych uprawnień. Badacz, powołując się na różnych autorów amerykańskich, wyróżnił pięć typów władzy:

- prawna (usankcjonowana prawem);
- przymusu (oparta na możliwości karania);
- nagradzająca (oparta na możliwości nagradzania);
- ekspercka (oparta na ekspertyzie, wiedzy);
- oparta na autorytecie.

Autor zwrócił uwagę, że wraz z rozwojem uprawnień więźniów (wynikających między innymi z podporządkowania się więziennictwa konkretnym standardom międzynarodowym w zakresie praw człowieka) wzrasta znaczenie władzy opartej na autorytecie. Jest to o tyle istotne, że wymusza na więziennictwie konieczność bardziej selektywnego doboru kadr. Zdaniem H. Machela już w tym momencie polski system penitencjarny znacznie ograniczył władzę opartą na przymusie i strachu przed surowymi karami dyscyplinarnymi. Wynika to z humanitarnej koncepcji kary pozbawienia wolności, jaką realizuje się w naszym kraju, oraz z respektu dla licznych i znaczących standardów międzynarodowych dotyczących tej kary i statusu prawnego więźniów (Machel i Chęcińska, 2016, s. 489–490).

Henryk Machel jednak, jak zaznacza w innym miejscu, nie przejawia optymizmu co do neutralizacji ujemnego wpływu podkultury więziennej na więźniów w związku ze zmniejszeniem się totalności polskich więzień. Po pierwsze dlatego, że każda społeczność, jego zdaniem, kreuje swoje przywództwo, co w warunkach świata przestępczego, charakteryzującego się odmiennością wartości, wzorów zachowań i norm postępowania, powoduje wytworzenie się podkultury konkurencyjnej wobec tego, co oferuje, czego żąda i oczekuje instytucja więzienia. Po drugie dlatego, że polskie więzienia ze względu na transformację ustrojową stały się odzwierciedleniem rozwarstwienia społecznego ze względu na stan materialny. Zapewne doprowadzi to do powstania zależności między osadzonymi na tym tle. Władza jednych więźniów nad drugimi oparta na zależnościach finansowych stworzy nowy

obraz podkultury więziennej, przy czym cecha mafijności nadal pozostanie obecna (Machel, 2003, s. 133).

Z badań Mieczysława Cioska (2001) wynika, że w społeczności więziennej można spotkać rozmaite postawy zarówno więźniów wobec personelu, jak i personelu wobec więźniów: od sympatii do antypatii, od życzliwości do wrogości, od bliskości do otwartości, od akceptacji do nieakceptacji. Jak wynika z przytoczonych w jego pracy badań i spostrzeżeń, dziś nie możemy już mówić o wszechwładzy funkcjonariuszy nad więźniami we wzajemnych relacjach w zakładzie karnym. Podkreślić jednak należy, że niekoniecznie taki właśnie model sprawowania nadzoru nad więźniami stawiać trzeba za wzór, do którego należałoby bezwzględnie dążyć. Władza ta często sprawowana była nie dla sprawiedliwości i celów resocjalizacyjnych, ale dla zaspokajania samej żądzy władzy i osobistych korzyści. Nie przynosiła zatem żadnych profitów społeczeństwu, ponieważ więzień wychodził z odosobnienia jeszcze gorszy. Nigdy też nie udawało się tej władzy tak naprawdę sprawować w sposób niepodzielny – zawsze istniała konieczność, czasem po prostu możliwość i chęć, pójścia na kooperację, w której to więźniowie tę władzę współsprawowali. Dodać należy, że dzieje się tak niezależnie od ustroju i czasów – H. Machel wspomina o swojej wizycie w więzieniach w Rosji, w których administracja nie ingeruje w sprawowanie nieformalnej władzy między więźniami i dogaduje się z jej przywódcami (Machel, 2003, s. 133–134). W Kolumbii natomiast, jak zauważa badacz, władza funkcjonariuszy jest tak naprawdę fasadowa i iluzoryczna (por. film dokumentalny *Więzienne prawo dżungli* [2001]).

Odpowiadając na pytanie będące celem tego artykułu o klasyczny podział populacji więziennej na dwie wrogie sobie grupy funkcjonariuszy i osadzonych, w którym ci pierwsi sprawują niepodzielną władzę nad drugimi, można stwierdzić, że odmalowany przez E. Goffmana obraz tej zależności jest znakiem pewnego czasu i miejsca, a nie relacją uniwersalną. Dzisiejsze więzienie, przynajmniej w kulturze europejskiej i anglosaskiej, nie jest już instytucją tak bardzo totalną, jak opisywał je klasyk. Ustawodawstwo chroniące godność człowieka wymusiło przemianę tej instytucji, dając więźniom szereg praw, których ci wcześniej nie posiadali. Oczywiście przy tej okazji pojawiła się możliwość nadużywania owych praw, co skutkuje opisanymi w artykule patologiami, ale i one składają się na sposób sprawowania władzy, na relacje pomiędzy tymi dwiema grupami. Reasumując, bez względu na to,

czy weźmiemy pod uwagę wymiar władzy formalny czy nieformalny, władza ta nie ma już tak absolutnego charakteru jak kiedyś.

Bibliografia

- Był bunt*, 2014, reż. Małgorzata Kozera-Topińska.
- Ciosek, M. (2001). *Psychologia sądowa i penitencjarna*. Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze Lexis Nexis.
- Clemmer, D. (1940). *The prison community*. Boston: Christopher.
- Dembiński, A. (2018). „Kariera” klawisza. Kraków: Impuls.
- Goffman, E. (1987). *Charakterystyka instytucji totalnych*. Warszawa: seria „Lektury studenckie” SKN.
- Härenstam, A. (1989). *Prison Personel – Working Conditions, Stress end Health. A study of 2000 Prison Employees in Sweden*. Stockholm: Karolinska Institute.
- Hepburn, J. (1998). *The exercise of power in coercive organizations: A study of prison guards*. „Criminology”. 23: 145–164.
- Irwin, J. (1970). *The felon*. Englewood Cliffs, NJ: Prentice Hall.
- Kamiński, M.M. (2006). *Gry więzienne. Tragikomiczny świat polskiego więzienia*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Katz, D., Kahn, R.L. (1979). *Spółeczna psychologia organizacji*. Warszawa: PWN.
- Kowalski, W. (1996). *Osadzeni sprawiający trudności wychowawcze, wywodzący się ze środowiska przestępczości zorganizowanej*, [w:] B. Hołyst, S. Redo (red.). *Problemy więziennictwa u progu XX wieku*. Warszawa: COSSW.
- Machel, H. (2003). *Więzienie jako instytucja karna i resocjalizacyjna*. Gdańsk: Arche.
- Machel, H., Chęcińska, E. (2016). *Zmierzch kary pozbawienia wolności? Sens współczesnej kary uwięzienia*, [w:] M. Ciosek, B. Pastwa-Wojciechowska (red.). *Psychologia penitencjarna*. Warszawa: PWN: 481–507.
- Miszewski, K. (2006). *Gadka do gada*. „Polityka”. 24: 92–94.
- Moczydłowski, P. (1991). *Drugie życie więzienia*. Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze.
- Moczydłowski, P. (1994). *Więziennictwo – od systemu totalitarnego do demokratycznego*. „Przegląd Więziennictwa Polskiego”. 8: 3–16.
- Moczydłowski, P., Rzepliński, A. (1986). *Protesty zbiorowe w zakładach karnych*. Warszawa: Wydawnictwo Społeczne Kos.
- Nasierowski, J. (2006). *Zbrodnia i...* Kraków: Ha!art.
- Obłucki, K. (1988). *Postawy skazanych na długoterminowe kary pozbawienia wolności wobec Służby Więziennej*, [w:] *Prace IPSiR UW*, Tom 10. Warszawa: Wydawnictwa UW: 27–41.
- Porowski, M. (1987). *Służba Więzienna – czynniki decydujące o prestiżu zawodu*. „Studia Kryminalistyczne, Kryminologiczne i Penitencjarne”. 18: 190–207.
- Skazani na Shawshank*, 1994, reż. Frank Darabont.

- Sobota, P. (1998). *Wybrane zagadnienia związane z wykonywaniem długoterminowych kar pozbawienia wolności*. [w:] *Stan i węzłowe problemy polskiego więziennictwa, Część III*, Warszawa: Biuletyn RPO nr 34: Materiały: 112–141.
- Sykes, G. (1958). *The society of captives: A study of a maximum security prison*. Princeton, NJ: Princeton University Press.
- Szaszkiewicz, M. (1997). *Tajemnice grypsarki*. Kraków: Wydawnictwo Instytutu Ekspertyz Sądowych.
- Szczepanik, R., Simpson, G., Siebert, S. (2014). *Prison officers in Poland: A profession in historical Perspective*. „Communist and Post-Communist Studies” 47: 49–58.
- Szczepański, W. (1999). *Drugi paragraf*. „Forum Penitencjarne” 5: 11.
- Szymanowska, A. (1998). *Więźniowie i funkcjonariusze wobec norm obyczajowych i prawnych*. Warszawa: Phare, CZSW, Patronat.
- Więzienne prawo dżungli*, 2001, reż. Alain Juen.
- Więzień Brubaker*, 1980, reż. Stuart Rosenberg.
- Zagórski, J. (2000). *Wykonywanie kary dożywotniego pozbawienia wolności*, [w:] *Stan i węzłowe problemy więziennictwa, część IV*, Warszawa: Biuletyn RPO: Materiały: 155–202.
- Zawada, E. (1998). *Informacja o stanie bezpieczeństwa w jednostkach penitencjarnych w roku 1998*. Warszawa: maszynopis CZSW.
- Zieliński, R. (2020). *Areszt dla „Słowika” i jego obrończyni. Zarzuty: obrót narkotykami i udział w grupie przestępczej* [online:] <https://tvn24.pl/polska/warszawa-andrzej-z-slowik-aresztowany-jego-obronczyni-rowniez-zarzut-obrot-narkotykami-i-udzial-w-grupie-przestepczej-4695832> [dostęp: 29.09.2020].
- Zimbardo, P. (2008). *Efekt Lucyfera*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

MGR ROMAN POMIANOWSKI

Stowarzyszenie Program Wsparcia Zadłużonych

MGR AGNIESZKA NOWOGRODZKA

ORCID: 0000-0003-0036-4018

Wyższa Szkoła Kryminologii i Penitencjarystyki w Warszawie
Instytut Społecznych Podstaw Penitencjarystyki

Wyuczona bezradność – psychologiczna bariera w resocjalizacji?

Learned Helplessness – a Psychological Barrier to Rehabilitation?

Streszczenie

Trening wyuczonej bezradności jest to zespół doświadczeń, które wiążą się z poczuciem utraty kontroli nad własnym życiem. Pojawia się ono wówczas, kiedy osoba nie ma poczucia, że podejmowane przez nią działania przynoszą pożądane rezultaty. Z czasem takie poczucie i nastawienie generalizuje się na inne obszary i powoduje, że jednostka ma trudność w realizowaniu nowych zadań. Jednostki penitencjarne stanowią instytucje totalne, które wpływają i kontrolują prawie każdy aspekt życia osób w nich przebywających. Powoduje to, że trudno jest im doświadczać sprawczości czy uzyskiwać cele, które sobie założyły. Wyuczona w ten sposób bezradność może znacząco wpływać na proces resocjalizacji, w którym niezbędne jest uczenie się zachowań innych od dotychczas stosowanych.

Słowa kluczowe: wyuczona bezradność, utrata kontroli, resocjalizacja

Abstract

Learned helplessness training is a set of experiences that are associated with a feeling of losing control over one's own life. It appears when a person does not feel that their actions are bringing the desired results. Over time, such a feeling and attitude generalizes to other areas and makes it difficult for the

individual to carry out new tasks. Penitentiary units are total institutions that influence and control almost every aspect of the lives of people staying in them. This makes it difficult for them to experience agency and achieve the goals they set for themselves. Helplessness learned in this way can significantly affect the process of social rehabilitation, in which it is necessary to learn behaviors other than those used so far.

Keywords: learned helplessness, loss of control, rehabilitation

Wstęp

Doświadczenie bezradności, nawet chwilowe czy sytuacyjne, zawsze ma charakter negatywny – bycie bezradnym w życiu jako specyficzny sposób funkcjonowania jest już poważnym problemem. Własnej bezradności obawiamy się i wstydzimy, cudza z kolei wzbudza w nas niechęć, dezaprobatę, irytację, bo najczęściej kojarzona jest ze słabością, bezmyślnością, nieudolnością, niemożnością poradzenia sobie, porażką, zależnością od innych, biernością, nawet apatią – a tego nie lubimy i nie cenimy ani u siebie, ani u innych. Czym w istocie jest bezradność? Skąd się bierze? Jak jej przeciwdziałać, chronić się przed nią czy choćby minimalizować negatywne jej skutki? Odpowiedziom na te pytania poświęcone będzie niniejsze opracowanie.

Pochodzące z języka potocznego słowo *bezradność* z dookreśleniem *wyuczona* weszło do języka nauki w latach 60. XX wieku za sprawą Martina E.P. Seligmmana (1993), który wraz z zespołem (Seligman i Maier, 1967) w serii eksperymentów zbadał mechanizmy powstawania syndromu „wyuczonej bezradności” (WB). Bezradności, dodajmy, rozumianej jako stan paradoksalny i destruktywny z perspektywy życiowej konieczności człowieka. Paradoksalność opisanego syndromu polega na tym, że w wyniku niecodziennego treningu – na skutek gromadzenia specyficznych doświadczeń – człowiek, zamiast uczyć się nowych umiejętności i rozwijać swoje kompetencje życiowe, zaradcze, staje w miejscu lub cofa się w rozwoju, funkcjonując poniżej swych możliwości.

W licznych modelach teoretycznych WB zgoda panuje w kwestii fundamentalnej – tym, co uruchamia tzw. trening bezradności, jest doświadczenie utraty kontroli nad istotnymi aspektami życia (Sędek, 1983). Bezradność pojawia się wtedy, kiedy zmagamy się z problemami, których w naszej ocenie

nie możemy rozwiązać, tracimy wpływ na ważne sprawy, a konsekwencje naszych decyzji czy efekty naszych działań nie zależą w pełni od nas. Problem polega jednak nie na chwilowym czy sytuacyjnym poczuciu niemocy, porażki. Kiedy nie możemy poradzić sobie w pewnych okolicznościach, to chwilowa bezradność jest stanem normalnym i dość powszechnym. Kiedy jednak doświadczamy serii podobnych zdarzeń, a emocja bezradności zaczyna się przenosić na nowe okoliczności, bądź odczuwamy ją w wielu różnych sytuacjach, wówczas skutkuje to często pojawieniem się nieadaptacyjnych zachowań. Wówczas w działaniach człowieka pojawia się np. skłonność do powtarzania bezmyślnych, bezrefleksyjnych działań nawykowych, nieadekwatnych do aktualnej sytuacji, które charakteryzują się zniechęceniem, utratą motywacji do działania, a bywa, że także totalną biernością, apatią wobec życiowych problemów i wyzwań. To tak, jakby trening bezradności uszkadzał zdolności radzenia sobie, hamował lub niszczył potencjał rozwojowy człowieka, czyniąc go „życiowym inwalidą” wymagającym opieki, wsparcia.

Istnieją sytuacje i okoliczności o szczególnie wysokim ryzyku uruchamiania treningu bezradności. Należą do nich sytuacje konfrontacji z siłami natury (np. kataklizmy przyrodnicze), zjawiskami społecznymi i ekonomicznymi (np. bezrobocie, zadłużenie, itd.), doświadczenie utraty kontroli w stanach chorobowych czy patologicznych (np. uzależnienia, bycie ofiarą przemocy, starzenie się, choroba przewlekła, itd.) (Pomianowski, 2007). Jedną z takich sytuacji, powszechnie postrzeganych jako generujące wyuczoną bezradność, jest izolacja więzienna. Atrakcyjność wykorzystania teorii WB dla wyjaśniania szeregu zjawisk i problemów społecznych (np. negatywnych konsekwencji bezrobocia, przemocy, uzależnień, także analizy problemów związanych z wykonywaniem kar izolacyjnych) (Pomianowski, 2015) wynika z tego, że jest to teoria spójna, pomimo tego że w nauce pojawiło się wiele teoretycznych modeli syndromu WB (Sędek, 1982 i 1983). Istotne jest jednak, aby nadmierna popularyzacja wiedzy z tego zakresu nie skutkowałą upraszczaniem jej założeń, co zamiast służyć wszystkim funkcjom nauki, mogłoby upowszechnić posługiwanie się ogólnikami czy stereotypami (przy czym jako funkcje nauki Sylwiusz Retowski określa funkcję opisową (deskryptywną) bliską obiektywizmowi, funkcję wyjaśniającą (eksplanacyjną) polegającą na rozumieniu związków przyczynowo-skutkowych, funkcję przewidywania

(predyktywną) opierającą się na opisie i myśleniu o tym, co może się wydarzyć w przyszłości, oraz funkcję praktyczną (pragmatyczną) (2020)).

W niniejszym opracowaniu jako cel postawiono, oprócz uporządkowania wiedzy, zwrócić uwagę na predyktywną i pragmatyczną funkcję teorii wyuczonej bezradności. Jednocześnie intencją poniższych rozważań jest próba odnalezienia odpowiedzi na pytanie, czy pobyt w jednostce penitencjarnej nieuchronnie musi generować syndrom tzw. wyuczonej bezradności?

Zakład Karny – instytucja pozbawiająca kontroli

Zanim przyjrzymy się bardziej szczegółowo głównym czynnikom przyczyniającym się do pojawienia się wyuczonej bezradności u osób pozbawionych wolności, warto odpowiedzieć sobie na pytanie, czym w istocie jest i jaką funkcję spełnia kontrola posiadana przez człowieka, której pozbawia się go w więzieniu? Mówimy tu oczywiście o psychologicznej kontroli zachowania jako ważnym mechanizmie samoregulacji. Mirosław Kofta (1979, s. 58) samokontrolę definiuje jako „inicjowany przez samą jednostkę proces, za pośrednictwem którego osiąga ona zbieżność między własnymi zachowaniami, a standardami wewnętrznymi (osobistymi) lub zewnętrznymi (nieosobistymi)”. Inaczej kontrola czy samokontrola zachowania to zdolność człowieka do prowadzenia działań mających określony cel, do realizacji których nie są wystarczające wrodzone czy skutecznie wytrenowane stereotypy, automatyzmy czy nawyki. Jest warunkiem działań realizowanych świadomie, zgodnie z własnym planem wynikającym między innymi z osobistej wiedzy, przekonań, norm, potrzeb, które jednocześnie uwzględniają wymogi i uwarunkowania sytuacji (Baumeister i wsp., 2000, s. 17). Sprawna samokontrola służy osiągnięciu wybranych celów (niezależnie czy obiektywnie mają one charakter pozytywny, czy negatywny, np. dotyczą planowania i realizacji przestępstwa) w sposób, który jest optymalny z punktu widzenia danej jednostki (wybierana jest najbardziej opłacalna strategia działania), stanowi jednocześnie działanie dowolne oparte na jej decyzji.

Czynność samokontroli wymaga równoczesnej aktywności w trzech płaszczyznach (Kofta, 1979, s. 58):

- a. Na płaszczyźnie poznawczej – polega na dostrzeżeniu problemu (stwierdzeniu rozbieżności pomiędzy tym jak jest, a tym, jak być powinno), zrozumieniu jego istoty, ustaleniu celu oraz wypracowaniu standardu, do osiągnięcia którego będzie zmierzało zachowanie. Dalej, w oparciu o własną wiedzę, doświadczenie, ocenę swoich możliwości, posiadanych zasobów, itd., opracowywana jest najbardziej efektywna strategia, plan działania. W kolejnym etapie, po zrealizowaniu zaplanowanych działań korekcyjnych, przeprowadzany jest test podsumowujący, który ma na celu sprawdzenie, czy osiągnięty efekt można uznać za zadowalający;
- b. Na płaszczyźnie emocjonalnej/motywacyjnej – stwierdzeniu rozbieżności pomiędzy aktualną sytuacją a przyjętymi standardami towarzyszy specyficzna reakcja emocjonalna – powstaje dysonans, najczęściej mniej lub bardziej nieprzyjemne uczucia motywujące do podjęcia działań korygujących;
- c. Na płaszczyźnie behawioralnej – stworzony plan wymaga podjęcia konkretnych działań, użycia wiedzy, narzędzi, wykonania określonej pracy.

W praktyce na proces efektywnej kontroli własnego zachowania składa się łańcuch ściśle, choć elastycznie powiązanych działań. Jak w każdym systemie, jego skuteczność wyznacza siła najsłabszego ogniwa. Zerwanie procesu samokontroli w którymkolwiek miejscu czyni cały proces nieefektywnym.

Kontrola to, w najgłębszym sensie psychologicznym, istota wolności, władzy, swobody dokonywania wyboru – czy robić coś, czy też nie, lub – w jaki sposób to robić? Jej zakres zawsze określają granice wyznaczone istniejącymi realiami, wynikające ze świadomości własnych zasobów i możliwości, ale też i ograniczeń. Tak rozumianej kontroli – „wolności” decydowania o sobie, pozbawia się człowieka za karę, zgodnie ze ściśle określonymi zasadami (kodeksów, porządków i regulaminów), umieszczając go w zakładzie karnym. Celowe, realizowane programowo, konsekwentne ograniczanie i pozbawianie wolności tworzy sytuacje stresu psychologicznego (o literaturze dotyczącej stresu więziennego zob.: B. Waligóra, 1974; J. Sikora, 1973; Ciosek, 1993), bowiem w sposób istotny prowadzi do deprivacji licznych potrzeb z wolnością osobistą ściśle związanych, w tym w szczególności: swobody działania, autonomii, samostanowienia, itd. Im wyżej w hierarchii danej osoby potrzeby te się znajdują, tym dolegliwość kary pozbawienia wolności jest większa.

Co istotne, w różnych systemach wykonania kary to właśnie stopień, poziom ograniczania kontroli osobistej na rzecz kontroli zewnętrznej sprawowanej przez instytucję wpływa na uciążliwość kary.

Można jednak na problem pozbawienia wolności spojrzeć także z innej perspektywy. Jak wspomniano wcześniej, utrata kontroli nad istotnymi aspektami własnego życia, np. w wyniku znalezienia się w zakładzie karnym, to nie tylko porażka, załamanie planów życiowych, stres izolacji, itd., ale także lawina kolejnych problemów inicjujących tzw. więzienny trening bezradności (por.: Pomianowski, 2007).

Więzienny trening bezradności

Każda nowa sytuacja, w jakiej znajdzie się człowiek, wymaga rozpoznania. Często wystarczy odruch orientacyjny i prosta reakcja określenia elementów pozytywnych/korzystnych, negatywnych/najczęściej zagrażających osobie oraz neutralnych/ obojętnych dla umiejętności poradzenia sobie, które najczęściej są ignorowane. Bardziej złożone problemy, szczególnie nowe, nieznanne dla człowieka sytuacje (a taką z pewnością jest znalezienie się w placówce penitencjarnej) wymagają podjęcia złożonego ciągu operacji poznawczych. Potrzeba uzyskania kontroli poznawczej w tej sytuacji wymaga poznania wielu aspektów obecnej rzeczywistości: miejsc, osób, obowiązujących reguł. Dotyczy to zarówno formalnych zasad zapisanych w regulaminach, jak i zachowań nie mniej ważnych, ale dotyczących relacji nieformalnych, międzyludzkich. Pobyt w zakładzie karnym to trudny i pełny stresu, niepewności i zagrożeń proces rozpoznawania możliwości poradzenia sobie, umożliwiający dostosowanie się do aktualnej sytuacji (Skowroński i Talik, 2018, s. 525–542). Człowiek znajdujący się w takiej sytuacji musi zorientować się w podstawowych kwestiach, zarówno tych związanych z organizacją placówki, jak i tych dotyczących rozpoznania możliwości kontaktowania się z osobami na zewnątrz. W przypadku osadzonego poza jednostką penitencjarną pozostaje przecież całe jego dotychczasowe życie, na które jego wpływ po zatrzymaniu będzie ograniczony. W nowej sytuacji ludzie (część z nich dopiero po opanowaniu szoku zmiany) zaczynają generować pomysły, które wydają się im najlepszym rozwiązaniem, i próbują jakoś sobie poradzić. Przeformułowują, zmieniają

priorytety, cele, wypracowują najlepszą, jaką są w stanie osiągnąć, strategię działania na najbliższą i dalszą przyszłość – w zależności od perspektywy działania. Stopniowo weryfikują także skuteczność swoich strategii i dokonują w nich koniecznych korekt. Problem zaczyna się wówczas, kiedy cały wysiłek poznawczy nie przynosi spodziewanego rezultatu – wtedy trudno osadzonemu zrozumieć zaistniałą sytuację (np. narzucone zasady, podejmowane decyzje urzędowe, zachowania innych osób, i to nie tylko – współosadzonych, itd.). Dochodzą do tego trudności ze zrozumieniem samego siebie (pojawia się poczucie krzywdy, niesprawiedliwości, itd.), akceptacją nieuchronności sytuacji, totalnej bezsilności, lęku przed tym, co dopiero nastąpi. Pojawia się też ciągle rozmyślanie, któremu dodatkowo sprzyja nadmiar wolnego czasu, beczynność, a często i bezsenność. To wszystko może przyczyniać się do uruchomienia pierwszego etapu tzw. poznawczego (informacyjnego) treningu bezradności (Kofta i Sędek, 1993, s. 175).

Kiedy cały wysiłek umysłowy nie przynosi jednak postępu, nie daje spodziewanych rezultatów (ponieważ aktywność poznawcza przebiega w sytuacji niekontrolowanej lub zadanie jest w ogóle nierozwiązywalne), następuje przeskok w nowy stan psychologiczny, zwany przez autorów koncepcji stanem wyczerpania poznawczego. Jego istotą jest ograniczenie dostępu do ogólnych zasobów poznawczych – uwagi, pamięci roboczej. Przejawia się to zahamowaniem tendencji do tworzenia nowych pomysłów, rozwiązywania problemów, unikaniem wysiłku poznawczego oraz znacznym pogorszeniem wykonywania bardziej złożonych zadań poznawczych. Istotą treningu bezradności jest więc, zgodnie z modelem informacyjnym, brak postępu w rozwiązywaniu zadania, mimo długotrwałego wysiłku umysłowego (tamże, s. 214).

Stan wyczerpania poznawczego jest odpowiedzialny za zgeneralizowane deficyty aktywności społecznej przy wykonywaniu nowych zadań po przejściu treningu bezradności. Model ten sugeruje, że powinny one być szczególnie wyraźne w wypadku zadań nowych (dla których nie ma wcześniej wypracowanych, gotowych schematów postępowania) oraz zadań wymagających dokonywania bardziej złożonych operacji poznawczych. Stan wyczerpania poznawczego ma komponent motywacyjny – towarzyszy mu na ogół zanik motywacji wewnętrznej (ciekawości, zainteresowania wykonywaną aktywnością) oraz komponent afektywny (zdecydowane obniżenie nastroju) (tamże, s. 211).

Reasumując, można stwierdzić, że wysiłek poznawczy nie przynoszący rezultatów, któremu towarzyszą negatywne emocje (złość, niepokój, bezsilność, wyczerpanie, poczucie krzywdy, itd.) i brak sukcesów w podejmowanych działaniach skutkują wyłączeniem się osadzonego, zarówno jeśli chodzi o działania, jak i o procesy poznawcze. Zgodnie z zaproponowanym informacyjnym modelem bezradności część osób, które nie chcą lub nie mają już siły kontynuować podjętej strategii, w której stale analizują zaistniałą sytuację, zdręczając się tym, zaczynają unikać rozmyślania i pograżania się w ruminacji. Prowadzi to do stanu, w którym na różne sposoby wypełniają swój czas i odwracają uwagę od problemu (np. mechanicznym wielogodzinnym oglądaniem telewizji, prostymi grami, ćwiczeniami fizycznymi czy innymi codziennymi rytuałami). Przy długotrwałym poczuciu bezradności taki sposób funkcjonowania staje się u nich działaniem w pełni nawykowym, rutynowym – więźniowie działają jak automaty, ponieważ trening bezradności tej sfery nie zaburza.

Wbrew pozorom poznanie i opanowanie strategii dostosowania się do standardowych warunków izolacji penitencjarnej nie jest ani skomplikowane, ani trudne. Osadzony musi tylko dowiedzieć się, jakie działania, kiedy, z kim i na jakich warunkach podejmowane są dla niego opłacalne. Zachowując się w ten sposób, zapominając o swoich oczekiwaniach i standardach osobistych, więźniowi udaje się przetrwać, a przy odrobinie sprytu – także urządzić się w zakładzie karnym, a nawet skrócić pobyt w nim.

W kontekście tego modelu, jak wynika z powyższego opisu, ciekawym zjawiskiem wydaje się stosunkowo dobre przystosowanie się osób do trudnych warunków izolacji. Skazani rozwijają bowiem specyficzny tryb „więziennej zaradności”. Otóż w obszarach, które są dla nich ważne, które zaspakajają ich indywidualne i podstawowe potrzeby, są oni w stanie rozwinąć umiejętności pozwalające im na poradzenie sobie. Często dotyczy to takich potrzeb, jak dostęp do tytoniu, kawy, wybranych smakołyków. Jako ilustrację tego zjawiska można przywołać badania Małgorzaty Orłowskiej (2016), która skupiła się na grupie osób długotrwale bezrobotnych, podopiecznych ośrodków pomocy społecznej. Otóż okazuje się, że pomimo skromnych środków, którymi dysponują te osoby, są one w stanie zaspakajać swoje podstawowe potrzeby, wykorzystując różne zasoby wokół siebie (może być to rodzina, której pomoc umożliwia zdobycie jedzenia lub korzystanie z zasobów

naturalnych, tj. bogactwo lasu). Osoby takie często też wykazują się dużą pomysłowością, wykorzystując w sposób maksymalny dostępne im środki (np. oszczędzając produkty w trakcie przygotowywania posiłków lub dorzucając do nich niestandardowe składniki). Na podstawie obserwacji zachowań badanej grupy autorka zdecydowała się nazwać wskazane zjawisko „wyuczoną zaradnością”. Podkreśliła przy tym, że powszechnie nie jest korzystne używanie takiego określenia, gdyż burzy ono obraz osób wykluczonych. Podobnie ma się jednak sytuacja w jednostkach penitencjarnych. Przykładowo osoba, która nie posiada środków finansowych, a jest uzależniona od nikotyny, stara się uruchomić różne zasoby, aby ten dostęp uzyskać. W ten sposób stara się korzystać z uprzejmości osób współosadzonych w jednej celi, próbuje też odsprzedać części ubrania (mimo że nie jest to legalne) czy – po prostu – zbiera niedopalone przez innych papierosy. W osobach, które nie znajdują się w podobnej sytuacji, zachowania te budzą odrazę, wstręt, śmiech, a jednak są wyrazem umiejętności radzenia sobie w trudnych warunkach, pomimo wszystko. Gdyby przyjrzeć się specyficznej pomysłowości osadzonych, to mogłoby się okazać, że w wielu innych dziedzinach (np. produkcji alkoholu, zdobywaniu narkotyków, nielegalnych kontaktów, dokonywaniu samouszkodzeń, itd.) można by dostrzec u nich zaskakująco wysoki poziom tzw. „więziennej zaradności, kreatywności i przedsiębiorczości”. Szerokie i często barwne opisy jej przejawów znajdziemy w różnorodnych publikacjach wspomnieniowych z więzienia (Ligęska, 2020; Kamiński, 2006) oraz pracach naukowych (Moczydłowski, 1991). Niestety, jak wykazują badania, podobne zachowania więźniów, postrzegane zazwyczaj jako działania prymitywne, obliczone na szybki efekt, okazują się zupełnie nieprzydatne w warunkach pozawięziennych, np. po wyjściu skazanego na wolność.

Inne modele teoretyczne tego zjawiska, wyjaśniające powstawanie syndromu wyuczonej bezradności, zwracają uwagę na kolejne bardzo istotne aspekty zwiększonej podatności lub odporności więźnia na popadanie w bezradność. Dwa z nich okazują się szczególnie interesujące z perspektywy penitencjarnej. Pierwszy model odwołuje się do koncepcji reaktancji Jacka Brehma (1966), czyli nieulegania wpływowi, naciskom, dążenia do przeciwdziałania próbom ograniczania wolności. W licznych eksperymentach udowodniono pozytywny, „chroniący” wpływ reaktancji w treningu bezradności, przy jednym bardzo istotnym warunku – krótkim czasie trwania treningu

(Seemann i wsp., 2008). Wpływ reaktancji przestaje mieć jednak znaczenie, gdy trening bezradności się przedłuża. W przeciwnym kierunku rosnącej reaktancji jednostka uczy się, że nie może kontrolować wyników. Od pewnego momentu zaczyna oczekiwać, że w przyszłości również nie będzie można ich kontrolować. Prowadzi to do obniżenia motywacji osadzonego, do zaprzestania prób poznawczego opanowania zasady rozwiązywania zadań (Sędek, 1983, s. 601). Istotny jest więc czynnik czasu trwania więziennego treningu bezradności – wiemy, że dla wielu osadzonych liczy się on nie w miesiącach, ale latach, a nierzadko – także w kolejno już odbytych karach.

Inne podejście do wyjaśnienia podatności na wyuczoną bezradność wykazuje Martin E.P. Seligman (1993) w tzw. modelu atrybucyjnym. Jego głównym założeniem jest stwierdzenie, że uleganie negatywnym skutkom treningu bezradności zależy od sposobu postrzegania i sposobu rozumienia przez człowieka przyczyn utraty kontroli. Odwołując się do poznawczych koncepcji teorii atrybucji Aarona T. Becka (1976) wykazano, że od tego, w jaki sposób dana osoba wyjaśnia przyczyny swych niepowodzeń/porażek oraz sukcesów, zależy, czy popadnie ona w wyuczoną bezradność, czy też zachowa optymizm i poczucie osobistej skuteczności (Seligman, 1993, s. 55–112).

Zgodnie z klasycznym modelem wyuczonej bezradności (tamże, s. 35–53) w sytuacji niekontrolowanej zachodzi specyficzny rodzaj uczenia się – jednostka wypróbowała różne dostępne jej sposoby zachowania i uczy się, że nie ma związku między jej reakcjami a ich pozytywnymi bądź negatywnymi następstwami. Konsekwencją tego procesu jest wytworzenie się zgeneralizowanego oczekiwania braku wpływu na bieg wydarzeń. Właśnie owo oczekiwanie odpowiedzialne jest za deficyty bezradności ujawniające się podczas kontaktu z nową sytuacją, tj. spadek gotowości do inicjowania zachowania, utrudnienia w uczeniu się skutecznych sposobów działania i zaburzenia emocjonalne.

W modelu atrybucyjnym M.E.P. Seligman wyjaśnia, że występowanie deficytów wykonania zależy od sposobu wyjaśniania przez podmiot przyczyn utraty kontroli. Każdy z nas na świat, siebie i to, co nas spotyka w życiu, patrzy przecież przez pryzmat cech swojej osobowości oraz wcześniejszych doświadczeń zapisanych w indywidualnym stylu atrybucji – utrwalonym, często nieświadomie, automatycznie stosowanym sposobie interpretowania zdarzeń (na interesujące rozwinięcie kwestii czynności automatycznych i czynności nieświadomych wskazuje Wiesław Łukaszewski; 2003, s. 81–83).

Nasze osobiste, niepowtarzalne „okulary” atrybucji, przez które patrzymy na świat, składają się jakby z trzech warstw: sytuację analizujemy równocześnie z perspektywy tego, na ile negatywne okoliczności mają charakter stały (tzn. *w nieskończoność tak mi się dzieje*), uniwersalny (porażka w jednej dziedzinie przenoszona jest na inne sfery – *czego się nie tknę, zawalam*), oraz kto personalnie jest odpowiedzialny za jej wystąpienie (*ja to spowodowałem, jestem osobiście winny* – personalizacja wewnętrzna vs zewnętrzna, kiedy znajduje się okoliczności usprawiedliwiające, wynikające z działania innych osób, niefortunnnych zbiegów okoliczności, niekorzystnych warunków sytuacyjnych, itd.).

Przypisywanie problemów z kontrolą czy niemożności rozwikłania problemu czynnikom stałym powoduje trwałe pogorszenie wyników w rozwiązywaniu nowych zadań, natomiast czynnikom o charakterze uniwersalnym – powstawanie deficytów w sytuacjach zadaniowych, różnych od sytuacji treningowej (transfer bezradności). Z kolei czynnikom wewnętrznym przypisuje się narastanie deficytów emocjonalnych. Jeżeli jednostka często uzasadnia swoje trudności w działaniu czynnikami, które są jednocześnie przyczynami wewnętrznymi, stałymi i uniwersalnymi (np. totalnemu brakowi zdolności), to mówi się wówczas o zdradliwym, pesymistycznym stylu wyjaśniania zdarzeń, który predysponuje człowieka do reakcji depresyjnych (Seligman, 1993, s. 89–111). W przypadku osoby pozbawionej wolności, szczególnie recydywisty odbywającego już kolejny wyrok albo osoby skazanej za szczególnie groźne przestępstwo (np. zabójstwo), pojawienie się myśli typu: *od zawsze źle mi się wiodło, nikt mnie nie kochał, źle postępowałem, czego się nie dotknąłem, to zawsze to psułem, np. relacje rodzinne, w szkole mi nie szło, kolegów nie miałem, w pracy mnie też nie szanowali, małżeństwo mi się posypało, w dodatku dlatego, że od zawsze byłem złym nieudacznikiem, a teraz siedzę i nie wiadomo co ze mną będzie*, trudno jest nie łączyć z myśleniem rezygnacyjnym czy nawet działaniami zmierzającymi do samobójstwa.

Charakterystyka możliwych tzw. „zdradliwych stylów wyjaśniania” nie wydaje się skończona. Martin E.P. Seligman skupił się bowiem na depresji jako głównej konsekwencji utraty kontroli, której z pewnością sprzyja myślenie o niepowodzeniach – używając atrybucji o charakterze stałym, globalnym i wewnętrznym. Co jednak dzieje się w przypadku, kiedy uczestnik (życiowego bądź więziennego) treningu bezradności używa dla wyjaśnienia swoich niepowodzeń także atrybucji stałych (zawsze), globalnych (we wszystkich

dziedzinach zmieni tylko ostatni element – personalizację na zewnętrzną i stwierdzi, że taki trudny los zgotował mu ktoś inny, np. niesprawiedliwe państwo, „złodziejski system”, itd.)? Wówczas zmieni się wszystko – niezadowolone, poczucie porażki, złego traktowania przez los zaowocuje nie tylko smutkiem, lecz przede wszystkim poczuciem krzywdy i złością. U osoby przebywającej w jednostce penitencjarnej może dochodzić do pojawienia się reakcji opisanej w badaniach Magdaleny Rode, Danuty Rode i Angeliki Krawczyk (2018). Diagnoza pokazała, że objawów depresji doświadczali skazani, u których pojawiało się trwałe poczucie skrzywdzenia i zagrożenia. Jak wynika z literatury przedmiotu, uczucia te pojawiają się u znacznej grupy skazanych jako element adaptacji do warunków jednostki penitencjarnej – wskazuje się, że może dotyczyć to nawet 49% osadzonych (Gordon, 1998, s. 429–437). U innych więźniów, u których dominuje złość i poczucie krzywdy, realizować się może raczej scenariusz roszczeniowy, tym bardziej że w warunkach więziennych dobrze się sprawdza i może nawet przynieść zainteresowanemu wymierne korzyści. O ile prymitywna agresja wobec systemu, a konkretniej wobec funkcjonariuszy służby więziennej czy współosadzonych najczęściej się nie opłaca, bo wiąże się z ryzykiem dodatkowych kar i represji, to „sztuka narzekania i roszczeniowości” jawi się jako wyrafinowana forma zemsty i odwetu na otoczeniu (Wojciszke i Baryła, 2005, s. 35–51). Roszczeniowości w sytuacjach pozbawienia wolności, np. „skargopisarstwu”, warto by poświęcić więcej uwagi i to nie tylko z powodu jej częstego pojawiania się, lecz przede wszystkim z racji specyficznych zagrożeń, jakie rodzi dla efektywnego przebiegu procesu zmiany (resocjalizacji) przy próbach zaproponowania osadzonemu konstruktywnych działań, np. podjęcia nauki zawodu, udziału w terapii odwykowej, itd.

Istota roszczeniowości zawiera się w dominującej, silnie utrwalonej i zgeneralizowanej postawie: *mi się coś... należy*. Dodajmy, że roszczenie to jest bezwarunkowe i najlepiej, aby było zrealizowane natychmiast (Lewicka, 2001, s. 111–126). Osoby roszczeniowe często:

- czują się skrzywdzone;
- są przekonane, że inni, będąc w takiej samej sytuacji, mają więcej niż one;
- uważają, że pewne rzeczy należą im się z litery prawa;
- uważają się za osoby wyjątkowe.

Jeśli liczne, nie zawsze nawet bezzasadne, roszczenia kierowane są w pod adresem bezosobowych sprawców mojego nieszczęścia (*ONI*, czyli najczęściej państwo lub urząd w ogóle, sąd, itd.), dojsć może do ukształtowania postawy nazywanej przez autorów badań „Syndromem Lepperyzmu”. Składają się na niego takie elementy, jak: poczucie krzywdy życiowej, silna alienacja od źródeł decyzyjnych, władzy – *ONI*, ogólnie negatywny, katastroficzny obraz świata społecznego, no i wreszcie postawa roszczeniowa, a więc przekonanie, że człowiek ma prawo domagać się zadośćuczynienia za wyrządzone mu krzywdy.

Pułapka roszczeniowości polega na tym, że zamiast konstruktywnego (często długofalowego) i wymagającego, a niekiedy wręcz stymulującego zaangażowania się i podjęcia współodpowiedzialności za końcowy rezultat działania, jednostka mobilizuje się raczej do doraźnych działań wymuszających. Roszczeniowość pozwala skutecznie uzyskiwać małe cele, nie pozwalając jednak dotrzeć do prawdziwych potrzeb osoby. Utrwala to tylko bezradność i uzależnienie od kolejnych *ONYCH*, co jest ogromnym problemem podopiecznych pomocy społecznej (zob.: Pomianowski, 2020). Innym niebezpieczeństwem związanym z prezentowaniem postaw roszczeniowych przez skazanych jest negatywny klimat interpersonalny, jaki wytwarza się w realizacji działań penitencjarnych – rosnąca niechęć i wrogość utrudnia pojawienie się zaufania i kooperacji. Dodatkowo „roszczeniowcy” i „skargopisarze” bywają całkiem skuteczni – znając doskonale procedury rozpatrywania skarg czy działania mediów, tak długo atakują system nadzoru, że w końcu znajdują jego słaby punkt, a osoby go reprezentujące, dla własnego spokoju, ustępują, spełniając bezzasadne żądania podopiecznych. Bywa, że pracownicy zakładów karnych, zmęczeni ciągłymi reakcjami na absurdalne skargi osadzonych, pozbywają się problematycznego więźnia, np. transportując go do innej jednostki. Ów jednak, bez względu na miejsce osadzenia, konsekwentnie rozpoczyna podobne działania, prowadząc na koszt podatnika korespondencję z nawet najbardziej liczącymi się urzędami krajowymi i światowymi.

Jest jeszcze jeden istotny aspekt spojrzenia na więzienną wyuczoną bezradność. W badaniach G. Sędko oraz B. Ciżkowicz (2009) dotyczących bezradności intelektualnej zaobserwowano paradoks – bezradność bywa wybiórcza, parcjalna. Dla przykładu uczeń, który osiąga doskonałe wyniki w matematyce i potrafi rozwiązywać trudne zadania wymagające logicznego myślenia, pisze kompletnie niespójne, wręcz bezsensowne wypracowania. Taką samą

właściwość zauważono u dzieci uzdolnionych językowo. Okazuje się, że deficyty bezradności mogą dotyczyć szczególnych obszarów i kompetencji życiowych, zależnie od tego, na czym koncentrował się trening bezradności – jakiej natury była utrata kontroli wzmocnień. Praktycy penitencjarni znają doskonale przypadki niektórych skazanych (najczęściej z wieloletnim doświadczeniem więziennym) potrafiących bez trudu ułożyć sobie bezkonfliktowe relacje z funkcjonariuszami. Poddają się oni dobrowolnie dyscyplinie, pozwalają sobą kierować, współpracują z pracownikami zakładu karnego, realizując codzienne zadania np. jako porządkowi/funkcyjni, ale po wyjściu z więzienia nie potrafią współpracować z kuratorem sądowym czy pracownikiem pomocy społecznej. Jeszcze innym przykładem wybiórczego charakteru więziennej bezradności mogą być przypadki silnego zaangażowania i sztywnego hołdowania zasadom podkultury więziennej. Kiedy spojrzymy na istotę tego zjawiska, to możemy zauważyć, że podkultura więzienna może być traktowana jako odpowiedź na silne zapotrzebowanie (szczególnie młodocianych skazanych) na czytelny, wręcz czarno-biały obraz świata oraz systemu norm i zasad, który zwalnia osadzonego z myślenia, z oceny skomplikowanej rzeczywistości więziennej, z podejmowania ryzyka i trudnych decyzji. Zasady podkulturowe dają nie tylko poczucie przynależności, siły, własnej wartości, ale niektórym skazanym wręcz organizują życie w więzieniu, wedle zasady, że wystarczy tylko przestrzegać zasad, być wiernym i lojalnym.

Nierzadko jednak grupa osób pozbawionych wolności zaczyna angażować się w różne aktywności, co sprzyja oddaleniu destruktywnych emocji. Nie zawsze będzie to wszakże głęboka, samokrytyczna refleksja nad sobą i dotychczasowym życiem. Część skazanych nadal interpretuje sytuację, w jakiej się znaleźli, jako spowodowaną czynnikami zewnętrznymi – postrzega to, co się wokół nich dzieje podczas pobytu w więzieniu jako coś niesprawiedliwego, co nie powinno im się wydarzyć. Tym samym, odbierając sobie sprawczość i współodpowiedzialność, żyją w poczuciu straty i krzywdy. Często też więźniowie dochodzą do przekonania, że nie mają możliwości sprzeciwienia się negatywnym siłom zarówno wewnątrz jednostki, jak i poza nią, postrzegając cały wymiar sprawiedliwości jako ten, „który to już zawsze będzie według nich karzący”. Powoduje to coraz silniejsze zamykanie się i pogłębianie negatywnych stanów afektywnych. Strategie radzenia sobie oparte na takiej podbudowie emocjonalnej, rzadko i tylko w szczególnych warunkach mogą okazać

się efektywne, najczęściej jednak utrwalają w osadzonych tylko zgorzknienie, cynizm i pesymistyczną wizję świata.

Podjmując próbę opisu funkcji teorii wyuczonej bezradności, warto przywołać fundamentalne założenia współczesnej psychologii. Według nich „człowieka opisuje się jako istotę nie tylko myślącą, przetwarzającą informacje («żywy komputer»), ale także jako byt sprawczy, aktywny i «ofensywny», nastawiony na zmianę swego otoczenia i samego siebie, planujący swoje działania w bliższej i dalszej perspektywie” (Doliński, 1993, s. 11–16). Dariusz Doliński w swej pracy wskazuje i podkreśla, że przyjęty w psychologii paradygmat dwóch stanów – „przeciwstawianie roli «pana sytuacji» – roli «pionka», poczucie wpływu na bieg zdarzeń jest dużym uproszczeniem. W wielu sytuacjach podtrzymywanie orientacji sprawczej okazać się może zagrożeniem dla człowieka (tzw. strategie „walenia głową w mur” czy „walki z wiatrakami”). Autor stwierdza, że „u podstaw wielu działań człowieka leżą dwie, główne motywacje. Jedną z nich jest motywacja wywierania wpływu na bieg zdarzeń, drugą – motywacja ochrony poczucia własnej wartości. Bardzo często mają one charakter komplementarny, możliwe są jednak sytuacje, gdy stają się wobec siebie konkurencyjne” (tamże, s. 13).

Zjawisko takie nie musi jednak wcale powodować konfliktu opierającego się na wyborze „albo-albo” (poczucie sprawstwa albo poczucie własnej wartości). Pojawia się natomiast zupełnie nowa orientacja poznawcza – nazwana przez badacza defensywną. Jej istotą jest przyjęcie założenia, że ma się stosunkowo niski (lub nie posiada się go w ogóle) osobisty wpływ na dane zdarzenia, że świat jest (i/lub bywa) nieprzewidywalny, a każdy człowiek jest skomplikowany i niejednoznaczny. Zmniejsza to automatycznie poczucie osobistej odpowiedzialności człowieka za pojawianie się negatywnych konsekwencji postępowania. Najlepszym chyba życiowym dowodem skuteczności zabiegu zmiany orientacji może być uznanie własnej bezsilności wobec alkoholu lub narkotyków przez uzależnionego, będące punktem wyjścia dla radzenia sobie z nałogiem w tzw. I Kroku Programu AA. W takiej sytuacji alkoholik, zamiast poszukiwać kolejnych sposobów odzyskania kontroli nad własnym nałogiem, uznaje, że bezpowrotnie utracił ją, akceptując własną bezsilność wobec alkoholu. Przestaje być wówczas bezradny – otrzymuje program wyjścia (zob.: Pomianowski, 2007).

Orientacja defensywna wiąże się ze skłonnością podmiotu do koncentracji na tym, aby otaczająca go rzeczywistość nie zmieniała się na gorsze. Człowiek mniej tu zatem kieruje się wizjami stanów idealnych, a bardziej – wizjami możliwych stanów gorszych od obecnego. W konsekwencji nie jest zorientowany na realizację celów zmierzających do osiągnięcia czegoś lepszego, lecz na obronę *statusu quo*. Orientacja defensywna może w pewnych okolicznościach być przeszkodą w realizacji zadań życiowych, ale w innych może stanowić narzędzie i warunek dobrego funkcjonowania. Nie jest ona zatem ani jednoznacznie gorsza, ani lepsza od orientacji ofensywnej. Funkcjonalna przewaga każdego z tych konkurencyjnych nastawień zależy bowiem od wielu okoliczności. W podsumowaniu swoich rozważań D. Doliński (1993, s. 166) stwierdza, „że tym co sprzyja optymalizacji funkcjonowania podmiotu jest więc adekwatne do sytuacji zmienianie orientacji i tym samym nie dopuszczanie do pojawiania się trwałego stanu depresji, apatii i rezygnacji. Postulat giętkości w zmianie orientacji jest jednak możliwy do spełnienia tylko wówczas, gdy człowiek posiada umiejętności funkcjonowania w obu orientacjach – sprawczej i defensywnej”. Wielce prawdopodobnym jest to, że osoby bezradne (np. „ofiary więziennego treningu bezradności”) z różnych, opisanych powyżej powodów, tracąc ową zdolność do elastycznej zmiany orientacji i trzymając się uparcie jednej z nich (często nieadekwatnej), skazują się na dalsze nieefektywne działania, pogrążanie się w recydywie.

Jeśli przyjrzymy się sytuacji izolacji więziennej, to mimo ogromnych zmian, które zaszły w zakładach karnych (liberalizacja, humanizacja więzienia), nadal zaobserwujemy wiele procesów, które wpływają negatywnie na sposób funkcjonowania człowieka pozbawionego wolności. Osadzenie w więzieniu nadal bowiem polega na pozbawieniu człowieka wpływu na bieg podstawowych spraw życiowych. W wielu przypadkach i sytuacjach decyduje się za skazanego w kontekście tego:

- gdzie będzie przebywał przez określony w wyroku czas (od kilku miesięcy do końca życia);
- z kim będzie przebywał, kto go będzie odwiedzał, z kim, jak często i jak długo będzie się mógł widywać, jak często będzie mógł wykonywać telefony na zewnątrz zakładu karnego i jak długo będzie mógł wówczas rozmawiać;

- co i o jakiej porze będzie robił (pracował, spał, jadł, odpoczywał, oglądał TV, brał kąpiel – wszystko jest dość mocno zaprogramowane);
- na jakie określone produkty i w jakiej ilości będzie wydawał swoje pieniądze;
- w jaki sposób będzie rozwiązywał swoje sprawy osobiste.

Niestety taka jest cena pozbawienia wolności. Jest w niej wiele elementów będących treningiem bezradności. Ludzie osadzeni, mając ograniczony wpływ na bieg ważniejszych spraw życiowych, przyjmują różne postawy. Jedni z nich buntują się, skarżą się z byle powodu, stają się nadwrażliwi, inni zaś są złośliwi, agresywni. Jeszcze inni (zdecydowana większość) dostosowują się do więziennego rygoru i zasad. Są poprawnymi skazanymi, żyją ze wszystkimi w zgodzie, wzorowo dbają o porządek, własny wygląd, higienę i zdrowie. Są przykładnymi pracownikami, dobrymi, kochającymi mężami, ojcami. Wywiązują się ze wszystkich zobowiązań, chodzą na przepustki, nie piją alkoholu, wracają w określonym terminie do więzienia, nie nadużywają pokładanemu w nich zaufania. Pozostaje tylko jeden problem – zbyt wielu z nich, bez względu na to, którą grupę reprezentują, ponownie wraca na drogę przestępstwa.

Opinie w sprawie przyczyn nieskuteczności kary pozbawienia wolności są skrajnie podzielone. Dość powszechne są głosy, że zakład karny demoralizuje (wpływ podkultury więziennej, nauka przestępczej profesji). Często słyszy się także, że więzienie przestało „odstraszać”, że stało się zbyt liberalne, łagodne. Jeśli jednak spojrzy się na te kwestię właśnie przez pryzmat teorii WB, widać wyraźnie, że właściwie nie może być inaczej. Ludzie, z których systemowo praktycznie zdjęto odpowiedzialność za nich samych (w więzieniu wszystkiego ktoś dopilnuje), po długotrwałym, intensywnym treningu niemożności decydowania o swoich sprawach tracą nie tylko najlepsze lata swego życia. Tracą coś więcej – umiejętność radzenia sobie, szczególnie w nowych sytuacjach, w których nie wystarczy więzienny spryt, a w których często konieczne jest działanie niestereotypowe, twórcze. Jak podkreślano wcześniej, trening bezradności nie zakłóca w sposób istotny zachowań rutynowych, czynności automatycznych, nawykowych – czyli takich, do których wystarczy używanie gotowych, wypracowanych i utrwalonych sposobów działania. Zakłóca natomiast całkowicie zdolność uczenia się nowych strategii działania, poszukiwania rozwiązań alternatywnych (Kofta, 1993, s. 166).

To właśnie może tłumaczyć paradoks doskonale funkcjonujących w zamknięciu skazanych, którzy po odzyskaniu wolności, mimo często autentycznie szczerych chęci, nie potrafią sobie poradzić z życiem i w konsekwencji wracają do przestępczości (Peele, 1993, s. 64–81). Zjawisko to zostało już opisane w tzw. „syndromie zadłużeniowego tsunami”, które – najogólniej rzecz ujmując, polega na tym, że skazany, po latach nieponoszenia odpowiedzialności za swoje długi (w więzieniu miał przecież zagwarantowany komfort życia na koszt podatnika), wychodzi na wolność i zderza się z bolesną rzeczywistością, w której musi zmierzyć się z windykacją, komornikami i brakiem autentycznej pomocy postpenitencjarnej i efektywnej kurateli. Niestety fala ta potrafi wyrzucić najsilniejszych, nawet tych, którzy mieli szczery zamiar przemiany swojego życia (Pomianowski, 2020, s. 280).

Działania nawykowe, choć może docelowo mniej efektywne, często zupełnie nieopłacalne, dają chwilowe poczucie sprawstwa, bezpieczeństwa. Przestępcza przyszłość nie zawsze jest wymarzonym celem wychodzącego z więzienia człowieka. Zna on ją jednak lepiej niż zawile, urzędnicze procedury związane z załatwieniem podstawowych, codziennych spraw. W takiej samej sytuacji znajduje się przecież alkoholik, który mając w pamięci koszmar ostatniego delirium, mimo wszystko lepiej odnajduje się w gronie współuzależnionych kolegów aniżeli w zupełnie nowym, obcym mu gronie abstynentów.

Zmiana sytuacji zawsze bywa trudna, pociąga bowiem za sobą obawę przed nieznanym, ryzyko porażki, a nadto – wymaga wysiłku. Przewyciężanie bezradności jest więc szczególnie trudne, bo wymaga czegoś, czego owa bezradność pozbawia – zdolności do działań niestereotypowych, twórczych, motywacji, chęci do podejmowania kroków wymagających wytrwałości, często rozkładających się w czasie. Lata treningu bezradności, który tak często rozpoczyna się już w rodzinie alkoholowej (klasyczny model bezradności wszystkich jej członków), a dalej w różnego typu instytucjach o dużym zagrożeniu treningiem bezradności (tradycyjne domy dziecka, zakłady wychowawcze, poprawcze, itd.), tworzą specyficzne zaprogramowanie życiowe człowieka. Doświadczenie to rodzi rodzaj uzależnienia od specyficznego stylu życia, w którym instytucja odgrywa znaczącą rolę. Być może jest to uzależnienie od instytucji w ogóle (Grzegorzewska i Cierpiałkowska, 2018).

Podsumowanie

Z wyżej przedstawionych badań wynika, że sytuacja pobytu człowieka w warunkach izolacji penitencjarnej negatywnie wpływa na jego życie. Z tego względu warto byłoby położyć nacisk na właściwe realizowanie zadań przez personel więzienny i uwrażliwianie go na indywidualne potrzeby każdej jednostki. Warto w takich działaniach zadbać o to, aby system panujący w jednostkach izolowanych był nie tylko wydajny, ale również skuteczny. Może się to odbywać poprzez:

- dbałość o czytelność i konsekwentne przestrzeganie reguł i zasad obowiązujących w zakładzie. Chodzi o jasną informację przekazywaną szczególnie tym, którzy przebywają w więzieniu pierwszy raz, oraz o ściśle egzekwowanie zasad w taki sposób, żeby postępowanie personelu było konsekwentne i spójne;
- prowadzenie działań edukacyjnych i programów zmiany postaw, np. modyfikowanie stylu atrybucji (doradztwo, terapia poznawczo-behawioralna (Abrams i wsp., 1994; Beck, 1976), treningi zaradności). Ważne, żeby nie premiować wyłącznie dobrego przystosowania osadzonego do warunków więziennych, tzw. „grzecznych skazanych”;
- promowanie i premiowanie pracy w zakładzie karnym, realizację zobowiązań alimentacyjnych przez skazanych, aktywny udział w zajęciach kulturalno-oświatowych, sportowych i innych, które zmieniają więzienną rutynę i pozbawiają nudy, która sprzyja więziennej bezradności;
- podmiotowe traktowanie osoby odbywającej karę, bez względu na charakter przestępstwa, które popełniła. Oznacza to obdarzanie przynajmniej częściowym zaufaniem osadzonych przez personel, przy jednoczesnej dbałości o konsekwencje ich działań (żadnych humanitarnych i miłosiernych gestów na kredyt), a także wyznaczanie zadań na miarę indywidualnych możliwości więźnia wpisanych w czytelny program działania, rzetelnie monitorowanych i weryfikowanych (np. poprzez podmiotową umowę partnerów, którzy mają prawo od siebie wzajemnie wymagać). Przykładem mogą być np. programy terapii odwykowej realizowane w jednostkach penitencjarnych (Pomianowski, 2014, s. 213–242).

Z teorii WB wynika bardzo istotny i praktyczny wniosek. Trudno likwidować ludzką bezradność teoretycznie, przez abstrakcyjne działania w strukturach poznawczych człowieka. To tak, jak gdybyśmy uczyli się pływania na suchu. Konieczne jest zatem stwarzanie okazji, dawanie osadzonym prawa wyboru – poczynając od spraw drobnych, na zasadniczych (chęci zmiany stylu życia) kończąc. W warunkach wykonania kary pozbawienia wolności (w więzieniu) jest to już nie postulat humanizacji czy podmiotowego traktowania osadzonego. To fundamentalny warunek skutecznej readaptacji likwidującej wyuczoną bezradność więzienną.

Tak kategoriyczne stawianie sprawy umożliwia obowiązujący w Polsce Kodeks Karny Wykonawczy (2019). Od lat są podejmowane próby tworzenia w praktyce warunków, w których można byłoby realizować zapisy dotyczące zarówno środków probacyjnych, jak i autentycznego różnicowania warunków wykonania kary w różnych systemach.

Bibliografia

- Abrams, D.B., Cooney, N.L., Kadden, R.M., Monti, P.M. (1994). *Psychologiczna terapia uzależnienia od alkoholu*. Warszawa: Polskie Towarzystwo Psychologiczne.
- Beck, A.T. (1976). *Cognitive Therapy and the Emotional Disorders*. New York: New American Library.
- Beumeister, R.F., Muraven, M., Tice, D.M. (2000). *Ego depletion: A resource model of Volition, self-regulation, and controlled processing*. „Social Cognition” 18: 130–150.
- Brehm, J.W. (1966). *A theory of psychological reactance*. New York: Academic Press.
- Cizkowicz, B. (2009). *Wyuczona bezradność młodzieży*. Bydgoszcz: Wydawnictwo UKW.
- Doliński, D. (1993). *Orientacja defensywna*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN.
- Gordon, M. (1998). *Psychologiczno-psychiatryczne przesłanki resocjalizacji sprawców przestępstw przeciwko osobom bliskim*, [w:] J. Szałański (red.). *Wina – kara – nadzieja – przemiana*. Łódź–Warszawa–Kalisz: COSSW: 429–437.
- Grzegorzewska, I., Cierpiałkowska, L. (2018). *Uzależnienie behawioralne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kamiński, M.M. (2006). *Gry więzienne*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Kodeks Karny Wykonawczy*. Wydanie 31. (2019). Warszawa: Wydawnictwo C.H. BECK.
- Kofta, M. (1979). *Samokontrola a emocje*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN: 58.
- Kofta, M., Sędek, G. (1993). *Wyuczona bezradność: podejście informacyjne*, [w:] M. Kofta (red.). *Psychologia aktywności: zaangażowanie, sprawstwo, bezradność*. Poznań: Wydawnictwo Nakom: 171–223.

- Lewicka, M. (2001). *Psychologiczne mechanizmy zachowań roszczeniowych*, [w:] D. Doliński, B. Weigl (red.). *Od myśli i uczuć do decyzji i działań*. Warszawa: Wydawnictwo IP PAN: 111–126.
- Ligęska, A. (2020). *Pamiętnik więzienny*. Warszawa: Burda Media Polska.
- Łukaszewski, W. (2003). *Wielkie pytania psychologii*. Gdańsk: GWP.
- Moczydłowski, P. (1991). *Drugie życie więzienia*. Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze.
- Orłowska, M. (2016). *Wyuczona zaradność – o sytuacji osób doświadczających długotrwałego niedostatku*, [w:] A. Kotlarska-Michalska, P. Nosal (red.). *Zaradność społeczna. Współczesne przejawy i ograniczenia*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych UAM.
- Peele, S. (1993). *Doświadczanie uzależnienia*, [w:] A. Dodziuk (red.). *Wybrane spojrzenia na alkoholizm i jego leczenie*. Warszawa: IPZiT PTP.
- Pomianowski, R. (2007). *Wyuczona bezradność po ludzku* [online:] http://www.edus.m.win.pl/index.php?option=com_content&view=category&layout=blog&id=5&Itemid=14 [dostęp: 23.09.2020].
- Pomianowski, R. (2014). *Wyuczona bezradność skutkiem marginalizacji i barierą demarginalizacji*, [w:] Z. Galor, B. Goryńska-Bittner, S. Kalinowski (red.). *Życie na skraju – marginesy społeczne wielkiego miasta*. Bielefeld: Societas Pars Mundi: 213–242.
- Pomianowski, R. (2020). *Wyuczona bezradność po ludzku*. Wyd. 2 popr. (w druku).
- Retowski, S. (2020) [online:] http://gnu.univ.gda.pl/psychobaza/metodologia/metod_wo1.htm [dostęp: 23.09.2020].
- Rode, M., Rode, D., Krawczyk, A. (2018). *Indywidualne i sytuacyjne korelaty depresji u osób odbywających karę pozbawienia wolności*. „Czasopismo psychologiczne”. 24: 227–234.
- Seemann, E.A., Carroll, S.J., Woodard, A., Mueller, M.L. (2008). *The Type of Threat Matters: Differences in Similar Magnitude Threats Elicit Differing Magnitudes of Psychological Reactance*. „North American Journal of Psychology”. 10: 583–594.
- Seligman, M.E.P. (1993). *Optymizmu można się nauczyć: jak zmienić swoje myślenie i swoje życie*. Poznań: Media Rodzina.
- Seligman, M.E.P., Maier, S.F. (1967). *Failure to escape traumatic shock*. „Journal of Experimental Psychology”. 74: 1–9.
- Sędek, G. (1982). *Influence of attributions of causality on learned helplessness*. „Polish Psychological Bulletin”. 13: 29–37.
- Sędek, G. (1983). *Przegląd badań i modeli teoretycznych zjawiska wyuczonej bezradności*. „Przegląd Psychologiczny”. 26: 587–610.
- Skowroński, B.Ł., Talik, E. (2018). *Radzenie sobie ze stresem, a jakość życia osób osadzonych w placówkach penitencjarnych*. „Psychiatria Polska” 52: 525–542.
- Wojciszke, B., Baryła, W. (2005). *Kultura narzekania, czyli o psychicznych pułapkach ekspresji niezadowolenia*, [w:] M. Drogosz (red.). *Jak Polacy przegrywają, jak Polacy wygrywają*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne: 35–68.

PROF. ZW. DR HAB. BP JANUSZ MASTALSKI

ORCID: 0000-0003-14-76-4661

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
Wydział Nauk Społecznych

Bariery i szanse resocjalizacji więźniów w kontekście ich religijności Perspektywa pedagogiczna

*Barriers and Opportunities for Prisoners' Resocialization
in the Context of Their Religiosity. Pedagogical Perspective*

Streszczenie

Problem resocjalizacji więźniów jest szeroko opisywany, bowiem istnieje coraz więcej problemów natury społecznej i ekonomicznej, które utrudniają powrót osadzonych do normalnego życia. Wśród tematów dyskusyjnych można odnaleźć problematykę religijności w procesie resocjalizacji. W związku z tym Autor omawia w pierwszej kolejności religijne bariery, które mogą stać się katalizatorem negatywnych postaw więźniów. Druga część artykułu poświęcona jest pozytywnemu wpływowi wiary i pobożności w skuteczną resocjalizację. Cały tekst został napisany z perspektywy pedagogicznej, a kończy go kilka postulatów związanych z resocjalizacją więźniów w kontekście ich religijności.

Słowa klucze: resocjalizacja, więźniów, religijność, wiara, bariery, szanse

Abstract

The problem of prisoners' resocialization is widely described as there are more and more social and economic problems that hinder the return of prisoners to normal life. The issue of religiosity in the process of resocialization can be found among the discussion topics. Therefore, the author first of all discusses religious barriers, which may become a catalyst for negative attitudes of prisoners. The second part of the article is devoted to the positive impact of faith and piety in effective resocialization. The entire text is written from a pedagogical

perspective and it ends with several postulates related to the resocialization of prisoners in the context of their religiosity.

Keywords: rehabilitation, prisoner, religiosity, faith, barriers, opportunities

Książd Józef Tischner pisał przed laty:

Wszystko, co najważniejsze, zależy od nadziei. Jaka jest nadzieja pielgrzyma, taka jest jego przyszłość i jego stosunek do przyszłości, taki jest także jego styl przeżywania terażniejszości i taki wreszcie jest sens oraz rozmiar przestrzeni, w której żyje (Tischner, 1994, s. 437).

Czas odbywania kary i resocjalizacji może być przestrzenią ponownego odkrywania nadziei na lepsze życie. Oczywiście nie jest to czas łatwy, bowiem następują wtedy różnego rodzaju przewartościowania, podsumowania, a także rozczarowania.

Warto pamiętać, że od wielu lat chociażby „w amerykańskich więzieniach działają programy wspierające rozwój duchowy i społeczny więźniów. Uczą ich także umiejętności niezbędnych do funkcjonowania w normalnym świecie. Programy te są cenione przez pracowników zakładów i cieszą się dużą popularnością wśród więźniów. Znajdują się jednak instytucje, którym nie podoba się taka forma resocjalizacji. Więźniowie uczestniczący w przedsięwzięciu pracują nad swoją wiarą i charakterem. Nie zapomina się również o ich rozwoju społecznym. Ważna jest także nauka umiejętności niezbędnych do życia poza murami więzienia. Dużo czasu skazani poświęcają pracy. Wykonują różne czynności w zakładzie karnym, oprócz tego działają na rzecz społeczności więziennej. Do ich obowiązków należy między innymi prowadzenie zajęć dla młodszych więźniów. W programie biorą udział osoby różnych wyznań. Są też takie, które nie przynależą do żadnej grupy religijnej, a poszukują odpowiedzi na dręczące ich pytania, chcą poukładać sobie życie” (Król, 2013).

Nie ma jednak żadnej wątpliwości, iż religia ma charakter „resocjalizujący” i pomaga w odzyskaniu sił witalnych oraz nadziei na lepsze jutro. Wiara daje pewnego rodzaju perspektywę, a co za tym idzie – ponownie nadaje człowiekowi osadzonemu sens życia. W konsekwencji więzień staje

się jakby nowym człowiekiem, który chce powalczyć o lepszą jakość życia. Jan Paweł II mówił, że:

każda istota ludzka, mężczyzna i kobieta może zbłądzić czy dać się odciągnąć od prostych dróg własnego sumienia i – w przypadku wierzących – od dróg wytyczonych przez Boga w dziesięciu przykazaniach [...]. To odejście rani godność osoby ludzkiej, a nawet ją zniekształca, wyrządzając bliźnim krzywdy, które trzeba naprawić. Ta godność nie jest jednak nigdy zniweczona całkowicie. Zawsze można odnaleźć swoją siłę, swój blask (Jan Paweł II, 1985).

I właśnie religijność, pobożność, a w szczególności mocna wiara pomagają w tej naprawie.

W życiu można spotkać „wielu więźniów i wychowanków zakładów poprawczych, którzy resocjalizują się właśnie na płaszczyźnie religijnej. Są to ludzie zwykle tak sponiewierani przez życie, że pomoc im może jedynie całościowe podejście” (Woźniak, 2011, s. 22). Jednak dla niektórych wiara może stanowić pewną barierę sprawiającą poważne problemy związane z powrotem do równowagi. Warto je wymienić, ale jednocześnie udowodnić, iż wiara dla więźniów i osób resocjalizowanych jest ogromną szansą.

Bariery

Jak pisze o. Jan Dezyderiusz Pol, „mur więzienny to rzeczywista, ale i symboliczna bariera dzieląca ludzi na odosobnionych i wolnych. W tych miejscach przebywają osadzeni – oczekujący na wyrok w areszcie i ci już po wyroku, ale także ci, którzy się nimi zajmują, czyli funkcjonariusze z działu ochrony i działu penitencjarnego. Przekraczanie różnorodnych granic jest nieodłączną częścią tak specyficznego miejsca, jakim jest więzienie. W procesach tu zachodzących wyczuwa się wręcz konieczność pokonywania barier i granic” (Pol, 2017, s. 278). Wiara jednak może stać się problemem wówczas, kiedy osadzony boi się odpowiedzi na pewne pytania bądź owe odpowiedzi stają się dla niego niewygodne lub lękotwórcze. Wymieńmy osiem takich pytań.

Jaki posiadam obraz Boga?

Pytanie to jest fundamentalne, bowiem odpowiedź na nie narzuca konkretne podejście człowieka do Stwórcy. Człowiek resocjalizowany często posiada fałszywe obrazy Boga. Powoduje to niezwykle niebezpieczne przeakcentowanie Jego pewnych cech, co z kolei może u człowieka rodzić rozczarowania lub lęki. Można zatem wyróżnić kilka fałszywych wyobrażeń Boga:

- *Bóg – wielki nieobecny*, nie interesuje się moim życiem codziennym;
- *Bóg – zbyt bliski człowiekowi*, zajmuje się wszystkimi sprawami doczesnymi (nie pozostawia wolności, jest zawsze obecny; kiedy jest nieobecny w naszym życiu duchowym, boimy się i nie umiemy sobie poradzić z trudnościami);
- *Bóg – absolutny władca*, tyran, mszczący się; ustanowił prawa absolutne i tylko czeka na potknięcia człowieka;
- *Bóg – humanista*, widziany w sposób ludzki;
- *Bóg – „piorunochron”*, zabezpiecza przed niebezpieczeństwem;
- *Bóg – „witamina”*, dodaje siły;
- *Bóg – „akumulator”*, „automatyczny dystrybutor”, „magiczny uzdrowiciel”;
- *Bóg – „rasista”*, który kocha tylko niektórych (rodzi się pytanie: „dlaczego bardziej niż mnie kocha tamtego człowieka?”) (Trojan, 1996, s. 39–47),

Na podstawie przytoczonych przykładów widać, że w rozumowaniu człowieka może nastąpić niepokojące zjawisko „karykaturyzacji” Stwórcy, a co za tym idzie – lęku przed wiarą oraz praktykami religijnymi. Trzeba przy tym pamiętać, iż „duszpasterstwo penitencjarne w sposób właściwy modeluje życie religijne osób pozbawionych wolności i pozostałe stosunki wewnętrzne panujące w społeczności więźniów. Utrwala przy tym wartości obiektywnie sprawdzone, nie gloryfikuje zła i przemocy, ani postaw antyspołecznych.

Tak więc życie religijne więźniów jest częścią tradycyjnych zachowań i postaw wobec Boga, utrwalonych bądź nabytych przez więźniów w trakcie wykonywania kary pozbawienia wolności lub przed osadzeniem w więzieniu, realizowanych w warunkach zakładu penitencjarnego” (Nikołajew, 2009, s. 153–154). Nie ma jednak wątpliwości, że odpowiedź na pytanie o obraz Boga rodzi kolejną kwestię związaną z systemem wartości.

Jaki system wartości przyjąć za własny?

Romano Guardini, jeden z największych teologów i filozofów XX wieku, pod koniec swojego życia długo i ciężko chorował. Odwiedził go wówczas jego przyjaciel, Walter Dirks. Umierający R. Guardini powiedział wtedy do niego: „Niedługo umrę. Potem będę musiał zdać sprawę z mojego życia. Zrobię to jak najlepiej. Jednak ja też będę miał jedno pytanie. Gdy stanę tam, u góry, zapytam o sens cierpienia. Ja nie rozumiem z tego nic” (Skowronek, 2007, s. 58).

Osoba odbywająca karę pozbawienia wolności może zadawać sobie pytanie: co się właściwie liczy? Skoro cierpienie jest wpisane w chrześcijański system wartości, czy w takim razie jest on rzeczywiście prawdziwy, możliwy do zastosowania? Pozbawienie wolności, uwięzienie jest przecież formą cierpienia. W tak przedstawionej refleksji aksjologicznej nasuwają się pewne wątpliwości:

- „nadstawiać drugi policzek” czy też nie?
- przebaczać czy szukać odwetu?
- być wiernym czy, w zależności od okoliczności, zdradzać?
- stawiać sobie wymagania czy kierować się zasadą: „takim już jestem”?
- pomagać innym czy myśleć przede wszystkim o sobie?
- być ofiarnym i dyspozycyjnym czy przerzucać odpowiedzialność za kogoś lub za coś na drugiego człowieka?
- czy zawsze to, co przyjemne lub skuteczne, jest dobre?

Z tak postawionych pytań można wnioskować, iż w człowieku uwięzionym mogą rodzić się wątpliwości dotyczące aksjologii, własnych wyborów, trafności codziennych odniesień i preferencji. Wiara może mu w takim myśleniu przeszkadzać, a to z kolei wpływa na jakość praktyk religijnych.

Jaki rodzaj pobożności jest dla mnie najlepszy?

Trudno nie zgodzić się z poglądem, iż „to, co rodzi religię, nie jest intelektualną ciekawością, ale faktem i doświadczeniem bycia zapytany. [...] Wiara nie jest wytworem poszukiwania i próby, lecz odpowiedzią na wyzwanie, którego nikt nie może bezustannie ignorować” (Heschel, 2001, s. 2001). A przecież odbycie kary pozbawienia wolności jest właśnie wyzwaniem. Ba,

cały proces resocjalizacyjny jest wyzwaniem. Może się jednak okazać, że przetrasta ono człowieka. Pytanie o sens życia pojawia się szczególnie w chwilach bolesnych i traumatycznych doświadczeń. Wtedy jawi się ono jako pytanie o perspektywę, o znaczenie tego, co człowieka spotkało. Jednak w kontekście zdrowia pogłębiony sens życia staje się niejako duchowym faktorem prozdrowotnego stylu egzystencji. I pewnie trzeba zgodzić się z poglądem, iż „przychodzenie do samego siebie, docieranie do Boga, przyjmowanie postawy pełnej wdzięczności – to byłyby uniwersalne cele, ważne dla wszystkich tych, którzy zadają sobie pytanie, w którą stronę ma zmierzać ich życie. Oprócz tego potrzebujemy również celów indywidualnych, gdyż każdy musi się sam określić, stając się świadomym swojego własnego przeznaczenia i zgodnie z tym kierować się w określoną drogę” (Wolf, 2013, s. 187).

W kontekście powyższych rozstrzygnięć pojawia się niepewność: jaka powinna być pobożność więźnia? W gruncie rzeczy jest to jednak pytanie o powrót do Boga. W jego konsekwencji osadzony zadaje sobie kolejne pytania o to, czy stać go na gorliwą modlitwę, prawdziwą skrucę, w czym szukać pociechy, jaki rodzaj pobożności jest dla niego najlepszy? Wątpliwości te mogą rodzić lęk przed podjęciem wysiłku. Trzeba też pamiętać, że „pobożność jest zewnętrznym ukazaniem naszej zażyłości z Bogiem. Jeśli nie ma tej zażyłości, wszelkie zewnętrzne zaangażowanie staje się kłamstwem. Czasami ludzie chcą zbudować tę zażyłość właśnie przez zewnętrzne czynności: modlitwy, litanie, różańce, pielgrzymki; wydaje się im, że wytrwale powtarzane modlitwy zbudują jedność ludzkiego serca z Bogiem, ale niestety – są w błędzie. Najpierw trzeba dać odpowiedź Jezusowi, powiedzieć Mu, Kim On dla nas jest. Bo to Jezus jest drogą do Ojca i nikt nie może przyjść do Boga inaczej jak tylko przez Niego. Chodzi o podjęcie decyzji: Jezus jest moim Zbawicielem. To właśnie ta decyzja buduje ową jedność serc” (Stroynowski, 2013).

W tym miejscu należy jednak zaznaczyć, że doświadczenie duchowe może być niedojrzałe. Wówczas trudno mówić o terapeutycznym, prozdrowotnym wpływie modlitwy i przeżyć duchowych na człowieka osadzonego. W tym kontekście należy wspomnieć o formach niedojrzałości chrześcijańskiego życia duchowego (poniższą typologię upowszechnił o. Krzysztof Dyrek SI), do których zaliczamy (Sovernigo, 1990, s. 218–232):

- *doświadczenia uczuciowe* – u podstaw takiego doświadczenia znajduje się często niestałość uczuciowa, a zarazem wielka potrzeba ciepła, miłości, które są przenoszone także na relację z Bogiem;
- *doświadczenie intelektualne* – u osób, które doświadczają Boga w taki sposób, jest widoczny dystans uczuciowy i lęk przed uczuciami. Ów lęk blokuje ich głębsze zaangażowanie i zatrzymuje je na płaszczyźnie rozumu;
- *doświadczenie moralne* – takie odejście wywodzi się z założenia, że aby Boga doświadczyć, wystarczy wykonywać pewne czynności: coś Bogu ofiarować, przestrzegać pewnych norm. Uczuciowość takiej osoby jest prawdopodobnie uwarunkowana trudnością z zaakceptowaniem własnej słabości i pragnieniem dowartościowania siebie i bycia uznanym za to, co się robi;
- *pragnienie cudowności* – jest to przesadne koncentrowanie uwagi na Bogu i Jego działaniu. W takim rozumieniu wszystko jest Bogu przypisywane, od Niego także oczekuje się wszystkiego. U podstaw znajduje się często osobista niepewność, niewiara w swoje możliwości, niska ocena siebie samego, które blokują własną inicjatywę, a zarazem warunkują postawę biernego czekania (Dyrek, 1997, s. 32–35).

Z pobożnością związane jest także inne pytanie dotyczące doświadczeń osobistych z Kościołem, także tym hierarchicznym, a mianowicie:

Jakie mam doświadczenie Kościoła?

Osoby poddane resocjalizacji mają wiele doświadczeń i wrażeń związanych z Kościołem. Wiele z nich przed osadzeniem było nim rozczarowanych lub w sposób stereotypowy myślało o jego działalności. Blaise Pascal pisał, że „można bowiem pójść tylko jedną z tych dróg, a mianowicie albo jest Bóg i wówczas człowiek uznaje w Nim swe najwyższe dobro, albo też istnienie Boga jest niepewne i wówczas prawdziwe dobro jest również niepewne, ponieważ człowiek nie jest zdolny go osiągnąć” (Pascal, 1962, s. 96).

W powyższym kontekście albo patrzy się na Kościół przez pryzmat wiary i Boga jako na fundament, albo się go socjologizuje. Wówczas można dopuścić do siebie wiele zasłyszanych, negatywnych opinii na jego temat. To

niewątpliwie nie sprzyja motywacji do włączenia się we wspólnotę Kościoła. Wręcz przeciwnie – pojawia się raczej niechęć zamykająca się w myśli: *Kościół mi nie pomógł, kiedy byłem w potrzebie, zostawił mnie*. Najczęściej spotykane negatywne postrzeganie Kościoła przez więźniów sprowadza się do następujących stwierdzeń:

- *Kościół nie interesuje się ludźmi będącymi w potrzebie, a najważniejsze jest zbieranie i gromadzenie pieniędzy;*
- *Kościół to grupa ludzi, do których nie pasuję;*
- *Kościół to niezyciowa instytucja, a księża nie rozumieją życia;*
- *Kościół to miejsce, z którym nigdy nie było mi po drodze, bo to nie te priorytety;*
- *Kościół jest mi obcy, bo nigdy nie był przeze mnie traktowany serio;*
- *Kościół poprzez swoje skandale nie jest lepszy ode mnie, więc co mi może pomóc w obecnej sytuacji?*
- *Kościół zawsze mnie odpychał swoim przepychem i wyniosłością (patrzeniem na takich jak ja – z góry).*

Niewątpliwie wiara, Bóg i Kościół prowadzą człowieka do jeszcze jednego ważnego pytania o życiowe priorytety. Religia je odkrywa, ustawia i porządkuje. I właśnie to generuje w człowieku lęk.

Jakie wybrać priorytety życiowe?

Trzeba mieć świadomość, że „istnieje taki poziom życia, na którym nikt nie może pozostać nieczuły, spokojny, niespieszony czy nieoszołomiony; gdzie można się przeciw Jego obecności zbuntować, ale nie da się jej zaprzeczyć; gdzie ostatecznie wiara w Niego jest jedyną drogą” (Heshel, 2001, s. 61–62). Czas pokuty i resocjalizacji może, ale nie musi, być takim poziomem. Pojawia się więc pytanie o priorytety w życiu. Jak na nowo zacząć budować swoje człowieczeństwo, swoją przyszłość? Czy rzeczywiście Bóg ma być punktem odniesienia moich działań? Istnieje pokusa odrzucenia tych intencji, które wynikają z powołania człowieka. Osadzony wielokrotnie wadzi się z sobą i Bogiem, a życie oparte na wartościach jawi mu się jako niebotycznie trudne.

Biorąc pod uwagę kontekst duchowy tego problemu, należy podkreślić wielką rangę hierarchii wartości, która została ustanowiona ze względu na

Boga i jego plan wobec człowieka. W hierarchii tej istotne miejsce zajmują wartości duchowe. Można je określić jako „najbardziej podstawowe cele i dobra, które umożliwiają rozwój człowieka w tym, co w jego życiu jest najważniejsze i specyficznie ludzkie. Stąd podstawowe wartości duchowe to: miłość, prawda, odpowiedzialność, wolność” (Dziewiecki, 2001, s. 38). Warto w tym miejscu przypomnieć pogląd Maxa Schellera, który uważał, że im bardziej jakiś akt jest naznaczony wolnością, im bardziej jest zdeterminowany autonomicznie przez osobę, tym mocniej przenika jej duchowe życie. Zatem im bardziej akt woli jest wolny, tym bardziej jest on aktem duchowym i osobowym (Scheller, 1963, s. 1276–1278).

Nie ma więc wątpliwości, że spójna hierarchia wartości, która zapewnia rozwój duchowy osoby ludzkiej, niesie ze sobą jednocześnie samorealizację, a w konsekwencji – sprzyja zdrowiu ujętemu integralnie. W tej hierarchii „wartości duchowe ukazują ostateczny sens zasad moralnych oraz kryteria ich tworzenia ze względu na naturę człowieka i na ostateczny sens jego życia. Umożliwiają określenie właściwej hierarchii między różnymi dobrami i celami życiowymi, które człowiek uznaje za wartościowe” (Dziewiecki, 2001, s. 38).

Biorąc pod uwagę powyższe refleksje, należy skonstatować, że wiara może stać się barierą dla szczęścia i radości. Jawi się wówczas raczej jako ciągłe zmaganie, krzyż i cierpienie. A wtedy łatwiej przecież udawać, że religia nie pociąga, jest przeżytkiem. Nie można sobie jednak w życiu poradzić samotnie. Ważne jest wsparcie. Jeśli człowiek go nie ma, jego sprawy komplikują się jeszcze bardziej. Często jednak za brak owego wsparcia niektórzy winią Boga.

Jakie mam wsparcie?

Jean Vanier napisał przed laty: „Wiecie, co to znaczy komunia? Komunia jest zupełnie czymś innym niż wielkoduszność. Wielkoduszność – to gest rzucenia czegoś z poczuciem wyższości, aby być dobrym. A komunia to miłość, która jest między nami, idzie ode mnie do ciebie i od ciebie do mnie. Spotkanie serca z drugim sercem. Jedna osoba spotyka drugą, związane są wzajemnym zaufaniem i wzajemnym wyznawaniem sobie: kocham cię” (Vanier, 2008, s. 56). Owo krótkie „słowo” jest uważnie nasłuchiwane przez osadzonych. Może się bowiem okazać, że więzień ze swoimi dylematami pozostaje sam.

Co więcej, powstaje w nim ogromna rana „opuszczenia i zdradzenia”, która została zadana przez najbliższych. Nie oznacza to jednak, że w takim poczuciu szybciej dociera się do Boga. Wręcz przeciwnie – Bóg jawi się wówczas osadzonemu jako niesprawiedliwy, dręczący człowieka tyran. Z drugiej jednak strony niektóre osoby wspierające więźniów nie widzą potrzeby nakreślenia osadzonym przestrzeni sakralnej. Najczęściej wynika to z niewiary, że po przestępstwie można jeszcze dotrzeć do Stwórcy. Krótko mówiąc, Bóg staje się wtedy niepotrzebny, a stąd już blisko do coraz częstszego w naszym życiu zjawiska duchobójstwa, które jawi się jako alternatywa dla religijności człowieka.

Duchobójstwo to systematyczna degradacja wszystkiego tego, co w człowieku transcendentne. W konsekwencji pojawia się problem z odnalezieniem sensu życia i odpowiedzią na podstawowe pytania dotyczące ludzkiej egzystencji. Marginalizacja duchowości przy jednoczesnym osłabieniu psychiki niesie za sobą nieokreśloną perspektywę oraz brak pomysłu na przyszłość. Taki człowiek jest narażony na manipulacje, które stanowią nieodłączny element globalnego, konsumpcyjnego krajobrazu cywilizacji XXI wieku. Trzeba w tym miejscu podkreślić, iż taki stan może się przez długi czas utrzymywać, bowiem jest on w pewnej mierze zależny także od osobowości skazanego.

Jaką mam osobowość?

Mikołaj Bierdiajew, jeden z najwybitniejszych prawosławnych myślicieli XX wieku, pisał: „Nie ma nic bardziej niszczącego niż kiedy «ja» jest egocentrycznie pogrążone w sobie i w swoich stanach, zapominając o innych, o świecie, o jednym i mnogim, nie transcenduje siebie” (Bierdiajew, 2002, s. 52). Egocentryk ma ogromne problemy w dotarciu do Boga, ponieważ jest w dużym stopniu ukierunkowany na siebie. Podobnie może stać się z osadzonym. Ów jest tak skoncentrowany na sobie, że nie dostrzega szansy, jaką daje mu wiara. Nie rozumie, że polega ona na zaufaniu komuś. Nie chodzi przecież tylko o wyznawanie określonych zasad, a o otwarcie się na *sacrum*. Odkrycie w więzieniu własnej osobowości, jej stopnia dojrzałości, nie musi wcale doprowadzić człowieka do Boga. Może On być zastąpiony terapią i laickim spojrzeniem na przyszłość. Wtedy dochodzi jeszcze jeden ważny czynnik związany z wiarą w kontekście bariery. Jest nim lęk. A przecież

współcześnie lęki i depresje przybierają na sile [...]. Są one wołaniem o pomoc naszej duszy, która w ten sposób buntuje się przeciw nadmiernym wymaganiom, które sobie narzucamy, nie będąc w stanie im sprostać. Wymagamy od siebie perfekcji, chcemy być *cool*, zawsze odnosić sukcesy, zawsze wszystko widzieć pozytywnie, chcemy zawsze nad wszystkim panować. Powinniśmy być wdzięczni, kiedy nasza dusza się przeciwko temu buntuje, ponieważ pozwala to nam znowu odnaleźć właściwą miarę (Grün, 2009, s.61).

Jaki jest we mnie stopień lęku?

Jak pisał Józef Koziński,

zgodnie z poglądami większości współczesnych psychoanalityków, źródłem lęku są wewnętrzne konflikty i frustracje, które udaremniają zaspokojenie potrzeb bezpieczeństwa, potrzeb społecznych oraz potrzeb osobistych. Lęk, który powstaje w sytuacji konfliktowej, gdy jednostka nie może osiągnąć swoich celów, jest jednocześnie sygnałem niebezpieczeństwa i zagrożenia. Z reguły człowiek nie zdaje sobie sprawy ze źródeł swoich lęków i niepokojów (Koziński, 1997, s. 130–131).

Czas odosobnienia sprawia, że coraz wyraźniej owe źródła stają się rozpoznawalne. Lęk może stać się więc przeszkodą w przybliżeniu człowieka do Boga.

Simone Weil pisała przed laty, że

ten świat to zamknięte drzwi. To przeszkoda w drodze do celu. A zarazem przejście. Dwaj więźniowie w sąsiednich celach nawiązują łączność stukaniem w mur. Mur jest tym, co ich dzieli, ale również tym, co im pozwala nawiązać łączność. Tak samo my i Bóg. Wszystko co rozdziela, zarazem i łączy (Weil, 1999, s. 489).

Jednak więzienna cela, mur, styl życia mogą generować nowe lęki oddalające od Opatrzności. Owych osiem barier omówionych powyżej nie przesądza o podejściu osadzonych do wiary, która jawi się przede wszystkim jako

szansa, niejako nowa droga. Warto przyjrzeć się temu zagadnieniu w sposób szczegółowy.

Szanse

Mówiąc o wierze jako szansie na nowe życie osoby resocjalizowanej warto ponownie przytoczyć słowa o. A. Grüna. Píše on:

Powołanie człowieka nie polega w pierwszym rzędzie na tym, aby coś osiągnąć. Najgłębsze powołanie człowieka polega o wiele bardziej na tym, aby urzeczywistnić ów jedyny w swoim rodzaju obraz, jaki Bóg ma o tym człowieku. Zadaniem każdego jest wyrzucie na tym świecie owego niepowtarzalnego osobistego śladu. A to może się stać również udziałem człowieka, który jest dotknięty cierpieniem fizycznym czy psychicznym. Jeśli zaakceptuje swoje cierpienie i pogodzi się z nim (pojedna), może w ten sposób stać się transparentnym dla niepojętej tajemnicy Boga. W ten sposób będzie promieniował czymś, co tylko dzięki niemu może zaistnieć w tym świecie. Wyrzucenie na tym świecie swój niepowtarzalny ślad. Ślad, który pozostanie. Uśmiech, który maluje się na twarzy chorego, także ma wpływ na ten świat. Jest to wpływ trwały, którego nie da się odwrócić (Grün, 2002, s. 119).

Przywołajmy przeto osiem przestrzeni, w których osoba resocjalizowana może dzięki wierze rozpocząć zupełnie nowe, inne, piękniejsze życie. A zatem – na co pozwala wiara i dojrzała religijność?

Pozwala odzyskać szacunek do siebie

Trudno nie zgodzić się ze stwierdzeniem, że „na drodze towarzyszenia chodzi o wychowanie młodego człowieka. Wydobywać w znaczeniu etymologicznym tego słowa to jakby wydobywać na zewnątrz (*educere*) z niego jego prawdę, to, co ma w sercu, także to, czego nie wie i nie zna o sobie: słabości i aspiracje, by wspomóc wolność w odpowiedzi powołaniowej” (*Papieskie Dzieło Powołań Kościelnych*, 1997, n. 35). Osoba osadzona może poprzez wiarę wydobyć

z siebie to, co najlepsze. W konsekwencji ma szansę odzyskać szacunek do siebie. To ważny proces, bowiem wraz z ogłoszeniem wyroku w osądzonym może gwałtownie spaść samoocena, a co za tym idzie, pojawić się automarginalizacja i chęć ukarania siebie. Trzeba także zaznaczyć, iż

szacunek dla samego siebie wydaje się być rodzajem odniesienia do własnego „Ja”, czyli oceną własnego planu życia. Jest to pewna forma świadomości. Jeśli chodzi o świadomość, to po pierwsze, mamy fenomenalną świadomość (poczucie siebie – „zumutesein”), i po drugie, różną od niej kognitywną świadomość siebie, zorganizowaną wokół Ja, będącą podstawą aktów wyraźnego przypisywania sobie stanów psychicznych. Niektórzy filozofowie utożsamiają świadomość siebie z poczuciem siebie (emotywizm vs kognitywizm) i toczą spór o to, czy bezpośrednia świadomość siebie jest intencjonalna (Skuza, 2007, s. 26–27).

Wiara w Boga, praktyki religijne oraz prawda o człowieku jako osobie pozwalają na nowo zobaczyć w sobie pełnowartościowego człowieka. To z kolei prowadzi do przebaczenia sobie i innym.

Pozwala przebaczyć sobie

Słuszny wydaje się pogląd, że „różnie reagujemy na zranienia: te, które potrafiłiśmy odpowiednio przeżyć, pozwalają nam wzrastać; skrywane pozostają aktywne bez naszej wiedzy i wypaczają nasze zachowanie; zakazane prowadzą w złym kierunku” (Pacot, 2002, s. 72). W procesie przebaczenia szczególnie pomocna może okazać się wina refleksyjna, której podłoża nie stanowią jednak lęk, niepokój czy samooskarżenie. Jej wynikiem jest za to zdolność zdrowego osądu rzeczywistości, a także właściwe spojrzenie na krzywdzi-cieła, chęć poznania motywów jego działania. Wina refleksyjna uświadamia człowiekowi, na ile ta trudna sytuacja ma się do ideałów, w które on wierzy (tamże). Dzięki właściwemu określeniu i przypisaniu winy otwiera się droga do prawdziwego przebaczenia. Przebaczyć sobie oznacza w tej perspektywie dać sobie szansę. To z kolei w wielu przypadkach jest ułatwione dzięki wierze. Skoro Bóg przebacza mnie, to tym bardziej ja powinienem przebaczyć sobie.

Dokonując interpretacji przypowieści o marnotrawnym synu (Łk 15, 11–32), Vernon E. Johnson zauważa, że „wybaczenie ojcowskie każe synowi, aby wybaczył sam sobie. Przyjęcie uścisku ojca i ponowne nawiązanie dawnej zażyłości z ojcem każe mu być tym, kim naprawdę jest. Co więcej, musi znowu zacząć być dobrym synem i żyć jak syn” (Johnson, 1992, s. 163). Ważne, abyśmy wiedzieli, że możemy zakorzenić się w swym sercu, nawet jeśli nasze ciało czy psychika są w stanie rozchwiania. Zatem

nie musimy koniecznie czekać, aż uporządkujemy całe swe życie. To pocieszające i uspakajające odkrycie. To właśnie wychodząc od serca, będziemy mogli stopniowo stawić czoło swemu niepokojowi, swym lękom, niekiedy pustce; nie wyklucza to innych sposobów, poprzez które spróbujemy wydobyć na światło dzienne przyczyny naszych cierpień. Jednakże wiedza o tym, że jest w nas miejsce absolutnego bezpieczeństwa, gdzie rozpościera się Boża obecność, do której można przyjść i odnowić swoje siły, gdzie jesteśmy kochani, gdzie można odpocząć, żyć w ufności, jest znacznym pocieszeniem. Zakłada to, że przestajemy się wahać, że zyskujemy absolutną pewność, iż owo miejsce dane jest każdej ludzkiej istocie i wszyscy mają do niego dostęp (Pacot, 2002, s. 181–182).

Pozwala przebaczyć innym

Warto pamiętać, iż przebaczenie oznacza pokonanie negatywnego stosunku wobec krzywdziciela i sądu o nim nie poprzez zaprzeczenie własnego prawa do takiego stosunku i sądu, lecz poprzez usiłowanie spojrzenia na krzywdziciela ze współczuciem, życzliwością i miłością, przy pełnej świadomości, iż pozbawił się on do nich praw (Zarzycka, 2016, s. 165–166). Kardynał Godfried Danneels napisał:

W procesie przebaczenia zawsze znajdziemy jakiś brak ciągłości. Pojednanie nie jest wynikiem wszystkich naszych przygotowań. Nie jesteśmy sprawcami przebaczenia, lecz otrzymujemy je w darze. Bierze się ono *ex nihilo*. Jest łaską. Dochodzimy tutaj do jego związku z Bogiem i z krzyżem Chrystusa, gdyż tam, gdzie panował grzech, jeszcze obficie rozlało się przebaczenie, które nas

przemieniło. Otwierając się na tę przeobfitość Bożego przebaczenia, mogę hojnie rozdawać przebaczenie innym (Danneels, 2000, s. 14).

Przebaczenie jest związane także z trzema sferami ludzkiej działalności: uczuciową, poznawczą i działaniową (Mellibruda, 1997, s. 11–47). Ma ono szczególne powiązanie z obiektywnym bądź subiektywnym poczuciem krzywdy. W konsekwencji brak przebaczenia może prowadzić do dekonstrukcji funkcjonowania w obszarze uczuciowym, poznawczym, jak i w zachowaniu. Nie ma wątpliwości, iż poczucie krzywdy prowadzić może do znieczulenia emocjonalnego. Niejednokrotnie brak przebaczenia wywołuje w człowieku nadwrażliwość, a także agresję.

Wiara zatem doprowadza człowieka do przebaczenia innym. Za prawdę zatem uznać trzeba słowa, iż

tylko uczeń Chrystusa, który osobiście doświadczył Bożego przebaczenia, może sam usiłować przeżywać to przebaczenie w swoich stosunkach z innymi ludźmi, usiłować przeżywać z realistyczną wiarą nieuniknione konflikty w rodzinie i społeczeństwie na oczach miłosiernego Ojca (Hubaut, 1992, s. 135).

Przebaczenie z kolei pozwala odnaleźć perspektywę na następne lata.

Pozwala odnaleźć perspektywę

Człowiek osadzony w więzieniu dzięki religijności ma możliwość ponownego odczytania swojego powołania. A trzeba pamiętać, że można mówić o czterech sferach rozeznania powołaniowego:

- otwarciu się na tajemnicę;
- tożsamości w powołaniu;
- planie powołaniowym opartym na odczytaniu własnej przeszłości w świetle wiary;
- *decibilitas* powołaniowej, czyli umiejętności uczenia się (Cencini, 2008, s. 52).

Nie ma żadnej wątpliwości, iż owa perspektywa powinna być osadzona na fundamencie miłości. Sam Karol Wojtyła uważał, że miłość pomaga

człowiekowi w pełni się realizować, a także wyrazić samego siebie. Pozwala ona drugiemu człowiekowi wydobyć z niego to, co najlepsze, najpiękniejsze. W konsekwencji w codziennym trudzie życia warto ją zrealizować. Każdy człowiek został obdarzony miłością przez Boga, to On przelał całą swoją miłość na człowieka, który w swoim życiu wciąż otrzymuje ją jako najwspanialszy dar. Trzeba jednak pamiętać, że wybór związany ze skorzystaniem z niego i rozwinięciem go we właściwym kierunku zależy wyłącznie od samego człowieka. Każdy bowiem został powołany do miłości i może w pełni odnaleźć samego siebie tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego (Jankowska, 2010, s. 40). Chodzi więc o odkrycie na nowo swojego powołania.

W okresie osadzenia człowieka w zakładzie karnym powinno nastąpić poszukiwanie i odkrywanie przez niego na nowo własnego powołania. Właściwie zmotywowany więzień jest w stanie zrobić wiele dla realizacji określonych celów. Istnieje ogromna potrzeba stosowania motywacji, która przekona osadzonego, że praca nad własnym charakterem nie jest wypełnianiem narzuczonego czy obciążającego obowiązku, ale jego osobistym wyborem i drogą do trwałej satysfakcji związanej z realizacją siebie. W tym aspekcie nie do zastąpienia jest wiara, religia, po prostu – Bóg. To On pozwala osobie resocjalizowanej na nowo spojrzeć na siebie w perspektywie oczekiwań Stwórcy oraz własnych pragnień. Uzgodnienie tych dwóch kwestii umożliwia wyraźne nakreślenie przyszłości z celami i priorytetami.

Pozwala sformułować motywację i priorytety

Przyglądając się sytuacji osadzonego, można przytoczyć naukę mnicha, mistrza życia duchowego, Nila z Ancyry (zm. ok. 430 r.): „Jest wielką przeszkodą dla tych, którzy dążą do cnoty, przywiązanie do rzeczy światowych, które często prowadzi do zguby zarówno dusze, jak i ciało. Cóż zgubiło Nabota? Czyż to nie winnica, której mu zazdrozczono, stała się dla niego przyczyną śmierci, pobudzając do zbrodni jego sąsiada, Achaba? Co sprawiło, że dwa plemiona Izraelitów pozostały poza Ziemią Obiecaną? Czyż nie obfitość była? Co oddaliło Lota od Abrahama? Czyż nie wielka ilość stada, która powodowała ciągle spory pomiędzy pasterzami, aż w końcu podzieliła ich między sobą?” (Nil z Ancyry, 2008, s. 76). Chodzi więc o ponowne znalezienie

sensu życia. Z punktu widzenia pedagogicznego istotne są w tym zakresie następujące postawy i działania:

- istnieje potrzeba regularnych rozmów na temat życia, jego znaczenia oraz priorytetów;
- istnieje potrzeba ukazywania w sposób sugestywny postawy niepoddawania się i walki ze zniechęceniem;
- istnieje potrzeba wskazywania osób, które wygrały walkę o lepszą jakość życia i cieszą się nim;
- istnieje potrzeba przybliżania chrześcijańskiego sensu cierpienia, sprawiedliwości, ale i przebaczenia;
- istnieje potrzeba dialogowania z osobą chorą na egzystencjalne tematy, które nurtują ją podczas odbywania kary;
- istnieje potrzeba nadawania nowych kontekstów związanych z przyszłością dalszą i bliższą;
- istnieje potrzeba jasnego przekazu dotyczącego empatycznego rozumienia więźnia, jego sytuacji, w której się znajduje.

W powyższym kontekście można powiedzieć, iż wiara umożliwia uporządkowanie priorytetów w taki sposób, aby resocjalizujący miał pewność, że nie popełni następnych błędów. Bóg staje się niejako motywem do podjęcia kroków w celu scementowania spójnej hierarchii wartości. W tej hierarchii należne miejsce zajmuje przestrzeń duchowa.

Pozwala docenić przestrzeń duchową

Teolog i filozof żydowski, Abraham Joshua Heschel, napisał przed laty: „Pobożny człowiek nie opiera się na tym, co niezwykle, gdyż dla niego zwyczajne, codzienne uczynki są przygodami w dziedzinie ducha i wszystkie jego normalne myśli są niejako przecuciem tego, co święte. Czuje on ukryte ciepło dobra we wszystkich rzeczach i znajduje ślady Boga w prawie każdym zwykłym przedmiocie, na który skieruje swe spojrzenie” (Heschel, 2008, s. 243). Jest to możliwe wtedy, gdy życie duchowe nie zamiera. Wiara zapewnia wówczas człowiekowi pogłębienie owego życia.

Osobie osadzonej w więzieniu życie duchowe jest szczególnie potrzebne, bowiem właśnie w zakładzie karnym uzyskuje on odpowiedź na pytania:

po co żyć, jak żyć, na czym budować relacje oraz jakim być? W podtrzymywaniu tego życia duchowego może pomóc regularna spowiedź, o której Benedykt XVI mówił w następujący sposób:

Pasterze, a zwłaszcza spowiednicy, winni także starać się ukazywać ścisły związek, jaki istnieje między sakramentem pojednania i życiem zdecydowanie ukierunkowanym na nawrócenie. Trzeba, by między korzystaniem z sakramentu spowiedzi a szczerym pragnieniem naśladowania Chrystusa w życiu zaistniała swoista trwała „wymiana”, w której łaska sakramentu podtrzymuje i umacnia decyzję, by być wiernym uczniem Pana. [...] Z drugiej strony, nawet jeśli żywe jest w nas pragnienie naśladowania Jezusa, ale nie spowiadamy się regularnie, istnieje niebezpieczeństwo, że stopniowo dojdzie do spowolnienia rytmu życia duchowego, które będzie coraz bardziej słabnąć, a może nawet gasnąć (Benedykt XVI, 2008, s. 47).

Pozwala zlikwidować lęki i pokusy

Nieustanne zamknięcie osadzonego w czterech ścianach więziennej celi skrywa ogromne pokłady dramatyzmu. Samotność więźnia wynika z poczucia przegranej i jest postrzegane jako uciążliwe „czekanie na nic”. Uczucie to w okresie osadzenia budowane jest z różnych doświadczeń i odczuć, które sprawiają, że życie ma coraz mniejszy sens.

Pierwszym z nich jest lęk przed jutrem. Może on być spowodowany albo słabnącym zdrowiem, albo myślą więźnia o tym, co się z nim stanie po odbyciu kary. Wielu osadzonych obawia się tego, że po wyjściu na wolność mogą być ciężarem dla innych. W konsekwencji lęk ów generuje samotność. Któż bowiem w pełni zrozumie więźnia? Drugą składową owej samotności jest monotonia życia więziennego. Codzienna nudna rutyna życia w więzieniu jest dla osadzonego przekleństwem – każdy dzień wydaje mu się podobny do innych, naznaczony tymi samymi czynnościami. Osadzeni w więzieniu przyjmują zatem styl życia, który może przypominać wegetację nieprzynoszącą żadnej satysfakcji czy radości. Niesie ona raczej coraz więcej zamyślenia i nieobecności.

Każdy osadzony powinien pamiętać słowa wypowiedziane przez Jana Pawła II do więźniów:

Niepokojące są zniszczenia, jakie grzech powoduje w ludzkiej psychice, a nawet w samej biologii człowieka. Grzech sieje zniszczenie. Odbiera pokój sercu i rodzi cierpienie, które narasta potem w relacjach między ludźmi. Wyobrażam sobie, jak często sami przekonujecie się o tej prawdzie, gdy rozważacie koleje własnego życia lub słuchacie historii współwięźniów. Z tej właśnie niewoli Duch Boży przychodzi nas wyzwolić. Ten, który jest najdoskonalszym Darem wyjednanym nam przez Chrystusa (Jan Paweł II, 2000, s. 38).

Wiara zatem sprzyja likwidacji lęków i pokus, które przenoszą resocjalizowanych w świat i czasy popełniania przestępstw. Pozwala popatrzeć z ufnością w przyszłość.

Pozwala podnieść jakość życia (także w więzieniu)

Jan Paweł II w swoim przemówieniu do polskich więźniów powiedział:

Więzień, każdy więzień, który odbywa karę za popełnione przestępstwo, nie przestał być przecież człowiekiem, obciążonym co prawda słabością, zagrożeniem i grzechem – może zbrodnią – a nawet upartymi nawrotami do niego, ale nie pozbawionym również tej wspaniałej możliwości, jaką jest poprawa, powrót do siebie, jaką jest nawrócenie człowieka, odnowienie w sobie obrazu Bożego. Jesteście skazani, to prawda, ale nie potępieni. Każdy z was może zostać przy pomocy łaski Bożej – świętym (Jan Paweł II, 1991).

Wiara przynosi resocjalizowanemu perspektywę innej jakości życia, pełnego radości i pokoju ducha.

Człowiek, by żyć pełnią życia, musi mieć ugruntowane poczucie pewności celu. Prowadzi ono do odnalezienia samego siebie, daje siłę, staje się motywacją pozwalającą przetrwać przeciwności (Bradshaw, 1994, s. 256). Świadomość, iż drugi (Inny) czeka na nasze przebaczenie, może ten sens pogłębić, poszerzyć, a na pewno – ubogacić. Warto więc wybrać się na owo

spotkanie z sobą i z Innym po to, aby przebaczyć, czyli nakreślić nową perspektywę życiową.

Warto także zaznaczyć, iż w badaniach empirycznych w odniesieniu do metafizycznego poczucia jakości życia uzyskano dość oczywisty wynik zamykający się w stwierdzeniu, że:

osoby z wysokim nasileniem tej zmiennej częściej wybierały strategię zwrotu ku religii. Wydaje się to zrozumiałe, biorąc pod uwagę istotę wymiaru metafizycznego jakości życia, w którym akcentuje się rolę wartości, duchowości. Ponadto uzyskany rezultat jest spójny z dotychczasowymi badaniami, w których potwierdzono, że osadzeni w radzeniu sobie ze stresem korzystają również ze strategii religijnych (Skowroński i Talik, 2018, s. 539).

Z badań wynika, że człowiekowi stosującemu konstruktywne strategie radzenia sobie z przeciwnościami łatwiej i częściej udaje się rozwiązać problemy, z którymi się spotyka. Konsekwencją tego jest łatwiejsze przystosowanie się do warunków i lepsza jakość życia. Można też wyciągnąć wniosek, iż bardziej konstruktywne strategie radzenia sobie ze stresem stosują osoby, które cechuje wyższe poczucie jakości życia. Należy więc mówić o pewnym rodzaju sprzężenia zwrotnego. Osoby zadowolone ze swojego życia radzą sobie w sposób bardziej adaptacyjny, a jednocześnie mają większe poczucie jego jakości (tamże).

Podsumowując powyższe refleksje, można pokusić się o uprawnione, uogólniające wnioski, które mogą mieć charakter postulatyczny, ponieważ sformułowane są z perspektywy pedagoga społecznego:

1. W pracy resocjalizacyjnej nie należy bać się religijności i pobożności więźniów;
2. Aby religijność więźnia przekładała się na jego wychodzenie z kryzysu związanego chociażby z osadzeniem, należy zadbać o kreowanie dojrzałego wizerunku Boga i religijności;
3. Religijność więźnia ma wpływ na jego skuteczne radzenie sobie ze stresem, a także wzmocnienie poczucia jakości życia;
4. Nie do przecenienia jest rola kapelana więziennego, bowiem od niego zależy stopień zaangażowania religijnego osadzonych;

5. Religijność więźnia umożliwia dokonanie na nowo hierarchizacji wartości, w czym mogą pomóc regularne praktyki religijne;
6. Pobożność osadzonego ułatwia planowanie życia po odbyciu wyroku, co jednocześnie niesie ze sobą pokój, radość i nadzieję;
7. Wiara w życiu więźnia pomaga mu przebaczać zarówno sobie, jak i innym, co jest warunkiem ozdrowienia psychicznego i duchowego;
8. Niezwykle ważnym wydaje się postulat natury monosegologicznej. W resocjalizacji ważne jest likwidowanie poczucia osamotnienia. Religia w tym procesie jest nie do zastąpienia.

Warto na koniec rozważań powołać się na słowa o. J.D. Pola, który dowodził, że „możliwe jest odwołanie się do wartości religijnych w procesie resocjalizacji skazanych, chociaż współcześnie zauważa się mniejszą wrażliwość na wartości moralne, duchowe, religijne w działalności profilaktycznej jednostek penitencjarnych. Nie bez znaczenia są również inne uwarunkowania uzasadniające tę tezę. Jedną z istotnych kwestii jest rola kapelana i jego status prawny w zakładach karnych. Zarówno państwo jak i Kościół w Polsce powinny być zainteresowane, by osoby pozbawione wolności poprzez proces resocjalizacji zinternalizowały elementarne normy moralne i postępowały zgodnie z nimi. Osobą pomocną i towarzyszącą tym przemianom może być także kapelan więzienny” (Pol, 2002, s. 495–496). W związku z tym najważniejszy postulat wynikający z powyższych rozstrzygnięć brzmi: Nie można pozwolić na wycofanie religii i kapelanów z zakładów resocjalizacyjnych!

Bibliografia

- Benedykt XVI. (2008). *Do uczestników kursu dla spowiedników zorganizowanego przez Penitencjarię Apostolską* (7.03.2008). „L'Osservatore Romano”. 4: 47.
- Bierdiajew, M. (2002). *Rozważania o egzystencji*, przeł. H. Paprocki. Kęty: Wydawnictwo Antyk.
- Bradshaw, J. (1994). *Zrozumieć rodzinę*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Psychologii Zdrowia.
- Cencini, A. (2008). *Kryteria rozeznawania powołania*. Kraków: Wydawnictwo Salwator.
- Danneels, G. (2000). *Przebaczenie stwarza na nowo*. „Pastores”. 2: 9–15.
- Dyrek, K. (1997). *Kryteria autentyczności i dojrzałości chrześcijańskiego życia duchowego*. „Zeszyty formacji duchowej”. 3: 26–39.

- Dziewiecki, M. (2001). *Odrzucenie norm moralnych i wartości duchowych. Analiza przyczyn i skutków*. „Katecheta” 6: 37–42.
- Grün, A. (2002). *Powołanie zawsze pochodzi od Boga*. „Zeszyty Formacji Duchowej” 20: 118–125.
- Grün, A. (2009). *Między ideałami a słabościami*. „Zeszyty Formacji Duchowej” 45: 8–78.
- Heschel, A.J. (2001). *Człowiek nie jest sam*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Hubaut, M. (1992). *Pardonnez-moi ou non?* Paris: Desclée de Brouwer.
- Jankowska, M. (2010). *Miłość jako najpełniejszy sposób wyrażania siebie*. „Fides et Ratio” 3: 30–44.
- Jan Paweł II. (1985). *Przemówienie do więźniów w Brukseli*. „L'Osservatore Romano”. Wyd. pol., Nr nadzwyczajny II: 19–20.
- Jan Paweł II. (1991). *Przemówienie wygłoszone do więźniów w zakładzie karnym w Płocku* (7.06.1991) [online:] http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/3oplock_07061991.html [dostęp: 30.05.2020].
- Jan Paweł II. (2000). *Orędzie na Jubileusz w więzieniach* (9.07.2000). „L'Osservatore Romano” 9: 38–39.
- Johnson, V.E. (1997). *Od jutra nie piję*, przeł. J. Kozak. Warszawa: Instytut Psychologii Zdrowia i Trzeźwości.
- Kozielecki, J. (1997). *Koncepcje psychologiczne człowieka*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak.
- Król, G. (2013). *Resocjalizacja przez wiarę* [online:] <http://www.kosciol.pl/article.php/2004082614232121> [dostęp: 19.03.2013].
- Mellibruda, J. (1997). *Pułapka nieprzebaczonej krzywdy w aspekcie psychologicznym*, [w:] T. Huk, A. Foltańska (red.). *Krzywdy i przebaczenie*. Kraków: Wydawnictwo M: 11–45.
- Nikołajew, J. (2009). *Specyfika duszpasterstwa więziennego w Polsce. Prezentacja badań własnych*. „Teologia w Polsce” 3: 153–163.
- Nil z Ancyry (2008). *Pisma ascetyczne*, przeł. L. Nieścior. Kraków: Wydawnictwo Tyniec.
- Pacot, S. (2002). *Droga wewnętrznego uzdrowienia*, przeł. M. Jarosiewicz. Poznań: Wydawnictwo W drodze.
- Papieskie Dzieło Powołań Kościelnych. (1997). *Nowe powołanie dla nowej Europy. In verbo tuo...* Poznań: Wydawnictwo Pallottinum.
- Pascal, B. (1962). *Rozmowa z panem de Sacy*, [w:] *Rozprawy i listy*, przeł. T. Żeleński-Boy i M. Tazbir. Warszawa: Wydawnictwo PAX: 67–102.
- Pol, J.D. (2002). *Czy postawy religijne mogą sprzyjać resocjalizacji?* „Seminare” 18: 489–497.
- Pol, J.D. (2017). *Przewodnik na pograniczu wolności. Duszpasterz „z wolności” w więzieniu*. „Biografistyka Pedagogiczna” 1: 277–293.

- Scheler, M. (1963). *Rozważania dotyczące fenomenologii i metafizyki wolności*, przeł. A.W. „Znak”. 11: 1272–1282.
- Skowronek, A.J. (2007). *Mysterium iniquitatis*. „Życie Duchowe”. 51: 58–64.
- Skowroński, B.Ł., Talik E., (2018). *Radzenie sobie ze stresem a jakość życia osób osadzonych w placówkach penitencjarnych*. „Psychiatria Polska”. 52: 525–542.
- Skuza, P. (2007). *Szacunek dla samego siebie – dobro finalne czy dobro prymarne? – rozważania na marginesie koncepcji sprawiedliwości Johna Rawlsa*. „Kultura i Edukacja”. 4: 25–36.
- Stroynowski, T. (2013). *Pobożność* [online:] <http://mateusz.pl/duchowosc/wakacje98/w980621.htm> [dostęp: 20.03.2013].
- Sovernigo, G. (1990). *Religione e persona*. Bologna: EDB.
- Tischner, J. (1994). *Myślenie według wartości*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Trojan, K. (1996). *Wychowanie do motywacji i wartości*. „Zeszyty Formacji Duchowej”. 1: 39–47.
- Vanier, J. (2008). *W słabości moja siła*. „Życie Duchowe”. 55: 56–61.
- Weil, S. (1999). *Świadomość nadprzyrodzona*, przeł. A. Olędzka-Frybesowa. Warszawa: Wydawnictwo PAX.
- Wolf, N. (2013). *Dokąd pielgrzymujemy. Dawne drogi, nowe cele*. Tyniec: Wyd. Benedyktynów.
- Woźniak, W. (2011). *Resocjalizacja dobrego łotra. Z ks. Waldemarem Woźniakiem rozmawia Szymon Babuchowski*. „Gość Niedzielny”. 13: 21–23.
- Zarzycka, B. (2016). *Psychologiczne koncepcje przebaczenia w relacjach międzyludzkich*. „Paedagogia Christiana”. 1: 163–181.

KS. PROF. DR HAB. WIESŁAW PRZYGODA

ORCID: 0000-0003-2430-719X

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
Wydział Teologii, Katedra Teologii Pastoralnej

Znaczenie więzienia w ujęciu teologii katolickiej

The Meaning of Prison in Terms of Catholic Theology

Streszczenie

Więzienie, określane również jako zakład karny, zakład penitencjarny albo areszt śledczy, jest miejscem odbywania kary pozbawienia wolności. Powodem skazania kogoś przez sąd na karę więzienia jest zazwyczaj popełnienie jakiegoś przestępstwa, chociaż zarówno w przeszłości, jak i obecnie do więzienia trafiają nierzadko ludzie fałszywie oskarżeni i niewinnie skazani. Fenomen więzienia można analizować z wielu punktów widzenia. Celem tego opracowania jest odpowiedź na pytanie: jak teologia katolicka postrzega złożone zjawisko więzienia oraz jakie wnioski pastoralne można wyprowadzić z analizy tego zjawiska? Źródłem tej rozprawy są adekwatne fragmenty Biblii oraz nauczanie papieży Jana Pawła II, Benedykta XVI i Franciszka. Z punktu widzenia teologii więzienie jawi się przede wszystkim jako: a) miejsce odbywania kary przez skazanego; b) miejsce jego przemiany; c) miejsce żywienia nadziei na odzyskanie upragnionej wolności i rozpoczęcie nowego etapu lepszego życia. Powyższe trzy aspekty rzeczywistości więzienia stanowią klucz merytorycznej analizy wskazanych źródeł oraz finalnych wniosków pastoralnych.

Słowa kluczowe: więzienie, kara pozbawienia wolności, duszpasterstwo więźniów, metanoia

Abstract

A prison, also known as a goal, jail, correctional facility, penitentiary facility or pre-trial detention (remand) center, is a place of imprisonment. The reason that a court convicts someone to prison is usually a crime of some sort, although both in the past and nowadays, sometimes people are falsely accused and

innocently convicted. The prison phenomenon can be analyzed from many points of view. The aim of this study is to answer the question: how does Catholic theology perceive the complex issue of prison and what pastoral conclusions can be drawn from the analysis of this phenomenon? This dissertation is based on the relevant fragments of the Bible and the teaching of Popes John Paul II, Benedict XVI and Francis. From the theological standpoint, a prison appears primarily as: a) a place where the prisoner serves his sentence; b) the place of his/her transformation; c) a place to nourish the hope of regaining the longed-for freedom and starting a new phase of a better life. The above three aspects of the reality of the prison are the key to the substantive analysis of the indicated sources and the final pastoral conclusions.

Keywords: prison, imprisonment, prison ministry, metanoia

Więzienie, określane również jako zakład karny, zakład penitencjarny albo areszt śledczy, jest miejscem mocno ograniczonej wolności, a jako takie znane jest od czasów zamierzchłej przeszłości. Powodem skazania kogoś przez sąd na karę więzienia jest popełnienie jakiegoś przestępstwa, chociaż zarówno w przeszłości, jak i obecnie do więzienia trafiają również ludzie fałszywie oskarżeni i niewinnie skazani. Fenomen więzienia można analizować z bardzo wielu punktów widzenia. Niniejsze opracowanie ma na celu przybliżenie złożonego zjawiska więzienia w perspektywie teologii katolickiej. W przekazie biblijnym i na podstawie historycznego doświadczenia Kościoła więzienie jawi się przede wszystkim jako miejsce odbywania kary przez skazanego, miejsce jego przemiany oraz miejsce żywienia nadziei na odzyskanie upragnionej wolności i rozpoczęcie nowego etapu lepszego życia. Zupełnie innym doświadczeniem jest odbywanie kary więzienia przez człowieka skazanego niewinnie. Dla chrześcijanina pozostaje w takiej sytuacji wytrwale znoszenie udręki odbywania nienależnej kary oraz mężne składanie świadectwa prawdy. Powyższe aspekty rzeczywistości uwięzienia stanowią klucz merytorycznej analizy źródeł Bożego Objawienia i dokumentów Kościoła, a także finalnych wniosków pastoralnych.

1. Miejsce (przeklęte?) odbywania kary

Według *Konkordancji Starego i Nowego Testamentu* (Flis, 1996, s. 1656) termin „więzienie” występuje w różnych formach w Piśmie Świętym 85 razy. Trudno jednak doszukiwać się w Biblii definicji albo przynajmniej jakiegoś określenia więzienia. Autorzy biblijni przyjmują raczej do wiadomości stan faktyczny, jaki zastali od niepamiętnych czasów istnienia kary więzienia, zwłaszcza w postaci systemu niewolnictwa. Etymologia terminu „więzienie” wskazuje na różne formy ograniczenia ludzkiej wolności – na człowieka skazanego nakładane są wszakże jakieś więzy. W przeszłości były to dyby, żelazne kajdany lub krępujące ręce i nogi łańcuchy. Ewidentnym ograniczeniem wolności był status niewolnika w starożytnym Egipcie lub cesarstwie rzymskim albo status człowieka należącego do najniższej kasty tzw. niedotykalnych w Indiach. Choć niewolnictwo do dzisiaj nie zostało w pełni przewyciężone, to jednak współcześnie formą ograniczenia ludzkiej wolności jest najczęściej zakład karny, areszt śledczy lub zakład poprawczy dla młodocianych przestępców.

W sensie religijnym czynnikiem ograniczającym pełną wolność człowieka jest grzech. Podczas Wielkiego Jubileuszu 9 lipca 2000 roku papież Jan Paweł II odwiedził rzymskie więzienie Regina Caeli, gdzie odprawił Mszę Świętą dla 75 więźniów oraz grupy kobiet z więzienia Rebibia. W homilii (Jan Paweł II, 2000a) wypowiedział znamienne słowa: „Więzienie ma sens, gdy służy odnowie człowieka” oraz dokonał analizy słowa więzienie. Podkreślił wówczas, iż

„więzienie”, z którego Bóg ma nas wyzwolić, to przede wszystkim to, w którym uwięziony jest nasz duch. Więzieniem ducha jest grzech. Jakże nie przypomnieć w tym kontekście niezwykle głębokich słów Jezusa: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu” (J 8, 34). Jezus przyszedł, aby wyzwolić nas przede wszystkim z tej niewoli. Powiedział bowiem: „Jeżeli będziecie trwać w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 31–32).

Bogu niewątpliwie zależy na integralnym wyzwoleniu każdego człowieka. Na wyzwoleniu, które nie dotyczy tylko rzeczywistości fizycznej i zewnętrznej, ale jest nade wszystko wyzwoleniem serca.

Warto zauważyć, że „niewolnikiem grzechu” może być zarówno człowiek odbywający karę pozbawienia lub ograniczenia wolności, jak również ten, który formalnie pozbawiony niej nie jest. Więzienie jest faktycznie nałożeniem na człowieka stworzonego do wolności jakichś więzów, które ją ograniczają. Istnieją więzy widzialne i niewidzialne, formalne i nieformalne, zawinione i niezawinione. Paradoksem jest, iż niekiedy więzień osadzony w zakładzie karnym może mieć wewnętrzne poczucie wolności, a człowiek pozostający na wolności czuje się kompletnie bezradny z powodu swoich wewnętrznych zniewoleń. Okazuje się zatem, że „więzienie”, jak wiele innych terminów, może przybierać wielorakie znaczenia w zależności od kontekstu i supozycji użytego języka.

W niniejszym opracowaniu chodzi nam jednak przede wszystkim o więzienie będące miejscem odbywania kary. Już u starożytnych filozofów greckich (Mohr, 2006, k. 1022–1023) stawiano pytanie o legitymizację kary jako instytucji i odwoływano się do idei sprawiedliwości jako podstawy wymierzenia kary za popełnione zło. Uważano, iż jej pierwszorzędnym celem jest zapłata za uprzednio dokonaną nieprawość – w myśl zasady odwetu: *punitur, quia peccatum est* („kara zostanie wymierzona, ponieważ dokonano nieprawości”). Protagoras zwracał natomiast uwagę na prewencyjny cel kary, która chroni przed ewentualnym złym czynem w przyszłości: *punitur, ne peccetur* („kara zostanie wymierzona, ażeby nieprawość nie została popełniona”). Prewencja miała z kolei dwa cele: a) ograniczenie w przyszłości czynów zabronionych; b) poprawę sprawców czynów zabronionych. W czasach nowożytnych teorię odwetu i prewencji ujednolicono oraz uzupełniono o personalistyczne podejście do sprawcy czynu. Niemniej od czasów starożytnych pozostaje w mocy zasada ogólna, iż człowiek jest odpowiedzialny za popełnione przez siebie czyny.

Według przekazu Biblii każdy czyn niegodziwy zasługuje na karę, gdyż Bóg jest sędzią sprawiedliwym i to do Niego należy odpłata i kara (Pwt 32, 35; por.: Rz 12, 19; Hbr 10, 30). Karą dla pierwszych rodziców za przekroczenie nakazu Bożego okazało się, obok innych przykrych konsekwencji, ostateczne wygnanie z ogrodu Eden i oddalenie od „drzewa życia” (Rdz 3, 24). Na pierwszych kartach Biblii znajduje się również opis Bożego sądu nad czynem Kaina, który zabił swojego brata Abla: „Bądź więc teraz przeklęty na tej roli, która rozwarła swą paszczę, aby wchłonąć krew brata twego, przelaną przez

ciebie. Gdy rolę będziesz uprawiał, nie da ci już ona więcej plonu. Tułaczem i zbiegiem będziesz na ziemi” (Rdz 4, 11–12). Ciekawy jest odzew Kaina na usłyszany wyrok: „Zbyt wielka jest kara moja, abym mógł ją znieść. Skoro mnie teraz wypędzasz z tej roli, i mam się ukrywać przed tobą, i być tułaczem i zbiegiem na ziemi, każdy, kto mnie spotka, będzie mógł mnie zabić!” (Rdz 4, 14). Wypowiedź Kaina brzmi jak mowa obrońcy na rozprawie sądowej. Reakcja Boga na interpelację Kaina ujawnia Jego miłosierną naturę: „O, nie! Ktokolwiek by zabił Kaina, siedmiokrotną pomstę poniesie!” (Rdz 4, 15). Autor biblijny po przytoczeniu dialogu Kaina z Bogiem dodaje uwagę, że Pan Bóg dał Kainowi tajemnicze znamię, aby go nie zabił, ktokolwiek go spotka. Nie wiadomo dokładnie, czym było owo znamię, ale jego rolą było chronienie Kaina przed karą śmierci. W rozumieniu ludzkiej sprawiedliwości, choćby tej wyrażonej w zasadzie *Kodeksu Hammurabiego*: „oko za oko, ząb za ząb, życie za życie”, Kain za zabójstwo brata zasłużył na karę śmierci, ale wolą Boga było, aby takiej kary nikt mu nie wymierzył.

Współcześnie karę śmierci potępił papież Jan Paweł II (1995, p. 56), podobnie jak potępia ją również *Katechizm Kościoła Katolickiego* (KKK, p. 2267). Zdecydowanym przeciwnikiem kary śmierci jest również papież Franciszek (2014c), który podkreśla, iż argumentów przeciwko karze śmierci jest wiele i są one dobrze znane. Kościół słusznie uwydatnił niektóre z nich, wskazując na „możliwość zaistnienia pomyłki sądowej oraz użytek, jaki czynią z niej reżimy totalitarne i dyktatorskie, dla których stanowią one narzędzie zwalczania dysydentów politycznych lub prześladowania mniejszości religijnych i kulturowych – a wszystkie te ofiary w świetle prawa obowiązującego w ich krajach są «przestępcami»”. Zdaniem Franciszka każde życie jest święte, a ludzka godność musi być strzeżona w sposób niedopuszczający wyjątków. Kara śmierci jest sprzeczna z Ewangelią, ponieważ oznacza pozabawienie życia, które w oczach Stwórcy zawsze jest święte i którego wyłącznie Bóg jest prawdziwym sędzią i gwarantem. Jak zauważył papież Franciszek (2018b), „w minionych stuleciach, kiedy brakowało narzędzi, przy pomocy których możemy dzisiaj chronić społeczeństwo, i obecny poziom rozwoju praw człowieka nie był jeszcze osiągnięty, uciekanie się do kary śmierci w pewnych okolicznościach jawiło się jako konsekwencja logiczna i słuszna. Nawet w Państwie Kościelnym stosowano tę nieludzką formę kary, lekceważąc prymat miłosierdzia nad sprawiedliwością”. Jednak współcześnie zmieniała

się zarówno świadomość ludzka, jak i możliwości systemów penitencjarnych poszczególnych państw i nie ma już potrzeby stosować tej niweczącej godność człowieka kary.

Papież Franciszek jest zdecydowanym przeciwnikiem stosowania nie tylko kary śmierci, lecz także kary dożywotniego więzienia, gdyż uważa ją za ukrytą formę tej pierwszej. W jego przekonaniu współcześnie państwa dysponują innymi, skutecznymi środkami, by bronić życia innych osób przed niegodziwym napastnikiem. Obok kary śmierci, dożywotniego więzienia oraz wojen papież wskazuje na haniebne zbrodnie, jakich dopuszczają się urzędnicy państwowi w niektórych krajach, zasłaniając się przy tym płaszczem władzy państwowej. Chodzi o tak zwane egzekucje pozasądowe lub pozaprawne, które są „rozmyślnymi zabójstwami, popełnianymi przez niektóre państwa i przez ich funkcjonariuszy, często ukazywanymi jako starcia z przestępcami lub przedstawianymi jako niepożądane skutki rozmyślnego, koniecznego i proporcjonalnego użycia siły w celu wyegzekwowania prawa” (Franciszek, 2017).

Więzienie zawsze jest dla człowieka doświadczeniem bolesnym, ale niekiedy staje się miejscem przeklętym i nie do zniesienia. Tak było w hitlerowskich obozach koncentracyjnych i komunistycznych łagrach zbudowanych nie tylko w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR), ale także w wielu innych komunistycznych reżimach rozsianych po całym świecie. Niestety również współcześnie więzienia, zdaniem papieża Franciszka, nie są wolne od stosowania tortur i innych niegodziwych form eksterminacji więźniów, chociaż są one zakamuflowane i bardziej subtelne niż dotychczas:

Jedną z form tortury jest niekiedy ta, którą stosuje się przez osadzanie w więzieniach o najściślejszym nadzorze. Pretekstem jest zapewnienie większego bezpieczeństwa społeczeństwu bądź specjalne traktowanie pewnych kategorii więźniów, lecz ich główną cechą jest jedynie wyizolowanie od środowiska zewnętrznego. Jak wykazują badania przeprowadzone przez rozmaite organizacje obrony praw człowieka, brak bodźców zmysłowych, całkowita niemożność porozumiewania się i brak kontaktów z innymi istotami ludzkimi powodują cierpienia psychiczne i fizyczne, takie jak paranoja, lęki, depresja i utrata wagi, a także znaczny wzrost skłonności samobójczych. To zjawisko, cechujące więzienia najściślejszego nadzoru, występuje także w innego rodzaju

zakładach karnych, wraz z innymi formami tortur fizycznych i psychicznych, których praktykowanie się rozpowszechniło. Tortury nie są już stosowane jedynie jako środek do osiągnięcia określonego celu, jak przyznanie się do winy bądź denuncjacja – praktyk charakterystycznych dla doktryny bezpieczeństwa narodowego – lecz stanowią autentyczne zwiększenie cierpienia, które dołącza się do cierpień właściwych pozbawieniu wolności. Tak więc stosuje się tortury nie tylko w tajnych ośrodkach przetrzymywania osób czy we współczesnych obozach koncentracyjnych, ale także w więzieniach, instytutach dla nieletnich, szpitalach psychiatrycznych, komisariatach i innych ośrodkach czy instytucjach więziennych i karnych (Franciszek, 2017).

Według papieża Franciszka odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponosi w pierwszej kolejności sama doktryna karna, która zezwala w niektórych przypadkach na uprawomocnienie tortury pod pewnymi warunkami, co otwiera drogę do dalszych i szerszych nadużyć. Wiele państw ponosi ponadto odpowiedzialność za to, że praktykowało bądź tolerowało bezprawne uprowadzanie osób na swoim terytorium, w tym obywateli swoich krajów, bądź też zezwalało na wykorzystanie swojej przestrzeni powietrznej do nielegalnego przewozu do ośrodków więziennych, w których stosuje się tortury. W przekonaniu Franciszka (2017) nadużyciom tym można położyć kres jedynie poprzez zdecydowane zaangażowanie wspólnoty międzynarodowej na rzecz uznania prymatu zasady *pro homine*, to znaczy godności osoby ludzkiej nade wszystko.

Z teologicznego punktu widzenia więzienie nie może być postrzegane ani traktowane jako przeklęta, nieludzka ziemia. Jest to miejsce odbywania kary, której podstawą jest zasada sprawiedliwości. Ponieważ zatem sprawiedliwość Boga jest przesiąknięta Jego miłosierdziem, również człowiek odbywający karę pozbawienia wolności powinien być traktowany sprawiedliwie i miłosiernie zarazem. Przede wszystkim więzienie nie może być miejscem naruszania godności, zdrowia i życia człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boże (por.: Rdz 1, 27). Węzienie ma sens wówczas, gdy staje się miejscem inauguracji procesu odzyskiwania utraconej wolności i wypełniania jej pozytywną treścią. Jak zauważył papież Benedykt XVI,

system wykonania kary pozbawienia wolności oparty jest na dwóch podstawach, które obie są ważne: z jednej strony ma na celu ochronę społeczeństwa

przed ewentualnymi zagrożeniami, z drugiej – przywrócenie społeczeństwu osób, które pobłądziły, unikając deptania ich godności i wyłączenia z życia wspólnoty. Oba te aspekty mają swoje istotne znaczenie i mają na względzie to, by nie powstała „przepaść” między realnym życiem w więzieniu a tym, co zakłada prawo, które przewiduje, że podstawowymi elementami kary mają być jej funkcja reedukacyjna oraz poszanowanie praw i godności osób. Życie ludzkie należy wyłącznie do Boga, który nas nim obdarzył, nie jest ono zdane na niczyją łaskę, nie zależy też od naszej wolnej woli! Jesteśmy powołani do tego, by strzec bezcennej perły, jaką jest nasze życie i życie innych (Benedykt XVI, 2011).

2. Miejsce nawrócenia i przemiany życia

Współcześnie wielu ludzi poszukuje miejsca wyciszenia i refleksji, aby choć na jakiś czas wyhamować nadmierne tempo życia i zastanowić się nad jego sensem i celem, a także nad tym, co w życiu jest najważniejsze. Samoograniczenie, pozbawienie się wielu dóbr tego świata, a czasem całkowite wyciszenie to sposoby, jakie proponują klasztory czy domy rekolekcyjne na głębsze zastanowienie się nad sobą i swoimi relacjami z innymi ludźmi, często także na skuteczne nawrócenie, radykalną przemianę sposobu myślenia i życia. I choć więzienia nikt raczej nie wybiera dobrowolnie, chociaż i takie przypadki nie są zupełnie wykluczone, to jednak stwarza ono warunki do głębszego i bardziej wytrwałego przemyślenia dotychczasowego życia, poddania się działaniu łaski Bożej, otwarcia się na działanie Ducha Świętego po to, by dokonać z Bożą pomocą wewnętrznej przemiany (*metanoia*) i w ten sposób przygotować się na nowy etap innego niż dotychczas życia po opuszczeniu zakładu karnego.

Według Mariana Stepulaka (2006, s. 478) *metanoia* to „proces wewnętrznego nawrócenia, sięgający najgłębszych pokładów psychiki i ducha człowieka, obejmujący przemianę myśli, serca, sumienia i systemu wartości”. W grece przedchrześcijańskiej termin *ów* oznaczał przemianę myślenia i skruchę. Natomiast w sensie biblijnym *metanoia* symbolizuje całościową postawę człowieka absorbującą wszystkie jego siły, a także religijne zachowanie polegające na zdecydowanym i całościowym zwróceniu się do Boga. W *metanoi* nie chodzi tylko o zawrócenie z błędnych dróg życiowych, odwrócenie się od grzechu

i pokutę za grzechy popełnione, lecz także o nową orientację na przyszłość, nawrócenie w wierze w sensie nowego i pogłębionego pojmowania Boga i Jego świętej woli, a także o nową odpowiedź na wezwanie łaski Bożej oraz oczekiwaną od Boga możliwość zbawienia. W procesie nawrócenia religijnego, który może przebiegać spokojnie albo gwałtownie, występują następujące symptomy: a) *Odczucia przed nawróceniem*, które polegają na poczuciu całkowitej bezradności, stanu wyczerpania, w końcu – odczuwaniu interwencji Bożej na skutek rozpaczliwego wołania o pomoc; b) *Moment przesilenia*, na którego przeżycie składają się silne i zwiększające się bicie serca, odczucie pełni miłości i łaski Boga, przeświadczenie o działaniu Ducha Świętego, umocnienie w wierze w Chrystusa; c) *Odczucia po nawróceniu*, zwłaszcza uczucie ulgi, dające poczucie szczęśliwości, wyzbycie się czysto subiektywnego podejścia do świata na rzecz bardziej obiektywnego spojrzenia na rzeczywistość. O wartości nawrócenia decydują jego owoce, zwłaszcza wielorakie przejawy „uświęcenia”. Zdarzenie to wiąże się z zaistnieniem nowego poziomu duchowej witalności, przemianami osobowościowymi, zmianami w zakresie nawyków, poczuciem pewności i pokoju, wykonywaniem dotychczas niemożliwych rzeczy, nawet heroicznych, przyływem wielkiej energii i wytrwałości. W działalności zbawczej Kościoła *metanoia* stanowi integralny element owocnego przeżywania sakramentu pokuty i pojednania (por. KKK 1427–1433).

Kara więzienia w teologicznym rozumieniu nie może być ograniczona tylko do wymiaru prawnego czy moralnego, ale powinna być postrzegana w horyzoncie dzieła stworzenia i historii zbawienia. Jak zauważa kard. Gerhard Ludwig Müller (2006, k. 1025–1026), Bóg stworzył człowieka jako wolnego i jemu powierzył osobistą odpowiedzialność za swój los. Ów los w sensie eschatologicznym może być pozytywny jako wypełnienie w Bogu lub negatywny jako utrata Boga, co zachodzi wówczas, gdy człowiek poprzez ciężkie grzechy zamyka się na dobra wynikające z powierzenia się w miłości Bogu i bliźnim. Jednak Bóg nigdy nie obraża się na człowieka grzesznego, ale wciąż wychodzi mu naprzeciw jako Zbawiciel. Kary Bożej nie można postrzegać w sensie psychologicznym jako gniewu czy obrazy Boga, lecz należy ją rozumieć jako wewnętrzną konsekwencję grzechu, który oddala człowieka od źródła prawdziwego życia. W takiej sytuacji Bóg wzywa grzesznika do nawrócenia i zbawienia. Grzech pierworodny i społeczna natura człowieka powodują, że również skutki grzechów zachowują wielorakie powiązania

społeczne. Toteż ich przewyciężenie dzięki dziełu odkupienia Chrystusa i posłudze Kościoła ma także charakter społeczny. Przemiana, jaka dokonuje się w grzeszniku przez wiarę i sakramenty Kościoła, może być wspierana dzięki pomocy duszpasterskiej kapelanów i ich pomocników. Modlitwa wiernych zawsze wspiera grzesznika w procesie jego nawrócenia, jednak decydujące jest jego osobiste nastawienie na działanie łaski Bożej oraz przyjęcie od Boga daru przebaczenia grzechów i nowego życia.

Podobnie jak wszystkim innym ludziom, tak również więźniom Jezus Chrystus proponuje łaskę zbawienia. Jednakże zbawienia tego Chrystus nikomu nie narzuca, lecz je proponuje. Oczekuje jednak także, że człowiek przyjmie je z ufnością, która uzdolni jego umysł do wielkodusznych decyzji prowadzących do naprawienia wyrządzonego zła i do szerzenia dobra. Jak podkreślił to papież Jan Paweł II:

ta droga jest czasem długa, ale z pewnością pobudza do działania, bo człowiek nie idzie nią sam, lecz razem z Chrystusem i z Jego pomocą. Jezus jest cierpliwym towarzyszem podróży, umie uszanować tempo i rytm ludzkiego serca, choć nigdy nikomu nie szczędzi zachęty na drodze do ostatecznego zbawienia. [...] Kto przebywa w więzieniu, odczuwa żal lub wyrzuty sumienia, myśląc o czasach, kiedy żył na wolności, a jednocześnie dźwiga brzemię terażniejszości, która zdaje się nigdy nie przemijać. Ale nawet w tak trudnym położeniu silne doświadczenie wiary może zdecydowanie pomóc człowiekowi w osiągnięciu wewnętrznej równowagi, jakiej potrzebuje (Jan Paweł II, 2000b).

Człowiek odbywający karę nie powinien żyć w sposób, który wskazywałby na to, że jego czas spędzony w więzieniu został mu nieodwołalnie odebrany. Pamiętać należy, że czas uwięzienia również należy do Boga i trzeba go przeżywać jako czas prawdy, pokory, pokuty, nawrócenia i przemiany, a nade wszystko – jako czas wiary.

W homilii wygłoszonej podczas liturgii słowa w największym rzymskim więzieniu Rebibia w 1983 roku papież Jan Paweł II zachęcił więźniów, aby sytuacja ich odizolowania stała się okazją do odrodzenia wewnętrznego, od którego zależy ich przyszłość. Podkreślił, że orędzie ewangeliczne w ciągu wieków przyczyniło się do poszanowania godności ludzkiej więźnia, który powinien być traktowany na równi z innymi i mieć szansę ponownego wejścia

w życie społeczne. Papież zaznaczył jednak, iż nie wystarczy uwolnienie od krat i murów więzienia, lecz trzeba uwolnić człowieka z więzienia moralnego, w którym zamknęły go jego namiętności. To uwolnienie może dokonać się przez Chrystusowe dzieło odkupienia. Według Jana Pawła II (1983):

prawdziwe uwolnienie możliwe jest poprzez nawrócenie i oczyszczenie serca, czyli poprzez radykalną przemianę ducha, umysłu i życia, którą dokonać może tylko łaska Chrystusa. Uwolnienie to leży u podstaw wszystkich innych. Gdy łaska odkupienia uwalnia człowieka z więzów jego win, wtedy on – niezależnie od warunków zewnętrznych – zaczyna cieszyć się wolnością wewnętrzną, będącą źródłem wszystkich innych wolności.

W przekonaniu Jana Pawła II grzech sieje zniszczenie, odbiera pokój sercu i rodzi cierpienie, które narasta potem w relacjach między ludźmi. Jest to niewątpliwie doświadczenie więźniów, którzy rozważają koleje własnego życia lub przysłuchują się historiom życia współwięźniów. Grzech niszczy i zniewala tego, kto się mu poddaje. Tylko Duch Święty jest w stanie wyzwolić każdego więźnia i uczynić z niego przybranego syna Bożego (por.: Rz 8, 23). Dlatego w 2000 roku Jan Paweł II zwrócił się do więźniów z gorącym apelem:

Trzeba, aby Duch Święty przeniknął to więzienie, w którym się spotykamy i wszystkie więzienia świata. Chrystus, Syn Boży, stał się więźniem i przyzwolił, aby związano Mu ręce, a potem przybito je do krzyża, właśnie po to, by Jego Duch mógł dotrzeć do serca każdego człowieka. Nawet tam, gdzie ludzie są zamknięci za bramami więzień, zgodnie z logiką niezbędnej przecież ludzkiej sprawiedliwości, musi tchnąć Duch Chrystusa Odkupiciela świata. Kara bowiem nie może być jedynie formą odpłaty ani tym bardziej przybierać kształtu społecznego odwetu czy zinstytucjonalizowanej zemsty. Kara i więzienie mają sens wówczas, gdy potwierdzając zasady sprawiedliwości i zapobiegając przestępczości służą zarazem odnowie człowieka, dając tym, którzy popełnili błąd, możliwość zastanowienia się i odmiany życia, aby mogli włączyć się na nowo w życie społeczeństwa jako jego pełnoprawni członkowie (Jan Paweł II, 2000a).

To, co w naukach społecznych nazywa się resocjalizacją i reintegracją, w teologii określa się jako nawrócenie, przemiana i pojednanie z Bogiem i wspólnotą wierzących. Człowiek odbywający karę pozbawienia wolności jest odizolowany od wielu ludzi i rzeczy, ale na szczęście nie jest oddzielony od Boga i Jego zbawczego działania. Jan Paweł II (1991) podczas wizyty w więzieniu w Płocku zauważył, że „więzień, który odbywa karę za popełnione przestępstwo, nie przestał być przecież człowiekiem, obciążonym co prawda słabością, zagrożeniem i grzechem – może zbrodnią – a nawet upartymi nawrotami do niego, ale nie pozbawionym również tej wspaniałej możliwości, jaką jest poprawa, powrót do siebie, jaką jest nawrócenie człowieka, odnowienie w sobie obrazu Bożego. Jesteście skazani, to prawda, ale nie potępieni. Każdy z was może zostać przy pomocy łaski Bożej – świętym”. Przesłanie papieża do więźniów brzmi wprost niewiarygodnie, ale taka faktycznie jest rola i misja chrześcijaństwa. Każdy ochrzczony – w tym również każdy więzień – jest powołany do świętości bez względu na to, na jakim etapie realizacji tego powołania w danym momencie się znajduje. W odniesieniu do więźniów nieochrzczonych zawsze można odwołać się do dzieła stworzenia człowieka na „obraz i podobieństwo Boga”, co także niesie daleko idące zobowiązanie do ciągłej odnowy tegoż Bożego obrazu w sobie. I nawet jeśli obraz ów jest bardzo zniszczony, to zawsze można go poddać gruntownej renowacji. Takie było doświadczenie i strategia św. Brata Alberta w odniesieniu do bezdomnych alkoholików.

Wspólnota chrześcijańska daje szansę tworzenia nowych więzi społecznych w zakładzie karnym i podtrzymania ich na wolności. Obecność kapelana staje się więc dla więźniów znakiem, że choć zostali czasowo wykluczeni ze społeczeństwa, Kościół i społeczeństwo ich nie odrzuca. Trafnie określił to Jan Paweł II podczas wizyty w rzymskim więzieniu Regina Caeli w lipcu 2000 roku:

Nawet tam, gdzie ludzie są zamknięci za bramami więzień, zgodnie z logiką niezbędnej przecież ludzkiej sprawiedliwości, musi tchnąć Duch Chrystusa Odkupiciela świata. Kara bowiem nie może być jedynie formą odpłaty ani tym bardziej przybierać kształtu społecznego odwetu czy zinstytucjonalizowanej zemsty. Kara i więzienie mają sens wówczas, gdy potwierdzając zasady sprawiedliwości i zapobiegając przestępczości służą zarazem odnowie człowieka,

dając tym, którzy popełnili błąd, możliwość zastanowienia się i odmiany życia, aby mogli włączyć się na nowo w życie społeczeństwa jako jego pełnoprawni członkowie. [...] To, co dla mnie jest niemożliwe, mogą uczynić wasi kapelani, którzy towarzyszą wam w imię Chrystusa. Także dzięki ich pomocy więzienie może stać się miejscem bardziej ludzkim i wzbogacić się o wymiar duchowy, który ma niezwykle doniosłe znaczenie dla waszego życia. Wymiar ten to propozycja, której przyjęcie jest sprawą wolnej woli każdego z was. Należy go uważać za istotny element koncepcji kary więzienia lepiej odpowiadającej godności człowieka (Jan Paweł II, 2000a).

Papież Franciszek zauważył, że w przemyśleniach dotyczących więźniów podkreślany jest często temat poszanowania podstawowych praw człowieka i wymóg odpowiednich warunków odbywania kary. Ten aspekt polityki penitencjarnej jest z pewnością istotny i ważny, ale takie ujęcie problemu nie jest jeszcze wystarczające, jeśli nie towarzyszy mu i nie dopełnia go konkretne zaangażowanie instytucji mające na celu rzeczywistą przemianę więźniów. Kiedy ten cel zostaje zaniedbany, odbywanie wyroku staje się jedynie narzędziem kary i społecznego odwetu, szkodliwego zarówno dla jednostki, jak i dla społeczeństwa. Natomiast – jak podkreśla Franciszek (2014a) –

Bóg nie postępuje z nami w ten sposób. Bóg, gdy nam przebacza, towarzyszy nam i pomaga podczas drogi. [...] Nigdy nie potępia. Nigdy nie ogranicza się do przebaczenia, lecz przebacza i towarzyszy. [...] Prawdziwa i pełna reintegracja osoby nie następuje jedynie po ukończeniu drogi w wymiarze ludzkim. W tę drogę wpisuje się także spotkanie z Bogiem, umiejętność pozwolenia Bogu, który nas kocha, by patrzył na nas. [...] Pan jest mistrzem reintegracji: bierze nas za rękę i prowadzi z powrotem do wspólnoty społecznej.

Istotą reintegracji opartej na sferze duchowej człowieka jest stworzenie skazanym możliwości przemiany, a poprzez odnowę życia religijnego – uwolnienie się od poczucia winy oraz przyjęcie odpowiedzialności za własne działania. Według Mirosława Kalinowskiego (2005, s. 149),

religia dostarcza pojęć moralnych, dzięki którym człowiek może porządkować i oceniać świat. Ocena ta rozpoczyna się od ukształtowania obrazu własnego

człowieczeństwa, wynikającego z godności nadanej przez Boga i znalezienia odpowiedzi na pytania o sens własnego życia. [...] W konsekwencji uewnętrznione normy moralne stają się efektywnymi regulatorami zachowania i rozwoju człowieka.

Jak zauważył Jan Dezyderiusz Pol (2010, s. 54),

skazany, który z pomocą duszpasterza dostrzega wagę chrześcijańskich prawd moralnych, staje się szlachetniejszy, a jego drogą po przemianie jest religijność. Taka *metanoia* to proces, który niejako spełnia warunki obu instytucji – i Kościoła, i więzienia; obie instytucje uzyskują bowiem pożądane efekty w postaci zmiany systemu wartości i postaw osoby odbywającej karę pozbawienia wolności.

3. Miejsce odnajdywania zagubionej nadziei

Więzienie dla wielu skazanych jawi się jako miejsce beznadziejne, ale równie dobrze może stać się dla nich płaszczyzną odnajdowania utraconej nadziei. Według autorów *Encyklopedii katolickiej* (Filipkowski i wsp., 2009, k. 633) nadzieja w sensie ogólnym jest pragnieniem, przez które człowiek dąży do zachowania doświadczonego lub osiągnięcia przyszłego dobra. Czyż takie pragnienie nie rodzi się w sercach więźniów? W teologicznym rozumieniu nadzieja jest nadprzyrodzoną cnotą wyrastającą z wiary a wyrażającą się w miłości, dzięki której chrześcijanin pragnie i spodziewa się od Boga życia wiecznego, pokładając ufność w obietnicach Jezusa Chrystusa i w pomocy łaski Bożej. W ujęciu psychologicznym nadzieja jest stanem psychicznym człowieka lub jego względnie stałą dyspozycją do pozytywnego ustosunkowania się do siebie, innych ludzi, świata, przyszłości i transcendencji, a także oczekiwaniem na spełnienie własnych pragnień. Brak nadziei wiąże się zazwyczaj z przeżywaniem lęku, apatii czy zwątpienia oraz może prowadzić do kryzysu egzystencjalnego, utraty sensu życia, depresji, a w skrajnych sytuacjach może nawet skłaniać do samobójstwa. Nadzieja natomiast redukuje lęk, ogranicza poczucie zagrożenia i rozpacz, wpływa na zadowolenie

z życia, uruchamia nowe siły i sposoby zaangażowania, pomaga w osiągnięciu mądrości oraz w procesie przygotowania człowieka do umierania i śmierci.

Więzienie nie musi prowadzić skazanego – nawet na karę wieloletniego pozbawienia wolności – do rozpacz, pod warunkiem, że ten nie utracił nadziei. A jeśli ją utracił, to poprzez różne formy wsparcia psychologicznego, a nade wszystko – duszpasterskiego, należy mu pomóc ją odzyskać. O wartości nadziei przekonują także niektórzy współcześni filozofowie. Według Gabriela Marcela (1984) życie ludzkie jest wędrówką, a ludzie pielgrzymami. Sensem tej nieustającej podróży jest osiągnięcie pełni i życia bogatszego w wartości. Nadzieja ich osiągnięcia staje się natomiast głównym motorem aktywności człowieka, przed którym otwierają się dwie możliwe drogi: szeroka i wygodna droga posiadania, wiodąca jednak ostatecznie do stanu rozpacz, albo oparta na wierze w „Absolutne Ty” stroma i wąska ścieżka bycia, prowadząca ku nadziei na wybawienie całej ludzkiej egzystencji. Taka nadzieja otwiera przed człowiekiem rzeczywistość przekraczającą czas i sprawia, że śmierć nie jest już źródłem rozpacz, lecz punktem wyjściowym do sięgającej wieczności nadziei absolutnej, polegającej na powierzeniu swego losu wszechmocnemu i miłosiernemu Bogu. Dla Paula Ricoeura nadzieja jest mocą i siłą całej ludzkiej egzystencji, która może wzmocnić wolę życia, przeciwstawić się trwodze paraliżującej ludzkie działania, skłonić do poszukiwania sensu oraz doprowadzić człowieka do spotkania z Bogiem (Filipkowski i wsp., 2009, k. 633–635).

Więźniowie mogą niekiedy doświadczyć podobnego stanu, jaki opisał w swoich dziełach XVI-wieczny mistyk hiszpański, św. Jan od Krzyża, pod mianem „nocy ciemnej”. W tym stanie zostają zerwane wszelkie „mosty” pomiędzy przeszłością a przyszłością, tracą znaczenie dobra otrzymane w przeszłości, natomiast pozytywne rozwiązania i szczęście przyszłego życia wydają się bardzo odległe lub całkiem iluzoryczne. W takim trudnym położeniu pomocą może okazać się tylko milcząca nadzieja wprost zakorzeniona w Bogu, która wyzwala człowieka od uzależnienia od wspomnień przywoływanych nieustannie w pamięci, natomiast opierając się na początkowym darze łaski, oddziałuje na teraźniejszość i przyszłość, wzbudzając pragnienie Boga i przynaglając do spotkania z Nim (tamże, k. 638). Jest to trudna sztuka życia duchowego, ale jako antidotum na rozpacz może być proponowana

również niektórym więźniom po odpowiednim wtajemniczeniu ich w życie chrześcijańskie.

Nadzieja na zwycięstwo dobra nad złem, na powstanie z martwych uczynków i pozytywny rozwój ugruntowany na jedynej i niepowtarzalnej w całym stworzeniu godności człowieka może odegrać decydującą rolę w procesie przemiany i reintegracji społecznej więźnia. Doskonale to rozumiał papież Jan Paweł II, który odwiedzając więźniów w Płocku w 1991 roku, stwierdził:

Tylko wówczas, kiedy system penitencjarny opiera się na elementarnej prawdzie dynamizmu osoby ludzkiej, możliwości rozwoju moralnego, więzienie daje człowiekowi uwięzionemu realną szansę pełnego powrotu do społeczeństwa. Jeśli zaś w systemie wymierzania kary zabraknie podstawowego szacunku dla ludzkiej godności więźniów, więzienia przemieniają się czasem w szkoły nowych przestępców oraz w miejsca, w których pogłębia się wyobcowanie, a nawet nienawiść do społeczeństwa. Najgorszym więzieniem byłoby serce zamknięte i zatwardziałe, a największym złem rozpacz (Jan Paweł II, 1991).

Któż zatem może uratować więźnia przed rozpaczą? Może to być ktoś z najbliższej rodziny lub kręgu przyjaciół, drugi więzień, funkcjonariusz lub psycholog penitencjarny, ale przede wszystkim może to być kapelan więzienny. Dlatego papież na koniec swego przemówienia do więźniów dodał:

Życzę wam takich kapłanów, którzy potrafią obudzić nadzieję nawet w człowieku, który popadł w rozpacz. Takich, którzy potrafią przekonać was, że każdy z was jest Bogu drogi, bardzo drogi, że za każdego z was Chrystus umarł na krzyżu (Jan Paweł II, 1991).

Nadzieja dla więźniów jest jak koło ratunkowe rzucone tonącemu. Papież Franciszek zwraca na to uwagę, mówiąc, że nadzieja może być istotnym stimulatorem długotrwałego procesu, który dokonuje się w sercu i sumieniu więźnia pragnącego wrócić do życia w społeczeństwie. Przemawiając do więźniów w zakładzie karnym w Iserni w 2014 roku, papież Franciszek podkreślił, że w życiu wszyscy popełniamy jakieś błędy, wszyscy jesteśmy grzesznikami, a to tym bardziej zobowiązuje nas do podjęcia wysiłku zmiany. Jeżeli ktoś wkroczył na złą drogę, to nie może na niej biernie trwać, gdyż prowadzi to do

jeszcze większej katastrofy. Trzeba natomiast z tej drogi nawrócić, bez względu na to, czy proces ten dokonuje się w zaciszu rodzinnego domu, w zakładzie pracy czy właśnie w zakładzie karnym. Ten, kto twierdzi, że nie potrzebuje drogi reintegracji, jest kłamcą. Franciszek uważa, że najgorsza dla więźnia jest duchowa stagnacja. Na potwierdzenie tej prawdy papież przywołał hiszpańskie przysłowie: „Stojąca woda pierwsza ulega zepsuciu”. Stąd najważniejsze, by nie zatrzymywać się w drodze poszukiwania przebaczonego Boga, który – jak sam obiecał ustami proroka Izajasza – nigdy o nas nie zapomni (por.: Iz 49, 15). Zdaniem Franciszka każdy więzień powinien wyrobić sobie przekonanie, że Bóg go kocha, że myśli o nim i że o nim pamięta.

Mając taką ufność, można iść dzień po dniu. A z tą wierną miłością, która nam towarzyszy, nadzieja nie zawodzi. [...] Niektórzy skupiają uwagę na karze, na błędach, na grzechach i tylko cierpią, cierpią, cierpią... Rzeczą najważniejszą jest to, co Bóg czyni z nami: bierze nas za rękę i pomaga nam iść naprzód. I to się nazywa nadzieja! Z tą nadzieją, z tą ufnością można iść dzień po dniu. I z tą wierną miłością, która nam towarzyszy, nadzieja naprawdę nie zawodzi (Franciszek, 2014b).

A zatem według Franciszka osadzony w więzieniu nie powinien zbyt mocno skupiać swojej uwagi na zewnętrznych okolicznościach przebywania za kratami, ale przede wszystkim winien z ufnością zwracać się do Pana, który jest źródłem nadziei, gdyż ma w sobie moc oczyszczenia i przemiany życia. To właśnie Chrystus jest tym, który przebacza wszystkim błędzącym, bierze za rękę i pomaga robić postępy na drodze reintegracji, w życiu osobistym, a także w życiu społecznym.

Papież Franciszek ma świadomość, jak wiele cierpienia i bólu doświadczają skazani na karę więzienia, ale równocześnie jest także przekonany co do tego, że żaden ból nie jest w stanie zgasić nadziei w najgłębszych pokładach serca i że życie nadal rodzi się z mocą nawet w bardzo niesprzyjających okolicznościach. Przemawiając do więźniów w zakładzie karnym w Palmasoli w 2015 roku, Franciszek podkreślił, że trzeba tylko uwierzyć i przyjąć do siebie Jezusa Chrystusa, który po to przyszedł na ten świat, aby ukazać nam, jak wielką miłością Bóg Ojciec nas umiłował:

Jest to miłość czynna, konkretna; miłość, która poważnie potraktowała rzeczywistość bliskich Mu osób; miłość, która uzdrowia, wybacza, podnosi i leczy; miłość, która się zbliża i przywraca godność – tę godność, którą możemy utracić na wiele sposobów i w różnych formach. [...] Kiedy bowiem Jezus wkracza w życie, człowiek nie pozostaje więźniem swojej przeszłości, ale zaczyna inaczej patrzeć na teraźniejszość, z nową nadzieją. Zaczyna patrzeć innymi oczami na siebie, na własną rzeczywistość. Nie pozostaje zakotwiczony w tym, co się zdarzyło, ale jest zdolny zapłakać i w tym znaleźć siłę, aby zacząć na nowo. [...] W ranach Jezusa znajdują miejsce nasze rany. Ponieważ wszyscy jesteśmy poranieni, w taki czy inny sposób. I dołączyć nasze rany do ran Jezusa. Po co? Aby doznać uleczenia, obmycia, przemiany, zmartwychwstania. On umarł za ciebie, za mnie, aby podać nam swą dłoń i nas podnieść (Franciszek, 2015).

Współczesna teologia podkreśla, że nadzieja chrześcijańska zwraca się ku Bogu osobowemu, a więc ku Bogu Ojcu, przez Chrystusa, w Duchu Świętym. Jest więc raczej zaufaniem komuś niż spodziewaniem się czegoś. Drugą ważną cechą nadziei jest jej roszczenie do przenikania całego życia chrześcijańskiego i to w każdym jego momencie. Stąd żaden zakład karny nie może być postrzegany jako strefa pozbawiona nadziei. Zbawienie, którego człowiek się spodziewa, nie jest jedynie rzeczywistością z tamtego świata dostępną nam dopiero po śmierci, lecz jest rzeczywistością aktualną, która każe kształtować życie doczesne w perspektywie nadchodzącego Królestwa Bożego. Wizja zbawienia, czyli wyzwolenia człowieka z niewoli szatana, grzechu i śmierci, wyrażona została przez Jezusa Chrystusa nie tylko przez głoszenie nadchodzącego Królestwa Bożego i wezwanie do nawrócenia, lecz także przez Jego uzdrowicielską działalność, a ostatecznie – przez Jego zmartwychwstanie jako gwarancję powszechnego zmartwychwstania ludzi (Sikorski i Zuberbier, 1998, s. 318–319). Dlatego papież Franciszek przy każdej nadarżającej się okazji zachęca skazanych, aby jak najwięcej rozmawiali na temat nadziei z księżmi, z braćmi i siostrami, z przyjaciółmi, z wolontariuszami, którzy przychodzą do więzień, słowem – ze wszystkimi tymi, którzy chcą mówić o Jezusie mającym moc i pragnienie podnoszenia nas z naszych upadków. Z drugiej strony, aby w zakładach karnych nie gasła nadzieja osadzonych, potrzebna jest modlitwa ich bliskich, którzy pozostają na wolności. Papież, nawiązując

do doświadczenia uwięzienia apostołów Piotra i Pawła, podkreślił w jednym z przemówień rolę wspólnoty chrześcijańskiej, która za nich się modliła:

Piotr i Paweł – uczniowie Jezusa – również byli więźniami, także oni byli pozbawieni wolności. W tej sytuacji było coś, co ich podtrzymywało, coś, co nie pozwoliło im popaść w rozpacz, co nie pozwoliło im pogrążyć się w ciemnościach, do czego może doprowadzić poczucie bezsensu. Była to modlitwa. Modlenie się. Modlitwa osobista i wspólnotowa. Oni modlili się i za nich się modlono. Dwa ruchy, dwa działania, tworzące sieć, która podtrzymuje życie i nadzieję. Zachowuje nas od rozpacz i pobudza do dalszej drogi. Ta sieć wspiera życie – wasze i waszych rodzin. [...] Jakże ważna jest obecność i pomoc rodziny! Dziadkowie, ojciec, matka, rodzeństwo, małżonkowie, dzieci – oni przypominają nam, że warto żyć i walczyć o lepszy świat (Franciszek, 2015).

Tym, co może zabić w człowieku nadzieję, jest nie tylko rozpacz, ale także jego urzeczowienie, pozbawienie godności. Papież Franciszek zwrócił na to uwagę, przemawiając do więźniarek w Santiago w Chile w 2018 roku. Powiedział wtedy, że osadzone nie mogą sobie pozwolić nawet w więzieniu na to, aby były traktowane rzeczowo. Życie w więzieniu jest trudne i często wręcz bolesne, ale stan taki nie musi oznaczać utraty nadziei i rezygnacji z marzeń. Bycie pozbawionym wolności nie oznacza automatycznie bycia pozbawionym godności. Jak apelował papież, trzeba o nią dbać, strzec jej, otaczać czułością. Pytaniem otwartym jest, w jaki sposób dokonać tego w więzieniu, skoro nawet na wolności tak wielu ludzi niszczy swoją osobową godność. Franciszek, nawiązując do bezcennego daru macierzyństwa, dał więźniarkom takie wskazanie:

Macierzyństwo nie jest i nigdy nie będzie problemem, jest darem, jednym z najcudowniejszych podarunków, jakie możecie mieć. Dziś stajecie w obliczu bardzo podobnego wyzwania: chodzi również o zrodzenie życia. Dziś oczekuje się od was, byście zrodziły przyszłość. Byście ją rozwijały, byście jej pomagały się rozwijać. Nie tylko dla siebie, ale dla waszych dzieci i dla całego społeczeństwa. Wy, kobiety, macie niewiarygodną zdolność przystosowywania się do sytuacji i do tego, by iść naprzód. Chciałbym dziś odwołać się do tej

zdolności rodzenia przyszłości, do tej zdolności rodzenia przyszłości, która żyje w każdej z was. Tej zdolności, która pozwala wam walczyć z licznymi determinizmami „urzeczowiającymi”, to znaczy zamieniającymi osoby w rzeczy, które ostatecznie zabijają nadzieję. Nikt z nas nie jest rzeczą: wszyscy jesteśmy osobami, a jako osoby mamy ten wymiar nadziei. Nie dajmy się „urzeczowić”. Nie jestem numerem, nie jestem więźniem z takim numerem, jestem tym czy innym człowiekiem, który nosi w sobie nadzieję i chce zrodzić nadzieję (Franciszek, 2018a).

Nadzieja chrześcijańska nie jest biernym oczekiwaniem uczniów Chrystusa na ostateczne spełnienie się „nowego nieba i nowej ziemi” (por.: Ap 21, 1), lecz aktywnym dążeniem do spotkania z Bogiem. Realizuje się przez takie kształtowanie obecnego życia na ziemi, by było ono antycypacją życia w pełni, życia w obfitości (por.: J 10, 10). Na tym polega pielgrzymowanie, które jest zwrócone ku przyszłości, a odbywa się w terażniejszości. Teraźniejszość jest wciąż miejscem wychodzenia ku przyszłości. Nadzieja wyraża aktywne dążenie tych, którzy już przyjęli zbawienie, do osiągnięcia jego pełni (Sikorski i Zuberbier, 1998, s. 320). Ta perspektywa patrzenia w przyszłość – pozbawiona iluzji, ale zakorzeniona w realizmie własnej sytuacji, jest niezwykle ważna dla powodzenia procesu reintegracji więźniów. Podkreślił to papież Franciszek w jednym z przemówień do skazanych, że pozbawienie wolności nie oznacza, iż jest to sytuacja ostateczna:

Zawsze należy patrzeć na horyzont, przed siebie, ku włączeniu na nowo w zwyczajne życie społeczeństwa. Kara bez przyszłości, wyrok bez przyszłości nie jest wyrokiem ludzkim – jest torturą. Każda kara, jaką odbywa dana osoba, aby spłacić dług wobec społeczeństwa, musi mieć perspektywę – perspektywę włączenia mnie na nowo, a zatem przygotowania mnie do reintegracji. Tego wymagajcie od siebie i od społeczeństwa. Zawsze patrzcie na horyzont, zawsze patrzcie w przyszłość, ku włączeniu na nowo w zwykłe życie społeczeństwa. Wszyscy wiemy, że niestety, wielokrotnie kara więzienia sprowadza się przede wszystkim do ukarania, nie dając odpowiednich środków, aby zapoczątkować procesy. To właśnie powiedziałem o nadziei: trzeba patrzeć w przyszłość, tworzyć procesy reintegracji. To powinno być waszym marzeniem: reintegracja (Franciszek, 2018a).

A zatem w przekonaniu papieża Franciszka chrześcijańska nadzieja domaga się uruchomienia w zakładach karnych autentycznego procesu reintegracji. Aktywność musi być po stronie samych skazanych, ale potrzeba także wszczynania procesów integracyjnych przez pracowników i funkcjonariuszy Służby Więziennej. Szkolenia zawodowe i pomoc w naprawianiu więzi rodzinnych i społecznych są znakiem prawdziwej nadziei i lepszej przyszłości dla skazanych. Ponadto bezpieczeństwa publicznego nie należy sprowadzać jedynie do stosowania środków większej kontroli oraz coraz surowszych kar, ale przede wszystkim trzeba je tworzyć przez zapobieganie – przez pracę, oświatę i rozwój życia wspólnotowego.

Nadzieja chrześcijańska jest cnotą, która zazwyczaj wzmacnia człowieka słabej wiary, ale w pewnych sytuacjach sama domaga się mocnego świadectwa trwania po stronie prawdy, a niekiedy nawet oddania życia za nią. Przy okazji Wielkiego Jubileuszu 2000 lat od narodzenia Chrystusa Jan Paweł II przeprosił za takie haniebne wyroki z przeszłości, między innymi za wyrok śmierci wykonany na Galileuszu. Również współcześnie, mimo wielkiego postępu kryminalistyki, systemów sądowniczych i penitencjarnych nie brakuje ludzi niewinnie skazywanych i wtrącanych do więzień. Jednym z niewinnie osadzonych był sługa Boży kard. Stefan Wyszyński, który pod datą 26 kwietnia 1954 roku zanotował w swoim dzienniku:

Biskup pełni swój obowiązek nie tylko na ambonie i przy ołtarzu, ale i w więzieniu – *in vinculis Christi*. Dać świadectwo Chrystusowi w okowach – jest takim samym obowiązkiem jak na ambonie. Nie jest więc stratą czasu przebywanie w więzieniu „dla Imienia Chrystusowego”. I dlatego Bóg zezwalał, że tylu sług Kościoła przebywało w więzieniach nawet wtedy, gdy pola bieleły ku zniwom. Święty Paweł wśród najgorętszej pracy misyjnej był odrywany do więzień i siedział w Jeruzalem, w Cezarei i w Rzymie. Historia Kościoła – to walny przyczynek do dziejów więziennictwa (Wyszyński, 2001, s. 68).

4. Wnioski pastoralne

Na zakończenie powyższych rozważań warto wyciągnąć kilka wniosków pastoralnych istotnych dla samych więźniów, ale także dla ich duszpasterzy oraz wolontariuszy wspomagających osadzonych w zakładach karnych:

- Nie można twierdzić, że więzienie jest miejscem przeklętym, bo równie dobrze może być miejscem działania łaski Bożej. W dużej mierze sposób postrzegania więzienia zależy od samego osadzonego, a po części także od personelu Służby Więziennej oraz kapelanów i ich świeckich pomocników. Kapelani więzienni powinni podczas przepowiadania słowa Bożego w formie homilii, katechezy dla dorosłych czy rekolekcji przywoływać przykłady ludzi z czasów biblijnych lub historii Kościoła, którzy przeżywali czas spędzony w więzieniu jako okres łaski, otwarcia się na działanie Boga, czas wewnętrznej przemiany. Warto to często przypominać więźniom, że nawet jeśli wielu z nich jest przeklinanych przez ofiary własnych przestępstw, to nie jest to stan nieodwracalny. Dzięki przyjęciu posługi kierownictwa duchowego oraz podjęciu decyzji o wewnętrznej przemianie życia mogą stan swego przekleństwa zamienić na stan Bożego błogosławieństwa.

- Punktem wyjścia w akceptacji kary więzienia jest uznanie przez skazanego jej słuszności. Z całą pewnością większość więźniów uważa swoje wyroki za niesprawiedliwe, ale powszechnie wiadomo, iż w krajach demokratycznych tylko nieliczni są skazywani niewinnie. Więźniowie muszą przejść zazwyczaj długą drogę, by uznać, iż źle użyli swojej wolności, dlatego teraz cierpią z powodu jej pozbawienia; popełnili przestępstwo, którego nie dało się w żaden sposób usprawiedliwić, dlatego pozostaje im przyznać się do niego oraz zaakceptować sprawiedliwie należną karę. Dużym wsparciem dla więźniów mających problem z akceptacją swego wyroku może być indywidualne towarzyszenie kapelana w formie rozmowy duszpasterskiej. Najważniejsza w tej rozmowie z punktu widzenia kapelana jest cierpliwość i wytrwałość w słuchaniu relacji skazanych. Historia życia – zazwyczaj bardzo złożona i trudna do opowiedzenia – musi być przez więźniów wypowiedziana do końca wraz ze wszystkimi szczegółami i okolicznościami, dopiero wtedy znajdzie się bowiem miejsce w ich umyśle i sercu na nowy projekt życia. Kapelan powinien umiejętnie zachęcać do

opowiedzenia tej historii, stworzyć podczas rozmowy atmosferę zaufania oraz cierpliwie słuchać, od czasu do czasu włączając się w narrację więźnia.

- Popelnione zło domaga się nie tylko kary (pokuty), ale także zadośćuczynienia i naprawy wyrządzonych krzywd. Nie zawsze można tego dokonać w sytuacji odbywania kary więzienia, ale na tym etapie właśnie musi się dokonać wewnętrzna przemiana (*metanoia*) w umyśle i sercu osadzonego. Pomoc kapelana, wolontariuszy, dostępnych lektur religijnych, zwłaszcza księgi Pisma Świętego, a nade wszystko otwarcie na działanie Ducha Świętego działającego najmocniej przez sakramenty święte umożliwi taką przemianę.
- Z przemiany wewnętrznej płyną konkretne postulaty zmiany sposobu życia po opuszczeniu zakładu karnego. Więzień, mając dużo czasu na przemyślenie swojego dotychczasowego życia, powinien na fundamencie nadziei zbudować program swego nowego, lepszego jestestwa. Nadzieja chrześcijańska każe nie tylko oczekiwać na to *novum*, ale już w sposób mentalny i duchowy być zaangażowanym w tej rzeczywistości. Decydujące o powodzeniu tego etapu drogi chrześcijanina odbywającego karę więzienia jest wejście na nowo w duchową i sakramentalną komunię z Jezusem Chrystusem. Osobom nieochrzczonym trzeba na tym etapie proponować odkrycie w sobie Bożego obrazu oraz jego gruntowną renowację. Na tym etapie pracy duszpasterskiej z więźniami konieczne jest indywidualne wsparcie kapelanów więziennych. Jednak przygotowaniem skazanych do spowiedzi i przyjęcia Komunii Świętej równie dobrze mogą się zająć także posiadający doświadczenie głębszego życia religijnego wolontariusze.
- Człowiek niewinny ma ponadto prawo użyć wszelkich dostępnych środków prawnych, by zrewidować niekorzystny dla siebie wyrok i udowodnić swoją niewinność. W osiągnięciu tego celu pomocni mogą okazać się adwokaci oraz środki społecznej komunikacji. Ze względu na obowiązującą tajemnicę spowiedzi lub tajemnicę służbową, rola kapelana lub wolontariuszy więziennych w tym obszarze jest mocno ograniczona. Może to być co najwyżej pomoc w nawiązaniu kontaktu z adwokatem, a przez jego pośrednictwo – ze środkami społecznej komunikacji.

– Wniosek finalny dla kapelanów i ich pomocników jest taki, że należy umiejętnie i z wielką cierpliwością towarzyszyć więźniom na poszczególnych etapach ich pracy nad własną przemianą i reintegracją. Dla księży oraz świeckich lub zakonnych wolontariuszy ważne jest, by stale pamiętać, jak wielkie moce ducha mogą być uruchomione w każdym człowieku dzięki modlitwie, dobrej radzie, a zwłaszcza – posłudze sakramentalnej.

Bibliografia

- Benedykt XVI. (2011). *Byłem w więzieniu a przyszłście do mnie. Przemówienie podczas wizyty w rzymskim więzieniu w Rebibbi*, 18.12.2011 [online:] https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/przemowienia/wiezienie_18122011.html [dostęp: 16.08.2020].
- Filipkowski, J., Pawłowski, Z., Tucholska, K., Gogola, J. (2009). *Nadzieja*, [w:] E. Gigelewicz i in. (red.). *Encyklopedia katolicka*. Lublin: TNKUL: 13: 633–640, .
- Flis, J. (1996). *Konkordancja Starego i Nowego Testamentu do Biblii Tysiąclecia*. Warszawa: Fundacja Misyjna Świeckich.
- Franciszek. (2014a). *Potrzebna jest rzeczywista reintegracja skazanego. Wizyta w zakładzie karnym w Castrovillari*, 21.06.2014 [online:] https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/franciszek_i/przemowienia/wiezienie-cassano_21062014.html [dostęp: 20.08.2020].
- Franciszek. (2014b). *Wszyscy popełniamy błędy w życiu. Wizyta w zakładzie karnym w Iserni*, 5.07.2014 [online:] https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/franciszek_i/przemowienia/wiezienie-molise_05072014.html [dostęp: 20.08.2020].
- Franciszek. (2014c). *Dożywocie to ukryta kara śmierci. Przemówienie do delegacji Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawa Karnego*, 23.10.2014 [online:] https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/franciszek_i/przemowienia/prawo_23102014.html [dostęp: 17.08.2020].
- Franciszek. (2015). *Zamknięcie nie jest wykluczeniem. Wizyta w zakładzie karnym w Palmasoli*, 10.07.2015 [online:] https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/franciszek_i/przemowienia/boliwia_zkarny_10072015.html [dostęp: 20.08.2020].
- Franciszek. (2017). *Kara śmierci jest sprzeczna z Ewangelią. Przemówienie do uczestników spotkania z okazji 25. rocznicy promulgacji Katechizmu Kościoła Katolickiego*, 11.10.2017 [online:] https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/franciszek_i/przemowienia/kara_smierci_11102017.html [dostęp: 17.08.2020].
- Franciszek. (2018a). *Przemówienie podczas spotkania z więźniarkami w Santiago*, 16.01.2018 [online:] https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/franciszek_i/przemowienia/chile-wiezienie_16012018.html [dostęp: 20.08.2020].

- Franciszek. (2018b). *Kara śmierci jest sprzeczna z Ewangelią. Przemówienie do członków Międzynarodowej Komisji przeciwko Karze Śmierci*, 17.12.2018 [online:] https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/franciszek_i/przemowienia/kara-smierci_17122018.html [dostęp: 17.08.2020].
- Jan Paweł II. (1983). *Posłał mnie, abym uwięzionym przepowiadał wolność. Homilia podczas liturgii Słowa*, 27.12.1983. „L'Osservatore Romano” (wersja polska). 12: 1. 8–9.
- Jan Paweł II. (1991). *Przemówienie do więźniów wygłoszone w zakładzie karnym*, Płock 7.06.1991 [online:] http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/30plock_07061991.html [dostęp: 11.08.2020].
- Jan Paweł II. (1995). *Evangelium vitae. Encyklika o wartości i nienaruszalności życia ludzkiego*, 25.03.1995 [online:] https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/encykliki/evangelium_1.html [dostęp: 22.08.2020].
- Jan Paweł II. (2000a). *Więzenie ma sens, gdy służy odnowie człowieka*, 9.07.2000 [online:] https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/homilie/wiezienie_09072000.html [dostęp: 17.08.2020].
- Jan Paweł II. (2000b). *Orędzie na Jubileusz w więzieniach*, 9.07.2000 [online:] https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/wiezienia_09072000.html [dostęp: 15.08.2020].
- Kalinowski, M. (2005). *Znaczenie resocjalizacji religijnej w kształtowaniu dojrzałych postaw u osób skazanych na karę pozbawienia wolności*, [w:] J. Świtka, M. Kuć, I. Niewiadomska (red.). *Rola wartości moralnych w procesie socjalizacji i resocjalizacji*. Lublin: Wydawnictwo KUL: 147–158.
- Marcel, G. (1984). *Homo viator. Wstęp do metafizyki nadziei*. Przeł. P. Lubicz. Warszawa: IW Pax.
- Mohr, G. (2006). *Strafe. I. Philosophisch-antropologisch*, [w:] W. Kasper, K. Baumgartner, u a. (red.). *Lexikon für Theologie und Kirche*, Auflage 3. Freiburg–Basel–Wien: Herder: 9: 1022–1023.
- Müller, G.H. (2006). *Strafe. IV. Systematisch-theologisch*, [w:] W. Kasper, K. Baumgartner, u a. (red.). *Lexikon für Theologie und Kirche*, Auflage 3. Freiburg–Basel–Wien: Herder: 9: 1025–1026.
- Pol, D.J. (2010). *Czy religia jest w więzieniu koniecznie potrzebna?* [w:] P. Gołdyn (red.) *Religia w procesie resocjalizacji*. Konin: Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli: 46–55.
- Sikorski, T., Zuberbier A. (1998). *Nadzieja*, [w:] A. Zuberbier (red.). *Słownik teologiczny*, Wydanie II rozszerzone. Katowice: Księgarnia św. Jacka: 318–321.
- Stepulak, M. (2006). *Metanoia*. [w:] R. Kamiński, W. Przygoda, M. Fiałkowski (red.). *Leksykon teologii pastoralnej*. Lublin: Wyd. TN KUL: 478–481.
- Wyszyński, S., kard. (2001). *Zapiski więzienne*. Wydanie 5. Warszawa – Ząbki: Wydawnictwo im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego „Soli Deo”, Apostolicum.

DR HAB. KRZYSZTOF ANDRZEJ WOJCIESZEK, PROF. WSKIP

ORCID: 0000-0003-1047-8000

Wyższa Szkoła Kryminologii i Penitencjarystyki w Warszawie
Instytut Społecznych Podstaw Penitencjarystyki

Więzenie jako szkoła wolności?

Prison as a School of Freedom?

Streszczenie

Interpretując sytuację uwięzienia nie zauważamy, w jak dużym stopniu może ona skłaniać do osobistej korekty sposobów korzystania z wolności. Dotyczy to nie tylko skazanych wymagających resocjalizacji, ale również osób, które znalazły się w więzieniu w innym charakterze (np. niewinnych, więźniów politycznych). Dla niektórych pobyt w więzieniu stał się bardzo pozytywnym okresem osobistego rozwoju w kierunku heroicznym (ks. Franciszek Blachnicki, Tomasz Morus, Prymas Wyszyński). W zasadzie, pod pewnymi warunkami personalistycznymi, więzienie może być „szkołą wolności” dla wszystkich związanych z tą instytucją, zarówno osadzonych, jak i dla personelu. Najważniejsza jest identyfikacja warunków, które takiej przemianie faktycznie sprzyjają.

Słowa kluczowe: więzienie, wolność, resocjalizacja, rozwój, personalizm

Abstract

When interpreting the situation of imprisonment, we do not notice to what extent it can lead to a personal correction of the ways of using freedom. This applies not only to convicts requiring rehabilitation, but also to people who have been imprisoned in a different capacity (e.g. innocents, political prisoners). For some, the imprisonment became a very positive period of personal development towards heroism (Rev. Franciszek Blachnicki, Tomasz More, Primate Wyszyński). In fact, under certain personalistic conditions, a prison can be a “school of freedom” for all associated with the institution. The most important thing is to identify the conditions that actually favor such a change.

Keywords: prison, freedom, rehabilitation, development, personalism

Wstęp

Z czym kojarzy się nam więzienie? Zapewne – nie z wolnością. Wszak jego istotą jest wolności ograniczanie, a zarówno osoby skazane na pobyt w więzieniu, jak i jego personel, przebywają *con clave*, pod kluczem. Z racji obowiązków zawodowych zdarzyło mi się wiele razy przekraczać granicę oddzielającą więzienie od reszty świata – zawsze była to procedura bardziej skomplikowana aniżeli najprostsze wejście do supermarketu. W przypadku więzienia mamy więc do czynienia z granicą oddzielającą dwa światy: światem swobodnych zachowań ludzi („świat wolności”) i światem zamkniętym („świat niewoli”, więzienie). Gdzie tu zatem miejsce na wolność? Zarówno osadzeni, jak i ich stróże nie mogą zachowywać się spontanicznie, muszą przestrzegać rozmaitych, czasem surowych reguł. Trudno zatem oczekiwać, żeby więzienie kojarzyło nam się ze szkołą, a tym bardziej – szkołą wolności (choć ten aspekt nas tu nie interesuje, należy chociażby nadmienić o ciekawym skądinąd problemie edukacji, nawet formalnej, funkcjonującej w izolacji więziennej. Warto zauważyć, że zazwyczaj taka edukacja ma wiele walorów, zarówno życiowych – w sensie nadrabiania zaległości edukacyjnych przez więźniów, jak i ściśle resocjalizacyjnych).

W gruncie rzeczy jednak, rozważając kwestię formalnego przeznaczenia więzienia, wystarczy chwila zastanowienia, aby mimowolnie dostrzec powyższy związek. Oczywiście funkcje zakładów karnych były i są rozmaite, podobnie jak formy samego uwięzienia. Izolowanie niebezpiecznych członków społeczeństwa, przeciwników władzy, wymierzanie sprawiedliwości – to wszystko historyczne składowe, jakie w dziejach sprawowała instytucja więzienia. Przeszłość pokazuje, że więzienia służyły nieraz jako tymczasowa przechowalnia osób i tak skazanych już na szybką (lub powolną) zagładę. Kojarzyły się także z terrororem, represjami, trwałą izolacją i ograniczeniem wolności, która nierzadko sprowadzała się wyłącznie do wykonywania czynności fizjologicznych. W starożytnym Rzymie istniało więzienie zwane Mamertinum, położone blisko siedziby władz i Forum Romanum, na stokach Kapitolu. Współcześnie można je już odwiedzać, gdyż obecnie jest to sanktuarium, w którym (podobno) więziono św. Piotra (Fabiani, 2018, s. 38–44). Aktualnie to zaledwie fragment tamtej starożytnej instytucji, która podówczas miała swoje bardzo groźne zakamarki (Kwiatkowski, 2000, s. 36–37;

Ponikiewski, 2009, s. 26–27). Należała do nich między innymi grota w kształcie gruszki, do której skazaniec był spuszczaany na linie od góry. Osadzony w niej nieszczęśnik był głodzony, a jego zwłoki po pewnym czasie spływały odpowiednim otworem groty do głównego kanału ściekowego – *Cloaca Maxima*, a następnie, z biegiem Tybru, do morza. Próżno zatem w takich praktykach szukać szkoły wolności!

Aby przenieść się w bliższe nam czasy, należałoby wspomnieć nietypową wersję więzienia na wolnym powietrzu znajdującego się na Syberii (Werth, 2011). Na jednej z wielkich syberyjskich rzek sowieckie władze założyły tzw. wyspę ludożerców. Jej nazwa wzięła się stąd, że pewnego razu lokalny urzędnik sowiecki stacjonujący na Syberii otrzymał wiadomość, że ma przygotować miejsce dla kilku tysięcy więźniów – tzw. elementu aspołecznego. W tamtym czasie w ZSSR więźniem można było zostać „planowo”, będąc na przykład zatrzymanym na dworcu za brak dokumentów, a nierzadko także bez żadnego istotnego powodu. Urzędnicy nie dysponowali wówczas odpowiednim zapleczem lokalowym do przetrzymywania skazańców, dlatego wielką gromadę (kilku tysięcy) przypadkowych więźniów zawieziono wtedy na rzeczną wyspę (rzeka Ob, wyspa Nazino, zaledwie 3 km długości), pozostawiając ich tam samym sobie. Więźniowie otrzymali wprawdzie niewielki przydział mąki, ale był on praktycznie bezużyteczny, gdyż w zamarzniętym gruncie nie sposób było wykopać nawet najmniejszego ziemnego pieca. W tak niesprzyjających okolicznościach jedyną formą wyjścia z sytuacji było... ludożerstwo, czyli zjadanie ciał żywych lub zmarłych współwięźniów. Wyspy pilnowała podówczas grupka strażników, którzy nierzadko odstrzeliwali mieszkańców wyspy. Historia pamięta też przypadek młodej dziewczyny, która, stając się faworytą jednego ze strażników, była przez niego wyraźnie ochraniaana przed aktami kanibalizmu. Niestety w chwili oddalenia się jej opiekuna od wyspy więźniarka została schwytana przez współosadzonych na wyspie i przywiązana do drzewa, żeby zostać okaleczoną i wręcz pożeraną żywcem. Strażnik po powrocie zastał ją wprawdzie jeszcze żywą, ale z litości nad nią sam ją zastrzelił. Brutalna historia pokazuje zatem, że w przeszłości praktykowano również takie formy izolowania skazanych na karę więzienia. Wydaje się jednak, że jedyna nauka, która mogłaby płynąć z takich doświadczeń, to wiedza o granicach bestialstwa, do jakiego zdolny jest człowiek (Michalski, 1984).

W takim kontekście więzienia tego typu przestają być miejscem osadzenia, i stają się raczej miejscem martyrologii.

Nie o takie zatem więzienie nam chodzi, ale o ten typ zakładu karnego, który jest obecny w dużej części współczesnych europejskich miast – o rodzaj więzienia z solidnymi bramami i kratami w oknach. Jego charakterystyczny wygląd sprawia, że przeciętny przechodzień mijający więzienie słusznie odczuwa dyskomfort spowodowany widokiem budynku. Sam widok tego przybytku odpycha i napawa lękiem. Poniekąd słusznie, ponieważ, jak dowodzą badania psychologiczne nad negatywną siłą różnych stresorów, pobyt w więzieniu jest jednym z najsilniejszych doznań, które zagrażają człowiekowi (63 na 100 możliwych punktów w klasycznej skali siły stresorów, czyli więcej, niż powoduje śmierć członka rodziny (!), za wyjątkiem współmałżonka, kiedy skala sięga 100 punktów. Odczucia związane z więzieniem znajdują się na 4 miejscu na klasycznej skali, która obejmuje 43 typy stresorów) (Holmes i Rahe, 1967; Skowroński i Talik, 2018). Ograniczenie wolności związane z pobytem w więzieniu jest przeciwne naszej naturze i może to być uwarunkowane biologicznie. Przykładem takiego zachowania niechaj będzie sytuacja, w której nabywamy nowe szczenię. Jeżeli chcemy przekonać się, czy ma ono tendencję do dominowania w stadzie, wystarczy przez chwilę je silnie przytrzymać. Im mocniej pies będzie się wyrwał z naszego uścisku, tym silniejszym „dominantem”, na mocy wyposażenia genetycznego, będzie w przyszłości. Zapewne i my, ludzie, podlegamy „prawu skrępowania” i nagle ograniczenie wolności wywołuje w nas silny stres. Dochodzą do tego czynniki kulturowe, społeczne, izolacja i doświadczana przemoc oraz sama zmiana sytuacji życiowej. Tym bardziej jest to widoczne, jeśli człowieka pojmujemy jako osobę rozumną i wolną. Uwięzienie zasadniczo sprzeciwia się naszej ludzkiej naturze.

Czemu służy więzienie?

Żeby zatem wyjaśnić znaczenie sformułowania „więzienie szkołą wolności”, należałoby zagłębić się w rozważaniach nad tym tematem i zastanowić się, czemu w istocie instytucja więzienia służy. Nie jest ona raczej tzw. domem wariatów, w którym izoluje się osoby zaburzone, niebezpieczne dla otoczenia.

Tę rolę pełnią specyficzne szpitale o profilu psychiatrycznym lub specjalne ośrodki detencji. Oczywiście część osadzonych jest lub może być niebezpieczna i postawienie granicy między nimi a społeczeństwem bywa jedną z ważnych funkcji społecznych więzienia, ale mimo wszystko jednak – funkcji dodatkowych.

Istotniejsze jest to, że zazwyczaj w więzieniu człowiek znajduje się z jakimś wyrokiem. Kiedyś była to wola apodyktyczna ówczesnej władzy (np. dyktatora, tyrana). I nawet jeśli nie był to tyran, to za człowiekiem skazanym zawsze stał wyrok, np. *demosu* – ludu, jak w przypadku Sokratesa. W tym historycznym przypadku publiczny proces dotknął genialnego myśliciela, a głosowanie kilkuset obywateli (tak!) wydało na niego wyrok. Po tym filozof wylądował w ateńskim więzieniu w oczekiwaniu na wykonanie wyroku śmierci za rzekome „gorszenie młodzieży i bluźnierstwa wobec bogów”. Ateńskie więzienie nie było wprawdzie imponujące i dość łatwo dawało się strażników przechytrzyć lub przekupić (Krońska, 1985, s. 71), dlatego przyjaciele proponowali myślicielowi drogę ucieczkę. Jak wiemy jednak z pism Platona, Sokrates owej ucieczki odmówił (szerzej: tamże, s. 58–74).

„Morituri te salutant...”

Opisane wyżej wydarzenie przybliżyła nas do *clue* rozważań, gdyż ukazuje więzienie jako tymczasową, chwilową przechowalnię przed wykonaniem wyroku śmierci (np. uniemożliwienie skazanemu ucieczki). Społeczna likwidacja kogoś, kto łamie normy lub o takie działanie jest oskarżany, była przez wieki jedną z podstawowych funkcji więzienia. Dłuższe przetrzymywanie kogoś za kratami musiało być stanowczo uzasadnione. Najprostszym i najbardziej ekonomicznym rozwiązaniem, przy odpowiedniej dawce postrachu społecznego, była, najlepiej publiczna, likwidacja skazańca.

Jeśli przeanalizujemy wyroki sądów z wielu państw, to zauważymy, że karanie „na gardle” było łączone z banalnymi przestępstwami, np. drobnymi kradzieżami. Słynął z tego anglosaski wymiar sprawiedliwości, który kierował na szafot nawet za kradzież chusteczki (XVI wiek; prawo Henryka VIII). Niestety, na naszym gruncie nie było lepiej. Na prawach anegdoty można przywołać odpowiedź, jakiej udzielili rajcy Starego Sącza rajcom sąsiedniego

Nowego Sącza proszącym o wypożyczenie... szubienicy. Starosądeczanie mieli wówczas napisać: „My wam szubienice nie pożyczymy, bo jest potrzebna dło nos i dło noszych dzieci” (inna wersja: „Mamy, ale nie damy. Potrzebna jest dla nas i dla naszych dzieci”; *Średniowieczne skarby „Bryjowa”*, 2020). Szubienica była wówczas bardziej przydatnym urządzeniem niż karczer, a jej utrzymanie kosztowało – częste stosowanie kary śmierci było bowiem związane z brakiem więzień! Sytuacja powtarza się we współczesnych czasach – dzisiaj uwięzienie skazanego również jest kosztowne.

Czy może zatem dziwić anonimowa wypowiedź studentów, którzy na pytanie o przykład udanej resocjalizacji, odpowiedzieli: „Zgon osadzonego – 100% resocjalizacji”? Rzecz jasna – mylili się, ponieważ zgon osadzonego to bardzo poważny problem. Jeśli chodziłoby o odwet, o zemstę, o specyficzną rozumianą sprawiedliwość, wedle kodeksu Hammurabiego czy Starego Testamentu („oko za oko, ząb za ząb”), to kara śmierci byłaby w pełni racjonalna. Wiemy jednak, że nie o to chodzi. Nie tylko wzrósł nasz humanitaryzm, ale dostrzeżliśmy, że oczekiwanie, iż kara śmierci będzie działać odstrasząco, jest co najmniej dyskusyjne. Podobno już w wiekach średnich bywało, że na publiczną egzekucję jakiegoś złodzieja kieszonkowego zjeżdżali się jego kamraci, aby swobodnie okradać mieszczan przyglądających się w skupieniu fascynującej egzekucji.

Więzienna ekspiacja czy prewencja społeczna?

A zatem może chodzi o to, aby „w trakcie ciężkich robót”, w jakimś np. kamieniołomie lub na galerach, winny miał okazję odpokutować, odcierpieć swoje nieczne czyny? Idea odpłaty i więzienia jako instytucji dającej satysfakcję społeczeństwu zranionemu zbrodnią czy przestępstwem zakłada, że ekspiacji więźnia musi towarzyszyć odpowiednia dawka cierpienia. Pomijam sytuację, kiedy tzw. ogół nie ma pojęcia o rzeczywistej skali cierpienia za kratami. Dużo więcej wie o tym personel służby więziennej. Cierpienie jest na stałe wpisane w sam fakt uwięzienia. Czy jednak można adekwatnie porcjować winę i karę? Odpowiedź nie jest jednoznaczna. To zagadnienie pozostawmy jednak do rozstrzygnięcia teoretykom i filozofom prawa. Jest wiele przykładów, zarówno wspierających tę tezę, jak i jej przeczących. Jeśli jednak

przyjmujemy, że cierpienie uwięzienia jest adekwatną odpowiedzią społeczeństwa na doznane ze strony przestępcy szkody, to pozostaje do zrozumienia jeszcze jedna kwestia. Do zagadnienia nie podchodzimy przecież jednostronnie i nie rozstrzygamy winy przez pryzmat uczynku skazanego, doznanej od niego krzywdy i cierpienia, które złoczyńcy zapewнили inni. Na zasadzie: „odsiedziałeś swoje, odcierpiałeś. Bywaj zdrow i... do zobaczenia wkrótce!”

Jest to wprawdzie dość kontrowersyjny komentarz, ale przecież w wielu przypadkach tak właśnie się dzieje. Aż 50% skazanych po raz pierwszy wraca ponownie do więzienia, przynajmniej w warunkach polskich (Leszczyńska, 2017, s. 63). W wielu krajach odnotowuje się nawet wyższy współczynnik! Są oczywiście i takie, gdzie jest on wyraźnie mniejszy (podobno Norwegia, 20%; zob.: Kacprzak, 2017, s. 73–74). Paulina Wajszczak, przywołując przykład norweski, wspomina:

Podobna filozofia myślenia na temat winnych i pokrzywdzonych leży u podstaw funkcjonowania jednego z najbardziej skutecznych systemów penitencjarnych na świecie, który istnieje w Norwegii. O jego niezwykłej sile świadczy przede wszystkim współczynnik recydywy, który informuje, jaki procent więźniów po odbyciu wyroku wraca do więzienia. **Norweska średnia to około 20%, europejska – 60%** [podkr. – K.W.]. Jedno z najbardziej skutecznych więzień na świecie, położone na norweskiej wyspie Bastoy, może pochwalić się współczynnikiem 16%, chociaż kary odbywają tu sprawcy morderstw i gwałtów (2014; zob. także: Niklewicz, 2018, s. 21–32).

Z punktu widzenia społeczeństwa nie jest bowiem kluczowe, czy winny odcierpiał swoje, ale czy nadal będzie określonym zagrożeniem. Wiemy, że często nim bywa. Zatem instytucja więzienia nie może być jedynie „cierpialnią” ku satysfakcji naiwnego ogółu, który w dodatku sownie płaci za pobyty w tym więziennym „sanatorium” poprzez podatki. Miesiąc pobytu jednego osadzonego w więzieniu jest porównywalny do ośmiu pięciusetzłotowych dodatków dla rodziców na dzieci. A czasem są to jeszcze większe kwoty...

Więzienie jako potencjalne miejsce pozytywnej przemiany

Pora zająć się zasadniczym tematem. Z pobytem w więzieniu łączy się nadzieja na zmianę zachowań więźnia (Marek, 1990; Machel, 2006), czyli na jego poprawę. Jest to zasadnicza funkcja więzienia określana jako prewencyjna, ponieważ, jeżeli jest skuteczna, pozwala „odzyskać” osobę dla społeczeństwa. Czym jednak jest taka poprawa? Dla części skazanych jest, niestety, wzrostem kompetencji w zakresie takiego popełniania przestępstw, aby nie dać się ponownie złapać, skazać i osadzić. A nam zależałoby na jakiejś trwałej zmianie, jakiejś faktycznej poprawie tego stanu rzeczy. I tak jak mocne postanowienie poprawy jest warunkiem ważnej spowiedzi, tak zmiana postępowania skazanego jest warunkiem udanej resocjalizacji.

Czym jednak jest ta „poprawa”? Poprawa jest, ściśle rzecz rozpatrując, umiejętnością korzystania z własnej wolności. Można ująć czyn przestępczy jako brak wypracowanej umiejętności właściwego korzystania z wolności. Czasami łamanie norm społecznych czy etycznych jest jakimś procesem niemal mechanicznym. Często możemy zrozumieć i ukazać, jak różne okoliczności lub ograniczenia rozwojowe sprawiły, że ktoś naruszył prawo. Temu między innymi służy rozpoznanie poczytalności sprawcy. Jeśli zabił ktoś, kto jest niepoczytalny, to lokujemy go w zamknięciu, ale – nie skazujemy go. Skazujemy natomiast tylko tych, którzy źle skorzystali z wolności, ludzie świadomych znaczenia swego czynu.

W tym sensie więzienie może być rozumiane jako swoista „szkoła wolności” skierowana do tego, kto mógłby swoje postępowanie poddać refleksji i nauczyć się używać wolności prawidłowo. Taka nadzieja towarzyszy uwięzieniu kogokolwiek. Życzeniem jest zatem, aby podczas odbywania kary przestępca doznał *metanoi*, nawrócił się, pozytywnie zmienił. Czy jest to możliwe? Czy w ogóle się zdarza? I czy mamy na to wpływ?

Natura i warunki więziennej refleksji nad korzystaniem z wolności

Zauważmy, że od strony egzystencjalnej doznawane cierpienie (choćaby odsunięcie więźnia od bliskich czy od wielu aktywności) jest już automatycznie pewnego rodzaju praktycznym zadośćuczynieniem, dokonaniem

sprawiedliwości. Oburzamy się na zbyt wygodne warunki odbywania kary przez więźniów właśnie przeciw w imię proporcjonalności między krzywdą i odpłatą. Jednak sama odpłata nie wystarczy – potrzebna tu jest trwała przemiana.

Filozofowie wielokrotnie i z ciekawymi rezultatami analizowali zagadnienie ludzkiej wolności. Zazwyczaj przyjmowali, że człowiek jest z natury wolny (definicja osoby u Boecjusza). Przypisywali naszą wolność działaniu tzw. wolnej woli, specjalnej duchowej władzy człowieka. Wola miałaby mieć własność podążania za intelektem wskazującym jej jakieś określone dobro. Bo właśnie dobro jest celem woli. Ma ona za zadanie kierować osobę do rozpoznanego przez intelekt dobra (Wojtyła, 1986, s. 69–70; Anzenbacher, 2008, s. 74–81). Przy czym

osobę określa św. Tomasz (STh 1 29,1) za Boecjuszem jako „individua substantia rationalitas naturae”. I otóż ta *rationalitas naturae* uwidacznia się praktycznie i sprawczo właśnie w życiu etycznym, w moralnej działalności człowieka. Wola zaś jest czynnikiem konstytutywnym życia etycznego... (Wojtyła, 1986, s. 69).

Może więc być tak, że przestępstwo jest po prostu pomyłką, która zachodzi, gdy intelekt niewłaściwie poinformuje wolę o stanie rzeczy. Ten wariant bliski był Sokratesowi, który twierdził, że człowiek jest zły jedynie z powodu braku wiedzy o cnocie. Pewna naiwność takiego modelu nie zmniejsza jego znaczenia. Nieświadomość przecież czasami nawet wyklucza winę (i zazwyczaj karę). Być może, gdyby człowiek dowiedział się, na czym polegał jego błąd, błąd intelektu, który zwiódł wolę, nie popełniłby jakiegos przestępstwa? Sokrates sądził, że tak jest, nazywając ten stan rzeczy intelektualizmem etycznym (Anzenbacher, 2008, s. 40–42). Potencjalny przestępca musiałby zrozumieć swój błąd, nauczyć się odmiennego spojrzenia na rzeczywistość, zgodnego z prawdą, etycznego. No właśnie: nauczyć się. Tylko jak ma tego dokonać?

Otrzymać prawdę czy ją odkryć? Zrozumienie doznawanych cierpień

Święty Tomasz z Akwinu uważał, że nie jesteśmy w stanie przekazać komukolwiek gotowej wiedzy w sprawach istotnych (św. Tomasz z Akwinu, 1998, s. 505–529). Człowiek zawsze i jedynie musi sam odkryć prawdę, ewentualnie z pomocą facylitatora – nauczyciela tworzącego sytuacje odkrywcze. A może do odkrycia prawdy dochodzi się wtedy, gdy cierpimy? Spoglądamy na przykrości więzienia w aspekcie sprawiedliwości, słusznej odpłaty. Tymczasem może to nie jedynie sprawiedliwa odpłata, ale właśnie specyficzna „szkoła”? Być może bez doświadczenia cierpienia związanego z uwięzieniem skazany nie byłby w stanie niczego poważnie zreflektować i nie zrozumiałby, w czym zawinił?

Zatem w więzieniu, z punktu widzenia samego skazanego, personelu i społeczeństwa, najistotniejsze byłoby uznanie cierpienia jako widocznego znaku, że „coś poszło nie tak” i przestępca źle wykorzystał swoją naturalną wolność. W jednym z listów św. Paweł, poniekąd Patron Służby Więziennej w Polsce, napisał: „Wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść” (1 Kor, 6,12). Życie ludzkie może być interpretowane jako cenne doświadczenie w tym zakresie. Możemy rozważać czyny przy pomocy nauki zwanej etyką, jak również takich nauk, jak socjologia moralności czy psychologia. Dopóki jednak ktoś zwyczajnie nie doświadczy sam cierpienia i bólu jako skutku przestępstwa, dopóty te rozważania będą czysto teoretyczne, puste, łatwe do pominięcia. Są przecież przestępstwa czy zbrodnie, które w bezpośrednim skutku niosą przyjemność, czasem nawet bardzo silną. Niechaj przykładem będzie przypadek negatywnie słynnego Armina Meiwesa zwanego „wampirem z Rotenburgu”, który zaaranżował gwałt, seksualne okaleczenie, zabójstwo i kanibalizm pozyskanego przez Internet partnera, którego części ciała policja znalazła zamrożone „na zapas” w jego domu. Podobno przestępca zdążył już wysłać kolejną wiadomość w poszukiwaniu następnego kandydata gotowego do tak specyficznej „miłości”. Straszliwe doświadczenie, zresztą zarejestrowane na taśmie wideo za zgodą obu uczestników, jakby niczego w nim doraźnie nie zmieniło. Co ciekawe, ofiara domagała się takiego właśnie biegu wydarzeń, mężczyźni podobno spisali nawet formalną umowę. Wyjaśnienie tej zbrodni nastąpiło w zasadzie przypadkiem. Gdyby nie owe ogłoszenia i zamrożone ciała, policja nie trafiłaby na ślad tak specyficznego

zabójstwa. Sprawca był wszakże wykształconym inżynierem, co prawda o dość traumatycznych przeżyciach rodzinnych (*Armin Meiwes*).

Bywają straszne czyny niosące określone psychologiczne wzmocnienia. Bez zrównoważenia tej przyjemności cierpieniem przestępca nie ma odpowiedniej okazji egzystencjalnej do zmiany myślenia i działania. Musi niejako na własnej skórze odczuć zło, zetknąć się z nim bezpośrednio. I cierpieć. Okazją do tego może być sytuacja uwięzienia. Więzienie może uczyć, ale oczywiście nie musi się tak dziać zawsze. Człowiek dysponuje niezliczoną ilością wytłumaczeń na temat okoliczności przestępstwa. Jak pokazuje sytuacja recydywy, „nauka etyki w więzieniu” nie zachodzi automatycznie. Zatem nie sam czysty fakt psychologiczny przeżywania cierpienia, ale coś innego stanowi o skuteczności tej „więziennej nauki”. Co to takiego?

Warunki skutecznej „nauki z wolności” w więzieniu

Aby udzielić odpowiedzi na to pytanie, należy odwołać się do tych dziedzin wiedzy, które interesują się ludzką przemianą. Są to: teologia moralna, antropologia filozoficzna i psychologia zmiany. I oczywiście pedagogika, zwłaszcza resocjalizacyjna. Wskazują one na warunki pozytywnej zmiany i jej przebieg. Psychologia opracowała nawet metodę, którą nazwano „transteoretycznym modelem zmiany” (Prochaska, Di Clemente i Norcross, 1992). Wypracowano też metody facylitacji zmiany, jak np. dialog motywujący Williama R. Millera i Stephena Rollnicka (Miller i Rollnick, 2013). Wyodrębniono też zjawisko negatywnej tożsamości i metody przewycięzania zła jako odpowiedź na złe zachowanie człowieka (Karasowska, 2016, s. 45–52).

Wszystkie te metody, chociaż niezwykle cenne, mogą zawieść, gdy zabraknie wśród nich kilku egzystencjalnych, podstawowych doświadczeń. Pierwsze z nich to osobiste doświadczenie kryzysu i cierpienia. Już samo schwytywanie i osądzenie przestępcy stanowi tu dobry początek, jeśli jest prowadzone konsekwentnie. Nie każdemu z nas na szczęście udaje się trafić do więzienia, ale wielu zdarzyło się spędzić dobę na milicyjnym „dołku” w stanie wojennym. Być może jedynym, co z tamtego incydentu udało się zapamiętać, będzie kolegium i pytania o to, co będzie dalej? I choć na zmianę istoty życia może się to okazać zbyt nikłym doświadczeniem, to jednak niejednen doświadczający

tego przyzna, że podobne pytania pozostaną z nim do końca życia. Można zatem z całą stanowczością stwierdzić, że rola doznawania cierpienia w sytuacji uwięzienia jest ważna, choć i ona nie jest przecież najważniejsza. Jest coś jeszcze o wiele ważniejszego.

Spotkanie osób prowadzące do obecności

Misterium spotkania osobowego... Brzmi tajemniczo, ale pojęcie to wyjaśni dobrze analiza tzw. interwencji kryzysowej. Bywa ona stosowana jako metoda motywowania do zmiany, np. podjęcia leczenia odwykowego osób uzależnionych. Czasami poprzedzają ją całe lata nieskutecznych starań otoczenia, podczas których namowy do zmiany stylu życia nie docierają do poddawanego terapii w żaden sposób. Przełomem okazuje się sytuacja interwencji kryzysowej. Może to być stosunkowo krótkie spotkanie, kilka wypowiedzianych słów i niemal natychmiastowa decyzja o podjęciu terapii. Co o tym decyduje? Zdaniem znawców zagadnienia motywatorem może być w tym przypadku... miłość. Specyficzne doznanie miłości. Sesja interwencji jest prowadzona z udziałem bliskich motywowanej osoby, które informują ją spokojnie i rzeczowo o tym, jak bardzo cierpią z powodu jej zaburzonych zachowań, a także jak mocno życzą jej zmiany. To właśnie takie postępowanie okazuje się kluczowe. Bez doznania życzliwości osoba poddawana interwencji kryzysowej trwałaby w oporze, tłumacząc to złymi intencjami interweniujących (Jay i Jay, 2008, s. 19–22 i 56–59).

Czy ów aspekt – aspekt osobowego spotkania w ludzkiej życzliwości, ma znaczenie również w więzieniu? W tym przypadku sytuacja jest niestety o wiele trudniejsza, ponieważ, ujmując rzecz obiektywnie, w sytuacji uwięzienia nie jest łatwo przekonać kogoś ani do tego, że może być dobrym człowiekiem, ani do tego, że jest cenną osobą. Doskonale ilustruje to zjawisko stara anegdota opowiadająca o tym, jak król wizytował więzienie i rozpytywał skazanych, za co ci zostali uwięzieni. Wszyscy twierdzili zgodnie, że są... niewinni. W końcu król trafił jednak na ponurego rozbójnika, który bez ogródek przyznał, że jest mordercą. W momencie tak przedstawionej prawdy o winie król nakazał natychmiastowe amnestionowanie skazańca,

motywując swój czyn stwierdzeniem, że ten „straszny przestępca” gorszyłby tyłu „niewinnych ludzi”, którzy go otaczają.

Ludzkie mechanizmy psychologiczne (np. mechanizm iluzji i zaprzeczania) po mistrzowsku radzą sobie z interpretacją trudnych sytuacji i rzadko rozumiemy je poprawnie. Również doznawana życzliwość bywa rozumiana jako oszustwo. Wielu pracowników więzień potrafiłoby bez trudu wskazać liczne sytuacje, w których więźniowie na dobro odpowiadali stanowczo złem (np. skutecznym formalnie pomówieniem personelu o przestępstwo). Znane też są sytuacje, w których sąd uniewinnił pracowników Służby Więziennej pomówionych przez osadzonych więźniów. Procesy takie trwają czasami latami i powodują ogromne trudności życiowe dla oskarżanych.

Mimo tego wydaje się, że doznanie ludzkiej życzliwości jest kluczowym warunkiem pozytywnej zmiany. Widać to na wielu przykładach, jak choćby dobrze znanych losów francuskiego więźnia Jacques'a Fescha (Fesch, 2005), który przed wykonaniem kary śmierci na tyle się zmienił, że rozważano jego ułaskawienie. Wyrok w końcu wykonano, ale zachowanie skazańca poprzedzające jego uśmiercenie stanowi ciekawe źródła dogłębnej przemiany. Nie był to zwykły lęk przed śmiercią, ale efekt spotkania głęboko wierzących ludzi – adwokata i wolontariusza. Perypetie tego niezwykłego życia są opisane w tekstach, jakie skazany po sobie pozostawił. W jego przypadku więzienie i kara stanowiły czytelną lekcję korzystania z wolności.

Czy w więzieniu można spotkać Boga?

Zatem, podobnie jak w prawdziwej szkole, proces odkrywania prawdy bywa złożony. Różne dostępne nam opisy (Wojcieszek, 2018, s. 59–71) takiego dochodzenia do sedna sprawy wskazują na coś, co być jest najistotniejsze. Oprócz spotkania z życzliwością innych ludzi skazany może przeżyć jeszcze jedno ważne spotkanie, które zaprowadzi go do samego siebie, do prawdy o sobie. Jest to spotkanie z Bogiem jako źródłem i celem ludzkiej egzystencji. Dopiero spełnienie wszystkich tych warunków razem gwarantuje (?) podjęcie przemiany. Zawahanie jest tu uzasadnione, ponieważ musimy pamiętać, że człowiek jako osoba jest wolny. Pisał o tym, za Angelusem Silesiusem, Adam

Mickiewicz, twierdząc: „Bóg sam może świat zniszczyć i drugi wystawić, a bez naszej pomocy nie może nas zbawić” (1993).

W naszym życiu zawsze pozostanie margines wolności, którego nawet Boskie Miłosierdzie może nie zdołać skruszyć. Jesteśmy wszakże wolnymi osobami. Dlatego nawet w norweskim systemie więziennym, obecnie najskuteczniejszym na świecie, ok. 20% więźniów nadal doświadcza recydywy. W Norwegii odchodzi się od koncepcji dolegliwości kary, proponując w to miejsce spojrzenie na osadzonego jako na osobę, która wyjdzie na wolność. Niemal dosłownie sytuacja odbywania kary jest zamierzoną nauką wolności. Oczywiście wiele elementów systemu norweskiego jest trudnych do powtórzenia, np. stosunkowo liczny personel wychowawczy (w Norwegii jeden wychowawca przypada na jednego więźnia, w Polsce – czasami nawet na 50 czy 100 osadzonych). Norweskie więzienia faktycznie przypominają szkołę, a osadzeni uczniów (dosłownie – odbywają cenne kursy zawodowe czy rozwojowe). W efekcie oznacza to, że norweska „szkoła wolności” jest skuteczna w aż 80%. Życzylibyśmy sobie takiego wyniku, prawda?

„Prymusi” w więziennej szkole wolności

Rozważany tu aspekt więzienia „jako szkoły” ma też inne, rzadko zauważane, ale o wiele bardziej interesujące oblicze. W więzieniach zmieniają swoje postawy na lepsze również ludzie całkowicie niewinni. Zakład karny staje się wówczas miejscem wykuwania ich świętości. Znakomitym przykładem są losy Czcigodnego Sługi Bożego ks. prof. Franciszka Blachnickiego (Derewenda, 2015). Jako młody harcerz-konspirator znalazł się on w katowickim więzieniu z wyrokiem śmierci. Co warte zaznaczenia, jako narzędzie egzekucji wykorzystywano tam wówczas gilotynę. Ciekawsze jest jednak to, że czas oczekiwania na wykonanie kary przedłużał się (do dziś historycy nie wiedzą, dlaczego). W końcu, ponieważ minął trzymiesięczny termin, wyrok ks. Blachnickiego zamieniono na pobyt w obozie Auschwitz i niejako zawieszono wykonanie kary na czas po wojnie.

Jednak uwięziony ks. Blachnicki nie tracił czasu. Był w stanie czytać i rozważać swoje położenie nawet w tak trudnym momencie życia. Doznał wówczas niezwykłego doświadczenia. Uświadomił sobie swą głęboką grzeszność

i nieskończoną dobroć Boga. Zazwyczaj, kiedy w tekstach przyszli Święci relacjonują takie doznania, chętnie przypisujemy je efektom psychologicznym, swoistemu załamaniu. Tymczasem w przypadku Franciszka Blachnickiego skutkiem tego przeżycia było nagle odrodzenie psychiczne. Nie było w tym niczego w rodzaju załamania czy psychozy. Było to natomiast odzyskane poczucie sensu życia w obliczu wyroku śmierci! Przyszły ksiądz, twórca oaz i profesor teologii, doznał oświecenia, zrozumienia stanu ludzkiej egzystencji.

Moglibyśmy zadać sobie pytanie, czy także i my myślimy dziś o sobie jako o grzesznikach zasługujących na śmierć (grzech śmiertelny!)? I czy doceniamy szansę zbawienia w tej sytuacji? Można zaryzykować tezę, że wszyscy nosimy w sobie coś, co domaga się przebaczenia ze strony Boga, przebaczenia na miarę życia wiecznego. Więźniowie, paradoksalnie, znajdują się w lepszej sytuacji, ponieważ cierpienie odsłania ich aktualną egzystencjalną sytuację. Ludziom wolnym z kolei łatwiej jest zakamuflować przewinienia i żyć w poczuciu błogiej nieświadomości. A przecież wszyscy nieraz bardzo źle używamy swej wolności.

Można powiedzieć, że w życiu Czcigodnego Sługi Bożego ks. F. Blachnickiego jawne nieszczęście w postaci straszliwej kary i uwięzienia (w okresie II wojny światowej w katowickim więzieniu Niemcy wykonywali liczne wyroki śmierci przez zgilotynowanie. Franciszek Blachnicki również oczekiwał wykonania wyroku w taki sposób) stało się szansą, która wyzwoliła w nim niebywałe pokłady dobra. Autor niniejszego artykułu, jako „absolwent” ruchu oazowego, jest świadom, że do dokładnie takiego doznania mogło wówczas dojść. Więzienie bywa szansą poznania siebie dla wielu ludzi, którzy przez to bardzo trudne doświadczenie są doskonaleni. W więzieniu przebywali liczni święci, np. św. Jan od Krzyża (uwięziony przez współbraci zakonnych), niemal wszyscy Apostołowie i Męczennicy. Więzienie nie tylko ich nie złamało, ale w wyraźny sposób udoskonalilo. Ba, potrafili oni nawet, jak chociażby św. Paweł, prowadzić zza krat działalność apostołską.

Interesujący jest pod tym względem przypadek Seweryna Anicjusza Maniliusza Boecjusza. Ten wybitny Rzymianin, jeden z ostatnich wykształconych patrycjuszów rzymskich, służył jako minister na dworze gockiego króla Teodoryka, zwanego Wielkim. Pomówiony o spisek przez zazdrosnych dworzan, otrzymał wyrok śmierci. Ponieważ jednak król nie był do końca pewien oskarżeń stawianych Boecjuszowi, postanowił trzymać go w więzieniu przez

kilka lat. Skazany zdążył wtedy napisać w więzieniu znakomite dzieło, do dziś czytane i podziwiane – *O pocieszeniu jakie daje filozofia*. Wprost trudno uwierzyć, że ta filozoficzna dysputa powstała w takich warunkach. Podobnie decyzja Sokratesa, o której już wspomiano, sprawiła, że jego uczeń, Platon, przejął się do głębi lekceważeniem śmierci przez swego mistrza. Bez tego gestu nie mielibyśmy, jak to określa G. Reale, słynnego „drugiego żeglowania” (filozoficznego odkrycia duchowości człowieka) w filozofii platońskiej.

Są zatem mury więzienne „szkołą wolności” dla wielu ludzi, którzy odkrywają swoją wewnętrzną wolność. Ci, którzy poznali z bliska ks. F. Blachnickiego, twierdzą, że był on wewnętrznie wolny, gdyż nie bał się niczego, a już zwłaszcza – ówczesnego reżimu. Czy bez tej nadludzkiej odwagi, nabytej w obozach i więzieniach, ks. F. Blachnicki zdołałby faktycznie pokonać swoich bezwzględnych wrogów? A tak się przecież stało (przy czym chodzi tu przede wszystkim o bardzo głęboki wpływ oaz na życie społeczne w Polsce, nie zaś fakt przyspieszenia śmierci ks. F. Blachnickiego przez polskie służby specjalne).

Trzeba zresztą przyznać, że miał on wyjątkowe „szczęście penitencjarne”, gdyż więziły go oba totalitaryzmy – faszyzm i komunizm. W tym drugim przypadku skazaniec znalazł się w więzieniu jako założyciel Krucjaty Wstrzeмиężliwości (1960). Co zabawne, w uzasadnieniu wyroku stwierdzono, że „oskarżony prowadził działalność pożyteczną społecznie (bo krzewił trzeźwość)” (Grajewski, 2019), ale czynił to bez zezwolenia władz, więc słusznie należy mu się wyrok kilku lat pozbawienia wolności. Ta bliskość dwóch cel – klasztornej i więziennej – uwidoczniła się też w życiu Stefana kard. Wyszyńskiego, którego proces (znowu: proces!) beatyfikacyjny już z powodzeniem się zakończył i miała się odbyć jego uroczysta beatyfikacja.

Niewątpliwe dla ks. kard. S. Wyszyńskiego uwięzienie było wielkim cierpieniem. Dysponujemy bogatym materiałem autobiograficznym, który daje wgląd w te wydarzenia (Wyszyński, 2001). Podczas uwięzienia systematycznie podupadał on na zdrowiu, a decyzja władz o przeniesieniu go do Komańczy (ostatnie miejsce uwięzienia, nieco lepsze warunki) wypływała właśnie z obaw o jego życie. A jednak oceny historyków są jednoznaczne. Prymas nie ugiął się pod naporem ciężaru i trudu uwięzienia, a pobyt w więzieniu uczynił go zarówno mocnym wewnętrznie, jak i bardziej wolnym, silniejszym politycznie. Kardynał S. Wyszyński stał się ogólnonarodowym dobrem, niekwestionowanym autorytetem, niemal *interrexem*. Jako przykład słuszności

tego stwierdzenia warto wspomnieć anegdotę o tym, że pewnego razu, po uwolnieniu go z niewoli, grupa studentów-entuzjastów podobno uniosła do góry auto, którym ów jechał i zaniósła je na miejsce docelowe! Tak, Stefan kard. Wyszyński był pilnym uczniem w więziennej szkole. Można zażartować, że był także prymusem w owej „szkole wolności”. Co ciekawe, wszyscy na tym skorzystaliśmy i – nadal korzystamy. Można zatem stwierdzić, że wywalczył on tę wolność dla nas jak prawdziwy ojciec narodu. Ci z kolei, którzy go uwięzili, byli zmuszeni prosić go w Komańczy o powrót do Warszawy i ponowne objęcie funkcji w obawie przed krwawą powtórką z Budapesztu. To prawdziwa Kanossa naszych rodzimych ciemężycieli – więzień postawił warunki swego powrotu.

Podobnie niezwykle były losy patrona polityków, św. Tomasza Morusa. Ten wybitny humanista, prawnik i polityk spędził wiele miesięcy w lochach Tower, ponieważ nie chciał zaświadczyć nieprawdy. Nieprawdą ową w jego rozumieniu była decyzja o tym przyznaniu królowi Henrykowi VIII statusu głowy kościoła w Anglii. Tomasz Morus był wybitną postacią o nieposzlakowanej opinii, szeroko znaną i cenioną za nieskazitelną uczciwość i mądrość prawniczą. Nie był łatwym przeciwnikiem. Mimo to jednak usiłowano skruszyć go w więzieniu, zapewniając mu częste wizyty jego najbliższych – żony, córki, przyjaciół i zmuszając niejako do podpisania odpowiednich dokumentów. W zamian za to miał odzyskać nie tylko wolność, ale i ocalić głowę. Czy wytrzymałibyśmy takie konfrontacje? Chyba nie...

Nieżłomny więzień również się nie ugiął. Święty Tomasz Morus jest stałym wyrzutem sumienia Anglosasów, oddziałując na nich do dziś, tyle wieków po swojej śmierci. Na temat jego życia i śmierci powstają różne teksty kultury: filmy (*Oto jest głowa zdrajcy*), książki. Oficjalnie zaś św. Tomasz Morus patronuje współczesnym politykom. Można zatem powiedzieć, że i on odrobił lekcję w szkole wolności zwanej więzieniem. Tak nieugiętych i nieżłomnych było jednak wielu, którzy ukazywali wewnętrzną wolność i wielkość człowieka.

Miałem okazję przebywać przez kilka lat w pobliżu wieloletniego więźnia politycznego osądzanego w procesie „Ruchu”, Benedykta Czumy. Do dziś podziwiam jego wewnętrzną siłę, roztropność i humanizm. Już w wolnej Polsce zdarzyło mi się z nim współpracować, a nawet marnie go zastępować. Wiem, że to był wielki zaszczyt, gdyż ten skromny człowiek w sposób widoczny był bardzo dojrzały. A dzisiaj dojrzałość jest towarem deficytowym.

Oczywiście Czuma uczył się tego tak w rodzinie, jak i w całym życiu, ale to, że przetrwał więzienie, nie rezygnując z rozwoju osobistego, wyraziście się w nim ukazywało. Było to piękne doświadczenie – móc to podziwiać z bliska!

Rzecz jasna, nie można tych refleksji traktować jako zachęty do znalezienia się w więzieniu. Obecnie rzecz ta jest dość niełatwa, częściej dostaje się bowiem „zawiasy”, bo i miejsc w więzieniach nie jest zbyt wiele. Podobną pracę rozwojową można wykonać na wolności, choć wtedy nie jest to już jednak ta sama sytuacja. Wszak Platon sądził, że każdy z nas jest więźniem swego ciała, więc okazji do pracy rozwojowej aż nadto.

Czy funkcjonariusze Służby Więziennej, pracując w więzieniu, zmieniają się na lepsze?

Do omówienia pozostała jeszcze jedna grupa, której sytuację warto rozważyć. Strażnicy i wychowawcy, czyli wszyscy ci, którzy więźniów pilnują i obsługują. Czy i oni są „uczniami w szkole wolności”?

Dotychczas wspomniano już o rzymskim Mamertinum, w którym miał być więziony św. Piotr. Historycy spierają się jednak, czy rzeczywiście tak było. Skłonni są raczej twierdzić, że Apostoła aresztowano i osadzono w czymś w rodzaju aresztu śledczego, w okolicach obecnego kościoła San Pietro in Vincoli. Była tam prefektura, coś na kształt obecnej miejskiej komendy policji ze stosownymi urządzeniami. Jeżeli jednak nawet św. Piotra nie było w Mamertinum, to na kanwie tego przypuszczenia powstała piękna opowieść o tym, że zdołał on skutecznie nawrócić i ochrzcić w lochu dwóch strażników. Czy takie rzeczy się zdarzały i zdarzają?

Rzecz ta wydaje się bardzo trudna, ponieważ dzisiaj bariera między osadzonymi i funkcjonariuszami jest wielka, a nawet – zalecana. Mimo tego jednak nie można wątpić, że w ciągu dziejów więzienie było też „szkołą wolności” dla wielu strażników, a tym bardziej współczesnych wychowawców. Różne historie pokazują, że niektórym praca ta nie tylko nie zaszkodziła, co byłoby dość prawdopodobne z racji wypalenia zawodowego, ale rozwinęła ich jako ludzi. Że jest to trudne, nie ulega wątpliwości. Łatwiej jest bowiem zgorszyć się, popaść w specyficzną rozpacz i zwątpienie w ludzkie możliwości.

Opisywano tu już *casus* ks. F. Blachnickiego. Dodajmy zatem, że i on, obserwując stosunki w obozie koncentracyjnym, zwątpił w człowieka. Pisał wówczas, że rozumiał, jak kruchy jest człowiek, jak podatny na zło. Zachwiał się wtedy naturalny młodzieńczy optymizm humanistyczny młodego harcerza. A zatem kontakt z ludzką słabością nie musi być, i najczęściej nie jest, budujący. To zresztą stanowi jedną z największych trudności pracy w więzieniu – wypalenie. W służbie tej pojawia się jednak też możliwość, co prawda chyba rzadsza, konstruktywnego przeżywania swoich obowiązków. Kiedy to następuje? Wtedy, kiedy współdziałamy w pozytywnej przemianie innych ludzi. To unikalna szansa współpracy przy różnych „cudach”. Nawet nieliczne tego rodzaju przypadki są motorem rozwoju osobistego funkcjonariuszy. A przecież takie sytuacje wciąż się zdarzają. Wtedy również funkcjonariusze mogą odebrać lekcję w szkole wolności.

Podsumowanie i wnioski

Z punktu widzenia penitencjarystyki opisane sytuacje wzmocnienia wolności osobistej w warunkach więzienia zasługują na szczególną uwagę i badanie. To właśnie tam może się kryć przysłowiowy „święty Graal” więziennictwa. W jakimś stopniu osiągnęli to Norwegowie, więc warto zreflektować ich doświadczenia i, co jest możliwe, zaimplementować u nas.

Podsumowując dotychczasowe rozważania, warto zauważyć, jak rozmaite są funkcje instytucji więzienia, bynajmniej nie tylko negatywne. Można stwierdzić, że w niniejszym przyczynku dowiedziono, iż może ono stać się swoistą szkołą wolności. Nie „jest”, ale „może się stać”, a to celowe rozróżnienie. Więzienie może stać się szkołą wolności, ale pod określonymi warunkami... I właśnie pracy w takiej instytucji, wzmacniającej ludzi, należałoby życzyć studentom penitencjarystyki.

Bibliografia

- Anzenbacher, A. (2008). *Wprowadzenie do etyki*, przeł. J. Zychowicz. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Armin Meiwes [online:] https://pl.wikipedia.org/wiki/Armin_Meiwes [dostęp: 23.09.2020].
- Boecjusz (Anicjusz Boecjusz). (2008). *O pocieszeniu jakie daje filozofia (De consolatione philosophiae)*, przeł. G. Kurylewicz, M. Antczak. Kęty: Wydawnictwo Marek Derewecki.
- Derewenda, R. (2015). *Działalność społeczna ks. Franciszka Blachnickiego*. „Roczniki Humanistyczne”. V, 63/2: *Historia*: 219–23.
- Fabiani, B. (2018). *Rzym. Wędrówki z historią w tle*, Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- Fesch, J. (2005). *Za pięć godzin zobaczę Jezusa. Dziennik więzienny*, przeł. A. Frey. Warszawa: Wydawnictwo Księży Marianów PROMIC.
- Grajewski, A. (2019). *Twórca Ruchu Światło-Życie Ks. Franciszek Blachnicki* [online:] <https://przystanekhistoria.pl/paz/tematy/kosciol/53608,Tworca-Ruchu-Swiatlo-Zycie-Ks-Franciszek-Blachnicki.html> [dostęp: 07.03.2021].
- Holmes, T.H., Rahe, R.H. (1967). *The Social Readjustment Scale*. „Journal of Psychosomatic Research”. 11: 213–218.
- Jay, D., Jay, J. (2008). *Miłość przede wszystkim*, przeł. Z. Bosacka. Poznań: Media Rodzina of Poznań.
- Kacprzak, A. (2017). *Współczesne aspekty resocjalizacji przestępców w wybranych krajach europejskich*. „Acta Universitatis Lodzianis, Folia Sociologica”. 62: 63–81 [online:] https://www.researchgate.net/publication/323137331_Wspolczesne_aspekty_resocjalizacji_przestepcow_w_wybranych_krajach_europejskich [dostęp: 07.03.2021].
- Karasowska, A. (2016). *Jak uczyć i wychowywać dzieci z zaburzeniami zachowania*. Warszawa: Wydawnictwo ETOH.
- Kwiatosiński, Z. (2000). *Rzym znany i nieznan*. Sandomierz: Wydawnictwo Diecezjalne Sandomierz.
- Leszczyńska, A. (2017). *Powrotność skazanych do zakładów karnych*. „Przegląd Więziennictwa Polskiego”. 96/3: 53–68.
- Machel, H. (2006). *Sens i bezsens resocjalizacji penitencjarnej – casus polski. Studium penitencjarno – pedagogiczne*. Kraków: Oficyna Wyd. Impuls.
- Marek, A. (1990). *Rola kary pozbawienia wolności na tle tendencji w praktyce kryminalnej*, [w:] A. Marek (red.). *Księga jubileuszowa więziennictwa polskiego 1918–1988*. Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze.
- Michalski, K. (1984). *Między heroizmem a bestialstwem*. Wyd. II. Częstochowa: Wydawnictwo Diecezji Częstochowskiej.
- Mickiewicz, A. (1993). *Wiersze*, oprac. Cz. Zgorzelski. Warszawa: Czytelnik.
- Miller, W.R., Rollnick, S. (2013). *Motivational interviewing: helping people change*. New York: Guilford Press.

- Niklewicz, K. (2018). *System penitencjarny w Norwegii*, [w:] D. Michalski, K.D. Ryś (red.). *Systemy penitencjarne świata*. Olsztyn: Wydawnictwo UWM: 21–32.
- Ponikiewski, W. (2009). *Spacerownik historyczny. Rzym i jego czarna arystokracja*. Warszawa: Agora S.A.
- Prochaska, J.O., Di Clemente, C.C. (1992). *The transtheoretical approach*, [w:] J.C. Norcross, M.R. Goldfried (red.). *Handbook of psychotherapy integration*. Londyn: Oxford University Press: 300–334.
- Skowroński, B.Ł., Talik, E. (2018). *Radzenie sobie ze stresem a jakość życia osób osadzonych w placówkach penitencjarnych*. „Psychiatria Polska”. 52: 525–542.
- Średniowieczne skarby „Bryjowa” [online:] <http://www.karpackamapaprzygody.pl/index.php/kmpTrail/poi/view/id/28627> [dostęp: 20.09.2020].
- Tomasz z Akwinu, św. (1998). *Kwestie dyskutowane o prawdzie*, przeł. A. Aduszkiewicz. Kęty: Wydawnictwo Antyk.
- Wajszczak, P. (2014). *Zapobiec recydywie*. „Krytyka Polityczna” [online:] <https://krytykapolityczna.pl/gospodarka/zapobiec-recydywie/> [dostęp: 7.03.2021].
- Werth, N. (2011). *Wyspa kanibali. 1933 Deportacja i śmierć na Syberii*, przeł. M. Szafrńska-Brandt. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Wojcieszek, K. (2018). *Gdy kara więzienia staje się szansą rozwoju – studium przypadku*. „Przegląd Więziennictwa Polskiego”. 100: 59–79.
- Wojtyła, K. (1986). *Wykłady lubelskie*. Lublin: Wydawnictwo TN KUL.
- Wyszyński, S. (2001). *Zapiski więzienne*. Warszawa – Ząbki: Wydawnictwo Soli Deo.

DR HAB. TADEUSZ KAMIŃSKI, PROF. UKSW

ORCID: 0000-0001-5491-3639

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
Instytut Nauk o Polityce i Administracji

Polityk społeczny patrzy na więzienie

Social Politician Looks at the Prison

Streszczenie

W niniejszym artykule skupiono uwagę na próbie odpowiedzi na pytanie o rolę i miejsce więzienia w polityce społecznej. Autor proponuje dwie interpretacje tego zagadnienia. Po pierwsze, więzienie może być postrzegane jako dowód zawodności polityki społecznej. Szczególnie dotyczy to niedostatków systemu edukacji, polityki zatrudnienia i pomocy społecznej. Wady tych systemów sprawiają, że część populacji łatwiej wchodzi w konflikt z prawem. Po drugie, więzienie może być traktowane jako użyteczne narzędzie prowadzenia takiej polityki społecznej, która z założenia ma charakter dyscyplinujący i represyjny. Takie podejście ma nie tylko długą historię, ale w zmodyfikowanej formie powróciło wraz z tzw. neoliberalnym modelem polityki społecznej. Zupełnie nowe możliwości działania dałoby polityce społecznej przejście od paradygmatu sprawiedliwości retrybucyjnej do paradygmatu sprawiedliwości naprawczej. To wymaga jednak daleko idących reform zarówno systemu sprawiedliwości, jak i polityki społecznej.

Słowa kluczowe: polityka społeczna, problemy społeczne, więzienie

Abstract

The article is devoted to the search for an answer to the question of the role and place of the prison in social policy. The author proposes two interpretations of this issue. Firstly, prison can be perceived as evidence of social policy failure. This particularly applies to the dysfunctions of the education system, employment policy and social assistance. The disadvantages of these systems make it easier for part of the population to conflict with the law. Secondly, prison can be treated as a useful tool for conducting such social policy, which is by definition

disciplinary and repressive in nature. This approach not only has a long history, but in a modified form it returned with the so-called a neoliberal model of social policy. The transition from the paradigm of retributive justice to the paradigm of restorative justice would provide new opportunities for action in social policy. This, however, requires far-reaching reforms of both the justice system and social policy.

Keywords: social policy, social problems, prison

Wstęp

Niniejsze rozważania należałoby zacząć od stwierdzenia tyleż podstawowego, co niemalże banalnego: polityka społeczna jest sposobem przeciwstawiania się problemom społecznym, służy zaspokajaniu potrzeb czy – szerzej – kształtowaniu warunków życia ludzi. Jej podmiotem/realizatorem jest przede wszystkim państwo, ale także organy samorządu terytorialnego, organizacje pozarządowe, a nawet nieformalne grupy obywateli (Piątek, 2012, s. 98–100). Zakres przedmiotowy polityki społecznej obejmuje przede wszystkim zabezpieczenie społeczne, przeciwdziałanie ubóstwu, rynek pracy, system edukacji, ochrony zdrowia, mieszkalnictwo, problemy demograficzne czy przeciwdziałanie przestępczości, a zatem interwencje prowadzone w ramach polityki społecznej są „wyrazem dążenia do określonego ładu społeczno-gospodarczego, umożliwiającego obywatelom zaspokajanie potrzeb uznawanych za społecznie ważne” (Kowalczyk i Kamiński, 2009, s. 16). To oczywiście bardzo zszyntetyzowane przedstawienie wielości i różnorodności ujęć definicyjnych polityki społecznej. Na potrzeby niniejszego opracowania jest ono jednak wystarczające. Pozwala dostrzec, że polityka społeczna jako konkretna sfera działalności publicznej dotyczy absolutnie kluczowych wymiarów życia ludzi.

Projektując działania z zakresu polityki społecznej, należy pamiętać, że podobnie jak niezaspokojenie potrzeb może prowadzić do wystąpienia problemów społecznych, tak też nieumiejętne podejście do rozwiązywania części z nich niesie ze sobą ryzyko wystąpienia kolejnych problemów. Przystępczość stanowi wręcz oczywisty problem społeczny (Frysztański, 2009, s. 117–120) i jak każde tego typu zjawisko domaga się reakcji. Od polityki społecznej oczekuje się w tej sferze działań dwojakiemu rodzaju. Jedne z nich związane są z zapobieganiem, a zatem wpływaniem na okoliczności, które mogą skutkować

popelnianiem przestępstw. Drugi rodzaj działań pojawia się w sytuacji, gdy do przestępstwa i skazania winowajcy już doszło. Jednym z ważniejszych celów polityki społecznej staje się wówczas stworzenie możliwości powrotu sprawcy do społeczeństwa (Piątek i Zielińska, 2016, s. 148).

W niniejszym przedłożeniu podjęto próbę odpowiedzi na pytanie o to, co polityk społeczny widzi, kiedy przygląda się instytucji więzienia? Pozbawienie wolności jako kara za popełnione przestępstwo jest wszakże oczywistym i dość powszechnie akceptowanym sposobem przywracania sprawiedliwości. Co najmniej dwie kwestie mogą zatem wydać się politykowi społecznemu interesujące, a zarazem ściśle ze sobą powiązane. Po pierwsze, współczynnik inkarceracji oraz struktura społeczno-demograficzna osadzonych mówią wiele o sukcesach i klęskach polityki społecznej. Po drugie, te same wskaźniki mogą też stanowić o stosunku władzy do różnych grup społecznych. W pierwszym przypadku zakładamy, że polityka społeczna, nawet najlepiej zaplanowana i przemyślana, może w jakichś aspektach nie udać się lub przynieść efekty odwrotne od zamierzonych. Jako działanie nastawione na zapobieganie i rozwiązywanie problemów społecznych wymyka się czasem spod kontroli, nie radzi sobie z niektórymi wyzwaniem, ale zasadniczo „chce dobrze”. W drugim przypadku mamy do czynienia z instrumentalnym traktowaniem rozwiązań z zakresu polityki społecznej. Ich celem jest taka ingerencja w życie jednostek i grup społecznych, która wymuszałaby pożądane zachowania przy pomocy jasno sprecyzowanych sankcji. Możliwość zastosowania kary pozbawienia wolności nie jest z tej perspektywy „złem koniecznym”, ale oczywistym narzędziem sprawowania władzy. Jest potrzebna nie ze względu na zapewnienie bezpieczeństwa obywateli lub realizację zasady sprawiedliwości, ale dla osiągnięcia określonych celów politycznych. Te dwie perspektywy wyznaczają strukturę przedłożonego opracowania.

Więzienie jako dowód zawodności polityki społecznej

Dysfunkcja takich systemów społecznych jak edukacja, rynek pracy czy pomoc społeczna może skutkować wzrostem zachowań przestępczych i/lub definiowanych jako społecznie niepożądane i w konsekwencji prowadzić do wzrostu liczby osadzonych. Jest rzeczą niezwykle zastanawiającą, że

w państwach o dużych nierównościach społecznych mamy do czynienia z wyższym współczynnikiem inkarceracji niż w państwach bardziej egalitarnych. Poziom nierówności idzie w parze z surowością karaniami i wskaźnikami recydywy. „Polityka zaostrzania kar i rozszerzania listy zachowań jako przestępczych jest reakcją na niepokój społeczny oraz życie w warunkach niepewności i niestabilności ekonomicznej” (Miś, 2014, s. 18). Przyjrzyjmy się zatem nieco bliżej tym dziedzinom polityki społecznej, w których ona często zawodzi, przyczyniając się w ten sposób do wzrostu wskaźników inkarceracji.

Erica Meiners twierdzi, że główną winę za wzrost przestępczości, a w konsekwencji także wzrost liczby osadzonych, ponosi wadliwie funkcjonujący system edukacji. Szkoła sama w sobie jest według niej instytucją penitencjarną, która stratyfikuje uczniów na lepszych i gorszych, wprowadza i utrwała dystans między grupami społecznymi i nie jest w stanie zapanować nad grupami nieformalnymi (Pospiszyl, 2017, s. 13). Tymczasem szkoła, czy też szerzej – cały system edukacji, jest przecież istotnym elementem zbioru działań realizowanych w ramach polityki społecznej. Jako jeden z podstawowych celów polityki edukacyjnej państwa wskazuje się „zapewnienie takich warunków kształcenia, aby każdy mógł realizować własne aspiracje edukacyjne i rozwijać swoje umiejętności, co w skali całego społeczeństwa zaowocuje dobrym i efektywnym kapitałem ludzkim” (Kowalczyk i Kamiński, 2009, s. 160). Powinna ona zatem służyć przeciwdziałaniu dyskryminacji, dążyć do wyrównywania szans edukacyjnych i w konsekwencji umożliwiać odnalezienie swojego miejsca w społeczeństwie dzieciom i młodzieży z różnych warstw społecznych. Równość szans edukacyjnych nie jest przy tym celem samym w sobie, nie powinna być rodzajem ideologii, ale zespołem działań, które służą stworzeniu optymalnych warunków rozwoju człowieka, szczególnie – człowieka młodego (Kamiński, 2012, s. 9).

Szkoła dyskryminująca, segregująca, czy też podchodząca do problemu wyrównywania szans edukacyjnych w sposób ideologiczny pozostanie miejscem utrwalania rzeczywistych nierówności społecznych. Tak funkcjonująca szkoła nie wspiera ani uczniów z problemami, ani tych, którzy wychowują się w środowiskach dysfunkcyjnych. Wręcz przeciwnie – utrwała poczucie krzywdy i beznadziejności jakichkolwiek starań o zmianę swojego losu. Systemowe spychanie uczniów „problemowych” do gorszych szkół, a jeśli je ukończą to etykietowanie ich jako absolwentów „drugiej kategorii” jest

zaprzeczeniem podstawowych celów właściwie prowadzonej polityki edukacyjnej. Dlatego też można zgodzić się z twierdzeniem E. Meiners, że „dopiero gdy szkoła wyzbędzie się cech instytucji penitencjarnej, więzienie może stać się reliktem przeszłości” (Pospiszyl, 2017, s. 13).

Kolejnym miejscem porażki polityki społecznej może być rynek pracy. Wykluczenie z niego oznacza w praktyce brak możliwości samodzielnego zdobycia środków utrzymania w sposób akceptowany społecznie. W tej sytuacji osoby zdrowe i zdolne do pracy nie mają możliwości zrealizowania swojego potencjału, urzeczywistnienia talentów i predyspozycji, czy po prostu bycia w jakiś sposób społecznie użytecznymi. Może to być źródłem frustracji, której nie jest w stanie zapobiec nawet bardzo rozwinięty i hojny system zasiłków dla bezrobotnych. Utrata pracy wpływa na poczucie własnej wartości, obniżenie poziomu zadowolenia z życia, doświadczanie napięć i negatywnych emocji, a niekiedy może prowadzić także do wystąpienia zaburzeń psychicznych, stanów depresyjnych czy skłonności samobójczych (Drela, 2015, s. 137–138). Badacze zwracają uwagę na niejednoznaczność związków pomiędzy bezrobociem a przestępczością. W przypadku przestępstw tzw. białych kołnierzyków czy kradzieży pracowniczych bezrobocie raczej ogranicza możliwość popełniania tych czynów. Podobnie jest w kwestii osób, dla których legalna praca stanowi zasłonę dla czynów, które są prawnie niedozwolone. Z kolei w przypadku ludzi stojących przed alternatywą: praca albo działalność przestępcza bezrobocie rozwiązuje ten dylemat niejako narzucając nielegalne zdobywanie środków utrzymania. Mówi się także o specyficznej kategorii sprawców, dla których pozostawanie poza legalnym rynkiem pracy jest świadomie wybranym stylem życia. W tym przypadku poziom bezrobocia nie ma żadnego wpływu na rozmiary przestępczości (Szczepaniec, 2012, s. 169–170). Niemniej jednak, szczególnie w okresie silnego wzrostu bezrobocia strukturalnego, przy jednoczesnym braku odpowiednich działań z zakresu polityki społecznej, przestępczość przeciwko mieniu stanowić może dla niektórych bezrobotnych „uzasadniony” sposób zdobycia środków utrzymania i w konsekwencji zaprowadzić ich do więzienia.

Brak pracy jest także jedną z kluczowych determinant ubóstwa, choć trzeba też pamiętać o zjawisku „pracujących biednych” (*working poor*), czyli tych, którzy mimo realnego wysiłku i starań nie są w stanie podnieść poziomu życia swojego i swojej rodziny. Traktowanie ubóstwa jako sytuacji co najmniej

sprzyjającej występowaniu zachowań dewiacyjnych nie jest niczym nowym. Już sir Thomas More, autor znanej *Utopii* (ok. 1516 r.), pisał, że najistotniejszą przyczyną przestępstw jest „rażąca dysproporcja pomiędzy bogactwem nie-licznych a biedą znacznie liczniejszych” (cyt. za: Widacki, 2012, s. 165). Oczywiście pewne predyspozycje osobowościowe More także uznawał za ważne, bo przecież przestępstw dokonywali i dokonują również ludzie zamożni. W okresie od późnego średniowiecza do mniej więcej wieku XVIII dość mocno utrwaliło się przekonanie, że bieda wynika z lenistwa i próżniactwa (Fisher, 1982, s. 46). Stąd już tylko krok do konkluzji, że ci „biedni na własne życzenie” w oczywisty sposób są bardziej skłonni do popełniania przestępstw. Współcześnie zwraca się uwagę na złożoność relacji pomiędzy biedą i przestępczością, niemniej jednak słuszna wydaje się konstatacja, że ubóstwo na ogół idzie w parze z niskim poziomem wykształcenia i jest przyczyną – lub co najmniej katalizatorem – rozmaitych zachowań dewiacyjnych, patologicznych, a to z kolei sprzyja zejściu jednostki na drogę przestępstwa (Widacki, 2012, s. 167). Polityka społeczna, która nie radzi sobie z zapobieganiem i niwelowaniem ubóstwa, stwarza podłoże dla rozwoju przestępczości i nie chroni przed trafieniem do zakładu karnego. Dlatego też wielu współczesnych kryminologów, np. Alessandro De Giorgi, wprost wskazuje, że powinny powstawać szeroko zakrojone programy nakierowane na likwidację ubóstwa, asymilację imigrantów i aktywizację najuboższych warstw społecznych. Wszystko po to, aby więzienie przestało być instytucją przyjmującą na siebie skutki wadliwie realizowanej polityki społecznej (Pospiszyl, 2017, s. 12).

W bezpośrednich związkach z działaniami skierowanymi na bezrobotnych i ubogich pozostaje sfera pomocy społecznej. Zgodnie z klasyczną definicją Waltera Friedländera pomoc społeczna to zorganizowany system

świadczeń i instytucji społecznych mających za zadanie dopomóc jednostkom i grupom w osiągnięciu zadowalającego poziomu życia, stanu zdrowia, stosunków osobistych i społecznych, co pozwoli w pełni rozwinąć im możliwości, oraz będzie sprzyjało pomyślności pozostając w harmonii z potrzebami ich rodzin i otoczenia (cyt. za: Skidmore i Thackeray, 1996, s. 15–16).

Pomoc społeczna stanowi integralny składnik polityki społecznej skupiony na jednostkach i grupach defaworyzowanych społecznie, które mają realne

problemy z zaspokojeniem podstawowych potrzeb życiowych i prawidłowym funkcjonowaniem społecznym. Niekiedy jest ona ujmowana jako „ostatnia deska ratunku”, zwłaszcza gdy zawiodą inne podsystemy polityki społecznej (Grewiński, 2011, s. 126). Sama w sobie pomoc społeczna także może być traktowana jako pole wielu porażek polityki społecznej. Zaliczyć do nich trzeba zjawiska uzależnienia od pomocy (*welfare dependency*), utrwalania i dziedziczenia ubóstwa.

Uzależnienie od pomocy społecznej, a zwłaszcza wypłacanych przez nią świadczeń, to dowód, że nie została zrealizowana pożądana usamodzielniająca funkcja tej instytucji. Beneficjenci korzystający z pomocy pozostają w stanie ubóstwa, a ponadto wraz z upływem czasu pogłębiają swoją bezradność. Pewna ich część potrafi jednak odnaleźć się w systemie, wykorzystując umiejętnie kryteria formalne poprzez ukrywanie rzeczywistych dochodów pozyskiwanych w tzw. szarej strefie. Ta grupa odbiorców traktuje zasiłki jako „idealny sposób na bezstresowy zarobek, niewymagający większych umiejętności, a także dochód pozwalający podnieść poziom życia, często ponad średnią krajową” (Kalinowski, 2012, s. 209). Teoretycznie za wyłudzenie świadczeń grozi odpowiedzialność karna, ale system jest nieudolny w egzekwowaniu tej odpowiedzialności, może tylko rozzuchwalać i wręcz zachęcać do łamania prawa także w innych sferach społecznego funkcjonowania.

Z dziedziczeniem biedy mamy do czynienia wówczas, gdy ubóstwo rodziców i związane z nim takie czynniki, jak chociażby zachowania patologiczne, niskie wykształcenie, brak kwalifikacji, bierność zawodowa czy bezrobocie, są powielane przez dzieci. Podstawowymi elementami tego mechanizmu są: „przekazywanie negatywnych wzorców oraz brak finansowych możliwości zapewnienia dzieciom odpowiednich warunków do kształcenia, które w przyszłości zapewni im podjęcie dobrze płatnej pracy i wyrwanie się z kręgu biedy” (Kurowska, 2008, s. 17). Dzieci dziedziczące ubóstwo rodziców dziedziczą także status klientów pomocy społecznej – po osiągnięciu pełnoletności same stają się odbiorcami świadczeń socjalnych. Stan ten utrwała się i często przechodzi na kolejne pokolenia. Pozostawanie w „zaklętym kręgu ubóstwa” to, o czym była już mowa, okoliczność sprzyjająca wchodzeniu w konflikty z prawem, a pobyty w więzieniu stają się niemal oczywistym doświadczeniem biograficznym osób wychowujących się w takich warunkach.

W kontekście porażek pomocy społecznej zasygnalizujemy jeszcze jeden istotny dla podjętego tematu wątek. Chodzi mianowicie o sferę tzw. pomocy postpenitencjarnej. Skazani opuszczający zakład karny stają przed wieloma problemami związanymi z powrotem do społeczeństwa. W ramach pomocy postpenitencjarnej powinni oni otrzymać wsparcie materialne i psychiczne, którego celem jest „utrwalenie wyników resocjalizacji i zapobieganie powrotowi do przestępstwa” (Kucyper, 2013, s. 55). Jak jednak wynika z raportu Najwyższej Izby Kontroli dotyczącego pomocy społecznej świadczonej osobom opuszczającym zakłady karne,

skontrolowane ośrodki pomocy społecznej zasadniczo nie realizowały zadań w ramach długofalowej, wszechstronnej pomocy umożliwiającej adaptację w społeczeństwie osób mających trudności w przystosowaniu się do życia po opuszczeniu zakładów karnych, choć w skuteczny sposób zapewniały tym osobom pomoc doraźną, umożliwiającą zaspokojenie podstawowych potrzeb bytowych (NIK, 2019, s. 8).

O tym, że problem ów jest poważny i niesie za sobą daleko idące konsekwencje świadczą dane statystyczne dotyczące powrotności osadzonych do zakładów karnych. Przykładowo w latach 2014–2016 udział skazanych powracających do zakładów karnych w stosunku do ogółu osadzonych przekroczył 50%. Analizując te dane, Aleksandra Leszczyńska stwierdza dobitnie: „Jaki jest sens orzekania kary pozbawienia wolności, finansowania pobytu skazanego w zakładzie karnym, poświęcania mu czasu i zaangażowania właściwych organów, jeśli wszystko staje się nieuzasadnione a skazany wraca drugi, trzeci, czwarty... a nawet siódmy i ósmy raz do zakładu karnego, i po raz kolejny przechodzi cały proces” (2017, s. 62). Moglibyśmy dodać tylko nieco retoryczne pytanie: a gdzie w tym wszystkim była/jest pomoc społeczna ustawowo zobowiązana do udzielania wsparcia osobom opuszczającym zakłady karne? Wskaźniki recydywy wystawiają jej nienajlepsze świadectwo.

Przytoczone powyżej przykłady obszarów realizacji polityki społecznej, w których występują deficyty wpływające na realizację jej szczytnych celów, pozwalają na konkluzję, że wiele jest jeszcze do naprawienia, aby więzienie przestało być łatwym do przewidzenia etapem w biografii ludzi upośledzonych społecznie. Jak mówi David Scott, „wtedy i tylko wtedy, kiedy

uda się wyrównać dolegliwości życia ludzi biednych, żyjących we współczesnym świecie, więzienia zaczną świecić pustkami, a nie pękać w szwach, jak obecnie” (cyt. za: Pospiszyl, 2017, s. 15). Być może jest to zbyt idealistyczne spojrzenie na realne możliwości polityki społecznej, ale skoro jej celem ma być wpływanie – w zamierzeniu oczywiście pozytywne – na warunki życia ludzi, to osiągnięcie tego celu z pewnością może przybliżyć nas do świata bez zakładów karnych. W dalszej części tekstu musimy jednak zmierzyć się z ujęciem, w którym więzienie jest traktowane jako świadomie stosowany instrument polityki społecznej, a nie dowód jej porażek.

Więzienie jako instrument polityki społecznej

Na więzienie można spojrzeć jak na bardzo użyteczne narzędzie wpływania na kształtowanie zachowań ludzi – nie tylko jako jednostek, ale też całych grup społecznych – zdefiniowanych jako potencjalne lub rzeczywiste zagrożenie dla dominującego porządku społecznego. Inaczej mówiąc: fakt, że do zakładów karnych trafiają zwłaszcza osoby biedne, niezaradne, upośledzone społecznie, pochodzące z mniejszości etnicznych, nie jest skutkiem wad i słabości polityki społecznej, ale świadomym działaniem państwa w stosunku do tych kategorii ludzi. Ujęcie takie ma za sobą dość długą i bogatą tradycję. I chociaż niniejsze opracowanie nie ma charakteru historycznego, to trzeba jednak w tym miejscu przywołać kilka szczególnie znamienitych przykładów wykorzystywania pozbawienia lub ograniczenia wolności jednostki w reakcji na wystąpienie problemów społecznych.

Stopniowe zaangażowanie władz państwowych w walkę z żebractwem i włóczęgostwem, zapoczątkowane w Anglii w połowie XIV wieku, charakteryzowało się represyjnym podejściem do ubogich. Zakazywano wówczas żebrania bez zezwolenia, przymuszano do pracy i straszono surowymi konsekwencjami nie tylko w postaci uwięzienia, ale także pozbawienia życia. Jak przypomina Bronisław Geremek (1989, s. 196), w miejscach, w których gromadzono ubogich wykonujących roboty publiczne i w których udzielano jałmużny, stawiane były szubienice. Bieda traktowana była jako wynik lenistwa i próżniactwa, dlatego też dużą popularność zdobyły tzw. domy ubogich, zwane także domami pracy lub domami poprawy (Fisher, 1982, s. 45–46).

Ta praktyka internowania oznaczała zupełnie nową reakcję na nędzę, świadczyła o swoistym odczarowaniu czy też ogołoceniu ubóstwa z jego pozytywnej treści mistycznej. „Ubogi, nędzarz, człowiek nie umiejący sobie poradzić z życiem przybrał w ciągu XVI wieku nowe oblicze, które dla średniowiecza byłoby niezrozumiałe” (Foucault, 1987, s. 62). Biedak przestał być obrazem Boga na Ziemi i zachętą do czynienia miłosierdzia, a stał się zagrożeniem, problemem społecznym, dla którego najlepszym remedium wydawało się to, co M. Foucault nazwał wielkim zamknięciem.

Domy pracy zaczęły pojawiać się w XVI wieku najpierw w Anglii, ale z czasem szczególnie rozgłos zdobyły także podobne „placówki” utworzone w Holandii. Charakteryzowały się one ustalonym porządkiem dnia, z wyznaczonym czasem nie tylko na pracę, ale również na wspólne modlitwy i słuchanie pobożnych lektur. W domach tych zamykano nie tylko żebraków i włóczęgów, trafiali tam także młodociani przestępcy. Jednym z głównych celów działania domów pracy była walka z próżniactwem, która przybierała dość oryginalne formy. Dla przykładu w domu zlokalizowanym w Amsterdamie osobę, która odmawiała wykonywania pracy, zamykano w lochu i stopniowo zalewano wodą. Skazany, aby nie utonąć, musiał cały czas tę wodę wypompowywać przy użyciu ręcznej pompy. Miał to być skuteczny sposób walki z lenistwem i kształtowania nawyku pracy (Geremek, 1989, s. 258–261). Domy tego typu stopniowo nabrały także ważnego znaczenia ekonomicznego. Chodziło wówczas o możliwie „najlepsze spożytkowanie, po cenie najtańszej, wszystkich rąk zdolnych do pracy” (Foucault, 1987, s. 72). Domy pracy, będące *de facto* miejscami ograniczenia wolności ludzi ubogich, uznano zapewne za skuteczne, skoro stały się ważnym elementem reformy angielskiego „prawa o ubogich” przeprowadzonej w 1834 roku. Biedni i potrzebujący wsparcia mieli być umieszczani w domach pracy, w których warunki pobytu powinny być gorsze od tych, które byli w stanie zapewnić sobie nisko opłacani robotnicy. Dodatkową niedogodnością dla osadzonych miało być rozdzielanie kobiet, mężczyzn i dzieci (Frieske i Poławski, 1996, s. 57).

Przytoczone wyżej przykłady „polityki społecznej” (cudzyśłów jest tutaj uzasadniony, ponieważ ówczesnych działań z tego zakresu tak jeszcze nie nazywano) sprzed kilkuset lat mogą wydawać się szokujące, niemniej jednak i współcześnie postulowane są i wdrażane rozwiązania, które mają charakter dyscyplinująco-represyjny, przy czym współczesny zakład karny stanowi

oczywisty element zaprojektowanego katalogu represji. Dlatego też dzisiaj wskazuje się na „kryminalizację problemów społecznych” jako immanentną cechę państw, w których od początku lat osiemdziesiątych realizuje się założenia tzw. polityki neoliberalnej (Miś, 2012). Za wzorcowe państwo, w którym ten typ polityki jest realizowany, uchodzą Stany Zjednoczone. Zdaniem Loïca J.D. Wacquanta państwo to stało się światowym liderem inkarceracji, a „przyspieszająca rezygnacja ze sfery socjalnej, prowadząca do niechlubnych *reform sfery socjalnej opieki społecznej* z 1996 roku, oraz wybuchowa ekspansja systemu karnego były dwiema zbieżnymi i wzajemnie komplementarnymi zmianami prowadzącymi ku karnym uregulowaniom urasowanego ubóstwa” (Wacquant, 2012, s. 131).

Wspomniana przez socjologa reforma systemu pomocy społecznej wprowadzona w USA w 1996 roku ograniczyła w znaczący sposób wypłacanie zasiłków pieniężnych i wprowadziła elementy obligatoryjnej aktywności beneficjentów, której celem było skłonienie ich do podejmowania pracy. Praca była przy tym traktowana jako *work activity*, a więc wszelka aktywność od typowej pracy płatnej poprzez bezpłatną służbę na rzecz społeczności, naukę w szkole (w przypadku nastoletnich rodziców) czy uczestnictwo w kursach i szkoleniach ściśle związanych z zatrudnieniem. Celem nowych rozwiązań było wspieranie samowystarczalności poprzez wprowadzenie obowiązku *work activity* oraz ograniczenie czasu korzystania z zasiłku. „Moralny” wymiar reformy wyrażał się w zachęcaniu do instytucji małżeństwa i zniechęcaniu do samotnego rodzicielstwa. W praktyce podejmujący pracę (rozumianą w sposób tradycyjny) wykonywali zawody nisko opłacane, z ograniczonym dostępem do ubezpieczenia zdrowotnego i bez gwarancji stałości zatrudnienia (Kerlin, 2002/2003). Takie rozwiązanie, poza rzeczywistą represyjnością, w żaden sposób nie mogło przyczynić się do wyprowadzenia z ubóstwa, uzależnień i innych problemów społecznych. „Odrzucenie tego systemu wiązało się z ryzykiem wykluczenia z rynku pracy i konsumpcji, a w konsekwencji – z nielegalnym zdobywaniem środków utrzymania i z konfliktem z wymiarem sprawiedliwości” (Miś, 2012, s. 91).

Wdrożony w ten sposób dyscyplinujący system *workfare* (państwa zmuszającego do pracy za zasiłek) i korygujący system *prisonfare* (w którym państwo stosuje kary, zwłaszcza karę więzienia, w odpowiedzi na miejskie

patologie czy zakłócenia porządku społeczno-moralnego) to dwa filary tej samej strategii. Przy ich pomocy sprawowany jest:

„nadzór nad tymi samymi wywłaszczonymi i znieważonymi populacjami, które zostały zdestabilizowane przez rozkład fordowsko-keynesowskiego porozumienia, oraz są skoncentrowane w poniżonych dzielnicach spolaryzowanego miasta [...] umieszczanie zmarginalizowanych odłamów postindustrialnej klasy robotniczej pod srogą kuratelą wiedzioną moralnym behawioryzmem tworzy doskonałą scenę, na której rządzące elity mogą przedstawiać powagę państwa i łatać deficyt legitymizacji, na który cierpią za każdym razem, gdy porzucają jego poprzednią misję zapewniania socjalnej i ekonomicznej ochrony” (Wacquant, 2012, s. 131–132).

Działania polegające na kryminalizacji (penalizacji) problemów społecznych powodują przemianę państwa opiekuńczego (*welfare state*) w swoiste państwo więzienne, „rozbudowujące ogólną funkcję kary w drodze pozbawienia wolności oraz związane z tym procedury, służby, infrastrukturę” (Frysztacki, 2009, s. 128). Polityka ta uderza przede wszystkim w jednostki defaworyzowane społecznie. W Stanach Zjednoczonych są to głównie osoby z mniejszości etnicznych i rasowych oraz imigranci. Jak wynika z badań, wyraźna większość słabo wykształconych mężczyzn pochodzących z tych środowisk część swojego życia z pewnością spędzi w więzieniu. Po opuszczeniu zakładu karnego ich szanse na znalezienie legalnego zatrudnienia i płacy zbliżonej do oferowanej osobom niekaranyim zmniejszają się, co skazuje ich na zatrudnienie nierejestrowane, doraźne i bez ubezpieczenia (Miś, 2012, s. 92).

„Zwiększanie punitywności systemów prawnokarnych, groźne zwłaszcza wtedy, gdy nie ma związku z faktycznym poziomem przestępczości, szybko prowadzi do przeludnienia więzień” (Zalewski, 2012, s. 33). Można w tym kontekście zadać pytanie, czy rosnąca gwałtownie liczba skazanych na uwięzienie oznacza „rozszerzenie rodzajów zachowań, które uznaje się za przestępcze czy raczej większą determinację i skuteczność wobec tego, co za przestępcze było od dawna uważane, ale rzadziej karane”? (Frysztacki, 2009, s. 128.) Dla L.J.D. Wacquanta kryminalizacja ubóstwa jest po prostu „niezbędnym dopełnieniem narzucenia niskich płac jako obowiązku obywatelskiego oraz reformy programów socjalnych w kierunku restrykcyjnym

i punitywnym” (Wacquant, 2009, s. 96). Lekarstwem na przeludnienie więzień ma być natomiast ich prywatyzacja, która na bardzo dużą skalę dokonuje się w USA. Traktowanie izolacji więziennej jak każdej innej usługi nabywanej na rynku budzi wprawdzie „wiele wątpliwości dotyczących samych fundamentów państwa i prawa karnego” (Zalewski, 2012, s. 38), ale stoi w zgodności z podstawowymi założeniami polityki neoliberalnej (Wacquant, 2012). Problemy generowane przez system chętnie kierujący swych obywateli „za kraty” to zatem nie „wypadek” przy budowie *welfare state*, ale konsekwencja świadomie przyjętych i realizowanych strategii działania.

Wnioski

Rozważyliśmy powyżej dwie możliwe – choć zapewne nie jedyne – ścieżki interpretacyjne, jakimi może podążać polityk społeczny, przyglądając się instytucji więzienia. Mimo ambitnych i szlachetnych celów związanych z kształtowaniem warunków życia ludzi, zaspokajaniem ich potrzeb i rozwiązywaniem problemów, w życiu wciąż można znaleźć przykłady zawodności polityki społecznej. Dysfunkcje w dziedzinie edukacji, rynku pracy czy zwalczania nierówności społecznych każą widzieć w zakładach karnych dowód słabości polityki społecznej. Stosowanie rozwiązań o charakterze dyscyplinującym i represyjnym wobec osób ubogich, uzależnionych czy pochodzących z mniejszości rasowych i etnicznych świadczy z kolei o tym, że więzienie to użyteczne narzędzie do zarządzania problemami społecznymi.

Oba te ujęcia są w gruncie rzeczy bardzo pesymistyczne, ponieważ wskazują, że w sposób niezamierzony lub celowy prowadzona polityka społeczna nie idzie właściwym torem. Dodajmy zatem na zakończenie głos wyraźnie optymistyczny. Oto bowiem polityka społeczna może mieć do odegrania istotną rolę w procesie przechodzenia od sprawiedliwości karnej do sprawiedliwości naprawczej. W przeciwieństwie do sprawiedliwości restrytywnej, która najpierw pyta o sposób ukarania przestępcy, sprawiedliwość naprawcza koncentruje się na tym, w jaki sposób naprawić szkody spowodowane przez to przestępstwo (Consedine, 2004, s. 207). „Zmiana paradygmatu idąca w kierunku zwiększenia roli sprawiedliwości naprawczej w stosunku do przestępstw zagrożonych niskim wymiarem kary, promująca pojednanie

zamiast karania, eksponująca pomoc dla ofiar, odrzucająca zemstę na sprawcach, proponująca wspólnotę i zjednoczenie w miejsce alienacji i nieczułości, naprawę, przebaczenie i łaskę zamiast negatywizmu i destrukcji otwiera przed polityką społeczną zupełnie nowe przestrzenie i konkretne rozwiązania” (Piątek i Zielińska, 2016, s. 148). Aby urzeczywistnić taką zmianę paradygmatu, konieczne są jednak daleko idące reformy zarówno systemu sprawiedliwości, jak i polityki społecznej.

Bibliografia

- Consedine, J. (2004). *Sprawiedliwość naprawcza. Przywrócenie ładu społecznego*. Warszawa: Polskie Stowarzyszenie Edukacji Prawnej.
- Drela, K. (2015). *Psychologiczno-ekonomiczne problemy bezrobocia*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego. Współczesne Problemy Ekonomiczne. Globalizacja. Liberalizacja. Etyka”. 10: 133–145.
- Fisher, W. (1982). *Armut in der Geschichte*. Göttingen: Vandenhoeck und Ruprecht.
- Foucault, M. (1987). *Historia szaleństwa w dobie klasycyzmu*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Frieske, K., Poławski, P. (1996). *Opieka i kontrola*. Warszawa: Interart.
- Frysztański, K. (2009). *Socjologia problemów społecznych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Geremek, B. (1989). *Litość i szubienica. Dzieje nędzy i miłosierdzia*. Warszawa: Czytelnik.
- Grewiński, M. (2011). *Dekalog dylematów i wyzwań w polityce pomocy społecznej w Polsce*, [w:] M. Grewiński, J. Krzyszkowski (red.). *Współczesne tendencje w pomocy społecznej i pracy socjalnej*. Warszawa: Mazowieckie Centrum Polityki Społecznej: 125–134.
- Kalinowski, S. (2012). *Niewolnicy pomocy – świadczenia społeczne jako czynnik dezaktywizujący*. [w:] Z. Galor, B. Goryńska-Bittner (red.). *Nieobecność społeczna. W poszukiwaniu sensów i znaczeń*. Poznań: Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa: 204–223.
- Kamiński, T. (2012). *O ideologii równych szans edukacyjnych*. „Kwartalnik Edukacyjny”. 1–2: 3–13.
- Kerlin, J. (2002/2003). *Reforma pomocy społecznej 1996 r. w Stanach Zjednoczonych. Od bezwarunkowego prawa do pomocy społecznej do koncepcji odpowiedzialności indywidualnej (personal responsibility) oraz strategii dochodów i usług umożliwiających powrót na rynek pracy*, [w:] E. Leś (red.). *Pomoc społeczna. Od klientyzmu do partycypacji*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR: 347–370.

- Kowalczyk, O., Kamiński, S. (red.). (2009). *Wymiary polityki społecznej*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.
- Kucyper, K. (2013). *Instytucjonalne formy wsparcia w pomocy postpenitencjarnej*. „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Humanitas. Pedagogika”. 8: 55–64.
- Kurowska, A. (2008). *Skąd się bierze bieda?* Warszawa: Forum Obywatelskiego Rozwoju (Zeszyty FOR, Nr 5).
- Leszczyńska, A. (2017). *Powrotność skazanych do zakładów karnych*. „Przegląd Więziennictwa Polskiego”. 96: 53–68.
- Miś, L. (2012). *Neoliberalna polityka penitencjarna. Kryminalizacja problemów społecznych – właściwa droga czy ślepy zaułek?* [w:] B. Urban, M. Konopczyński (red.). *Profilaktyka i probacja w środowisku lokalnym*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego: 87–95.
- Miś, L., (2014). *Polityka społeczna a polityka symboliczna. Związki między nierównością a sprawiedliwością*. „Studia Ekonomiczne”. 179: 9–20.
- NIK (2019). *Pomoc społeczna świadczona osobom opuszczającym zakłady karne. Informacja o wynikach kontroli* [online:] <https://www.nik.gov.pl/plik/id,21532,vp,24180.pdf> [dostęp: 14.06.2020].
- Piątek, K. (2012). *Oblicza polityki społecznej. W kierunku autonomizacji polityki socjalnej*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.
- Piątek, K., Zielińska, E. (2016). *Polityka społeczna jako sposób realizacji sprawiedliwości naprawczej w Polsce*. „Przegląd Socjologiczny”. 2: 143–161.
- Pospiszyl, K. (2017). *Penalizacyjna pułapka wadliwej polityki społecznej*. [w:] Resocjalizacja Polska, Nr 13, s. 9–16.
- Skidmore, R.A., Thackeray, M.G. (1996). *Wprowadzenie do pracy socjalnej*. Warszawa: Interart.
- Szczepaniec, M. (2012). *Bezrobocie jako czynnik kształtujący wskaźniki przestępczości*. „Zeszyty Prawnicze”. 3: 165–176.
- Wacquant, L. (2009). *Więzienia nędzy*. Warszawa: Książka i Prasa.
- Wacquant, L. (2012). *Trzy kroki w stronę historycznej antropologii faktycznie istniejącego neoliberalizmu*. „Praktyka Teoretyczna”. 5: 129–151.
- Widacki, J. (2012). *Czy bieda generuje przestępczość?* [w:] H.E. Kubiak (red.). *Polska bieda w świetle Europejskiego Roku Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym*. Kraków: Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o.o. – Oficyna Wydawnicza AFM: 164–172.
- Zalewski, W. (2012). *Prywatyzacja więzień: węzłowe problemy*. „Przegląd Naukowy Disputatio”. 2: 33–47.

